

Sejm  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Kadencja VII



Sprawozdanie Stenograficzne  
z 21. posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej

w dniu 13 września 2012 r.  
(trzeci dzień obrad)

Warszawa  
2012



## TREŚĆ

### 21. posiedzenia Sejmu

(Obrady w dniu 13 września 2012 r.)

str.

str.

#### Wznowienie posiedzenia

#### Komunikaty

Sekretarz Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak .. 223

#### Punkt 18. porządku dziennego: Pytania

##### w sprawach bieżących

Poseł Ewa Kołodziej. .... 224

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Kudrycka. .... 224

Poseł Aleksandra Trybuś. .... 225

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Barbara Kudrycka. .... 225

Poseł Artur Górski. .... 226

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. .... 226

Poseł Krzysztof Szczerski. .... 227

Podsekretarz Stanu

w Ministerstwie Spraw Zagranicznych

Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz. .... 227

Poseł Jerzy Borkowski. .... 228

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski 228

Poseł Anna Grodzka. .... 229

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski 229

Poseł Marek Balt. .... 230

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha ... 230

Poseł Marek Balt. .... 231

Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha ... 231

Poseł Jarosław Żaczek. .... 232

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann. .... 232

Poseł Jarosław Żaczek. .... 233

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia

Sławomir Neumann. .... 234

Poseł Łukasz Borowiak. .... 234

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski ... 235

Poseł Łukasz Borowiak. .... 236

Poseł Ewa Malik. .... 236

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Andrzej Parafianowicz. .... 237

Poseł Stanisław Szwed. .... 238

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Andrzej Parafianowicz. .... 238

Poseł Sławomir Jan Piechota. .... 238

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur. .... 239

Poseł Izabela Katarzyna Mrzygłocka. .... 240

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur. .... 240

Poseł Sławomir Jan Piechota. .... 240

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie

Spraw Wewnętrznych Michał Deskur. .... 241

Poseł Sławomir Jan Piechota. .... 241

Poseł Krystyna Sibińska. .... 241

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń. .... 241

Poseł Maria Małgorzata Janyska. .... 242

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Piotr Styczeń. .... 242

Poseł Jerzy Szmit. .... 243

Poseł Grzegorz Schreiber. .... 243

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz. .... 243

Poseł Andrzej Adamczyk. .... 244

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz. .... 245

Poseł Andrzej Adamczyk. .... 245

Poseł Mirosława Nykiel. .... 245

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz. .... 246

Poseł Bożenna Bukiewicz. .... 247

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej

Tadeusz Jarmuziewicz. .... 247

#### Punkt 19. porządku dziennego: Informacja bieżąca

Poseł Piotr Zgorzelski. .... 248

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów

Hanna Majszczyk. .... 249

Poseł Halina Rozpondek. .... 250

Poseł Izabela Kloc. .... 251

Poseł Tomasz Makowski. .... 252

Poseł Jarosław Górczyński. .... 252

Poseł Cezary Olejniczak. .... 253

Poseł Piotr Szeliga. .... 253

Poseł Magdalena Kochan. .... 254

Poseł Zbigniew Kuźmiuk. .... 254

Poseł Adam Rybakowicz. .... 255

Poseł Marek Gos. .... 255

Posel Tadeusz Tomaszewski .....	256
Posel Józef Rojek .....	256
Posel Andrzej Orzechowski .....	257
Posel Marzena Machalek .....	257
Posel Zbigniew Włodkowski .....	258
Posel Romuald Ajchler .....	258
Posel Jarosław Żaczek .....	259
Posel Danuta Pietraszewska .....	260
Posel Anna Elżbieta Sobecka .....	260
Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk .....	260
Posel Ryszard Zawadzki .....	261
Posel Zbigniew Chmielowiec .....	262
Posel Domicela Kopaczewska .....	262
Posel Robert Telus .....	262
Posel Dorota Rutkowska .....	263
Posel Marek Matuszewski .....	263
Posel Izabela Kloc .....	263
Posel Piotr Zgorzelski .....	263
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszczyk .....	264

**Punkt 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu między Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Republiką Czeską, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii, Republiką Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej) a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r.**

Posel Sprawozdawca Andrzej Halicki .....	267
Posel Cezary Tomczyk .....	267
Posel Krzysztof Szczerski .....	268
Posel Witold Klepacz .....	270
Posel Jarosław Górczyński .....	271
Posel Tadeusz Iwiński .....	271
Posel Edward Siarka .....	272
Posel Krystyna Pawłowicz .....	273
Posel Tomasz Głogowski .....	273
Posel Agnieszka Pomaska .....	274

Posel Krystyna Pawłowicz .....	274
Posel Krzysztof Szczerski .....	274
Posel Tadeusz Iwiński .....	275
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar .....	275
Posel Krzysztof Szczerski .....	276
Posel Andrzej Halicki .....	277

**Punkt 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu między Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Republiką Czeską, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii, Królestwem Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej) a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r.**

Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski ...	278
Posel Tomasz Głogowski .....	279
Posel Krzysztof Szczerski .....	280
Posel Witold Klepacz .....	281
Posel Jarosław Górczyński .....	282
Posel Tadeusz Iwiński .....	283
Posel Edward Siarka .....	283
Posel Andrzej Gałazewski .....	284
Posel Kosma Złotowski .....	285
Posel Andrzej Halicki .....	285
Posel Marek Łapiński .....	285
Posel Zbyszek Zaborowski .....	286
Posel Gabriela Masłowska .....	286
Posel Piotr Polak .....	286
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar .....	287
Posel Andrzej Gałazewski .....	288
Posel Tadeusz Iwiński .....	289

**Punkt 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw**

Posel Mariusz Orion Jędrysek .....	289
------------------------------------	-----

str.

str.

Poseł Tadeusz Arkit. ....	292
Poseł Anna Paluch. ....	293
Poseł Jan Cedzyński. ....	295
Poseł Marek Gos. ....	295
Poseł Ryszard Zbrzyzny. ....	296
Poseł Jerzy Rębek. ....	297
Poseł Anna Paluch. ....	298
Poseł Krzysztof Gadowski. ....	298
Poseł Józef Rojek. ....	299
Poseł Piotr Polak. ....	299
Poseł Piotr Szeliga. ....	300
Poseł Jan Warzecha. ....	300
Poseł Michał Wojtkiewicz. ....	300
Poseł Andrzej Szlachta. ....	301
Poseł Ryszard Zbrzyzny. ....	301
Poseł Marek Gos. ....	301
Poseł Jerzy Rębek. ....	302
Poseł Tadeusz Arkit. ....	302
Poseł Zbigniew Babalski. ....	303
Poseł Maria Nowak. ....	303
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak. ....	303
Poseł Mariusz Orion Jędrysek. ....	306

**Punkt 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy**

Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski. ....	309
Poseł Ryszard Zawadzki. ....	309
Poseł Marcin Witko. ....	310
Poseł Tomasz Makowski. ....	311
Poseł Zbyszek Zaborowski. ....	311
Poseł Andrzej Dera. ....	312
Poseł Zbigniew Babalski. ....	313
Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski. ....	313
Poseł Marcin Witko. ....	315
Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski. ....	315

**Punkt 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych**

Poseł Łukasz Gibała. ....	316
Poseł Cezary Tomczyk. ....	318
Poseł Gabriela Masłowska. ....	319
Poseł Artur Dębski. ....	320
Poseł Genowefa Tokarska. ....	321
Poseł Dariusz Joński. ....	322
Poseł Andrzej Dera. ....	323
Poseł Krystyna Pawłowicz. ....	324
Poseł Zbigniew Babalski. ....	325
Poseł Tomasz Makowski. ....	325
Poseł Michał Kabaciński. ....	325
Poseł Jerzy Borkowski. ....	327
Poseł Andrzej Dera. ....	327
Poseł Piotr Chmielowski. ....	327
Poseł Krystyna Pawłowicz. ....	328
Poseł Romuald Ajchler. ....	328

Poseł Dariusz Joński. ....	329
Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk. ....	329
Poseł Jacek Tomczak. ....	330
Poseł Jacek Najder. ....	330
Poseł Marcin Witko. ....	330
Poseł Anna Nemś. ....	330
Poseł Artur Dębski. ....	331
Poseł Armand Kamil Ryfiński. ....	331
Poseł Marek Balt. ....	332
Poseł Marek Poznański. ....	332
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski. ....	333
Poseł Łukasz Gibała. ....	334
Poseł Marek Balt. ....	341
Poseł Dariusz Joński. ....	342
Poseł Romuald Ajchler. ....	342
Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski. ....	342

**Oświadczenia**

Poseł Jerzy Ziętek. ....	343
Poseł Anna Nemś. ....	343
Poseł Maria Nowak. ....	344
Poseł Lidia Gądek. ....	344
Poseł Killion Munyama. ....	345
Poseł Waldemar Andzel. ....	346
Poseł Piotr Polak. ....	347
Poseł Józef Lassota. ....	347
Poseł Romuald Ajchler. ....	348
Poseł Zbigniew Babalski. ....	348
Poseł Szymon Giżyński. ....	349
Poseł Zbigniew Babalski. ....	350
Poseł Henryk Siedlaczek. ....	350
Poseł Jacek Tomczak. ....	351
Poseł Piotr Pyzik. ....	351
Poseł Wojciech Penkalski. ....	352
Poseł Bożena Kamińska. ....	353

(Przerwa w posiedzeniu)

**Załącznik nr 1 – Teksty wystąpień niewyłoszonych**

Poseł Łukasz Borowiak. ....	355
Poseł Marek Rząsa. ....	355
Poseł Andrzej Szlachta. ....	355
Poseł Jarosław Żaczek. ....	356
Poseł Jerzy Borkowski. ....	356
Poseł Zbigniew Chmielowiec. ....	356
Poseł Piotr Chmielowski. ....	357
Poseł Andrzej Dąbrowski. ....	357
Poseł Józef Rojek. ....	357
Poseł Piotr Szeliga. ....	358
Poseł Andrzej Szlachta. ....	359
Poseł Jan Warzecha. ....	359
Poseł Jan Ziobro. ....	360
Poseł Jarosław Żaczek. ....	360





(Wznowienie posiedzenia o godz. 9 min 01)

(Na posiedzeniu przewodniczą wicemarszałkowie Sejmu Wanda Nowicka, Cezary Grabarczyk, Eugeniusz Tomasz Grzeszczak i Marek Kuchciński)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Wznawiam posiedzenie.

Na sekretarzy dzisiejszych obrad powołuję panią posłankę Jagnę Marczułajtis-Walczak, pana posła Jarosława Górczyńskiego, panią posłankę Beatę Bublewicz oraz pana posła Jana Ziobrę.

W pierwszej części obrad sekretarzami będą pani posłanka Jagna Marczułajtis-Walczak oraz pan poseł Jarosław Górczyński.

Protokół i listę mówców prowadzić będą pani posłanka Jagna Marczułajtis-Walczak i pan poseł Jan Ziobro.

Proszę panią posłankę o odczytanie komunikatów.

Bardzo proszę.

### **Sekretarz Poseł Jagna Marczułajtis-Walczak:**

Informuję, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia Komisji:

- do Spraw Unii Europejskiej – godz. 9.15,
- Infrastruktury – godz. 9.15,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 10,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 10,
- Gospodarki – godz. 10,
- Kultury i Środków Przekazu – godz. 10,
- Skarbu Państwa – godz. 10,
- Odpowiedzialności Konstytucyjnej – godz. 10,
- do Spraw Unii Europejskiej wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 11.30,
- Infrastruktury – godz. 12,
- Łączności z Polakami za Granicą – godz. 12,
- Rolnictwa i Rozwoju Wsi – godz. 12,
- Ustawodawczej – godz. 12,
- do Spraw Służb Specjalnych – godz. 12.15,
- Zdrowia – godz. 12.30,
- Innowacyjności i Nowoczesnych Technologii – godz. 14,

- Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki – godz. 14,
- Finansów Publicznych – godz. 15,
- Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej – godz. 15,
- Administracji i Spraw Wewnętrznych – godz. 16,
- do Spraw Kontroli Państwowej – godz. 16,
- Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach – godz. 16,
- Polityki Społecznej i Rodziny wspólnie z Komisją Spraw Zagranicznych – godz. 16.30,
- Sprawiedliwości i Praw Człowieka – godz. 17,
- Spraw Zagranicznych – godz. 17.30.

Informuję również, że w dniu dzisiejszym odbędą się posiedzenia następujących zespołów parlamentarnych:

- Parlamentarnego Zespołu do spraw Samorządności – godz. 17, sala nr 206 w budynku K.

Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 18. porządku dziennego: Pytania w sprawach bieżących.**

Przypominam, że postawienie pytania nie może trwać dłużej niż 2 minuty, zaś udzielenie odpowiedzi nie może trwać dłużej niż 6 minut. Prawo do postawienia pytania dodatkowego przysługuje wyłącznie posłowi zadającemu pytanie. Dodatkowe pytanie nie może trwać dłużej niż 1 minutę, a uzupełniająca odpowiedź nie może trwać dłużej niż 3 minuty. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie czasu odpowiedzi na pytanie dodatkowe.

Jako pierwsze rozpatrzmy pytanie postawione przez panią posłankę Ewę Kołodziej oraz Aleksandrę Trybuś z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska. Pytanie dotyczy procedury polegającego na pobieraniu przez uczelnie od studentów opłat za egzaminy. Pytanie to zostało skierowane do ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

W takim razie bardzo proszę o zabranie głosu panią posłankę Ewę Kołodziej.

**Posel Ewa Kołodziej:**

Dziękuję pięknie.

Na wstępie chcę bardzo podziękować pani minister za pochylenie się nad tym ważnym dla studentów problemem, zwłaszcza że dla części trwa jeszcze sesja poprawkowa. Dlatego wierzymy, że ten problem zostanie rozwiązany jeszcze przed rozpoczęciem nowego roku akademickiego.

Zacznę od tego, że dochodzą do nas niepokojące sygnały z terenu, również ze Śląska, skąd pochodzimy. Chodzi o to, że gros uczelni, zwłaszcza niepublicznych, omija przepisy znowelizowanej ustawy o szkolnictwie wyższym. Nagminnie mamy do czynienia z procederem łamania art. 99a. Artykuł ten określa dokładnie katalog bezpłatnych usług edukacyjnych, a mianowicie uczelnie nie mogą pobierać opłat za egzaminy poprawkowe, warunkowe bądź za obronę dyplomu. Natomiast uczelnie znalazły sposób na omijanie tego przepisu i tak na przykład żerują na niewiedzy studentów, żerują na tym, że studenci nie wiedzą, że zmieniła się ustawa, wpadły także na pomysł zmiany nazewnictwa, modyfikują nazwy opłat. I tak na przykład pobierają opłaty za obowiązkowe uczestnictwo w indywidualnych konsultacjach z promotorem bądź opłaty za sprawdzenie dokumentacji niezbędnych do przeprowadzenia egzaminu dyplomowego, a to jest dokładnie to samo co opłata za egzamin dyplomowy, za który nie może być ona pobierana w myśl znowelizowanej ustawy. W związku z tym mam pytanie do pani minister, jak pani resort planuje zwalczyć ten problem. Czy są przewidywane w najbliższym czasie jakieś nowe regulacje oraz czy będą stosowane sankcje, które spowodują przestrzeganie prawa przez nieuczciwe uczelnie?

Dodatkowym problemem jest jeszcze fakt, iż uczelnie często uchylają się od podpisywania aneksów do umów ze studentami i tym samym dzielą one studentów na tzw. nowych i tzw. starych, na tych, którzy podjęli naukę przed wejściem bądź po wejściu nowelizacji w życie. W związku z tym mam kolejne pytanie. Jak pani minister uważa, co byłoby skuteczne, jeśli chodzi o wpłynięcie na uczelnie, aby zechciały podpisywać aneksy ze studentami i tym samym przestrzegać prawa znowelizowanej ustawy. Dziękuję pięknie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Proszę o udzielenie odpowiedzi minister nauki i szkolnictwa wyższego panią Barbarę Kudrycką.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka:**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo Posłowie! Prawdą jest, że przed znowelizowaniem

ustawy o szkolnictwie wyższym uczelnie realizowały fiskalną politykę wobec studentów. Wówczas to studenci musieli ponosić opłaty np. za egzaminy poprawkowe czy też egzaminy komisyjne. Wiedząc o tym, znowelizowaliśmy ustawę w poprzedniej kadencji tak, aby tego typu niewłaściwe praktyki nie były realizowane w uczelniach. W związku z tym wprowadziliśmy obowiązek zawierania umów ze studentami, także na studiach stacjonarnych, ze studentami studiów stacjonarnych uczelni publicznych, a także sformułowaliśmy w ustawie o szkolnictwie wyższym katalog prac, czynności, działań, za które student nie może ponosić opłat. Do tego katalogu zaliczamy takie działania jak: egzaminy, przygotowywanie egzaminów dyplomowych i przeprowadzanie ich, komisyjnych czy poprawkowych, rejestrację na kolejny rok lub semestr studiów, złożenie i ocenę pracy dyplomowej, wydanie suplementu do dyplomu, wydanie dziennika praktyk. Te przepisy weszły w życie w zasadzie od 1 października 2011 r., natomiast zakaz stosowania opłat – od 1 stycznia 2012 r.

Niestety, pani poseł ma rację. Polityka fiskalna wobec studentów nie zakończyła się od tego momentu. To nie tylko chodzi o niechęć uczelni do zawierania umów ze studentami, ale również dotyczy to poszukiwania takich możliwości, które pozwolą nadal ściągać od studentów nieuzasadnione opłaty. I w tej sytuacji np. uczelnie, niektóre uczelnie, oczywiście nie wszystkie, zaczynały wprowadzanie opłat nie za egzamin poprawkowy, egzamin zwykły czy egzamin komisyjny, tylko za przygotowanie dokumentacji do egzaminu, nie za wydanie suplementu do dyplomu, tylko za przygotowanie suplementu do dyplomu. Wprowadzały także nowe opłaty za nieterminowe złożenie indeksu czy też ponowne przygotowanie dokumentów związanych z zakończeniem studiów albo złożenie po terminie pracy dyplomowej. Często te opłaty miały dosyć wysoką wartość, nieraz jedną czwartą czesnego czy też tysiąca złotych.

Ministerstwo od samego początku stało po stronie studentów, próbując udowodnić uczelniom, że taka polityka nie jest dobra nie tylko dla studentów, ale także dla samej uczelni. W związku z tym staraliśmy się, współpracując z parlamentem studentów, nagłaśniać prawa studentów, organizowaliśmy spotkania z rektorami – zresztą w niedługim czasie też takowe będzie – a także przedstawialiśmy interpretacje przepisów prawnych na naszych stronach. Oczywiście uczelnie ostatecznie zastosowały się do naszych założeń. Również zawarły umowy czy też były w trakcie procesu zawierania umów ze studentami nie tylko tymi, którzy rozpoczynali studia 1 października 2011 r., ale również z tymi, którzy studiowali wcześniej, i przygotowywały suplementy do umów, o ile takie umowy wcześniej były stosowane. Wydaje się jednak, że jest to problem dużo szerszy i sama interpretacja przepisów nie wystarczy. Z jednej strony jestem bardzo zbudowana tym, że dokładnie wczoraj zapadło orze-



**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka**

czenie sądu rejonowego w sprawie sporu między studentką a jedną z uczelni o zawarcie umowy i jej treść, sporu, który studentka wygrała. Myślę, że to orzeczenie będzie miało znaczący wpływ na działania fiskalne uczelni w przyszłości.

Z drugiej strony myślimy nad tym, aby za naruszanie przepisów, które naruszają prawa studentów, i niestosowanie się uczelni do tych praw wprowadzić pewien katalog sankcji, bowiem dotychczasowe możliwości wezwania uczelni do naprawy naruszenia i niezgodnego z prawem działania nie zawsze odnosiły odpowiedni skutek. Tak że ministerstwo zawsze będzie stawiać po stronie studentów, kiedy ich już zagwarantowane w ustawach prawa i uprawnienia byłyby naruszane przez władze uczelni. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Pytanie dodatkowe zada pani posłanka Aleksandra Trybuś.

Bardzo proszę.

**Posel Aleksandra Trybuś:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Z odpowiedzi zrozumiałam tyle, że w zasadzie obecnie ministerstwo może tylko informować studentów i wzywać uczelnie do tego, aby nie pobierały tych opłat, nie prowadziły niedozwolonych praktyk, i w zasadzie nie ma możliwości stosowania sankcji, wyciągania jakichkolwiek konsekwencji wobec tych nielegalnych praktyk. W związku z tym moje pytanie jest takie: Czy w tym momencie należałoby rzeczywiście wprowadzić jakieś rozwiązania systemowe na przyszłość? I czy prawdą jest, że rzeczywiście w tym momencie student w zasadzie tylko może po ukończeniu studiów wezwać przed sąd taką uczelnię, która pobrała od niego te opłaty, zastosowała nielegalne praktyki? To kwestia do wyjaśnienia.

Natomiast jest jeszcze jedno pytanie. W nadchodzącym roku akademickim wprowadzono ograniczenia co do liczby studentów przyjmowanych na pierwszy rok. Jednak 57 uczelni publicznych zwróciło się o możliwość podwyższenia liczby przyjętych studentów. Dlaczego resort ugiął się pod presją uczelni i jaki to będzie miało wpływ na kształt rynku pracy w przyszłości? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
Barbara Kudrycka:**

Pani Marszałek! Szanowna Pani Posłanko! To prawda, w tej chwili w zasadzie studentom w zakresie umów przysługuje droga sądowa. Natomiast ministerstwo oczywiście powinno wzywać uczelnie, i to realizuje, do naprawiania naruszeń, jeżeli je dostrzeże. Sankcje, które są zapisane w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym, dotyczą w zasadzie innych przypadków, np. niespełniania warunków do prowadzenia danego kierunku studiów. Dlatego też myślimy o tym, aby w sytuacji, w której przyznaliśmy dużo szerszą autonomię uczelniom, w tym autonomię programową, móc w przyszłości stosować sankcje wobec tych uczelni, które nie stosują się do obowiązującego prawa. Żyjemy w państwie praworządnym i wydaje się, że obowiązek przestrzegania prawa dotyczy wszystkich.

Jeśli chodzi o ugięcie się przed wnioskami uczelni o zwiększenie limitu studentów na pierwszym roku, muszę przyznać, że nie dotyczy to, po pierwsze, wszystkich uczelni, a po drugie, analizowaliśmy bardzo poważnie wszystkie aspekty, które przemawiały za tym, aby uczelnie przekroczyły limit 2% zwiększenia ogólnej liczby studentów z roku 2009/2010. Dlaczego? Dlatego że od roku akademickiego 2009/2010 w niektórych uczelniach następował tak znaczny przyrost studentów, że gdybyśmy zastosowali tę zasadę, okazałoby się, że uczelnie musiałyby pozbywać się studentów już studiujących. Dlatego staraliśmy się odpowiadać pozytywnie na wnioski uczelni, które często rzeczywiście przekraczały granice wyobraźni i podawały wzrost studentów o 200%, 300% czy 600%. Staraliśmy się bardzo racjonalnie odpowiadać na wnioski uczelni i tylko w tych przypadkach, w których groziło to ewentualnym ograniczaniem liczby studentów już studiujących, wychodzić naprzeciw ich oczekiwaniom. Ten wzrost, który dekretowaliśmy i na który pozwalaliśmy uczelniom, nie ma tak wysokich wartości, o jakie uczelnie prosiły. Nieraz jest to wzrost jednolicebowy i np. 7-procentowy, w wyjątkowych przypadkach np. 22-procentowy. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, tym razem zgłoszonego przez posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość – pana posła Artura Górskiego oraz pana posła Krzysztofa Szczerskiego. Pytanie dotyczy handlowania wizami w polskich placówkach konsularnych na Wschodzie oraz współpracy polskich dyplomatów ze zorganizowaną grupą przestępczą na Ukrainie. Pytanie to zostało skierowane do ministra spraw zagranicznych.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Artur Górski.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Górski:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Jak to jest, że MSZ nie wie, co dzieje się w polskich konsulatach? Jakim cudem polscy dyplomaci na terenie konsulatu w Łucku mogli uprawiać działalność przestępczą? Czy tylko współpracowali z ukraińskimi przestępcami, czy może sami założyli zorganizowaną grupę przestępczą działającą pod kierownictwem konsula generalnego, podobno dawnego oficera służb PRL? Może czuli się bezkarni, bo wiedzieli, że nikt z Warszawy nie kontroluje ich pracy? Przypomnę, że ukraińskie organy ścigania już rok temu wpadły na trop kanału przerzutowego obywateli Ukrainy do niemieckich domów publicznych. W latach 2010–2011 ukraińska grupa przestępcza wywoziła do Niemiec ponad 20 kobiet w wieku 18–25 lat przy współpracy z polskimi dyplomatami, którzy wydawali tym kobietom i ich konwojentom nierejestrowane wizy wjazdowe do Polski, na terytorium obszaru Schengen, na podstawie podrobionych zaproszeń. Już pięciu pracowników MSZ otrzymało zarzuty, ale to jeszcze nie koniec, zresztą nie ma pewności, czy ta przestępcza działalność ograniczała się wyłącznie do polskiego konsulatu w Łucku. Zdaniem prokuratury sprawa jest rozwojowa, gdyż – cytuję – chodzi nie tylko o jedną placówkę konsularną. Media wskazują także na polskich dyplomatów pracujących na Białorusi, którzy mieli uprawiać podobny proceder. Wiadomo, że nie chodziło tylko o wizy. Polscy dyplomaci mieli handlować nielegalnie także Kartami Polaka, które za odpowiednio wysoką opłatą, podobno sięgającą nawet kilkuset euro, załatwiali w tempie ekspresowym osobom nieuprawnionym.

Zatem zapytuję, czy prawdą jest, że na podobnej zasadzie, przyjmując korzyści majątkowe, polscy dyplomaci pracujący na Ukrainie nielegalnie załatwiali wizy Schengen także obywatelom Iranu i Afganistanu, a tym samym stwarzali zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa polskiego. Czy prawdą jest, że dzięki współpracy zorganizowanej grupy przestępczej z polskimi dyplomatami na Ukrainie przez polską granicę przewożono nielegalnie także ukraińskie dzieci? Czy wiadomo, ile wiz i Kart Polaka zostało bezprawnie wydanych przez skorumpowanych dyplomatów pracujących na Ukrainie? I pytanie kluczowe: Dlaczego do tej pory nie zweryfikowano polskich dyplomatów pod kątem ich wcześniejszej współpracy ze służbami specjalnymi PRL? Pozwoliliście im uwić sobie ciepłe gniazdko w polskich ambasadach i konsulatach. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych panią Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz.

Bardzo proszę, pani ministrowie.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Pani Marszałek! Szanowne Panie Posłanki i Szanowni Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie, chciałabym przede wszystkim powiedzieć, że w Konsulacie Generalnym RP w Łucku od 2010 r. trwało postępowanie prokuratury związane z fałszowaniem dokumentów, z celem wyłudzenia wiz. To właśnie w związku z przebiegiem tego postępowania i ze względu na jego dobro MSZ wyłączył tę placówkę z planu bieżącej kontroli. Chciałabym zaznaczyć, że kontrole takie są prowadzone regularnie we wszystkich konsulatach, ze szczególnym uwzględnieniem konsulatów RP na Wschodzie. Stwierdzenie faktu istnienia grupy przestępczej, zajmującej się handlem wizami w ramach konsulatu, należy do organów prokuratury i innych służb. MSZ nie jest kompetentny do wypowiedzania się w tej sprawie, natomiast wiemy, że w dalszym ciągu takie postępowanie jest prowadzone, i jesteśmy przekonani, że doprowadzi ono do jasnych odpowiedzi, czy była tam grupa przestępcza, po której ze stron, jak w ewentualne takie działania byli zamieszani, jeżeli byli, pracownicy polskiego konsulatu.

Natomiast w momencie, kiedy środki masowego przekazu podały informacje znane MSZ, ale tak jak mówię, niepodnoszone ze względu na dobro śledztwa, i stały się one jawne, natychmiast została przeprowadzona szeroka kontrola w wyżej wspomnianym konsulacie, która wykazała brak odpowiedniej bieżącej kontroli nad funkcjonowaniem punktów wydawania wiz, wyrzucanie do kosza dowodów opłat dotyczących wniosków wizowych, brak parafy konsula na decyzjach wizowych odnoszących się do wiz wydanych poza kolejnością, przyjmowanie niepełnych wniosków wizowych, niepodpisanych, przyjmowanie wniosków ze śladami poprawek bez paraf w miejscu poprawiania i wycofywanie złożonych wniosków bez wydania decyzji odmownej w przypadkach, gdy odmowa powinna zostać udzielona, brak okresowych remanentów naklejek wizowych. To jest to, co stwierdziła kontrola MSZ, i na dzisiaj możemy powiedzieć, że rzeczywiście te nieprawidłowości miały miejsce w Konsulacie Generalnym RP w Łucku.

Chciałabym podkreślić, że jeśli chodzi o wszystkie inne potencjalne przestępstwa, o których wspominał pan poseł, to nie jesteśmy w stanie i nie jesteśmy kompetentni do tego, jako Ministerstwo Spraw Zagranicznych, żeby się wypowiadać, czy one miały miejsce, mówić ani tak, ani nie, ponieważ są one przedmiotem postępowania prokuratorskiego.

W związku z wykrytymi nieprawidłowościami natychmiast zostały podjęte bardzo radykalne działania personalne, kadrowe. Natychmiastowo odwołano kierownika działu wizowego odpowiedzialnego za organizację wydawania wiz oraz w ciągu dwóch miesięcy – pozostałych konsułów wizowych, a także konsula generalnego, w tym ostatnim przypadku za brak nadzoru nad pracą podległego mu urzędu.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz**

Podjęte drastyczne decyzje kadrowe postawiły pod znakiem zapytania dalsze płynne funkcjonowanie urzędu na odcinku wizowym. Podejmując tę decyzję, zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że takie mogą być jej konsekwencje. Równocześnie w bardzo szybkim tempie podjęto działania, żeby sprowadzić nowych konsulów do Łucka, gdzie skierowano już trzech nowych konsulów wizowych, a w najbliższym czasie zostaną wypełnione dalsze wakaty.

Chciałabym zaznaczyć, że cała ta sytuacja nie powinna być rozpatrywana w oderwaniu od całościowej polityki wizowej Polski na Wschodzie, ponieważ jest to element szerszego obrazka, a polityka ta jest postrzegana nie tylko po prostu jako wydawanie wiz, ale jako strategiczny element polskiej polityki wschodniej, która powinna być nastawiona na dopuszczanie w jak największej możliwej skali obywateli Europy Wschodniej do Unii Europejskiej. Dlatego od 2009 r. mniej więcej o ok. 70–80% zwiększyła się ilość wiz polskich wydawanych dla obywateli Białorusi, Ukrainy i Rosji do Polski i do Unii Europejskiej przez polskie konsulaty. To oczywiście jest w naszym przekonaniu sukcesem i służby konsularnej, i służby dyplomatycznej i służy polskiej polityce wschodniej, natomiast wiąże się także z wyzwaniem, bo wszystko to odbywa się w bardzo trudnych warunkach politycznych i w środowisku korupcyjnym. Zdając sobie z tego sprawę, podejmujemy działania zmierzające do tego, żeby przeciwdziałać wyzwaniom. Nasze konsulaty, tak jak powiedziałam, są poddawane szczególnie dociekliwym kontrolom. Zakłada się także zmianę zasad rotacji, czyli skrócenie czasu przebywania konsulów wizowych ze względu na zwiększoną podatność korupcyjną. Chcemy także podjąć różne działania, właściwie one już są podejmowane, które mają zapobiegać takim wydarzeniom na przyszłość. Między innymi jest to stworzenie specjalnego programu komputerowego oczyszczającego automatycznie konsulaty od hakerskich rejestracji, wprowadzenie od połowy września systemu call center w celu rejestracji wizyt dla złożenia wniosku wizowego w centrach wizowych, zainstalowanie (*Dzwonek*) we wszystkich centrach wizowych kamer telewizyjnych, żeby śledzić to, co się dzieje, i żeby była pełna transparentność wydawania wniosku, i szereg innych, bardzo konkretnych technicznych działań mających na celu zapobieganie korupcji i zapobieganie wszelkim nieprawidłowościom. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Pytanie uzupełniające zada pan poseł Krzysztof Szczerski, któremu udzielam teraz głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję, pani marszałek.

Pani Minister! Jestem trochę zaniepokojony pani odpowiedzią, bardziej nawet niż wtedy, gdy przychodziłem na tę salę, dlatego że z tego, co zrozumiałem, ten nielegalny proceder odbywał się pod okiem kontroli ministerstwa, która przyjechała do Łucka w 2010 r. Bo pani powiedziała, że dopiero potem, po doniesieniach medialnych, potrzebna była nagła interwencja, w wyniku której odwołano tych konsuli. To oznacza, że od 2010 r. trwała kontrola i pod okiem kontrolerów dochodziło do nielegalnego przerzutu ludzi, kobiet do domów publicznych w Niemczech. A więc to jest bardzo niepokojące.

Druga rzecz. Jak pani minister słusznie powiedziała, to jest strategiczny obszar działania polskich służb konsularnych, dlatego że my wydajemy wizy schengenские, więc tym samym to, co się dzieje w Łucku, ma bezpośredni wpływ na wizerunek Polski w Unii Europejskiej i pewną gwarancję, którą Polska daje innym krajom członkowskim strefy Schengen, że my gwarantujemy jakość polskich prac konsularnych. A więc bardzo proszę także o to, żeby zwrócić szczególną uwagę na to, co dzieje się na Wschodzie.

Stąd mam (*Dzwonek*) prośbę o to, żeby pani minister na piśmie przedstawiła nam te konkretne działania, które zostały podjęte, pani powiedziała, że jest ich szereg, teraz nie ma na to czasu. A pytanie szczegółowe brzmi: Jak zagwarantować dzisiaj w okręgu kaliningradzkim w przypadku bezwizowego małego ruchu granicznego, żeby tam nie dochodziło do rzeczy nieprawidłowych? Jak zwiększyła się kontrola nad konsulatami kaliningradzkimi, żeby zapewnić, aby z kolei tam nie było przerzutu? Bo to jest już kanał całkowicie otwarty, bo mamy ruch bezwizowy. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę odnieść się do pytania pana posła.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz:**

Dziękuję bardzo.

Chciałabym jeszcze raz doprecyzować, że te nieprawidłowości nie miały miejsca pod okiem kontroli, tylko była prośba stosownych służb i prokuratury, który poinformowały stosowne osoby w MSZ, że prowadzą śledztwo i dla dobra śledztwa oczekują, że informacje nie będą nagłaśniane, a kontrole będą zawieszone na ten czas. A zatem tych kontroli w tym czasie nie było. Ale nie było ich nie dlatego, że było to zaniedbanie, tylko była to odpowiedź na prośbę stosownych służb, w tym prokuratury, które potrze-



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz**

bowwały czasu na to, żeby prowadzić dochodzenie, żeby móc powiedzieć dokładnie, jakie rzeczywiście przestępstwa mają miejsce. W momencie kiedy ta wiedza stała się wiedzą publiczną, to oczywiście ta prośba przestała obowiązywać i natychmiast została skierowana stosowna kontrola. Rzeczywiście jest tak, że te kontrole na Wschodzie są ze szczególną uwagą, ze szczególną częstotliwością prowadzone. Dotyczy to także Kaliningradu i dotyczy to oczywiście także działań związanych z małym ruchem granicznym. A więc tu nie ma absolutnie żadnego wyjątku. To jest ściśle związane z faktem, musimy to z przykrością przyznać, korupcyjnego środowiska, w jakim nasi konsulowie pracują, ryzyka korupcyjnego i pokusy korupcyjnej, wobec jakiej stoją. Chodzi o zapanowanie nad słabością ludzką, która będzie miała miejsce zawsze, bo tak po prostu jest, tylko potrzebne są kontrole, a potem potrzebne są bardzo radykalne działania i mechanizmy uniemożliwiające albo ograniczające te działania, te wszystkie mechanizmy dotyczące utransparentnienia działań na miejscu. Wspomniałam o nich, ale oczywiście z ogromną przyjemnością przedstawimy je na piśmie.

Odnosnie do wizerunku polskiej służby konsularnej i wydawanych przez nas wiz to dziękuję za podniesienie tej kwestii, bo to jest rzeczywiście bardzo istotne. Polska wydaje na Ukrainie i na Białorusi tyle samo wiz, a nawet więcej wiz w przypadku Białorusi niż cała reszta krajów unijnych, więc jesteśmy potentatem, jesteśmy naprawdę wielkim przedsiębiorstwem wydającym wizy i z ogromną uwagą ta nasza działalność jest śledzona przez kraje unijne nie tylko pod kątem braku korupcji, ale także pod kątem tego, czy nasze działania nie są zbyt liberalne, ponieważ dostęp do polskiej wizy jest najłatwiejszy, gdyż staramy się działać tak, żeby obywatel Europy Wschodniej naprawdę dostał tę wizę szybko i prosto, co nie wszystkim krajom Unii Europejskiej się podoba. Tak więc z dwóch stron jesteśmy pilnowani i zdajemy sobie z tego sprawę. W związku z tym wszystkie te działania, o których wspomniałam, oczywiście są bardzo ważne i z całą uwagą, i z całym naciskiem będą realizowane. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministrowi.

Przystępujemy do kolejnego pytania. Pytanie to zostało zadane przez następujących posłów Klubu Poselskiego Ruch Palikota: pana posła Jerzego Borkowskiego, pana posła Michała Kabacińskiego i panią posłankę Annę Grodzką. Pytanie dotyczy rekomendacji Rady Praw Człowieka ONZ dotyczącej zintensyfikowania działań na rzecz zapobiegania

przemocy wobec kobiet, legalizacji związków partnerskich, skuteczniejszej walki z rasizmem i dyskryminacją, sposobu ich realizacji oraz stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej, które będzie prezentowane na najbliższej sesji zwyczajnej Rady Praw Człowieka ONZ w Genewie 20 września 2012 r. Pytanie to zostało skierowane do prezesa Rady Ministrów.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Borkowskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Dziękuję bardzo.

Szanowna Pani Marszałkini! Panie i Panowie Posłowie! Podczas obrad w Genewie Rada Praw Człowieka ONZ przedstawiła rekomendacje dla Polski dotyczące m.in. zintensyfikowania działań na rzecz przemocy wobec kobiet, legalizacji związków partnerskich, skuteczniejszej walki z rasizmem i dyskryminacją. Jednocześnie rada przedstawiła szereg rekomendacji, które jej zadaniem przyczyniłyby się do lepszego przestrzegania praw człowieka w Polsce.

Podczas obrad w Genewie oceniła Polskę pod kątem przestrzegania praw człowieka w ramach tzw. powszechnego przeglądu okresowego praw człowieka. 20 września 2012 r. w Genewie na XXI sesji zwyczajnej Rady Praw Człowieka ONZ Polska będzie odpowiadać na ww. rekomendacje.

W związku z tym zadaję panu premierowi pytanie. W jaki sposób rząd RP zrealizował ww. zalecenia i jakie stanowisko rządu RP w tej sprawie będzie prezentowane w Genewie? Bardzo proszę o odpowiedź również na piśmie i prosiłbym, aby to było przed datą posiedzenia Komisji Praw Człowieka, przed 20 września. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi, z upoważnienia prezesa Rady Ministrów, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Jerzego Pomianowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Jerzy Pomianowski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Odpowiadając na pytanie pana posła Borkowskiego w sprawie rekomendacji Rady Praw Człowieka ONZ dotyczącej intensyfikacji działań na rzecz zapobiegania przemocy wobec kobiet, skutecznej walki z rasizmem i dyskryminacją oraz legalizacji zwią-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski**

ków partnerskich i sposobu ich realizacji oraz stanowiska rządu Rzeczypospolitej Polskiej, które będzie prezentowane w czasie najbliższej sesji Rady Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych w Genewie 20 września, chciałbym stwierdzić, że w dniu 20 września w czasie trwającej XXI sesji Rady Praw Człowieka zostanie przyjęty raport grupy roboczej ds. powszechnego okresowego przeglądu praw człowieka. Polska została poddana przeglądowi w dniu 31 maja 2012 r. w Genewie i otrzymała od innych państw członkowskich ONZ 124 rekomendacje dotyczące różnych aspektów ochrony i promocji praw człowieka. Taka liczba rekomendacji jest zbliżona do liczby rekomendacji otrzymywanych przez inne państwa Unii Europejskiej. Jest to zresztą, warto nadmienić, już drugi przegląd Polski. Pierwszy miał miejsce w 2008 r. Wszystkie ówczesne rekomendacje zostały zrealizowane.

W sierpniu bieżącego roku decyzje co do przyznania rekomendacjom statusu przyjętych czy też zaakceptowanych, częściowo przyjętych czy też inaczej: częściowo zaakceptowanych lub odrzuconych zostały podjęte w rezultacie konsultacji pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi ministerstwami i przekazane do Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych ds. Praw Człowieka w Genewie. Rekomendacje dotyczące intensyfikacji działań na rzecz zapobiegania przemocy wobec kobiet oraz skutecznej walki z rasizmem i dyskryminacją otrzymały status przyjętych, co oznacza, że w ciągu najbliższych lat właściwe ministerstwa podejmą działania na rzecz ich realizacji. Jest to oczywiście plan, który będzie musiał być realizowany w odpowiedniej perspektywie czasowej.

Rekomendacja dotycząca legalizacji związków partnerskich została określona jako częściowo przyjęta, bowiem obecnie Ministerstwo Sprawiedliwości nie prowadzi i na obecnym etapie nie planuje prac legislacyjnych w tym zakresie. Wiemy jednak, że do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej w 2011 r. wpłynęły poselskie projekty ustaw regulujących tę problematykę, ale Rada Ministrów dotychczas nie zajęła wobec nich stanowiska. Informacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej co do statusu otrzymanych rekomendacji zostanie załączona do raportu przyjmowanego 20 września. Chciałbym zaznaczyć, że w czasie przyjmowania raportu nie będzie przedstawiane stanowisko Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie zagadnień poruszonych w rekomendacjach, zgodnie z przyjętą w Radzie Praw Człowieka praktyką. Informujemy tylko o tym, które rekomendacje są przyjęte, które są częściowo przyjęte lub które są odrzucone. W 2017 r. Polska przedłoży kolejny raport, w którym przedstawi informacje na temat realizacji poszczególnych rekomendacji otrzymanych w ramach tegorocznego przeglądu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

O zadanie pytania uzupełniającego bardzo proszę panią posłankę Annę Grodzką.

Bardzo proszę.

**Poseł Anna Grodzka:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Jeśli chodzi o zalecenia członków Rady Praw Człowieka skierowane do rządu polskiego w celu poprawy przestrzegania praw człowieka w Polsce, trzeba będzie odpowiedzieć na nie 20 września. W związku z tym moje pytanie jest takie: Jakie będzie stanowisko rządu polskiego i co zostanie oznajmione 20 września w sprawie objęcia zaleceniami orientacji seksualnej i tożsamości płciowej, chodzi o przepisy dotyczące mowy nienawiści, uznania tożsamości płciowej jako możliwej podstawy do dyskryminacji i przyjęcia regulacji pozwalających na uznanie praw par homoseksualnych lub osób samodefiniujących płeć? Właśnie takie jest pytanie. I bardzo proszę, żeby odpowiedź była udzielona na piśmie przed dniem 20 września. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jerzy Pomianowski:**

Bardzo dziękuję.

Szanowna pani posłanko, w ostatnim punkcie odpowiedzi zaznaczyłem, że w trakcie sesji w dniu 20 września nie będzie przedstawiane stanowisko rządu w sprawie tych zagadnień, będzie tylko przyjmowana informacja o tym, które zostały przyjęte i które zostały częściowo przyjęte. Również co do zasady wszędzie tam, gdzie na dzisiaj rząd nie zajął stanowiska, Rada Ministrów nie zajęła stanowiska, w żadnym z tych przypadków nie oznacza to, że prace legislacyjne, z inicjatywy posłów czy obywateli, nie będą czy nie mogą się toczyć. Sytuacja prawna na dzisiaj jest taka, będziemy ją raportować. A zatem to do Wysokiej Izby i oczywiście do członków Rady Ministrów będzie należało odpowiednie zajęcie się tymi tematami lub też nie, bo to jest zawsze kwestia decyzji. Odpowiedzi oczywiście udzielimy na piśmie na tyle szczegółowo, na ile jest to na dzisiaj możliwe. Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zada pan poseł Marek Balt z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej, a jest to pytanie w sprawie nierównego traktowania osób niepełnosprawnych, paraolimpijczyków. To pytanie pan poseł skierował do ministra sportu i turystyki.

Bardzo proszę, panie pośle, o zadanie pytania.

**Poseł Marek Balt:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! W Polsce mamy ponad 4 mln osób niepełnosprawnych z aktualnym orzeczeniem o niepełnosprawności. Kilka dni temu skończyła się paraolimpiada. Polscy paraolimpijczycy zdobyli 36 medali, samych złotych medali jest więcej niż medali, które zdobyli nasi olimpijczycy. Na przygotowania paraolimpijczyków wydano niecałe 9 mln zł, większość pieniędzy, które paraolimpijczycy mieli do wykorzystania na swoje przygotowania, pochodziło tak naprawdę też od nich samych, bo te osoby bardzo często za prywatne pieniądze przygotowują się czy trenują, uprawiają swoje dyscypliny.

Moje pytanie bierze się stąd, że rozporządzenia, w których przyznaje się nagrody dla olimpijczyków, dają olimpijczykom 14-krotność podstawy wynoszącej 2300 zł, czyli np. za złoto to jest 32 tys. zł. Jednak za złoto paraolimpijczycy dostają połowę tej kwoty, czyli 18 400 zł. Taka sama nierówność jest w przypadku srebrnych medalistów olimpiady i srebrnych medalistów z paraolimpiady, brązowych medalistów olimpiady i brązowych medalistów paraolimpiady. Te nagrody, które przyznaje rząd, są o połowę mniejsze dla paraolimpijczyków.

Są też rozporządzenia ministra sportu w sprawie stypendiów sportowych dla członków kadry narodowej osób niepełnosprawnych i kadry paraolimpijskiej, które też są mniejsze dla osób niepełnosprawnych niż dla osób pełnosprawnych, dla sportowców pełnosprawnych. Według tego rozporządzenia np. członkowie kadry paraolimpijskiej dostają nagrody tylko do 3. miejsca, podczas gdy członkowie kadry olimpijskiej – aż do 8. miejsca. Tak że moje pytanie brzmi: Kiedy pani minister czy rząd zamierzają przygotować zmiany tych rozporządzeń, żeby nasi paraolimpijczycy czy sportowcy niepełnosprawni przestali być w taki sposób dyskryminowani? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O odpowiedź proszę ministrę sportu i turystyki panią Joannę Muchę.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Sportu i Turystyki  
Joanna Mucha:**

Szanowna Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! Przede wszystkim chciałabym panu podziękować za zajęcie się tym tematem. Obszar sportu wyczynowego osób niepełnosprawnych jest regulowany przepisami ustawy z dnia 25 czerwca 2010 r. o sporcie. Ustawa ta zniósła wcześniej istniejący podział na sport osób pełnosprawnych oraz niepełnosprawnych. Zawiera regulacje, zgodnie z którymi sportowcy niepełnosprawni objęci są tą samą regulacją co pozostali sportowcy i mogą uczestniczyć we współzawodnictwie sportowym na tych samych zasadach i w ramach tego samego systemu.

Zgodnie z założeniami ustawy sportowcy pełnosprawni i niepełnosprawni powinni być profesjonalistami traktowanymi w ten sam sposób w zakresie dostępności, możliwości szkoleniowych. Następstwem równości zapisów w ustawie o sporcie jest umożliwienie organizacjom działającym w obszarze sportu wyczynowego osób niepełnosprawnych tworzenia polskich związków sportowych, które uzyskują daleko idące uprawnienia o charakterze organizacyjno-prawnym i finansowym. Na mocy art. 13 ustawy polskiemu związkowi sportowemu zostają przyznane wyłączne prawa w zakresie ustanawiania i egzekwowania norm sportowych, porządkowych, organizacyjnych i dyscyplinarnych w danej dyscyplinie sportu, powoływania kadry narodowej oraz przygotowania jej do udziału w igrzyskach paraolimpijskich, igrzyskach głuchych, mistrzostwach świata lub mistrzostwach Europy, jak również reprezentowania sportu w międzynarodowych organizacjach sportowych.

Ustawa o sporcie umacnia rolę Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego – jego traktowanie również było różne pod reżimem poprzedniej ustawy – powierzając mu organizację narodowego ruchu paraolimpijskiego. Do Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W art. 29 ust. 7 ustawy wprowadzone zostały takie same jak te, które dotyczą sportu osób pełnosprawnych zasady finansowania sportu osób niepełnosprawnych. Polskim związkowi sportowemu działającym w sportach osób niepełnosprawnych i Polskiemu Komitetu Paraolimpijskiemu mogą być zlecone zadania publiczne związane z przygotowaniem kadry narodowej do udziału w igrzyskach paraolimpijskich, igrzyskach głuchych, mistrzostwach świata lub mistrzostwach Europy z pominięciem otwartego konkursu ofert. W art. 32 ust. 1 ustawy o sporcie wprowadzono jednakowe zasady przyznawania stypendiów sportowych członkom kadry narodowej realizującym programy przygotowań do igrzysk olimpijskich, igrzysk paraolimpijskich, igrzysk głuchych, mistrzostw świata lub mistrzostw Europy. W art. 34 ustawy przyjęto jednakowe zasady przyznawania nagród pieniężnych i wyróżnień dla sportowców peł-

**Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha**

nosprawnych i niepełnosprawnych za wybitne osiągnięcia sportowe. W art. 36 ustawy o sporcie przyjęto takie same warunki przyznawania świadczeń i wysokość świadczeń, jeśli chodzi o olimpijczyków, paraolimpijczyków i sportowców głuchych. Wysokość świadczenia olimpijskiego i paraolimpijskiego wynosi obecnie tyle samo, czyli 2483,77 zł.

Ministerstwo Sportu i Turystyki prowadzi prace nad dostosowaniem aktów wykonawczych regulujących obszar współzawodnictwa sportowego osób niepełnosprawnych do zapisów ustawy o sporcie. W trakcie uzgodnień międzyresortowych jest aktualnie projekt rozporządzenia w sprawie stypendiów sportowych dla członków kadry narodowej. Rozporządzenie w sprawie określania rodzajów, wyróżnień i wysokości nagród pieniężnych za wybitne osiągnięcia sportowe będzie podpisane prawdopodobnie jeszcze w tym tygodniu. Zgodnie z przyjętymi w rozporządzeniach jednolitymi kryteriami i stawkami przyznawania nagród, wyróżnień i stypendiów sportowych, sportowcom pełnosprawnym, jak i niepełnosprawnym mogą być przyznane nagrody w wysokości: za zajęcie pierwszego miejsca w igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich lub igrzyskach głuchych – do 32 200 zł, czyli jest to dokładnie ta sama kwota dla wszystkich zawodników, za zajęcie drugiego miejsca w igrzyskach olimpijskich, paraolimpijskich i igrzyskach głuchych – do 23 tys. zł, za zajęcie trzeciego miejsca – do 18 400 zł.

Zawodnicy startujący w igrzyskach olimpijskich i igrzyskach paraolimpijskich lub igrzyskach głuchych mogą otrzymywać stypendia sportowe – i tu rzeczywiście jest tak, że do tej pory obejmowało to pierwsze trzy miejsca dla zawodników niepełnosprawnych, w tej chwili do ósmego miejsca – w wysokości: za pierwsze miejsce – 7590 zł, za drugie miejsce – 6670 zł, za trzecie miejsce – 5865 zł, za czwarte miejsce – 5290 zł, za piąte miejsce – 4830 zł, za szóste miejsce – 4370 zł, za siódme miejsce – 3910 zł i za ósme miejsce – 3450 zł. To również są takie same kwoty dla wszystkich zawodników.

Odnosząc się do zarzutu nierównego traktowania sportowców niepełnosprawnych i pełnosprawnych, chciałabym poinformować, że na przygotowania i udział reprezentacji Polski w igrzyskach paraolimpijskich w Londynie Ministerstwo Sportu i Turystyki przeznaczyło w latach 2009–2012 prawie dwa razy więcej środków niż na przygotowania do paraolimpiady w Pekinie. W ostatnim czteroleciu było to ponad 46 mln zł, poprzednio – 23,5 mln zł.

Chciałabym podkreślić, że w Ministerstwie Sportu i Turystyki zostały zakończone wszystkie prace mające na celu ujednolicenie przepisów dotyczących traktowania sportowców pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Część aktów normatywnych jest w tej chwili jeszcze na końcowym etapie procesu legislacyjnego, ale z naszej strony wszystkie zadania zostały zakończone.

Chcę też przy okazji, korzystając z obecności pana posła Tadeusza Tomaszewskiego, wspomnieć o tym (*Dzwonek*), że od początku kadencji działa przy ministrze sportu i turystyki Rada Sportu Osób Niepełnosprawnych. Pan poseł jest przewodniczącym. Oceniam działania tej rady i pracę tej rady naprawdę bardzo wysoko i jestem przekonana o tym, że również te działania przysłużą się temu, żeby ostatecznie zakończyć wszelkie różnicowanie zawodników pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Pan poseł chce zadać pytanie uzupełniające.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Marek Balt:**

Pani Minister! Wiem, że to pytanie uzupełniające pośrednio może być kierowane do pani. Telewizja publiczna transmitowała olimpiadę, zapewniając ok. 700 godzin transmisji. Z paraolimpiady nie było takiej transmisji. W mojej ocenie telewizja publiczna nie wypełniła swojej misji, bo wszyscy dobrze wiemy, że dla osób niepełnosprawnych sport jest również bardzo ważną formą rehabilitacji i pozytywnie wpływa na możliwość przywrócenia takich osób do normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Promowanie, pokazywanie paraolimpiady, pokazywanie sportowców, którzy osiągają niesamowite wyniki, będąc osobami niepełnosprawnymi, z pewnymi upośledzeniami, w bardzo wielkim zakresie upowszechniłoby uprawianie sportu wśród osób niepełnosprawnych i pomogło im wyjść z domów. Natomiast ludziom pełnosprawnym pozwoliłoby spojrzeć na osoby niepełnosprawne w ludzki sposób. (*Dzwonek*) Będzie się zbliżała ocena sprawozdania Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i moim zdaniem przy tym sprawozdaniu ze strony rządu powinna być dokonana odpowiednia ocena z punktu widzenia osób niepełnosprawnych, braku transmisji, problemów, które dotyczy ponad 4 mln naszych obywateli.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Minister Sportu i Turystyki  
Joanna Mucha:**

Panie pośle, w pełni zgadzam się z pana oceną dotyczącą tej sprawy. Również bardzo żałuję, że transmisje startów naszych zawodników nie były udostępnione przez telewizję publiczną. Wielokrotnie

**Minister Sportu i Turystyki Joanna Mucha**

apeluję o to, żeby media włączyły się w popularyzację sportu osób niepełnosprawnych, bo jeśli chodzi o sport powszechny, czyli sport, który jest najniższy, musimy włożyć najwięcej pracy, żeby aktywizować również osoby niepełnosprawne. Jutro jest spotkanie zawodników biorących udział w olimpiadzie i paraolimpiadzie i będę również przy tej okazji apelowała do mediów o to, żeby tego typu sytuacje więcej się nie powtórzyły. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani ministro.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania, które zostało skierowane do ministra zdrowia przez następujących posłów Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska: pana posła Jarosława Żaczka, panią posłankę Beatę Kempę, pana posła Tadeusza Woźniaka, pana posła Jana Ziobro i pana posła Piotra Szeligę.

Udzielam głosu panu posłowi Jarosławowi Żączkowi.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Jarosław Żaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przez ostatnie kilka dni media alarmują o pomoc dla szpitala Pomnika – Centrum Zdrowia Dziecka. Dyrektor instytutu skierował list do premiera, ministra zdrowia, prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia z prośbą o pomoc finansową dla instytutu, którego dług wynosi obecnie 200 mln zł. Sytuacja placówki od dawna jest dramatyczna. Pracownicy otrzymują swoje wynagrodzenia z opóźnieniem. Władze szpitala wielokrotnie już alarmowały resort zdrowia, niestety nie uzyskały żadnej odpowiedzi. Powodem tej tragicznej sytuacji są zbyt niskie wyceny procedur, jako że instytut leczy przypadki szczególnie ciężkie, co pociąga za sobą dużo większe koszty. Minister Bartosz Arłukowicz zareagował, bo zainteresowały się tym media. Zwołał konferencję prasową i powiedział, że zła sytuacja finansowa szpitala wynika ze złego zarządzania. Przytaczał dane z raportu NIK o liczbie łóżek i liczbie pracowników. Pomylił się jednak o prawie 60 łóżek. Mówił, że dynamika płac była zbyt duża w stosunku do wzrostu kontraktu, jednak nie odpowiedział, czy w innych szpitalach dynamika płac bardzo się różni. Minister oświadczył, że instytut powinien być dobrym szpitalem, ale nie powiedział, co dla tego szpitala zrobił. Z wypowiedzi ministra wynikało, że najprawdopodobniej dojdzie do zmiany dyrektora szpitala, który jest w Centrum Zdrowia Dziecka zaledwie od kilku miesięcy. Czy jedyną przyczyną jest to, że napisał list o dramatycznej sytuacji swojego szpitala i rozesłał go? Czy jest to

jedyny pomysł ministra na przyszłość Centrum Zdrowia Dziecka? Czy szpital ma upaść, bo leczy najbardziej chorych? Czy ma upaść, bo pediatria w wyce-nach Narodowego Funduszu Zdrowia traktowana jest po macoszemu w porównaniu z innymi dziedzi-nami medycyny? Co pan minister zrobił, aby urato-wać ten szpital? Dlaczego Centrum Zdrowia Dziecka nie jest traktowane priorytetowo przez resort zdro-wia i Narodowy Fundusz Zdrowia? W końcu to jedy-na tego typu placówka w Polsce świadcząca tak skomplikowaną pomoc medyczną. Dlaczego, panie ministrze, w sposób celowy doprowadza się do upa-dłości Centrum Zdrowia Dziecka? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie poproszę sekretarza stanu w Ministerstwie Zdrowia pana Sławomira Neumanna.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Sławomir Neumann:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Nie wiem, skąd pan poseł bierze swoje dane i swoje informacje, ale rozpowszechnia tezy z gruntu nieprawdziwe. Mówie-nie o tym, że komuś zależy na tym, żeby Centrum Zdrowia Dziecka upadło, jest wielkim nadużyciem. Nie słyszałem żadnego takiego głosu, który by padł z ust pracowników tego centrum, Ministerstwa Zdro-wia, Narodowego Funduszu Zdrowia, ale także z par-lamentu. Nie usłyszałem takiego głosu, który mówił-by, że komuś zależy na upadku Centrum Zdrowia Dziecka. To jest teza wzięta zupełnie z księżycy i ab-solutnie nie mogę się z nią zgodzić.

Było kilka pytań, które pan poseł raczył zadać i które także są podszyte z gruntu fałszywą tezą, jakoby właśnie celem była likwidacja Centrum Zdro-wia Dziecka. Od samego początku, od momentu, kie-dy tą sprawą zainteresowały się media, mówimy, że to jest jeden z najważniejszych szpitali w Polsce, na który minister zdrowia zwraca szczególną uwagę. Jest tak, że robimy wiele, żeby Centrum Zdrowia Dziecka, ale także inne instytuty poprawiły swoją sytuację finansową i zarządzane były znacznie lepiej. Nie jest prawdą, że władze Centrum Zdrowia Dziec-ka wielokrotnie alarmowały Ministerstwo Zdrowia, a Ministerstwo Zdrowia nic nie robiło i zaintereso-wało się tym dopiero po medialnych wypowiedziach czy medialnym liście pana dyrektora. Jest to teza nieprawdziwa.

Przypomnę, że pan dyrektor Książyk, bo o nim mówimy, został powołany w czerwcu tego roku. Obej-mując to stanowisko, doskonale wiedział, jaki jest



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Zdrowia  
Sławomir Neumann**

stan finansów Centrum Zdrowia Dziecka, bo jest wieloletnim pracownikiem tego szpitala. Przed panem dyrektorem postawiono także zadania, które były dosyć proste i oczywiste w takiej sytuacji, kiedy szpital ma olbrzymie długi i kłopot z bieżącą płynnością. Chodziło o doprowadzenie do uzdrowienia i finansów szpitala, i zarządzania tym szpitalem, po to został dyrektorem. Nikt nie zostaje dyrektorem Centrum Zdrowia Dziecka za karę, ale też nikt nie zostaje dyrektorem Centrum Zdrowia Dziecka tylko po to, żeby piastować tę funkcję i być na piedestale. Wiem, że wielu ludziom pomnik kojarzy się z piedestałem, ale my chcemy, żeby to był dobrze zarządzany szpital, który leczy dzieci, bo robi to dobrze i od wielu lat. Nie chcemy tego zmieniać, a wręcz chcemy to poprawiać.

Jeśli chodzi o to alarmowanie, to Ministerstwo Zdrowia już w czerwcu postawiło nowemu dyrektorowi zadanie przygotowania planu naprawczego, który obejmowałby także zarządzanie kosztami w tym szpitalu, nie tylko przychodami, ale także kosztami. 24 sierpnia pan dyrektor przedstawił w Ministerstwie Zdrowia przygotowany przez siebie plan naprawczy. Ten plan został oceniony przez przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Banku Gospodarstwa Krajowego. Wszystkie te instytucje uznały, że plan jest słaby i wymaga poprawy. Pan dyrektor został o tym poinformowany. Termin, który wyznaczaliśmy sobie na kolejne spotkanie i omówienie zmian naniesionych przez dyrektora w tym planie, to dzień 21 września. W tym czasie ciągle rozmawialiśmy. Chwilę później, po tym spotkaniu 24 sierpnia, pan dyrektor raczył dopełnić list i wysłał go do różnych instytucji oraz mediów i wyjechał do Barcelony na ważne sympozjum. Tak naprawdę nie rozumiem tej metodologii działania, bo to jest czas na to, żeby pisać program naprawczy. Chodzenie do mediów, pisanie listów jest dobre, ale nie wtedy, kiedy jest naprawdę trudna sytuacja jednostki. Wtedy trzeba zająć się robotą. Deklarowaliśmy i deklarujemy cały czas współpracę i chęć pomocy szpitalowi Centrum Zdrowia Dziecka, bo to jest nasze oczko w głowie, ale musimy mieć partnera po drugiej stronie.

Co do wystąpień ministra Arłukowicza i zarzutów, że podał jakoby nieprawdziwe dane, to te dane wynikają z raportu biegłego rewidenta, który ma pan dyrektor Książyk. A więc mówienie o dynamice płac, mówienie o dynamice kosztów nie bierze się z sufitu, tylko z danych, które otrzymaliśmy po sprawdzeniu raportu przez biegłego rewidenta.

Jeśli chodzi o niską wycenę procedur, można zgodzić się, że są szpitale wysokospecjalistyczne mające inne profile działania i w odniesieniu nie do wszystkich procedur można je porównać z Centrum Zdrowia Dziecka. Nie można jednak zgodzić się z taką

tezą, że wszystkie procedury wprowadzane w Centrum Zdrowia Dziecka są unikalne i wyjątkowe, bo to też jest nieprawda. Tych unikalnych i wyjątkowych procedur, które odnoszą się tylko do Centrum Zdrowia Dziecka, jest niewiele, ale te wszystkie procedury, które jako Ministerstwo Zdrowia kontraktujemy z Centrum Zdrowia Dziecka, także były wyceniane lepiej dla Centrum Zdrowia Dziecka niż dla innych szpitali wysokospecjalistycznych. Tak było i tak jest. Dodatkowo w odniesieniu do wniosków od wielu lat składanych nie tylko przez Centrum Zdrowia Dziecka, ale także szpitale kliniczne Narodowy Fundusz Zdrowia zmieniał wycenę poszczególnych procedur i właściwie prawie we wszystkich przypadkach, poza jednym, zawsze to były wyceny na korzyść, czyli szły w górę. A więc to nie jest temat, którego nie zauważano. Jeżeli jednak mamy do czynienia z instytutem, który naszym zdaniem przez złe zarządzanie, także kosztami, ma problemy, to dosypanie po raz kolejny pieniędzy nie jest jedynym rozwiązaniem. Może medialnie to jest bardzo fajne i na krótką metę pomoże, ale pewnie spotkalibyśmy się za rok o tej samej porze w tym samym miejscu i dyskutowalibyśmy o kolejnej potrzebie zasypiania kolejnej dziury, bo tam wzrost przychodów nie jest równoważny ze wzrostem kosztów, a wzrost płac w porównaniu do wzrostu kosztów jest tego najlepszym przykładem. W ostatnich pięciu latach – i to nie są dane sufitowe, tylko dane, jeszcze raz powtarzam, z bilansu sprawdzonego przez biegłego rewidenta – przychody wzrosły o 30%, a płace i wynagrodzenia o 95%. A więc rozmawiamy o tym uczciwie i poważnie. Naszym celem jest to, żeby ten szpital nadal dobrze funkcjonował i na pewno będzie dobrze funkcjonował, niezależnie od liczby listów wysłanych do Ministerstwa Zdrowia, bo nie listy ulecą ten szpital. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Bardzo proszę o zadanie pytania uzupełniającego pana posła Jarosława Żaczka.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Panie ministrze, zadałem to pytanie, oceniając sytuację taką, jaka ona jest w tej chwili, w oparciu o informacje ogólnie dostępne. Jeśli ministerstwo coś robiło w tej sprawie, to te działania do tej pory niestety były nieskuteczne.

Plan naprawczy, o którym mówił pan minister, został przedstawiony podczas konkursu, przedstawił go wtedy kandydat na dyrektora pan profesor Janusz Książyk. Jak wymagają procedury konkursowe, w komisji konkursowej zasiadał przedstawiciel ministra zdrowia i przedstawiony program naprawczy zaakceptowano, co powinno oznaczać zapoznanie się z nim również w resorcie zdrowia. Jednak pan minister

**Posel Jarosław Żaczek**

pytany przez media najwyraźniej go nie znał. Dokument zakładał oszczędności i zwiększenie przychodów, zaciągnięcie długoterminowego kredytu.

Panie ministrze, rocznie w Centrum Zdrowia Dziecka hospitalizowanych jest ponad 30 tys. pacjentów, udzielanych jest blisko 170 tys. specjalistycznych porad. (*Dzwonek*) Szpital ten jest swoistym dobrem narodowym, jedyną tego typu placówką ratującą życie i zdrowie najmniejszych Polaków, którym inne szpitale nie są w stanie pomóc i zagwarantować jakiegokolwiek opieki i pomocy. W takim razie czym zajmuje się minister zdrowia i kierowany przez niego resort, skoro nie zna dokumentów i sytuacji tak ważnej placówki?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę udzielić odpowiedzi na to pytanie.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Zdrowia  
Sławomir Neumann:**

Panie pośle, minister zdrowia w tej chwili właśnie zajmuje się odpowiadaniem na dość absurdalne tezy zgłaszane przez wielu polityków, którzy nie znają prawdy, opowiadają nieprawdziwe historie. Nie można, nie znając faktów, mówić o tym, że pan dyrektor, startując w konkursie, przedstawił program naprawczy podczas tego konkursu, bo to jest nieprawda. Pan dyrektor, i to jest w Internecie, gdyby pan sprawdził sobie chociażby ogłoszenie o warunkach konkursu, miał przedstawić prezentację, jak widzi w przyszłości Centrum Zdrowia Dziecka – prezentację. Ja mam nadzieję, że ma pan świadomość, czym różni się prezentacja, np. w Power Poincie, od programu naprawczego. A więc mówienie o tym, że w chwili wyboru pan dyrektor Książyk przedstawił jakiś skuteczny i szczegółowy plan naprawczy, jest nieprawdziwą informacją. Prosiłbym jej nie powtarzać dalej, bo to właśnie powoduje taki chaos medialny i to, że zamiast rzeczywiście skupić się na pracy, musimy ciągle odpowiadać na nieprawdziwe tezy.

Plan naprawczy miał powstawać w te dwa miesiące, od powołania do 24 sierpnia, bo takie zadanie postawiono przed nowym dyrektorem. Postawiło je Ministerstwo Zdrowia, znając wyniki konkursu, powołując pana dyrektora. Nie oczekujemy tam cudów, ale chcielibyśmy, żeby ten plan naprawczy obejmował analizę kosztów na poszczególnych oddziałach, czego nie było, analizę zatrudnienia, czego nie było, analizę przychodów, czego nie było. Chcielibyśmy normalnego planu naprawczego, bo napisanie w planie naprawczym, że po to, żeby szpital funkcjonował, po-

trzebny jest kredyt, jest pewnie słusznym wnioskiem, ale jeśli ktokolwiek brał kredyt, nawet taki osobisty na samochód, na dom czy na wycieczkę, to wie, że aby ten kredyt uzyskać, trzeba mieć zdolność kredytową. Centrum Zdrowia Dziecka nie jest niczym innym jak też tylko placówką, która świadczy usługi zdrowotne, ma przychody i ma koszty. Bank, który chciałby się ewentualnie podjąć takiego kredytowania, także ma swoje wymogi. Jednym z jego wymogów, podstawowym, logicznym i naturalnym, jest to, że po udzieleniu kredytu oczekuje takich zmian, które pozwolą zbilansować koszty z przychodami. Więc nie jest remedium na wszystko to, że z jednej strony weźmiemy kredyt, a z drugiej strony ktoś tam dosypie z kasy, której nie ma. Jeżeli nie będzie zaangażowania ze strony Centrum Zdrowia Dziecka, to nikt takiego planu za nie nie wymyśli. My też mamy tego świadomość. Dlatego rozmawiamy spokojnie i poważnie z panem dyrektorem i z innymi ludźmi, którzy chcą pomóc Centrum Zdrowia Dziecka. Natomiast ten cały medialny szum i nieprawdziwe informacje, które ciągle gdzieś krążą, tylko to utrudniają. Jestem jeszcze raz w stanie tutaj to powiedzieć: Centrum Zdrowia Dziecka jest i będzie. I będzie dobrze funkcjonowało. Naszym celem jest doprowadzenie do takich zmian w instytucjach medycznych, że to będą rzeczywiście flagowe placówki, które będą wzorem dla nas wszystkich, bo dzisiaj tak niestety nie jest, tę świadomość też mamy. Ale Centrum Zdrowia Dziecka jest i będzie – to jest nasza gwarancja. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego pytania. Zadali je posłowie Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska: pan poseł Waldy Dzikowski i pan poseł Łukasz Borowiak. Pytanie dotyczy algorytmu postępowania w przypadku procedury weryfikacji do bazy danych w systemie informacji oświatowej. Pytanie zostało skierowane do ministra edukacji narodowej.

Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Borowiaka.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Łukasz Borowiak:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Ministrze! Z informacji zamieszczonej na stronie Ministerstwa Edukacji Narodowej oraz z przedstawionych przez lokalne samorządy informacji dotyczących zasad postępowania w przypadku procedury weryfikacji dostępu do bazy danych systemu informacji oświatowej wynika, że wytyczne zawierają również wymóg osobistego stawiennictwa



**Posel Łukasz Borowiak**

prezydenta, burmistrza, wójta w kuratorium jako siedzibie organu upoważniającego celem potwierdzenia tożsamości. Jednostki samorządu terytorialnego zwracają uwagę, że w dobie istnienia ustaw o informatyzacji i podpisie elektronicznym oraz planie informatyzacji państwa, kiedy każdy urząd w Polsce posiada w zasobach elektronicznej platformy usług administracji publicznej unikatową skrzynkę podawczą jednoznacznie identyfikującą ten urząd, wzywaniu do osobistego stawienia wójtów, burmistrzów i prezydentów w kuratoriach oświaty wywołuje liczne negatywne komentarze. Przedstawiciele samorządów zwracają uwagę, że powyższa sytuacja zaprzecza istnieniu idei elektronicznego urzędu i w tej sytuacji przekreśla formę identyfikacji elektronicznej. W związku z powyższym proszę pana ministra o odpowiedź na temat aktualnie obowiązującej procedury weryfikacji dostępu do bazy danych SIO. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej pana Macieja Jakubowskiego.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Edukacji Narodowej  
Maciej Jakubowski:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Pośle! W myśl przepisów ustawy z dnia 15 kwietnia 2011 r. o systemie informacji oświatowej dostęp do tej bazy danych otrzymuje się na wniosek podmiotu uprawnionego. Przepisy tej ustawy przewidują, że procedurę weryfikacji szczegółowo reguluje minister właściwy do spraw oświaty i wychowania w drodze rozporządzenia. To odpowiednie rozporządzenie zostało podpisane przez ministra edukacji narodowej w dniu 24 kwietnia 2012 r. Procedurę weryfikacji dostępu do bazy danych SIO rozpoczyna się na wniosek osoby ubiegającej się o uzyskanie upoważnienia do dostępu do tej bazy. Wniosek składa się w formie zestawu danych przekazywanych elektronicznie przy pomocy oprogramowania udostępnionego nieodpłatnie na stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej. Wpływ wniosku do systemu potwierdzony jest komunikatem przesyłanym automatycznie na adres poczty elektronicznej osoby ubiegającej się. Po otrzymaniu wniosku organ udzielający upoważnienia, tzw. organ upoważniający, w ciągu 5 dni od wysłania potwierdzenia rozpatruje wniosek, sprawdzając poprawność danych przekazanych przez osobę ubiegającą się o uzyskanie tego upoważnienia. Po

stwierdzeniu poprawności danych organ upoważniający przekazuje informacje o tym fakcie osobie ubiegającej się, która w ciągu 5 dni zgłasza się w siedzibie organu celem potwierdzenia swojej tożsamości, w tym przypadku zgłasza się osobiście. Po potwierdzeniu tożsamości organ upoważniający wydaje dokument upoważnienia do dostępu do tej bazy oraz login i hasło. Dokument upoważnienia osoba upoważniona podpisuje własnoręcznym podpisem.

Ta procedura weryfikacji dostępu do bazy danych systemu informacji oświatowej służy zapewnieniu sprawnego działania tego systemu, ale przede wszystkim bezpieczeństwa przetwarzania danych zgromadzonych w systemie. I tutaj mam na myśli identyfikację osób, które przekazują dane do bazy danych SIO, pozyskują dane z bazy danych SIO oraz pozyskują dane z rejestru PESEL za pośrednictwem bazy danych SIO. To jest kontrolowanie dostępu do zgromadzonych w nim danych oświatowych, przede wszystkim danych osobowych.

Trzeba podkreślić, że użytkownik tej bazy, który uzyskał dostęp do bazy danych, zostaje zidentyfikowany w systemie. Minister właściwy do spraw oświaty i wychowania prowadzi ewidencję osób upoważnionych do dostępu do bazy danych SIO.

Rozumiem, że kontrowersje tutaj budzi tak naprawdę potrzeba osobistego stawienia się, szczególnie w przypadku prezydentów, wójtów czy burmistrzów. I tutaj chciałbym przedstawić dodatkowe wyjaśnienia. Ta procedura weryfikacji, którą przed chwilą opisałem, dotyczy wszystkich kierowników podmiotów zobowiązanych do przekazywania danych do bazy danych SIO, a więc przede wszystkim dyrektorów szkół, placówek oświatowych, również ministrów prowadzących szkoły, placówki oświatowe i kierowników innych jednostek wykonujących zadania z zakresu oświaty, w tym m.in. wójtów, burmistrzów, prezydentów miast, starostów, marszałków województw, kuratorów oświaty czy dyrektorów okręgowych komisji egzaminacyjnych. Procedurze weryfikacji podlegają również wskazani, upoważnieni przez kierowników podmiotów pracownicy, którzy w imieniu kierowników będą wykonywać obowiązki związane z funkcjonowaniem systemu informacji oświatowej. Jest to więc taka kaskadowa struktura, która zaczyna się od ministrów, poprzez burmistrzów, kierowników jednostek wykonujących zadania z zakresu oświaty, a dochodzi do dyrektorów i innych pracowników tych jednostek.

Kwestia wykorzystywania usług e-administracji w procedurze weryfikacji była rozważana przez Ministerstwo Edukacji Narodowej na etapie projektowania systemu. Rozważano możliwość wykorzystania zarówno mechanizmu skrzynek podawczych, jak i podpisu elektronicznego. Procedura weryfikacji nie jest jednak możliwa do obsłużenia przez mechanizm skrzynek podawczych, ponieważ system ePUAP nie posiada po swojej stronie elementów właściwych dla systemu informacji oświatowej wynikających ze specyfiki ustroju oświatowego, np. system ePUAP nie

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Maciej Jakubowski**

zawiera rejestru szkół i placówek oświatowych, który jest właśnie tworzony w SIO i tam wykorzystywany. Tymczasem struktura oprogramowania służącego do obsługi procedury weryfikacji uwzględnia relacje pomiędzy poszczególnymi organami upoważniającymi a podmiotami, których kierownicy są zobowiązani do uzyskania upoważnienia do dostępu do bazy danych SIO, np. dyrektora szkoły może upoważnić do dostępu do bazy danych SIO tylko przedstawiciel właściwej jednostki samorządu terytorialnego przekazujący dane tej szkoły do rejestru. Odzworowanie takich relacji w oprogramowaniu jest niezbędne do realizacji procesu nadawania upoważnień w sposób zorganizowany. Tymczasem za pomocą mechanizmu skrzynek podawczych ePUAP nie jest możliwe zapewnienie automatycznego przekazania wniosku złożonego np. przez dyrektora szkoły do właściwej jednostki samorządu terytorialnego, która ten wniosek będzie rozpatrywała.

Reasumując, kluczowe jest odzwierciedlenie w systemie informatycznym struktury organizacji oświaty w Polsce, czego ePUAP nie zapewnia. Chciałbym tylko jeszcze dodać, że należy zauważyć, że liczba osób, które wymienił pan poseł, czyli wójtów, burmistrzów, prezydentów, to tak naprawdę jest ułamek liczby wszystkich osób, które w tym systemie będą rejestrowane.

Nie wykorzystano podpisu elektronicznego przede wszystkim w związku z potencjalnymi kosztami związanymi z jego uzyskaniem. Zakłada się, że z systemu będzie korzystało ponad 100 tys. użytkowników. Głównie będą to dyrektorzy i pracownicy szkół i placówek oświatowych oraz pracownicy innych jednostek wykonujących zadania z zakresu oświaty. Przy kwocie 300 zł za podpis jednego użytkownika koszty związane z wdrożeniem takiego systemu byłyby zbyt duże. (*Dzwonek*)

W związku z omawianymi powyżej ograniczeniami zdecydowaliśmy, że w początkowej fazie działania systemu korzystniejszym rozwiązaniem technicznym będzie stworzenie jednej drogi identyfikacji i uwierzytelniania użytkowników SIO. Ewentualność autentyfikacji użytkowników przy wykorzystaniu ePUAP będzie ponownie rozpatrywana w okresie wdrożenia systemu informacji oświatowej, to jest po 2013 r. Opcja taka byłaby rozwijana jako dodatkowy kanał uwierzytelniania w momencie stabilnego działania nowego systemu informacji oświatowej oraz systemu administracji. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Bardzo proszę pana posła Łukasza Borowiaka o zadanie pytania uzupełniającego.

Bardzo proszę.

**Poseł Łukasz Borowiak:**

Serdecznie dziękuję.

Otrzymałem bardzo obszerną i wyczerpującą odpowiedź na moje pytanie. Chciałbym serdecznie podziękować panu ministrowi za tę wyczerpującą odpowiedź. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do kolejnego pytania.

To pytanie zostało złożone przez panią posłankę Ewę Malik oraz panów posłów Zbigniewa Kuźmiuka, Stanisława Szweda i Wojciecha Szaramę z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Pytanie dotyczy bezpodstawnych i bezprawnych zwolnień pracowników urzędów skarbowych będących przedstawicielami NSZZ „Solidarność”. Pytanie to zostało skierowane do ministra finansów.

Bardzo proszę panią posłankę Ewę Malik o zadanie pytania.

**Poseł Ewa Malik:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Zakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „Solidarność” działająca przy Urzędzie Skarbowym w Sosnowcu poinformowała mnie, prosząc jednocześnie o podjęcie interwencji w tej sprawie, o zamiarze dokonania przez naczelnika Urzędu Skarbowego w Sosnowcu rozwiązania stosunku pracy z pracownikami będącymi członkami związku zawodowego „Solidarność”, w tym członkami zarządu zakładowej organizacji związkowej, w trybie art. 52 § 1 Kodeksu pracy. Według relacji związku zamiar rozwiązania stosunku pracy z członkami NSZZ „Solidarność” w trybie dyscyplinarnym jest bezprawny i bezpodstawny – bezprawny, gdyż pracodawca nie uzyskał wymaganej zgody na rozwiązanie stosunku pracy z pracownikami podlegającymi szczególnej ochronie w zakresie trwałości stosunku pracy, a bezpodstawny, gdyż zarzuty mające być podstawą rozwiązania umów o pracę nie odpowiadają prawdzie, są formułowane w sposób ogólny, a w szczególności nie mogą uzasadniać twierdzenia o ciężkim naruszeniu podstawowych obowiązków pracowniczych. Działanie pracodawcy jest ciosem wymierzonym w zakładową organizację związkową, który ma ją osłabić. Zdaniem związku zawodowego postępowanie naczelnika urzędu jest odwetem za działalność związkową, a przede wszystkim za piętnowanie wszelkich nieprawidłowości występujących w placówce.

Pan minister powinien zainteresować się sprawą bezpodstawnych zwolnień pracowników Urzędu Skarbowego w Sosnowcu, tym bardziej iż to właśnie z tym urzędem skarbowym, a nie innym, ma związek

**Posel Ewa Malik**

zdarzenie, o którym głośno informowały ogólnopolskie media, chyba w lipcu tego roku, w związku z odnalezieniem na przystanku autobusowym dokumentów kontroli skarbowej. Także to tutaj podobno w lutym 2012 r. z sekretariatu urzędu zaginęły dokumenty zawierające chronione dane osobowe podatników. (*Dzwonek*)

W związku z tym zadaję pytanie, biorąc powyższe pod uwagę, panie ministrze. Czy jest to szersza akcja wymierzona w związki zawodowe, czy za pana wiedzą i przyzwoleniem wyprowadza się przedstawicieli związku zawodowego „Solidarność” z urzędów skarbowych? Czy zbada pan tę sprawę dokładnie, a w szczególności wyjaśni prawdziwe przyczyny przeprowadzonych zwolnień? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów pana Andrzeja Parafianowicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Andrzej Parafianowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie pani poseł, chciałbym przedstawić obraz tego, jak wygląda rotacja kadr w urzędach kontroli skarbowej, w izbach skarbowych i w urzędach skarbowych. Otóż stosownie do uregulowań prawnych zawartych w ustawie o kontroli skarbowej generalny inspektor kontroli skarbowej posiada wyłączną kompetencję w zakresie powoływania i odwoływania inspektorów kontroli skarbowej. Zgodnie z ustawowymi zapisami odwołanie ze stanowiska inspektora kontroli skarbowej w trybie skutkującym rozwiązaniem stosunku pracy bez zachowania okresu wypowiedzenia może nastąpić z uwagi na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków członka korpusu służby cywilnej. W tym roku na tej podstawie, na wniosek właściwych dyrektorów urzędów kontroli skarbowej, odwołano ze stanowiska inspektora kontroli skarbowej czterech inspektorów będących jednocześnie przedstawicielami związków zawodowych.

W pierwszym przypadku naruszenie polegało na sporządzeniu w czasie godzin pracy dokumentów niezwiązanych z wykonywanymi obowiązkami służbowymi. Mianowicie osoba odwołana opracowywała w imieniu kontrolowanych na służbowym komputerze zażalenia, odwołania od decyzji naczelnika urzędu skarbowego, jak również inne pisma adresowane do sądów oraz organów administracji. Należy podkreślić, że opisane zdarzenie nie miało charakteru

incydentalnego. W drugim przypadku odwołany ze stanowiska inspektor kontroli odmawiał wykonywania poleceń służbowych, a także usiłował przekazywać informacje z postępowania kontrolnego objęte tajemnicą skarbową. Ponadto samowolnie opuścił miejsce pracy w celu uczestnictwa w komercyjnej konferencji. W kolejnym przypadku inspektor podjął próbę wyłudzenia od pracodawcy nienależnego świadczenia z tytułu wynagrodzenia chorobowego w wysokości o 20% wyższej od należnej, powołując się na rzekomy wypadek w drodze do pracy. Zapis wideo tego zdarzenia oraz relacja świadka nie potwierdziły wersji przedstawionej przez inspektora. Kolejny przypadek dotyczył formułowania zarzutów i ocen względem przełożonych i kierownictwa w sposób obraźliwy, sugerujący łamanie prawa. Ponadto odwołany inspektor wykonywał w godzinach przeznaczonych na pracę inne czynności niż praca, a mianowicie związane z działalnością w strukturach związku. Jest to o tyle naganne, że jako działacz związkowy posiadał szczególne instrumenty i uprawnienia w zakresie zwolnień od obowiązku świadczenia pracy na cele pracy związkowej. Przy tej okazji należy zaznaczyć, że jedynie w tym przypadku rozwiązanie stosunku pracy pozostawało w pośrednim bardzo związku z przynależnością związkową, w pozostałych zaś odwołania ze stanowiska inspektora kontroli skarbowej nie pozostawały w jakimkolwiek związku z działalnością w organizacji związkowej. Wypada wyrazić zapewnienie, iż wyłącznie wskazane powyżej motywy były podstawą do podjęcia decyzji o rozwiązaniu umowy o pracę bez zachowania okresu wypowiedzenia.

Sytuacja w izbach i urzędach skarbowych w okresie 2011 r. – wrzesień 2012 r.: miało miejsce 10 przypadków rozwiązania przez pracodawcę, w tym przypadku naczelnika urzędu skarbowego, stosunku pracy z przedstawicielami bądź członkami niefunkcyjnymi związków zawodowych. Główną przyczyną rozwiązania stosunku było naruszenie przez pracowników obowiązków pracowniczych. W sześciu przypadkach pracownicy złożyli pozew do sądu, w jednym przypadku sąd oddalił powództwo, w pozostałych przypadkach postępowanie jest w toku. W czterech przypadkach pracownicy nie odwołali się do sądu.

Charakteryzując bardziej szczegółowo te przypadki, trzeba powiedzieć tak. Był jeden przypadek rozwiązania umowy bez wypowiedzenia z uwagi na ciężkie naruszenie przez pracownika obowiązków pracowniczych za zgodą związków zawodowych. Nie toczy się postępowanie sądowe. W kolejnym przypadku rozwiązano umowę z uwagi na nieprzyjęcie warunków zmieniających. Pracownik wystąpił z pozwem do sądu i powództwo zostało oddalone. W kolejnym przypadku, po negatywnej opinii związku zawodowego, sprawa toczy się w sądzie. W kolejnym przypadku zwolnienie dyscyplinarne, ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych stwierdzone na skutek działań Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Rozwiązanie nastąpiło za zgodą związków. Pracownik nie odwołał się do sądu.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Andrzej Parafianowicz**

Trzeba podkreślić, że piastowanie funkcji działacza związkowego nie może oznaczać immunitetu wyłączającego odpowiedzialność za swoje działania. W przeciwnym razie prowadziłoby to do nierównego traktowania pracowników i uprzywilejowanej pozycji osób przynależących do związków zawodowych. Dodatkowo w przytoczonych przypadkach wina i ciężar naruszonych obowiązków członka korpusu służby cywilnej nie budzą żadnych wątpliwości.

Jednocześnie chciałbym zwrócić uwagę, że w roku 2011 rozwiązano umowę o pracę z różnych przyczyn – odejście na emeryturę, z powodów dyscyplinarnych, przeniesienia – z prawie tysiącem pracowników. (*Dzwonek*) Tak że wydaje się, iż jeśli mówimy, że w ciągu półtora roku rozwiązano umowę z 14 funkcyjnymi i niefunkcyjnymi przedstawicielami związków zawodowych, to nie jest to, jak sugerowała pani poseł, jakaś zorganizowana akcja. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Pytanie dodatkowe zada pan poseł Stanisław Szwed, któremu udzielam teraz głosu.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Stanisław Szwed:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Pan doskonale wie, że to nie dotyczy zwykłych członków związku, tylko działaczy związkowych, którzy są na czele organizacji związku zawodowego „Solidarność”, bo tutaj mówiliśmy o przypadku w Sosnowcu. A jeszcze większym, bardziej znaczącym przypadkiem szykanowania jest zwolnienie dyscyplinarne Tomasza Ludwińskiego, przewodniczącego Sekcji Krajowej Pracowników Skarbowych, którzy podlegają bezpośrednio panu i sprawa jest panu doskonale znana.

Wyraźnie widać, że jest to szykanowanie związków zawodowych w pana resorcie, w resorcie ministra finansów, bo do tego można dołożyć przypadek pana Sławomira Siwego, przewodniczącego Związku Zawodowego Celnicy PL. Te osoby są zwalniane z przyczyn dyscyplinarnych. Nie ma w kraju przypadków, żeby szefowie krajowych struktur byli zwalniani dyscyplinarnie. Jest tak tylko w resorcie ministra finansów, a szczególnie w pana działości, jakim są urzędy skarbowe.

Stąd jeszcze pytanie dotyczące pana Tomasza Ludwińskiego. Czy pan minister włączy się w rozwiązanie tego problemu? (*Dzwonek*) Jak również proszę o odpowiedź na piśmie na pytanie, ile w tym okresie

było zwolnień dyscyplinarnych w stosunku do funkcyjnych działaczy związkowych i inspektorów skarbowych. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Andrzej Parafianowicz:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Pośle! Potwierzę to, co mówiłem wcześniej. Żadne z tych zwolnień nie miało charakteru dyskryminującego, wynikały one z przepisów prawa. Pragnę też pana zapewnić, że nie ma czegoś takiego, co zdaje się pan sugerować, jak zorganizowana akcja przeciwko związkom zawodowym. Wszystkie przypadki, w każdym razie zdecydowana większość, były przedmiotem interpeacji poselskich, w odpowiedzi na które udzielaliśmy szczegółowych informacji na temat przyczyn, okoliczności zwolnienia. Jeśli pan poseł, jeżeli dobrze zrozumiałem, chce statystykę na piśmie, to oczywiście, panie pośle, dostarczymy ją. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostanie zadane przez następujących posłów Platformy Obywatelskiej: panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką oraz pana posła Sławomira Jana Piechotę. Pytanie dotyczy działań podejmowanych przez służby publiczne, mających na celu przeciwdziałanie żebractwu w Polsce, w szczególności programów wsparcia dla osób najuboższych, w tym osób bezdomnych i uzależnionych, a równocześnie zwalczania wykorzystywania dzieci oraz zachowań o charakterze przestępczym, zwłaszcza zmuszania do żebractwa i czerpania stąd zysków. To pytanie zostało skierowane do ministra spraw wewnętrznych.

Bardzo proszę pana posła Sławomira Jana Piechotę o zadanie pytania.

Bardzo proszę.

**Poseł Sławomir Jan Piechota:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowni Państwo! Obserwujemy narastanie zjawiska żebractwa. Według szacunków policyjnych w Polsce obecnie funkcjonuje ok. 200 tys. żebraków. W naszym przekonaniu żebracy dzielą się na trzy zasadnicze grupy.

Pierwsza grupa to są ludzie biedni, zagubieni, bezradni. Druga grupa to są ludzie, którzy znaleźli

**Posel Sławomir Jan Piechota**

sposób na cwaniackie, wygodne zarabianie na swoje życie. Natomiast trzecia grupa to są ci, którzy wykorzystują, przymuszają innych, wykorzystują w szczególności dzieci, by czerpać zyski.

W naszym przekonaniu tej pierwszej grupie w oczywisty sposób trzeba pomagać. Jest to przede wszystkim zadanie służb socjalnych i organizacji pozarządowych prowadzących działalność pomocową, charytatywną i opiekuńczą. Wobec drugiej grupy należy prowadzić działania zniechęcające, należy różnymi środkami pewnie przeciwdziałać takiemu cwaniactwu, które może bardzo kompromitować inne działania pomocowe. Natomiast wobec trzeciej grupy trzeba prowadzić stanowcze działania zwalczające, gdyż wiemy o wręcz okrutnych przypadkach wykorzystywania innych ludzi, by poprzez nich osiągać zyski, i to w organizacjach o charakterze mafijnym.

Stąd nasze pytanie: Na ile działania w tym zakresie mają charakter ponadresortowy i są ponad różnymi podziałami administracyjnymi i kompetencyjnymi, gdyż nie mamy wątpliwości, że potrzeba tu współpracy służb rządowych, instytucji samorządowych, a także organizacji pozarządowych, na ile mamy rozpoznane to zjawisko, na ile nasza wiedza jest pełna, a zatem czy potrafimy w odpowiedni sposób reagować na to zjawisko, wreszcie, czy podejmowane działania mają charakter stały, konsekwentny, czy też jedynie akcyjny, kampanijny, krótkotrwały?

Pytanie to kierujemy w szczególności do ministra spraw wewnętrznych, gdyż uważamy, że wbrew takiemu pierwszemu odczuciu jest to nie tyle kwestia działań socjalnych, tych oczywistych, ile przeciwdziałania temu cwaniactwu czy wykorzystywaniu innych ludzi do czerpania korzyści. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych pana Michała Deskurę.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Odpowiadając na pytanie państwa posłów, chciałbym przede wszystkim podkreślić, że w ocenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych problem żebractwa stanowi bardzo niepokojące zjawisko. Występuje ono na terenie całego kraju i dotyczy zarówno obywateli polskich, jak i cudzoziemców. Czasem wynika z biedy,

a czasem z wykluczenia społecznego. Wykorzystanie do zebrania dzieci nierzadko jest związane ze zorganizowaną przestępczością w zakresie handlu ludźmi. Stanowi ono zawsze łamanie praw dziecka, szkodzi jego edukacji, rozwojowi, zdrowiu i funkcjonowaniu w społeczeństwie. Dlatego też MSW i Policja są szczególnie wrażliwe w tym obszarze, inicjują i podejmują liczne działania zapobiegawcze.

Ograniczanie zjawiska żebractwa jest jednym z zadań realizowanych przez Policję. Funkcjonariusze w ramach zadań ustawowych podejmują działania prewencyjne, polegające w szczególności na analizie problemu żebractwa, na rozpoznaniu tego procederu, ze szczególnym uwzględnieniem problemu wykorzystywania do żebractwa osób małoletnich, niepełnosprawnych i bezradnych. Funkcjonariusze Policji zwracają szczególną uwagę na dzieci myjące szyby na stacjach benzynowych czy skrzyżowaniach ulic, oferujące pilnowanie samochodów, a także współuczestniczące z osobami dorosłymi w zebraniu. Ponadto inicjowane są spotkania z przedstawicielami organów państwowych, samorządowych i organizacji społecznych w celu wymiany doświadczeń oraz podejmowania wspólnych przedsięwzięć. Policja kieruje do sądów rodzinnych wnioski o wszczęcie postępowań opiekuńczych w przypadkach ujawnienia przedstawiciela ustawowego skłaniającego do zebrania osobę małoletnią, niepełnosprawną lub bezradną.

W celu poprawy rozpoznania skali zjawiska żebractwa i bezdomności, a zwłaszcza podejmowania bardziej skutecznych działań prewencyjnych, na szczeblu komend wojewódzkich Policji oraz komend miejskich i powiatowych Policji wyznaczono koordynatorów odpowiedzialnych za realizację zadań w przedmiotowym zakresie. Funkcjonariusze Policji pełniący taką funkcję zobowiązani są między innymi do rozpoznania procederu żebractwa oraz inicjowania i koordynowania działań ograniczających to zjawisko, a także do opracowania banku danych o instytucjach pomocowych rządowych oraz społecznych i podejmowania z nimi współpracy. W konsekwencji poszczególne jednostki Policji angażują się w lokalne inicjatywy mające na celu przeciwdziałanie problemowi żebractwa.

Proceder zmuszania do żebractwa może być również powiązany ze zorganizowaną przestępczością w zakresie handlu ludźmi. Pragnę zauważyć, że ofiary tego typu przestępstw były identyfikowane i obejmowane „Programem wsparcia i ochrony ofiary/świadka handlu ludźmi” już w roku 2007. Od tego czasu rokrocznie udzielana jest pomoc ofiarom tej formy handlu ludźmi.

W ramach realizacji „Krajowego planu działań przeciwko handlowi ludźmi na lata 2011–2012”, który jest kontynuacją projektów zapoczątkowanych już w roku 2003, została wydana broszura poświęcona problemowi handlu dziećmi w Polsce i na świecie. Opracowana ona została przez Fundację Dzieci Ni-



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur**

czyje we współpracy z zespołem do spraw handlu ludźmi funkcjonującym w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. W dokumencie tym autorzy zwrócili uwagę między innymi na problem żebractwa wśród dzieci.

W lipcu bieżącego roku do komendantów wojewódzkich Policji zostało skierowane zalecenie, w którym zwrócono uwagę między innymi na wymóg stałego monitorowania oraz właściwego instruowania podległych policjantów w zakresie obowiązku bezwzględnego reagowania na przypadki żebrania małoletnich oraz wykorzystywania ich do tego proceduru. Ponadto w odniesieniu do problemu przymuszania małoletnich do żebractwa przypomniano o konieczności kontynuowania przez funkcjonariuszy Policji współpracy z wojewódzkimi zespołami do walki z handlem ludźmi.

Raz jeszcze chciałbym potwierdzić, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dostrzega powagę problemu żebractwa w Polsce. Jednocześnie pragnę zapewnić Wysoką Izbę, że ograniczenie tego zjawiska jest jednym z zadań realizowanych przez funkcjonariuszy Policji w trakcie codziennej służby. Przedsięwzięcia podejmowane przez służby resortu spraw wewnętrznych w obszarze przeciwdziałania żebractwu opierają się na ścisłej współpracy z instytucjami administracji państwowej, samorządowej oraz z organizacjami pozarządowymi. Bardzo dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

O zadanie pytania dodatkowego bardzo proszę panią posłankę Izabelę Katarzynę Mrzygłocką.

**Posel Izabela Katarzyna Mrzygłocka:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szczególnie stanowcze działania należy podjąć, aby przeciwdziałać wykorzystywaniu w tym procederze dzieci. Współczesne żebractwo to także wykorzystywanie przez świat przestępczy, możliwość łatwego zarobku, ale gorsze i bardziej przerażające są zorganizowane gangi przestępcze, które kupują lub wypożyczają dzieci od rodziców lub opiekunów, aby następnie wykorzystać je do żebractwa.

Dziecko na rękach osoby żebrzącej wzbudza współczucie, a to przekłada się na datek. Wobec dzieci często stosowana jest przemoc, a nawet przymus i brutalna przemoc. Podawane są im środki uspokajające, aby mogły wytrzymać cały dzień bez ruchu, siedząc przy osobie dorosłej. Dzieci są również głodzone, aby wyglądały na (*Dzwonek*) chore, aby uwia-

rygodniały tezę o zbieraniu pieniędzy np. na operację. Tego typu sytuacje wymagają szybkiej i stanowczej reakcji zarówno funkcjonariuszy Policji, jak i straży miejskiej oraz pracowników socjalnych i sądów rodzinnych.

Stąd pytanie: Jakie działania podejmowane są w celu zmniejszenia wykorzystywania dzieci do żebractwa? Czy te działania mają charakter stały i systemowy? Ile takich spraw zostało przeprowadzonych na wniosek Policji? Jest to zatrważające tym bardziej, że ciągle obserwujemy wzrost tego zjawiska wśród dzieci.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Panie ministrze, bardzo proszę o odniesienie się do pytania.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Michał Deskur:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Myślę, że w moim poprzednim wystąpieniu w sposób szczegółowy opisałem zadania Policji. Mówiłem o pewnych akcjach, o rutynowych akcjach, a także o codziennej pracy.

Chciałbym też przypomnieć, że 1 sierpnia tego roku minister pracy i polityki społecznej odpowiedział na interpelację poselską pana posła. Ta interpelacja dotyczyła właśnie działań podejmowanych przez służby publiczne mających na celu przeciwdziałanie żebractwu w Polsce. Mam nadzieję, że ta odpowiedź jest wyczerpująca i odpowiada na pana pytania. Jeżeli nie, to oczywiście jesteśmy w stanie jeszcze raz odpowiedzieć na interpelację.

**Posel Sławomir Jan Piechota:**

Panie ministrze, bardzo nam zależy na prawdziwych liczbach, ile w sądach rodzinnych, zwłaszcza z inicjatywy Policji, podjęto działań, które sądy rodzinne mogą je podejmować z urzędu, tak aby chronić dzieci przed takimi sytuacjami, aby zabierać dzieci do pogotowia opiekuńczego, do rodzin zastępczych i aby te dzieci nie były używane właśnie w tym procederze. To budzi nasze przerażenie i patrzymy na taką trochę bezradność państwa wobec tego zjawiska. Widzimy, że to są biedni ludzie, i wydaje się, że tylko im pomóc, ale ta przykrywka tak naprawdę przykrywa okrutne działania, przestępcze, zwłaszcza z wykorzystaniem dzieci. Chcielibyśmy poznać prawdziwe liczby, na ile Policja naprawdę zna to zjawisko, na ile Policja umie walczyć z tym zjawiskiem. Przepraszam.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych  
Michał Deskur:**

Potwierdzam, że udzielimy odpowiedzi na piśmie na pana pytanie. Dziękuję bardzo.

**Poseł Sławomir Jan Piechota:**

O to bardzo prosimy. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi oraz panu posłowi i pani posłance za zaangażowanie w dyskusję.

Przechodzimy do następnego pytania. To pytanie będzie zadawane przez następujące posłanki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska: panią posłankę Krystynę Sibińską oraz panią posłankę Marię Małgorzatę Janyską. Pytanie dotyczy programu wspierania budownictwa socjalnego, a zostało skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Proszę o zabranie głosu panią posłankę Krystynę Sibińską.

**Poseł Krystyna Sibińska:**

Dziękuję, pani marszałek, dziękuję, panie ministrze.

Szybka sonda przeprowadzona wśród kolegów posłów, zwłaszcza wywodzących się z samorządów i mających stały kontakt z samorządami, pokazała, że temat jest bardzo aktualny i bardzo ważny dla samorządów.

Panie ministrze, przechodząc do meritum, bardzo dziękuję, że będziemy mogli usłyszeć odpowiedź na pytania, które chcemy zadać. Zapewne znany jest panu ministrowi fakt, jak wielkie trudności mają gminy z wypełnieniem nałożonych na nie ustawowo obowiązków związanych z zaspokojeniem potrzeb mieszkaniowych swoich obywateli, szczególnie osób i rodzin najuboższych, a także obowiązków związanych z wykonywaniem wyroków eksmisyjnych. Skalę niezaspokojonych w tym zakresie potrzeb mieszkaniowych potwierdza w swoich raportach Najwyższa Izba Kontroli. Nadzieję na znaczącą poprawę tej sytuacji daje realizacja „Programu wspierania budownictwa socjalnego”, który pozwala samorządom uzyskać częściową pomoc na budowę mieszkań dla rodzin najuboższych. W tym kontekście chciałabym zapytać, jak gminy radzą sobie z wykorzystaniem środków dostępnych na ten cel w funduszu dopłat, jak również czy kierowany przez pana ministra resort przewiduje podjęcie prac zmierzających w kierunku zwiększenia zainteresowania samorządów realizacją budownictwa komunalnego, w tym socjalnego.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Piotra Stycznia.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Dziękuję paniom posłankom za zadanie tego pytania. Rzeczywiście w gminach, ale także w rządzie, panuje przekonanie, że sprawa budownictwa socjalnego, a właściwie zaspokajania potrzeb socjalnych tych mieszkańców gmin, którzy nie radzą sobie z problemem mieszkaniowym, jest sprawą ważną i powinna być, po pierwsze, monitorowana i odpowiednio szacowana, a po drugie, spotykać się z konkretną pomocą, także z budżetu państwa.

Ustawa z dnia 8 grudnia 2006 r. o finansowym wsparciu tworzenia lokali socjalnych, mieszkań chronionych, noclegowni i domów dla bezdomnych jest urządzeniem prawnym, na podstawie którego z budżetu państwa bezpośrednio, ale nie tylko, wydatkowane są środki kierowane w stronę gmin. Te środki są przez beneficjentów takiego działania przeznaczone z budżetu na budowę lokali komunalnych, lokali socjalnych, mieszkań chronionych, domów dla bezdomnych i noclegowni.

Należy w tym miejscu podkreślić, że w okresie stosowania przepisów ustawy nastąpiła, w 2009 r., jej istotna nowelizacja, wzmacniająca dotacje z budżetu państwa dla szeregu przedsięwzięć wymienionych w katalogu, który skrótowo określiłem wcześniej. Minister transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, aby sprostać wyzwaniu monitorowania tego problemu w skali kraju, w 2012 r. sporządził ankietę dotyczącą mieszkaniowego zasobu gminy. Ankietę przeprowadziliśmy na zasobach obejmujących około 42% całości publicznych, gminnych zasobów mieszkaniowych w Polsce. Okazało się, że lokale socjalne, gdyby ekstrapolować wyniki tej ankiety, na które istnieje realne zapotrzebowanie, w oparciu o przyjętą metodologię szacowania tego zapotrzebowania, powinny być w Polsce w zasobie, który jest oczekiwany, w liczbie około 80 tys. W tej chwili brakuje tych lokali i trzeba wyraźnie powiedzieć, że suma działań gmin i państwa w tym zakresie powoduje, że w zbyt długim czasie rozłożony jest kontekst realnej pomocy w uzyskaniu takiego zasobu.

Zadane przez panią poseł pytanie spotyka się również z inicjatywą Komisji Infrastruktury, która zdecydowała o zobowiązaniu ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej do przedłożenia

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń**

informacji o realizacji „Programu wsparcia budownictwa socjalnego”, w tym także w zakresie wsparcia finansowego i współpracy z samorządami gmin w tym aspekcie.

Bank Gospodarstwa Krajowego z kolei sporządził ankietę, w której bada oczekiwania gmin i plany realizacji ewentualnych inwestycji związanych z budownictwem komunalnym i socjalnym w latach 2013–2014, aby rząd miał świadomość, jak duże kwoty są oczekiwane, jeśli chodzi o wielkość dotacji z budżetu państwa, przez samorządy gminne. Mam w tym momencie następującą informację. W 2011 r. rząd przeznaczył na wsparcie budownictwa socjalnego 80 mln zł i ta kwota została prawie wykorzystana. To „prawie” należy uznać jako pewne zagrożenie realizacji programu w całości. W roku bieżącym z kolei przeznaczyliśmy 120 mln zł, z tego na pierwszą edycję 60 mln zł. Wykorzystanie tej kwoty jest na poziomie niewielkiego przekroczenia 45 mln zł. W związku z tym powstaje pytanie, dlaczego pomoc z budżetu państwa, którą rząd zdecydował się w trudnym dla budżetu okresie skierować w stronę gmin, nie spotyka się z całkowitym wysyceniem. Z kolei jeśli chodzi o plany na kolejne lata, to proszę przyjąć do wiadomości, że szacunki Banku Gospodarstwa krajowego to kwota wsparcia w roku 2013 – 88 mln zł i w roku 2014 – 54 mln zł. Na bazie takich informacji budujemy także konkretne zapisy w projektach budżetu państwa.

Szanowni Państwo! Chciałbym w tym momencie powiedzieć, że pewną konsekwencją takiego stanu rzeczy jest podjęcie inicjatywy, którą realizujemy w oparciu o projekt założeń zmieniających ustrój ochrony praw lokatorów w Polsce, inicjatywy, która ma na celu zniesienie lokali socjalnych jako kategorii lokali w Polsce i przeniesienie środka ciężkości przy zapewnieniu wzrostu budownictwa komunalnego w gminach, także dotowanego z budżetu państwa, na sposób myślenia o realizacji zobowiązania wobec osób oczekujących na lokal socjalny poprzez instytucje najmu socjalnego – każdego dowolnego lokalu na rynku, jaki samorząd gminny, lokalny zdecyduje się pozyskać z zasobów, które są własnością każdego gestora, nie tylko publicznego. Jest to sygnalizacja procesu legislacyjnego, który, mniemam, spotka się także z pozytywną oceną parlamentu, ale przede wszystkim próbuje przeciwdziałać tendencji niewykorzystywania w pełni środków budżetowych, która ma miejsce i którą obserwujemy w ostatnich latach, i stanowi próbę realnego, efektywnego zagospodarowywania przeznaczanych z budżetu środków na lokale komunalne, a nie na budowanie zasobu socjalnego, który w przyszłości mógłby się okazać istotnie trudnym do udźwignięcia, jeśli chodzi o koszty jego utrzymania.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie w tym miejscu zakończyć udzielanie odpowiedzi. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Proszę o zadanie pytania dodatkowego panią posłankę Marię Małgorzatę Janyską.

**Posel Maria Małgorzata Janyska:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Na moje pytanie, które chciałam zadać, właściwie w dużej części już pan odpowiedział, ponieważ miało dotyczyć właśnie przewidywanego poziomu wydatków z budżetu państwa na kolejne lata na dofinansowywanie budownictwa socjalnego, niemniej w oparciu o informacje, które pan przedstawił, mam pytania następujące. Czy w związku z przewidywaną sytuacją niewykorzystania w całości środków przeznaczonych na dofinansowanie budowy lokali socjalnych przewidujecie państwo zmianę zasad dofinansowania, szczególnie wysokości kwoty dofinansowania, a także kiedy będziecie państwo konfrontowali wyniki badań Banku Gospodarstwa Krajowego z państwa badaniami, aby uzyskać odpowiedź na pytanie, jaką strategię przyjąć na lata kolejne w zakresie tego dofinansowania i jakie mogą być przyczyny tak niewysokiej na razie w odniesieniu do tej kwoty akceptacji i skali wykorzystywania tego przez samorządy? Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

Bardzo proszę, panie ministrze, o ustosunkowanie się do tego pytania.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Piotr Styczeń:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Rzeczywiście, konstruując kolejne lata budżetowe, w tym najbliższy budżet na rok 2013, oparliśmy się na założeniach, które powstały m.in. na bazie wyników ankiety przeprowadzonej przez Bank Gospodarstwa Krajowego i oczywiście szacunków ministerstwa. I tutaj przewidujemy w roku 2013, przy zapotrzebowaniu na kwotę ok. 88 mln zł, kwotę 90 mln zł w budżecie na wsparcie budownictwa socjalnego, z zastrzeżeniem, które zawsze jestem zobowiązany przedłożyć Wysokiej Izbie, że gdyby w Funduszu Dopłat znalazły się



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu, Budownictwa  
i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń**

oszczędności w wyniku działania tego funduszu w innych programach, to moglibyśmy podjąć próbę skierowania dodatkowych środków właśnie na to budownictwo.

Druga informacja jest taka, że w tej ustawie zmieniającej ustrój ochrony praw lokatorów w Polsce zaplanowaliśmy także zwiększenie dotacji do niektórych działań związanych z przedmiotowym funkcjonowaniem ustawy, mianowicie dotyczy to noclegowni i domów dla bezdomnych, których budowanie w Polsce właściwie utrzymuje się w tej chwili na bardzo minimalnym, śladowym wręcz poziomie. I uważamy, że fundacje, organizacje pożytku publicznego, które chętnie przystąpiłyby do programu budowania tego typu miejsc, w końcu miejsc nieoczekiwanych społecznie, ale ważnych z punktu widzenia przewyższania niektórych zjawisk społecznych, powinny otrzymać zwiększone wsparcie. I takie właśnie zwiększenie proponujemy w projekcie tej ustawy. To są najbliższe działania, które rząd proponuje Wysokiej Izbie, jeżeli oczywiście przeniesiemy całość środka ciężkości legislacyjnej już do Wysokiej Izby. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Przystępujemy do kolejnego pytania, które zostało zadane przez następujących posłów Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość: pana posła Andrzeja Adamczyka, pana posła Jerzego Szmita, pana posła Marka Matuszewskiego, pana posła Łukasza Zbonikowskiego i pana posła Grzegorza Schreibera, a dotyczy przerwania prac budowlanych na autostradzie A1 w województwie kujawsko-pomorskim i zostało skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana posła Jerzego Szmita.

**Posel Jerzy Szmit:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Czy zleciłby pan wykonanie domu osobie, która zadeklaruje, że zrobi to za 50% ceny, którą pan sobie sam założył. Myślę, że nie. Nawet gdyby pan miał taki pomysł, to pewnie żona by panu nie pozwoliła. Tymczasem z uporem maniaka Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad stosuje kryterium ceny jako jedyne rozstrzygające przy wielkich budowach, wielkich przetargach. Dzisiaj zastanawiamy się, dlaczego firmy schodzą z placów budów, dlaczego bankrutują, dlaczego podwykonawcy nie otrzymują pieniędzy. Otóż to jest jedna z przyczyn. Bardzo proszę,

panie ministrze, żeby pan do tej sprawy się ustosunkował. Czy nadal generalna dyrekcja zamierza jako główne i jedyne kryterium rozstrzygania przetargów stosować kryterium ceny?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję.

Udzielam głosu panu posłowi Grzegorzowi Schreiberowi.

Bardzo proszę.

**Posel Grzegorz Schreiber:**

Pani Marszałek! Kontynuując to pytanie, czy prawdą jest, panie ministrze, że na tych dwóch odcinkach, czyli Czerniewice – Brzezie i Brzezie – Kowal, koszt inwestorski wynosił 2800 mln zł, a umowa została zawarta na 1800 mln zł, co stanowi raptem 64% kosztów inwestorskich? Czy GDDKiA rzeczywiście wyobrażała sobie, że w takiej sytuacji, gdy w tym samym czasie asfalt drożeje o 40% i następuje 20-procentowy wzrost ceny paliwa oraz mamy wielokrotnie podnoszony przez państwa kryzys, to konsorcjum jest w stanie wykonać zamierzone zadania? Mówię o tym z wielkim ubolewaniem, ponieważ ta inwestycja miała połączyć dwa bardzo bliskie mi województwa: kujawsko-pomorskie i łódzkie. Kolejne pytanie brzmi: Kiedy można się spodziewać finału tego przedsięwzięcia? Kiedy możemy oczekiwać, że te województwa w efekcie otrzymają połączenie?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

O udzielenie odpowiedzi na to pytanie proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Tadeusza Jarmuziewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panowie Posłowie! Jeżeli niezależny przedsiębiorca, mając przed oczami kosztorys inwestorski, podejmuje decyzję, że zrobi to za inne pieniądze, ryzykuje własne pieniądze na należyte wykonanie, deponuje je w myśl zasady: jeżeli zawalę to mi zabierzcie, to w takiej sytuacji kryterium ceny jest jedynym kryterium. Ryzyko przedsiębiorcy, który wie, że za chwileczkę straci ileś milionów złotych,

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej****Tadeusz Jarmuziewicz**

bo zapewnia nie jakimś oświadczeniem, tylko zdeponowanymi środkami, że wykona to należycie, jest wystarczające.

(Poseł Grzegorz Schreiber: 63%, panie ministrze.)

Jest wystarczające. Nikt nikogo nie przymuszał do podpisywania kontraktów. W związku z tym zobowiązał się, że wykona za takie pieniądze i nie dał rady. Widocznie wszystkiego nie przewidział.

(Poseł Marek Matuszewski: I kto na tym straci?)

Odcinek Toruń – Stryków jest realizowany w ramach przyjętego przez Radę Ministrów „Programu budowy dróg krajowych”, podobnie jak większość odcinków w tej chwili, kilka słów formalnie, bo, jak panowie widziecie, nie unikam polemiki, został podzielony na 7 realizowanych odcinków, z czego interesujące panów posłów umowy wypowiedziane zostały przez inwestora, to jest generalnego dyrektora dróg krajowych i autostrad. I tak: odcinek pierwszy, węzeł Czerniewice – węzeł Odolion.

(Poseł Grzegorz Schreiber: Odolion.)

Odolion, ma pan rację, tak. Pomyliłem z innym węzłem. Umowa na roboty budowlane została zawarta 17 czerwca 2010 r. na kwotę 934 mln z konsorcjum SRB, PBG, Aprivia. Kontraktowy termin zakończenia prac przypada na 19 września tego roku. Stan zaawansowania prac – i to jest powód, dla którego doszło do tego, o co panowie pytacie – zaawansowanie rzeczowe wyniosło 62%, zaawansowanie finansowe – 49%. Jak na tydzień przed oddaniem inwestycji, trochę mało. Roszczenia wykonawcy obejmują: roszczenia czasowe – 114 dni, roszczenia wartościowe – 125 mln. Natomiast jeśli chodzi o roszczenia GDDKiA względem wykonawcy, inżynier kontraktu naliczył wykonawcy kary umowne w wysokości 2 tys. zł za każdy dzień zwłoki w dostarczeniu harmonogramu robót. Zasadność naliczania kar umownych za okres złożenia harmonogramu niezgodnie z warunkami kontraktu analizowana jest, na zlecenie GDDKiA, przez kancelarię prawną, w związku z powyższym kary nie zostały jeszcze potrącone. Nieodpowiednia mobilizacja sprzętu – jeszcze raz mówię o roszczeniach generalnej dyrekcji względem wykonawców – i zasobów ludzkich na placu budowy, opóźnienia w realizacji robót, niezrealizowanie zadeklarowanych przerobów. Potem panowie posłowie na posiedzeniach komisji, szczególnie budżetowych, pytacie, dlaczego nie zrealizowano budżetu. To są, między innymi, przyczyny tego, że wykonawca nie przerabia zadeklarowanych pieniędzy. Mamy harmonogram, z którego chcemy się rozliczyć. I to akurat nie jest sprawa polityki, tylko jest to sprawa umiejętności planowania robót. Brak odpowiedniej liczby wykwalifikowanego personelu też jest monitorowany przez GDDKiA.

Jeśli chodzi o drugi odcinek: węzeł Brzezine – do węzła Kowal, a więc bez węzła, umowę zawarto w czerw-

cu 2010 r. na kwotę 857 mln. Tu jest dość podobnie. Konsorcjum PBG, Aprivia, Hydrobudowa, SRB i Sisk. Kontraktowy termin zakończenia prac – 14 września 2012 r., jutro. I tutaj stan zaawansowania jest również żałosny, dlatego że mamy zaawansowanie rzeczowe wynoszące 51%, jeżeli chodzi o roboty, i finansowe – 64%. Roszczenia wykonawcy obejmują 340 dni, jeżeli chodzi o termin wykonania – najdłuższe roszczenie. 340 dni to jest roszczenie czasowe. Wysokość roszczeń skumulowanych wynosi ponad pół miliarda złotych. Roszczenie GDDKiA względem wykonawcy, podobnie jak w wypadku tamtego kontraktu: inżynier kontraktu naliczył wykonawcy karę umowną w wysokości 2 tys. zł za każdy dzień zwłoki w dostarczeniu harmonogramu, czyli dotyczy to tylko dokumentów, których nie można się doprosić, aby planować dalsze wykonywanie robót. Zasadność naliczania kar umownych za okres złożenia harmonogramu niezgodnie z warunkami kontraktu analizowana jest, na zlecenie GDDKiA, tak jak w poprzednim wypadku, przez kancelarię, w związku z powyższym kary nie zostały jeszcze potrącone. Szacowana kwota kar wynosi około 620 tys. Wykonawca został poinformowany, że za niewykonanie w terminie wymaganej minimalnej ilości wykonania zostaną mu naliczone kary umowne w wysokości 0,01%. W tym przypadku również kary nie zostały jeszcze potrącone. Podobnie jak w poprzednim wypadku trzeba wymienić następujące czynniki: nieodpowiednia mobilizacja sprzętu i zasobów ludzkich na placu budowy, opóźnienia w realizacji robót (*Dzwonek*), niezrealizowanie zadeklarowanych przerobów, brak porozumień z samorządami w sprawie wykorzystywania dróg lokalnych na potrzeby budowy.

Rozumiem, że będzie dopytanie i jeszcze przekażę część informacji. Dziękuję.

(Poseł Andrzej Adamczyk: Będzie dopytanie.)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dobrze. Dziękuję, panie ministrze.  
Bardzo proszę o pytanie dodatkowe.  
Pan poseł Andrzej Adamczyk.  
Udzielam panu głosu.

**Poseł Andrzej Adamczyk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jak przewiduje pan minister, jest pytanie dodatkowe.

Panie ministrze, dlaczego wpisuje się pan w ten słowotok ze strony rządu, który winą za przerwanie budowy na autostradzie A1 obciąża wykonawców? Przecież i minister Nowak, i generalny dyrektor Witcki, i sekretarz stanu Tadeusz Jarmuziewicz doskonale wiedzą, że unieważniono w części decyzję o pozwoleniu na budowę autostrady. Przecież wie pan o tym. Główny inspektor nadzoru budowlanego decyzją z 27 lipca tego roku unieważnił w części decyzję



**Posel Andrzej Adamczyk**

o pozwoleniu na budowę autostrady A1. W części to znaczy w gminach Aleksandrów Kujawski oraz Raciążek. Wymienić panu działki, co do których nie ma decyzji o pozwoleniu na budowę? Konsorcjanci wezwali do uzupełnienia w trybie pilnym właściwych dokumentów, a wy mówicie, że jest inaczej, że wykonawcy są be, wykonawcy źli, a wy jesteście absolutnie doskonali, jesteście wzorem doskonałości. Warto was wysłać wszystkich do Sèvres, panie ministrze, i tam zostaćcie i bądźcie wzorem doskonałości, pod Paryżem, nie w Warszawie. Nie psujcie budowy autostrad w Polsce. Proszę odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego nie odpowiecie, kto poniesie odpowiedzialność za zejście z budowy wykonawcy robót? Bo przecież oni naliczą stosowne kary, a już szacuje się, że będzie to około 800 mln zł. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na to pytanie.

(*Posel Romuald Ajchler*: Prawda, sama prawda, panie pośle.)

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie pośle, przy tego typu kontraktach, kiedy mówimy o setkach milionów czy miliardach, jest oczywistą sprawą, tak długo jak trwają te cykle inwestycyjne, że wiele spraw trafia do sądu. Wykonawca z zamawiającym po prostu nie zgadzają się w wielu przypadkach. Pan nie sądzi, że w przypadku kontraktów miliardowych wszystko pójdzie po sznurku, że tak powiem, że wszystko będzie proste. I ja to rozumiem. Tak było w latach 2005–2007, w latach 2007–2011 i od 2011 r. w górę też mamy tego typu przypadki. To jest jak gdyby wpisane w poetykę tego typu kontraktów. W związku z tym, że gdzieś tam wygasa decyzja... Od tego, o czym pan mówi, generalna dyrekcja oczywiście się odwołała.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Ale przecież nie macie stosownych dokumentów i sąd odrzucił decyzję dyrekcji...)

Generalna dyrekcja odwołała się od tej decyzji, o której pan mówi.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Sąd odrzucił decyzję i już jest wyrok. Już jest wyrok w tej sprawie, i pan to doskonale wie.)

Nie przystoi, panie pośle, mówić, co sąd zrobi, nie uchodzi.

(*Posel Andrzej Adamczyk*: Ale jeden wyrok już macie, bo główny inspektor uchylił decyzję.)

Panie pośle, w związku z tym mam dla pana złą wiadomość: tego typu przypadków będzie więcej. Niezgodności pomiędzy zamawiającym a wykonawcą na 100% będziemy ćwiczyli w przypadku każdego kontraktu. Stąd umowy są tak spisane, że i jedna, i druga strona mają prawo do odwoływania się, skarżenia się do sądu, bo to jest normalny kraj i to jest wpisane w poetykę tego typu kontraktów. Dziękuję bardzo.

**Posel Andrzej Adamczyk:**

To, o czym pan mówi, to jest marnotrawienie środków publicznych. To jest zła wiadomość dla polskiego podatnika, panie ministrze. Nie macie decyzji o pozwoleniu na budowę, nie wytłumaczył pan dlaczego.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz*: Pani marszałek, następne pytanie.)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie pośle, to pytanie, ten temat jest już wyczerpany.

Na tym kończymy rozpatrywanie tego pytania. Zachęcam, że tak powiem, do dalszych pytań już poza Wysoką Izbą.

(*Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Tadeusz Jarmuziewicz*: Następne pytanie.)

Teraz przystępujemy do kolejnego pytania, które zostało sformułowane przez panie posłanki z klubu... (*Gwar na sali*)

Panie pośle, czy mogę prosić o możliwość kontynuowania obrad?

Następne pytanie zostanie zadane przez panie posłanki z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska Mirosławę Nykiel i Bożennę Bukiewicz. Pytanie dotyczy likwidacji wzmoczonego ruchu wokół wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego – WORD-ów. Zostało ono skierowane do ministra transportu, budownictwa i gospodarki morskiej.

Bardzo proszę o zadanie pytania panią posłankę Mirosławę Nykiel.

**Posel Mirosława Nykiel:**

Dziękuję bardzo, pani marszałek.

Szanowny Panie Ministrze! Ogólnopolski system wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego utworzony został 15 lat temu na mocy ustawy Prawo o ruchu drogowym. W każdym z ówczesnych 49 województw powstał wojewódzki ośrodek ruchu drogowego, który stał się samodzielną jednostką organizacyjną podległą marszałkowi województwa. Wojewódzkie ośrodki funkcjonują obecnie w miastach wojewódzkich jak i tych,

**Posel Mirosława Nykiel**

które były stolicami województw przed 1999 r., takich jak np. miasto Bielsko-Biała. Aktualnie WORD-y występują jedynie w większych miastach na obszarze poszczególnych województw, gdyż na ich terenie – ze względu na wymagania egzaminacyjne określone rozporządzeniem oraz odpowiednią infrastrukturę drogową – możliwe jest najbardziej efektywne przeprowadzenie egzaminu na prawo jazdy.

Sytuacja ta powoduje wzmożony ruch wokół WORD-ów, jak również stwarza zagrożenie dla osób w nim uczestniczących. Obszarami dotkniętymi tym problemem są najczęściej osiedla i dzielnice położone najbliżej ośrodka. Przykładem miasta, które na co dzień dotykają szczególne utrudnienia w ruchu drogowym spowodowane nadmierną liczbą samochodów szkół nauki jazdy oraz egzaminacyjnych z całego powiatu, jest Bielsko-Biała. Rozwiązaniem mogłoby być wprowadzenie odpowiedniego rozporządzenia, na mocy którego egzaminatorzy nie będą mogli przeprowadzać egzaminów w częściach miasta najbardziej wrażliwych z punktu widzenia mieszkańców. Do jazdy samochodów należących do WORD-ów wyznaczone zostałyby główne arterie komunikacyjne miasta, co skutkowałoby wyeliminowaniem tłoku i nadmiernego ruchu z bocznych dróg osiedlowych, wchodzących obecnie w skład tras egzaminacyjnych. W rezultacie nastąpiłoby niekumulowanie tras egzaminacyjnych wokół WORD-ów oraz rozproszenie pojazdów służących do nauki jazdy.

Biorąc pod uwagę powyższe fakty, zwracam się do pana ministra z pytaniem: Czy resort przewiduje zmiany prawne w celu zlikwidowania tłoku na drogach dzielnic wokół WORD-ów w miastach o największym natężeniu ruchu drogowego? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

O udzielenie odpowiedzi proszę sekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej pana Tadeusza Jarmuzewicza.

Bardzo proszę, panie ministrze.

(*Posel Romuald Ajchler: Całą prawdę.*)

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuzewicz:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Posel! O tym niezwykle newralgicznym momencie, dopuszczeniu świeżego kierowcy do ruchu, decyduje państwo. Emanacją państwa, jak pani zauważyła, jest wojewódzki ośrodek ruchu drogowego. Po wcześniejszym elemencie komercyjnym, czyli szkoleniu – państwo podjęło

decyzję, że to odbędzie się na zasadzie komercyjnych szkół, gdzie się płaci, jeździ i zdobywa umiejętności – uczeń idzie zdawać egzamin.

I jeżeli teraz chcemy mu stworzyć na tym egzaminie jakieś ekstrawarunki, np. że będzie odseparowany, to co to za egzamin? On ma zdać egzamin w realnych, prawdziwych warunkach. Natomiast jeśli chodzi o to, o czym pani mówi – zaraz przeczytam materiał, który mam oficjalnie przygotowany, natomiast to taki rodzaj polemiki z panią – narzędziem dla tych, którzy zarządzają drogami i uznają w pewnym momencie, że może za dużo tych z „L” (*Gwar na sali*), jest zmiana zarządzania na drodze, czyli znaki. Jest zakaz, który dotyczy nauki jazdy w godzinach takich i takich, w dniach takich i takich. To wszystko jest możliwe. Jeżeli zarządzający drogami z tego nie korzystają, to ktoś zgrzyta na nich zębami, natomiast mają narzędzia do tego, aby ograniczać ruch czy wręcz go separować w określonym czasie czy miejscu.

Szkolenie kandydatów na kierowców w dużej części prowadzone jest w miastach, w których realizowany jest egzamin na prawo jazdy – tak to statystycznie wygląda – dlatego też w miejscowości, w której znajduje się siedziba WORD-u, zauważa się wzmożony ruch samochodów, w których szkoła się przyszkolą kierowcy. Oczywiście w niektórych miastach – takich jak np. Bielsko-Biała, prawda, żeby daleko nie szukać – ilość samochodów szkoleniowych może wzbudzić niezadowolenie mieszkańców, co ma miejsce.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: To bardzo daleko pan minister szuka.*)

Tak mi przyszło do głowy, wie pan.

Jednak należy zauważyć, że szkolenie kandydatów na kierowców jest nieodłączną częścią ruchu drogowego w większości miast, czy chcemy, czy nie chcemy. Z przekąsem powiem pani, że niż demograficzny w WORD-ach jest coraz mocniej odczuwalny. To akurat jest fatalna wiadomość dla WORD-ów, natomiast panią może uspokoić.

(*Posel Zbigniew Kuźmiuk: Panie ministrze, niech pan nie przekazuje tak fatalnych wiadomości.*)

W związku z tym egzaminowanych będzie mniej, pani posel. To jest realna, absolutnie realna przesłanka do zmniejszenia ruchu samochodów z „L” na dachu, ale chyba jedyna, dlatego że szczególnie młodzi brną, to znaczy uznają za coś absolutnie oczywistego posiadanie prawa jazdy. Taka jest cena cywilizacji.

Jeśli chodzi o konieczność uczestniczenia pojazdu nauki jazdy w ruchu drogowym, to są to realia, których nie da się uniknąć. Należy zauważyć, że nauka na drogach o mniejszym natężeniu ruchu drogowego i egzamin przeprowadzany na takich drogach oznaczają mniejsze umiejętności przyszłego kierowcy. To musi odbyć się w realnych warunkach, nie preferencyjnych – że będzie łatwiej, że będzie mniej utrudnień na drodze. Ma to odbywać się w takich warunkach, w jakich później w rzeczywistości kierowca będzie jeździł. Tak ma wyglądać egzamin.

**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

Odnośnie do możliwości rozwiązywania problemów samochodów szkoleniowych poruszających się po ulicach miast uprzejmie informuję, że w mojej ocenie obecnie obowiązujące przepisy pozwalają – przed chwileczką o tym mówiłem, teraz odczytam to, co mam napisane – na ograniczenie poruszania się pojazdów do nauki jazdy po drogach publicznych m.in. poprzez odpowiednią organizację ruchu drogowego na terenie miast. Każdy zarządca drogi może dokonać ustawienia odpowiednich znaków drogowych ograniczających poruszanie się wskazanych pojazdów po określonych drogach lub w określonym czasie, jednak odpowiednie rozwiązanie organizacyjne i infrastrukturalne należy wprowadzać na poziomie władz samorządowych miasta lub województwa.

Podsumowując, należy podkreślić, że wprowadzenie ograniczeń poruszania się samochodów do nauki jazdy i egzaminowania, w szczególności poprzez wyłączenie możliwości ich poruszania się w centrach miast lub w godzinach szczytu, jest w mojej ocenie działaniem zmierzającym bezpośrednio do pogorszenia umiejętności przyszłych kierowców, a przez to do pogorszenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Nie widzę więc uzasadnienia, by podejmować działania zmierzające do zmiany obowiązującego prawa w tym zakresie. To chyba nie była dobra wiadomość.

(Poseł Zbigniew Włodkowski: Bogdanowicz to napisała.)

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

O zadanie pytania uzupełniającego poproszę panią posłankę Bożenną Bukiewicz.

Bardzo proszę.

**Poseł Bożenna Bukiewicz:**

Dziękuję, pani marszałek.

Szanowny Panie Ministrze! Ustawa o kierujących pojazdami określa wymagania w stosunku do kierujących pojazdami uprzywilejowanymi oraz przewożącymi wartości pieniężne, na których nakłada się obowiązek posiadania zezwolenia na kierowanie takimi pojazdami. Przepisy nakładające powyższy obowiązek wchodzi w życie 12 lutego 2013 r. Od tej daty bankowozami i innymi tego typu pojazdami będą mogli kierować wyłącznie przeszkoleni kierowcy posiadający przedmiotowe zezwolenie, które będą mogli uzyskać po kursie i egzaminie zdanym w ośrodku doskonalenia techniki jazdy stopnia wyższego. Jest to liczna grupa zawodowa, którą trzeba będzie przeszkolić do 12 lutego 2013 r.

Od 22 marca br. jest tylko projekt tego rozporządzenia. Szkolący czekają, kiedy powyższe rozporządzenie wejdzie w życie, aby móc rozpocząć szkolenia kierowców. W związku z powyższym proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie: Kiedy rozporządzenie w sprawie szkolenia kierowców pojazdów uprzywilejowanych i przewożących wartości pieniężne wejdzie w życie? (*Dzwonek*) Pojawiły się opinie, że do 12 lutego 2013 r. nie zdąży się przeszkolić wszystkich kierowców. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane przez panią posłankę.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Transportu,  
Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pani Poseł! Starzy kierowcy zachowują uprawnienia. Natomiast problem podniesiony przez panią jest w tej chwili analizowany w ministerstwie. Myślę, że w najbliższym czasie będziemy mieli rozwiązanie.

Natomiast albo w pani pytaniu, albo wcześniej, bo zdaje się, że rozmawialiśmy na ten temat, padła propozycja reorganizacji systemu przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy poprzez likwidację wojewódzkich ośrodków ruchu drogowego. Uprzejmie informuję, że przyjęte w Polsce rozwiązania polegające na jednoznacznej odseparowaniu szkolenia kandydatów na kierowcę od procesu sprawdzania jego kwalifikacji przyniosło wymierne korzyści w formie znacznego ograniczenia patologii i korupcji, które powstawały na styku ośrodków szkolenia kierowców – egzaminatorów.

Pokusa wynikająca z tego, że jest ktoś, kto bardzo czegoś potrzebuje, jakiegoś uprawnienia, i jest egzaminator, który ma wydać werdykt, jest stanem korupcjogennym. Jak państwo wiecie, parę lat temu wprowadziliśmy na tyle dokładne dokumentowanie egzaminów, że są stwierdzane przypadki, to jest dość spektakularne medialnie, nie chcę wymieniać nazwy miejscowości, gdzie miała miejsce – nie zawaham się użyć tego określenia – seria aresztowań. Jednak jeśli spojrzymy na statystyki, widać, że to idzie w dobrą stronę. Może wynika to również z tego, że coraz trudniej jest być, że tak powiem, egzaminatorem zatrudnionym w pełnym wymiarze, choćby ze względu na ten niż demograficzny. Będzie potrzebnych coraz mniej egzaminatorów, w związku z tym poszanowanie pracy jest coraz większe i tego typu patologii mamy zdecydowanie mniej.

Powrót do poprzednio stosowanego rozwiązania, w ocenie resortu, nie znajduje merytorycznego uzasadnienia, a jednocześnie mógłby zniweczyć wielolet-



**Sekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej  
Tadeusz Jarmuziewicz**

nie starania zmierzające do profesjonalizacji i obiektywizacji przeprowadzania egzaminów na prawo jazdy. Mam ten przywilej, że od 5 lat przyglądam się pracy WORD-ów i zasadom egzaminowania i jestem głęboko przekonany, że sprawy idą w dobrą stronę. Pewnie to też efekt dopracowania się po latach kadry. Pani posłanka Nykiel mówiła o tym, że to już chyba 12 czy 13 lat, od kiedy WORD-y rozwijają się pod skrzydłami marszałków. To był dobry pomysł, ja bym w tym miejscu, przy tym sposobie zorganizowania państwa nie gmerał. To jest zrobione dobrze. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie ministrze.

Wszystkie pytania włączone do porządku dziennego zostały rozpatrzone.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 19. porządku dziennego: Informacja bieżąca.**

Przypominam, że na obecnym posiedzeniu Sejmu zostanie rozpatrzona informacja w sprawie kryzysu w finansach jednostek samorządu terytorialnego, o której przedstawienie wносił Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przypominam również, że przedstawienie uzasadnienia wniosku przez posła przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a udzielenie odpowiedzi przez przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Wystąpienia posłów w dyskusji nie mogą trwać dłużej niż 2 minuty. Na zakończenie dyskusji głos zabierają kolejno przedstawiciel wnioskodawców oraz przedstawiciel Rady Ministrów. Wystąpienie przedstawiciela wnioskodawców nie może trwać dłużej niż 5 minut, a wystąpienie przedstawiciela Rady Ministrów – dłużej niż 10 minut. Marszałkini Sejmu może wyrazić zgodę na wydłużenie wystąpienia przedstawiciela Rady Ministrów.

Czas przeznaczony na rozpatrzenie punktu: Informacja bieżąca nie może być dłuższy niż 90 minut.

Proszę o zabranie głosu przedstawiciela wnioskodawców pana posła Piotra Zgorzelskiego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Piotr Zgorzelski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego pragnę zabrać głos w sprawie informacji bieżącej dotyczącej kryzysu w finansach jednostek samorządu terytorialnego.

Na podstawie ustawy o działach administracji rządowej minister finansów odpowiada za stan finansów publicznych w państwie, w tym za finansowanie samorządu terytorialnego. Jakie kroki podjął minister, by złagodzić obecny kryzys w finansach j.s.t., o którym mówią nie tylko organizacje samorządowe, ale także działy analityczne banków oraz eksperci w raporcie opracowanym na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego?

Pani Marszałek! Organizacje samorządowe w Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego od 2008 r. alarmują o kryzysie finansów samorządowych. Wskazują, że w latach 2005–2011 nastąpiły liczne zmiany ustawowe, które spowodowały zmniejszenie dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego, przekazały nowe zadania albo rozszerzyły zakres dotychczasowych bez odpowiednich zmian w dochodach, wprowadziły inne zmiany w przepisach, w wyniku których nastąpiło zmniejszenie dochodów własnych j.s.t. Zmiany te nastąpiły w okresie wielkiego wysiłku inwestycyjnego gmin, powiatów, województw, związanego z wykorzystaniem przez Polskę funduszy europejskich. Z jednej strony skierowano do samorządów dodatkowe środki inwestycyjne, z drugiej jednak potrzebny był znaczny wkład własny, a często także inwestycje towarzyszące, które zapewniały lepsze wykorzystanie środków z projektów unijnych. W tym czasie nastąpił znaczny wzrost zadłużenia j.s.t., istotny w kontekście nowych limitów ustawowych.

Wyraźny spadek dochodów własnych przy zwiększonych potrzebach lokalnych i regionalnych zburzył równowagę systemu finansów samorządowych przyjętego w ustawie z 2003 r. Spadek ten w okresie 2008–2011 zespół prof. Wojciecha Misiąga ocenia na 2,3% w cenach stałych, podczas gdy wcześniej system zapewniał stabilny wzrost. W cenach bieżących dochody własne wzrosły z 47,1 mld zł w roku 2004 do 74,1 mld zł w roku 2007, czyli nominalnie o 57%. W kolejnym 4-leciu wzrosły one w cenach bieżących z 78,3 mld w roku 2008 tylko do 83,7 mld w roku 2011, czyli nominalnie zaledwie o 7%. Największy spadek nastąpił w udziałach jednostek samorządu terytorialnego w podatkach PIT, co było skutkiem dwóch zmian w ustawie, z 16 listopada i 5 września 2007 r. Efekty tych zmian zostały określone w sprawozdaniach Ministerstwa Finansów z wykonania budżetów j.s.t. w latach 2009 i 2010. W roku 2009 wpływy j.s.t. z udziału w PIT spadły o 5,5% w stosunku do 2008 r. W roku 2010 wpływy j.s.t. z udziału w PIT spadły o 0,3% w stosunku do roku 2009. Sprawozdania z wykonania budżetu państwa z kolejnych lat podają dokładny skutek wprowadzenia ulgi prorodzinnej oraz szacunkowy skutek zmiany skali podatkowej. Ministerstwo Finansów, przytaczając te dane, podaje, że skutek ulgi prorodzinnej w roku 2008 wyniósł 5,4 mld, z czego 2,8 mld dotyczyło budżetu państwa, a 2,6 budżetów j.s.t. Skutek zmiany skali podatkowej w 2009 r. wyniósł 8,6 mld, z czego blisko 4,2 mld dotyczyło budżetów j.s.t. Przyjmując,

### **Posel Piotr Zgorzelski**

że skutki te są co najmniej takie same w kolejnych latach, można oszacować łączny ubytek wynikający z nich na poziomie co najmniej 6,8 mld zł rocznie. Budżet centralny zrekompensował sobie swoje ubytki wzrostem VAT, akcyzy czy składki rentowej. O samorządach nie pomyślano. Co więcej, te rekompensaty to dla j.s.t. wzrost kosztów działania. Jeśli nie nastąpią zmiany, stan systemowej nierównowagi w samorządowej części finansów publicznych będzie się pogarszał, co nie tylko zahamuje rozwój lokalny i regionalny, ale także zagrozi realizacji zadań własnych gmin, powiatów i województw. Jeśli zmniejszenie inwestycji osiągnie poziom wynikający z aktualnych wieloletnich prognoz finansowych dotyczących j.s.t., to w skali roku wpływy budżetu państwa tylko z podatku VAT od inwestycji samorządowych zmniejszą się o około 5 mld zł, nie mówiąc o podatkach dochodowych.

Strona samorządowa Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego informuje, że od 2008 r. minister finansów rozmawiał z jej przedstawicielami dwukrotnie, w tym nigdy na ten temat. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o udzielenie odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszycką.

Bardzo proszę, pani ministro.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Hanna Majszycka:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Panie Pośle! Jeżeli chodzi o odpowiedź na pytanie zadane przez pana posła, dotyczące sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego w związku ze zmniejszającymi się wpływami dochodów własnych i rosnącym zadłużeniem, to myślę, że najistotniejsze na początku jest zaznaczenie, że obecna konstrukcja dochodów jednostek samorządu terytorialnego, która została zawarta w ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego z 2003 r., zakładała przekazanie tymże jednostkom udziału w dochodach m.in. z podatku dochodowego od osób fizycznych, ale również podatku dochodowego od osób prawnych, a także stworzyła dla tych jednostek cały katalog innych źródeł dochodów, tzw. dochodów własnych, których największa paleta jest w gminach, bo do tych jednostek przekazano najwięcej zadań. Podkreślić należy, że kiedy tworzone konstrukcje takiego podziału dochodów pomiędzy szczebel centralny i samorządowy, przy wyliczeniu zadań, które były przekazane do jednostek sa-

morządu terytorialnego, zakładano, że te dochody będą bardziej związane z koniunkturą gospodarczą. Mówię o tym dlatego, że te założenia były wyraźnie podkreślane przy konstrukcji tych dochodów i Komisja Wspólna Rządu i Samorządu Terytorialnego jednoznacznie uznawała, że jest to dobry kierunek podziału dochodów dla jednostek samorządu terytorialnego. Oczywiście wtedy, kiedy mieliśmy do czynienia z dużym wzrostem gospodarczym, gdy dochody rosły z roku na rok, naturalnie nie było w związku z tym żadnych problemów, ale przy przyjęciu założenia, że ta konstrukcja odpowiada koniunkturze gospodarczej, zwłaszcza gdy mówimy o udziałach w PIT i CIT, oczywiste jest, że jednostki samorządu jako jednostki posiadające osobowość prawną, które samodzielnie podejmują decyzje w zakresie własnej gospodarki finansowej, samodzielnie sporządzają własne plany, muszą liczyć się z tym, że dobra koniunktura gospodarcza nie trwa wiecznie. Co więcej, chciałabym zwrócić uwagę, że również decyzje podejmowane przez samorządy w zakresie wydatków bieżących czy inwestycyjnych to są ich samodzielne decyzje, również jeżeli chodzi o realizowanie zadań z dochodów własnych.

Chciałabym zwrócić uwagę Wysokiej Izby na fakt, że jedynie w roku 2011 wskutek podjętych przez jednostki samorządu terytorialnego decyzji o umorzeniu, rozłożeniu na raty, odroczeniu terminów płatności podatków, które są dochodem jednostek samorządu terytorialnego, wskutek samodzielnie podjętych decyzji jednostki te pozbawiły się dochodów w wysokości 3836 mln zł.

Chciałabym również zwrócić uwagę, że dochody jednostek samorządu terytorialnego, poczynwszy od roku 2004 r. – będę odnosiła się do tej daty, ponieważ wtedy zaczęła obowiązywać ustawa o dochodach własnych jednostek samorządu terytorialnego – nominalnie wzrosły o 87,2%, a realnie o 74,9%. Oczywiście można postawić pytanie czy też tezę, że rosły, ponieważ rosły również dochody z tytułu pieniędzy unijnych. Ale nawet gdyby wyliczyć z tych dochodów środki otrzymywane z Unii, to dochody te rosną realnie o 40%.

Teraz mówiłam o dochodach ogółem, natomiast dochody własne jednostek samorządu terytorialnego nominalnie na przestrzeni okresu, o którym wspomniałam, wzrosły o ponad 77%, w tym, jeżeli chodzi o dochody z tytułu udziału w podatku PIT, wzrosły nominalnie o 95,2%, a realnie o 60%, a jeżeli chodzi o dochody z tytułu udziału w podatku CIT, wzrosły nominalnie o 39,6%, a realnie o 14,5%. Biorąc pod uwagę istniejącą sytuację gospodarczą i wpływ koniunktury gospodarczej na realizację dochodów jednostek, podejmowane decyzje i realizowane zadania naturalnie muszą też odpowiadać wpływom, które mogą być uzyskane przez daną jednostkę.

Jak powszechnie wiadomo, od paru lat przy konstruowaniu zwłaszcza budżetu państwa w momencie, kiedy mamy do czynienia z kryzysem gospodarczym,

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

na poziomie centralnym następuje konsolidacja finansów publicznych, ograniczanie wydatków, co przejawia się m.in. w zmniejszaniu deficytu finansów publicznych, ograniczaniu wzrostu wynagrodzeń, przede wszystkim dla sfery budżetowej.

Tymczasem w tym samym okresie w porównaniu np. z rokiem 2007 wydatki bieżące w samorządach wzrosły w 2011 r. o 36,4%, a istotną pozycją w tych wydatkach bieżących są wynagrodzenia. W 2011 r. w porównaniu z 2007 r. wzrosły one o 44,5%, przy czym oczywiście pojawiają się tutaj wydatki na wynagrodzenia nauczycieli, które były wprowadzone, z tym że wydatki na wynagrodzenia bez wydatków oświatowych w 2011 r. w porównaniu z rokiem 2007 wzrosły o 48,3%.

To tyle, jeżeli chodzi o statystykę, która wskazuje na to, że jeśli chodzi o źródła dochodu, to nie ma tutaj jakiegoś spadku, natomiast podejmowanie decyzji musi odpowiadać temu, co dzieje się w gospodarce, zwłaszcza gdy znacząca część dochodów jest oparta na koniunkturze gospodarczej.

Oczywiście w wystąpieniu pana posła wskazywano na podejmowane decyzje w aktach prawnych, które automatycznie pozbawiały pewnych dochodów jednostki samorządu terytorialnego, ale te wyliczenia... Oczywiście my również o tym słyszeliśmy, wiemy o ustawie przygotowywanej przez samorządy terytorialne, która szacuje te skutki na około 8 mld zł. Nie znamy kalkulacji, wyliczenia tej kwoty, ale z informacji przedstawionej przez pana posła wynika, że bierze się pod uwagę przede wszystkim kwestie związane ze zmianami w przepisach o podatku dochodowym, wprowadzeniu ulg prorodzinnych, gdzie skutki te szacuje się na około 8 mld zł. Myślę jednak, że po to, aby wskazywać, jak te dochody się kształtowały, trzeba wziąć pod uwagę cały pakiet zdarzeń, nie tylko gospodarczych, lecz również finansowych, przepływów finansowych, które miały miejsce w tym okresie.

Z jednej strony oczywiście wprowadzane były ulgi, o których pan poseł wspominał, ale z drugiej strony trzeba pamiętać, że w tym okresie pozostawiono na niezmiennym poziomie progi podatku dochodowego, co tylko pomiędzy rokiem 2011 a rokiem 2010 daje około 600 mln zł czystego zysku dla jednostek samorządu terytorialnego. Gdyby policzyć cały okres zamrożenia tych progów, to oczywiście można byłoby to zsumować, podobnie jak to jest w przypadku sumowań dokonywanych przez samorząd terytorialny.

Chciałabym również zwrócić uwagę na fakt, że jedynie w roku 2011 z budżetu państwa na zadania własne jednostek samorządu terytorialnego skierowano ponad 6 mld zł. Chciałabym też powiedzieć, że w momencie, w którym w roku 2007 zmieniano przepisy dotyczące wysokości składki rentowej, przy kalkulacji subwencji na rok następny nie uwzględniono tej kwoty ani nie zmniejszono wielkości subwencji

o kwotę, którą może należało pomniejszyć w związku z tym, że obciążenia z tytułu składki rentowej miały być mniejsze. Wówczas de facto pozostawiono w dyspozycji samorządów ponad 300 mln zł. Co więcej, kiedy teraz podwyższano składkę rentową, w ustawie budżetowej na rok 2012 zaplanowano rezerwę w wysokości 450 mln zł na pokrycie podwyższenia składki rentowej, pomimo że wówczas nie obniżono tej subwencji w związku z obniżeniem wysokości składki.

Dodatkowo w poprzednich latach był, obecnie również jest, prowadzony program dofinansowywania budowy dróg lokalnych, w przypadku którego na przestrzeni kilku lat dofinansowano samorządy na kwotę ponad 3 mld zł. Zostały wprowadzone programy związane z przekształcaniem SPZOZ-ów, które w poprzednim tzw. planie B jedynie w roku 2011 spowodowały wydatkowanie z budżetu państwa kwotę ponad 500 mln zł. Obecna ustawa o działalności leczniczej także zakłada transfer środków związanych z sytuacją szpitali i możliwością przekształcania, przyjmowania zobowiązań tych szpitali przez organy założycielskie i również zakłada się istnienie odpowiednich środków w budżecie państwa.

Nie wspominałam tutaj również o licznych rezerwach, które są uruchamiane na potrzeby wspomnienia dofinansowania czy też współfinansowania zadań własnych jednostek samorządu terytorialnego. *(Dzwonek)*

Już kończę.

Myślę, że wszystkie informacje, które przekazałam, nie pozwalają na stwierdzenie, że dokonane zostały zmiany, które jednostronnie tylko nałożyły na samorząd zadania, ograniczając wpływy tych samorządów, nie rekompensując innymi tytułami i zdarzeniami, chociażby tymi transferami dotacji, uzupełnienia dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Oczywiście same dotacje, zaznaczę, nie są tymi dochodami, ale uzupełniają środki finansowe, które te samorządy otrzymują. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani ministro.

Otwieram dyskusję.

Do dyskusji zostali zgłoszeni posłowie.

Zanim zamknę listę, zapytam, czy jeszcze ktoś chciałby się dopisać.

Jeśli nie, to zamykam listę.

Udzielam głosu pani posłance Halinie Rozpondek z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Poseł Halina Rozpondek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Odnosząc się do przedstawionej przez pana posła informacji bieżącej o kryzysie w finansach jednostek



### **Posel Halina Rozpondek**

samorządu terytorialnego, chcę podkreślić przede wszystkim to, że ten problem i w taki sposób przedstawiany istnieje od dawna, właściwie istnieje od początku istnienia samorządów.

Patrzac z perspektywy 22 lat, chociaż sytuacja samorządów bardzo się poprawiła, bo wzrost dochodów czasami jest dwukrotny, jednak samorzady nie są zadowolone i nie będą, nawet gdybyśmy dali im jak największą ilość pieniędzy, o czym świadczy uchwalenie ustawy o dochodach jednostek, bardzo porządkującej finanse i powodującej zwiększenie budżetów samorządowych.

Chcę podkreślić, że jest też wiele programów rządowych i rządowo-samorządowych, które bardzo mocno zasilają budżety samorządów terytorialnych – „Orliki”, schetynówki i inne. Nie zapominajmy także o środkach unijnych. Przecież wszyscy wiemy, że w okresie od 2004/2005 do 2009/2010 to właśnie samorzady miały najlepszą koniunkturę w czasach swojego istnienia. To był naprawdę prawdziwy wzrost gospodarczy, mnóstwo inwestycji. Niestety ta koniunktura skończyła się właśnie z powodu kryzysu, który zaistniał na całym świecie, a przecież finanse samorządowe są ściśle powiązane z finansami publicznymi, z finansami budżetu państwa.

I nie negując w żaden sposób dyskusji na temat poprawy finansów samorządowych, szczególnie w świetle złożonego do pani marszałek obywatelskiego projektu zmiany ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, pragnę zadać pani minister pytanie: Na ile ogólnoswiatowy kryzys gospodarczy wpłynął na finanse samorządowe i jaki będzie miał wpływ w kolejnych latach? I do pana przewodniczącego Piotra Zgorzelskiego: Jakie zmiany, szczególnie w tej kadencji Sejmu, ale też w poprzedniej, wpłynęły tak znacząco na kryzys finansów samorządowych? Dziękuję.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pani posłanka Izabela Kloc z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Izabela Kloc:**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo! Dzisiaj muszę powiedzieć, że ze zdziwieniem słucham wypowiedzi posłów, i pana posła Zgorzelskiego, przewodniczącego komisji finansów, i pani przewodniczącej Rozpondek z Platformy Obywatelskiej...

(Głos z sali: Komisji samorządu terytorialnego.)

...dlatego że 27 kwietnia Prawo i Sprawiedliwość zgłosiło do Sejmu projekt uchwały Sejmu Rzeczypo-

spolitej Polskiej w sprawie wezwania rządu do aktywnego działania na rzecz poprawy sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego. To było 27 kwietnia. Dzisiaj mamy wrzesień i nagle obudziliście się. Wtedy oczywiście byliście przeciwko, wniesliście brutalny sprzeciw w trakcie pierwszego czytania na posiedzeniu komisji.

(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Właśnie.)

Nie dopuściliście do procedowania tego projektu (Oklaski) na posiedzeniu Sejmu, nawet do powołania podkomisji i dyskusowania o tym. A dzisiaj zaczynacie być wielkimi obrońcami samorządów. Myślę, że tu trzeba powiedzieć, iż to właśnie Donald Tusk podzielił Polskę na Polskę A, w której żyje on i jego koledzy, i na Polskę B, C i D, gdzie żyją miliony Polaków i gdzie są też samorzady.

(Posel Robert Telus: Brawo!)

W tej Polsce likwiduje się sądy, posterunki Policji, szkoły, przedszkola, szpitale, pocztę. Zwijanie państwa trwa. Polska samorządna to niestety Polska osamotniona przez rząd Donalda Tuska.

(Posel Andrzej Orzechowski: Ale to nie dochody.)

Rząd sam się wyżywi, tak, tylko przy okazji zgłodzi samorzady. W rzeczywistości nie dziwimy się, że jest bunt samorządowców, że oni chcą nawet wychodzić na ulice. Samorząd bowiem zostaje sam – bez rządu, jego wsparcia, współpracy. A przecież to mieszkańcy tworzą ten samorząd. To są wspólnoty samorządowe, które płacą podatki, wydają tam swoje pieniądze, z których rząd korzysta. Również ci obywatele naszego państwa, w tej Polsce B, C i D, mają prawo do godnego życia.

Niestety PSL (Dzwonek) tutaj też nie sprawdza się...

Jeszcze sekundę.

...pogubiliście się, pokazujecie dwie twarze. Z jednej strony czerpicie całymi garściami z samorządów, a z drugiej strony pozwalacie na grabież samorządów przez rząd. Nie udawajcie, że nie jesteście w koalicji.

(Posel Krystyna Skowrońska: Zastanów się, co mówisz.)

Też ponosicie odpowiedzialność za ten stan finansów samorządowych. Tej uchwały nie chcieliście poprzeć, odrzuciliście ją. Z tego więc wynika wielka przepaść między Polską, PSL, warszawką, salonowym PSL, poselskim i rządowym, a waszymi wójtami. Muszę powiedzieć, że wielu wójtów właśnie z PSL zwraca się do posłów Prawa i Sprawiedliwości o wsparcie i pomoc. Natomiast państwo zajmujecie się bardziej tym, gdzie pracuje który syn, którego polityka, ile możecie na tym stracić, jeśli chodzi o wizerunek polityczny.

(Posel Magdalena Kochan: To państwo się tym zajmujecie.)

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, proszę konkludować.

**Posel Izabela Kloc:**

A więc na koniec tylko zadam pytanie, ponieważ akurat środki unijne leżą tutaj w moim wielkim zainteresowaniu: Jak państwo w ogóle chcecie przygotować samorządy do kolejnej perspektywy finansowej, skoro taki kaganiec im zakładacie, oni po prostu z tych środków nie skorzystają?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Izabela Kloc:**

Dla kogo w ten sposób pracujecie? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana posła Tomasza Makowskiego z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Pani Marszałkini! Pani Minister! Wysoka Izbo! Pani minister, zapoznałem się z analizą dochodów, wydatków i zobowiązań j.s.t. na lata 2008–2011, 131 stron, dotyczącej perspektywy 2014–2020. I tak zastanawiam się nad pani wypowiedzią i pani jakby wizją naprawy dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Zgodzę się z panią, jeśli chodzi o jedną rzecz – że od 2004 r. dochody jednostek samorządu terytorialnego wzrosły. Ale zapomniała pani powiedzieć o jednej bardzo istotnej kwestii – wydatki na inwestycje, na infrastrukturę również wzrosły, o ok. 90%. W pani wypowiedzi nie widać pomysłu na uzdrowienie funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego.

W związku z tym, pani minister, mam jedno zasadnicze pytanie. Z tej analizy wynika też, że ustawa, nad którą będziemy głosować najprawdopodobniej za dwa tygodnie, o janosikowym poniekąd będzie jednym z kroków, które będą uzdrawiały jednostki samorządu terytorialnego. Natomiast mam konkretne pytanie: Czy w taki sam sposób będzie prowadzona wasza polityka, rządu Platformy Obywatelskiej, w stosunku do dochodów państwa i do dochodów jednostek samorządu terytorialnego? Czy macie pomysł na pakiet uzdrowienia samorządów terytorialnych? Chciałbym bowiem podkreślić, że samorządy terytorialne to jest fundament funkcjonowania państwa polskiego i bez samorządów nawet minister Rostowski, pokazując tabelki, wykresy prezesowi Kaczyńskiemu, nic nie pomoże. Dziękuję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jarosław Górczyński z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowna Pani Marszałek! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Pani Minister! Nie tak dawno, bo 26 czerwca br., składałem interpelację w sprawie finansowania zadań zleconych z zakresu administracji rządowej. Wskazywałem między innymi, że w ostatnich latach liczba tych zadań obciążających samorządy znacznie wzrosła, a ich finansowanie budzi wiele zastrzeżeń i jest niewystarczające. Za prosty przykład podałem wykonywanie zadań określonych w ustawie o ewidencji ludności i dowodach osobistych. Wojewodowie przeznaczają określone środki na obsługę tych zadań, zazwyczaj 3–4 etaty pracownicze, nie zważając, że rzeczywiste potrzeby są znacznie większe. Krótko ujmując, zakres tych zadań jest na tyle szeroki, że do ich realizacji potrzeba zwiększonej obsługi, jeśli takowej nie ma, wydłuża się czas oczekiwania obywatela na daną usługę bądź wpływa to na jej jakość.

Otrzymałem wówczas odpowiedź, w której czytamy, pozwolę sobie zacytować: „Kwestia funkcjonowania samorządu terytorialnego stanowi dla rządu istotne znaczenie. Samorząd terytorialny to jeden z podstawowych segmentów władzy publicznej w Polsce, który realizuje wiele różnorodnych zadań publicznych i stanowi najbliższą obywatelom strukturę administracyjną”.

Przy obecnym podejściu państwa do samorządów te słowa mogły zdziwić. Opierając się na definicji, iż budżet państwa i budżety jednostek samorządów terytorialnych są narzędziem kształtowania polityk odpowiednio państwa i samorządowych, proszę panią minister o odpowiedź na następujące pytania. Czy przy budowaniu projektu budżetu pan minister otrzymuje i uwzględnia dane przekazywane przez wojewodów w zakresie kwot niezbędnych na wydatki z zakresu administracji rządowej wykonywanej przez samorządy? Jeżeli pan minister otrzymuje te informacje, to dlaczego samorządy otrzymują rażąco niskie środki na te cele? Wygląda to tak, jakby kwoty były rozdzielane tylko w oparciu o zasobność budżetu państwa, a nie o realne potrzeby samorządów. W związku z tym pytam dalej: Czy kryzys finansów publicznych jest rzeczywistością czy mitem? (*Dzwonek*) Czy wynika z tego, że brak jest konkretnych działań w tym i ustawowym zakresie zlikwidowania nadmiernego deficytu? Bardzo proszę, aby odpowiedź pani minister nie ograniczała się tylko do odpowiedzi na tak i nie.

### **Posel Jarosław Górczyński**

Dziękuję za uwagę, a swoje przemyślenia konsultowałem z wieloma skarbnikami gmin dużych miast i to są ich sugestie. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Jako kolejny głos w dyskusji zabierze pan poseł Cezary Olejniczak z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Cezary Olejniczak:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Nie dziwię się posłom z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego, że złożyli ten wniosek w sprawie jednostek samorządu terytorialnego, bo w większości gmin wiejskich, które reprezentuję, są wójtowie z Polskiego Stronnictwa Ludowego, w siedemdziesięciu kilku procentach, szczególnie w województwie łódzkim. Oni już od lat mówią – nie tylko do was, ale również do innych posłów, szczególnie posłów z opozycji – że jest za mało pieniędzy. Przede wszystkim jest za mało pieniędzy na oświatę i o tym głównie trzeba mówić. Problemem samorządów jest oświata.

Z tej mównicy mówiłem już kilkakrotnie, od pierwszych dni, odkąd jestem posłem tej kadencji, że jeśli nie zwiększymy subwencji oświatowej, to ten problem będzie nadal narastał. I tu między wierszami jest to napisane.

*(Poseł Magdalena Kochan: Ale nie zmniejszamy.)*

*(Poseł Domicela Kopaczewska: 10 mld więcej.)*

Proszę mi nie przeszkadzać. Wiem, co mówię.

*(Poseł Domicela Kopaczewska: Raczej nie, panie pośle.)*

*(Poseł Magdalena Kochan: Mam nadzieję.)*

Kilkukrotnie o tym mówiłem, a jak pan minister Rostowski był na sali, to również mówiłem: bez zwiększenia subwencji oświatowej nie rozwiążemy tego problemu samorządów. Samorzady zadłużają się, żeby zapłacić za to, co muszą wypłacić z Karty Nauczyciela. Nie inwestują w szkoły. Pojedźcie na tereny wiejskie. Jak one wyglądają?

*(Poseł Magdalena Kochan: Zapraszam na zachodnie Pomorze.)*

Mówię ogólnie, jak wyglądają. Koledzy z Polskiego Stronnictwa Ludowego mówią: taka jest rzeczywistość, pieniędzy jest zbyt mało. Tylko musicie o tym mówić głośniejszym głosem i wasi przedstawiciele, którzy są w rządzie...

*(Poseł Andrzej Orzechowski: Nie wystarczy tego powiedzieć.)*

...powinni o tym mówić w rządzie. Pan przewodniczący w swoim uzasadnieniu ubolewa, że pan minister spotkał się tylko dwa razy z komisją samorządu terytorialnego i przedstawicielami samorządów lokalnych. Przecież jesteście w tym rządzie. Niech pan premier Pawlak potrafi wymóc na panu ministrze, żeby przyszedł i powiedział, w jaki sposób ta sytuacja ma być dalej rozwiązana. *(Dzwonek)* Na Boga, jesteście w koalicji. Jeśli nie umiecie tego wywalczyć, to wyjdźcie z koalicji i koniec. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Szeliga:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Tego straszenia kryzysem mamy już po prostu dość. Nie ma co używać tego słowa, bo kryzys nie jest po to, żeby o nim mówić, nie jest po to, żeby na niego patrzeć, tylko jest po to, żeby z nim walczyć. Skoro kryzys dotyczy chociażby jednostek samorządu terytorialnego, to – jest taki prosty, pierwszy z brzegu przykład – dlaczego boją się państwo np. skutecznie opodatkować hipermarkety? One powodują, że sklepiki upadają, ludzie tracą pracę, a samorzady tracą dochody. Nie trzeba wiele zrobić. Można pomóc, tylko trzeba chcieć.

*(Poseł Andrzej Orzechowski: Ale przecież są opodatkowane.)*

Ale nie są skutecznie, panie pośle, opodatkowane, bo uciekają w coraz to nowe inwestycje. Wszyscy o tym wiemy. Chodzi o skuteczność, a nie tylko o mówienie.

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Wykazują rentowność w procentach.)*

Tak jest.

Z drugiej strony ciągle zwiększają państwo zadania. Spływają one na samorządowców, ale nie idą za tym środki pieniężne. Przykładowo, tak jak było wcześniej powiedziane, bez realnego zwiększenia subwencji oświatowej, ale zwiększenia o tyle, ile trzeba właśnie wydać na oświatę, samorzady nie są w stanie jej finansować.

Pan premier pięknie zapowiada podwyżki dla nauczycieli, którym słusznie się one należą...

*(Poseł Krystyna Skowrońska: I realizuje.)*

...ale tych pieniędzy nie ma. Później to właśnie samorzady mają problem z wypłatą tych podwyżek, z ich realizacją.

*(Poseł Krystyna Skowrońska: Przecież nauczyciele dostają wypłaty.)*

Pani poseł, dlaczego pani mi przeszkadza? Za chwilę pani wyjdzie. *(Poruszenie na sali)*

Pani marszałek...



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę, pani posłanko, o umożliwienie wypowiedzi panu posłowi. (*Oklaski*)

**Poseł Piotr Szeliga:**

Proszę o przedłużenie czasu.

Kolejna sprawa to subwencja na przedszkola. Wszyscy wielokrotnie o nią apelują, a brakuje jakiegokolwiek reakcji. Zwracam się także właśnie do posłów z PSL: państwo również są za tą subwencją, więc niech państwo wreszcie skutecznie zaczną o nią zabiegać, bo państwo są mimo wszystko w koalicji rządowej. Nie poprzestawajcie na pięknych apelach, na słowach, tylko bądźcie w tej koalicji skuteczni albo z niej wyjdzie.

Inny przykład to (*Dzwonek*) program „Wyprawka szkolna”, rzekomo rządowy. Dzisiaj dotarł do mnie protokół pokontrolny z Wielkopolski, w którym wojewoda żąda od gminy zwrotu 20% z tego programu rządowego. To w końcu jest to program rządowy, idą za nim pieniądze, czy nie idą?

Wzrasta bezrobocie, kryzys, walka. Pani minister, uruchomcie Fundusz Pracy, pomóżcie tym samorządom. Ludzie będą mieli pracę, dochody wzrosną.

(*Głosy z sali: Czas! Czas! Czas!*)

(*Poseł Andrzej Orzechowski: Dla pozostałych nie zostanie czasu.*)

Pytania, na które proszę odpowiedzieć na piśmie: Czy zostanie przywrócona zasada rekompensowania ubytków w dochodach własnych jednostek samorządu terytorialnego, które wynikają ze zmian prawnych? Czy zostanie zwiększony wpływ z PIT dla samorządów? Czy rząd pracuje nad zwrotem VAT od inwestycji publicznych i przekazywaniem nowych zadań? Czy zostanie to wreszcie uporządkowane i zapisane w ustawie o dochodach jednostek samorządu terytorialnego? (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Magdalena Kochan z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Poseł Magdalena Kochan:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Pani Minister! Szanowni Państwo! Tak nawiasem mówiąc, w ciągu ostatnich 3 lat subwencja samorządu dotycząca edukacji zwiększyła się o 10 mld zł, a liczba dzieci, które mamy w systemie, w ciągu ostatnich 5 lat zmniejszyła się o 1200 tys.

(*Poseł Zbigniew Kuźmiuk: To zamykać szkoły?*)

Niestety nie. To oznacza, że w dobie trudności finansów publicznych musimy racjonalnie wydawać każdą złotówkę.

W związku z tym, pani minister, moje pytanie dotyczy nowych zadań, które nakładamy ustawami na samorządy terytorialne, nie do końca, według samorządów, wywiązując się z ilości pieniędzy, które przeznaczamy na te zadania. Jedną z takich ustaw jest zapewne szeroko omawiana, moim zdaniem niesłusznie, ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

Pytanie brzmi: Ile samorządy powiatowe przeznaczają ze swoich pieniędzy w ramach zadań własnych i zadań własnych realizowanych ze swoich środków własnych od 2004 r. – w związku z tą ustawą zwiększyliśmy im udział w podatkach – na pieczę zastępczą dla ok. 100 tys. dzieci? Ile w tych zadaniach przeznaczają na instytucjonalną, znacznie gorszą i mniej efektywną wychowawczą, a znacznie droższą, a ile na znacznie tańszą i efektywniejszą w rodzinnej pieczy zastępczej? Ile pieniędzy w budżecie państwa w roku bieżącym i w roku następnym przeznaczymy dla powiatów na dodatkowe zadania, nowe zadania, asystę rodzinną i koordynację pieczy zastępczej, która ma być realizowana przez powiaty do końca roku 2013 w formie, przypomnę, fakultatywnej. (*Dzwonek*)

Kolejne pytanie – już króciutko, pani marszałek – dotyczy spraw związanych ze sposobem księgowania nadwyżek finansowych z lat poprzednich: Dla czego nadwyżkę z roku poprzedniego księgujemy w roku następnym jako deficyt, a nie jako dodatkowy dochód? To wydaje się zdecydowanym błędem. Dziękuję bardzo.

(*Poseł Andrzej Orzechowski: Źródło finansowania deficytu, a nie deficyt.*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Kuźmiuk z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Zbigniew Kuźmiuk:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Ustawa o dochodach jednostek samorządu terytorialnego funkcjonuje już ósmy rok. Chciałbym zapytać: Czy rząd jest gotów do debaty o jej fundamentalnej zmianie? Nie ulega bowiem wątpliwości, że problem finansowy w samorządach narasta, czego wyrazem są protesty i różnego rodzaju wystąpienia samorządowców o zmianę tej ustawy. Czy rząd po analizie funkcjonowania jednostek samorządu terytorialnego jest do tej zmiany gotowy? To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia to problem związany z subwencją oświatową i uczynieniem z nauczycieli wroga publicz-

### **Posel Zbigniew Kuźmiuk**

nego. Coraz częściej słyszymy, że to właśnie nauczyciele zostali wskazani jako główni winowajcy problemów w finansach samorządowych. Pan premier parokrotnie stawał na tej trybunie i obiecywał kolejne podwyżki dla nauczycieli, a jednocześnie budżet nie był gotowy przekazywać środków finansowych na rzecz jednostek samorządu terytorialnego. Czy rzeczywiście nauczyciele teraz będą tym wrogiem publicznym i głównym winowajcą problemów w sferze finansów samorządowych?

I wreszcie trzecia kwestia, dotycząca projektu budżetu na 2013 r. Otóż państwo zaproponowaliście wzrost dochodów podatkowych z CIT i PIT, z CIT chyba o 11%, a z PIT o 6%, przy wzroście gospodarczym rządu 2,2%. Czy to nie jest celowe wprowadzanie samorządów w błąd, bo przecież mają udziały w tym podatku? Skoro te dochody projektuje się na wyrost, a tak to wyraźnie wygląda, czy to nie jest świadome wprowadzanie samorządowców w błąd – zawyżanie ich potencjalnych dochodów w sytuacji, kiedy nie mają szans na ich osiągnięcie? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Adam Rybakowicz z Klubu Poselskiego Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Adam Rybakowicz:**

Pani Marszałkini! Wysoka Izbo! Chciałbym zapytać jeszcze o projekt złożony przez samorządowców, obywatelski projekt, który oprócz podwyżki PIT i z CIT wprowadza też nową regułę, czyli subwencję ekologiczną. Czy jest szansa, żeby ta subwencja ekologiczna była wprowadzona? *(Gwar na sali)* Skarby ekologiczne, takie jak lasy czy...

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Przepraszam, panie pośle.

Mogę prosić prawą stronę o ciszę?

### **Posel Adam Rybakowicz:**

...tereny chronione, są skarbem nie tylko tych ludzi, którzy mieszkają na takim terenie, ale też całego narodu. Dlaczego tylko ludzie mieszkający na takim terenie muszą utrzymywać ochronę tych obiektów, skoro zasadniczo ogranicza to możliwość rozwoju w tych gminach? Również obiecana została dodatkowo subwencja przedszkolna, o której tu chciałbym

wspomnieć, 500 mln zł. Byłby to ogromny plus dla samorządów, które wspierają przecież już od dłuższego czasu rozwój nauczania przedszkolnego, a tych pieniędzy ciągle nie ma. Czy mogą liczyć na wprowadzenie subwencji przedszkolnej oraz ekologicznej? Kiedy mogłoby to nastąpić? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Marek Gos:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Niewątpliwie trzeba brać pod uwagę sytuację ekonomiczną kraju, gdy przyjdzie nam dysponować środkami publicznymi, i musimy tutaj to proste uzależnienie wziąć pod uwagę. Natomiast wydaje się, że akcenty związane ze wsparciem finansowym administracji rządowej i administracji samorządowej są nierówno rozłożone.

Drodzy państwo, mówimy tutaj o udziale w podatku CIT i PIT, i to jest zrozumiałe. Natomiast jeżeli dotacje związane ze zlecaniem zadań rządowych, a więc dotacje związane już ze wskazaniem, które zadania jednostki samorządu terytorialnego mają dodatkowo wykonywać, są coraz mniejsze, a tych zadań przybywa, to nad tym naprawdę musimy się poważnie zastanowić.

Przytoczę kilka danych. W 2010 r. na dotacje celowe z budżetu państwa na zadania bieżące z zakresu administracji rządowej i na zadania zlecone jednostkom samorządu terytorialnego wydatkowano 16 074 mln zł, w 2011 r. 15 803 mln zł, a w bieżącym roku zaplanowane jest wydanie na ten cel 14 340 mln zł. Chcę przypomnieć w tej chwili o trzech tylko regulacjach, które zostały wprowadzone w życie i które szczególnie od 1 stycznia nowego roku będą mocno obciążały dodatkowo samorząd terytorialny, tj. o ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, ustawie o ochronie zwierząt i ustawie o wspieraniu rodziny i pieczy zastępczej. A więc tych obciążeń mamy coraz więcej. *(Dzwonek)*

I jeszcze jedna kwestia już na koniec. Pani minister, wiem, że to jest na pograniczu działania resortu finansów i resortu edukacji, chodzi mi mianowicie o subwencję oświatową w przypadku gmin, miast gmin, gdzie zamieszkuje trochę ponad 5 tys. mieszkańców, bo do 5 tys. mamy subwencję taką samą dla gmin wiejskich, jak i miejsko-wiejskich, natomiast jeżeli ten limit 5 tys. zostanie przekroczony o kilku mieszkańców, wtedy te gminy tracą. Ten problem jest podnoszony już od kilku praktycznie lat i w dalszym ciągu nie ma w tym zakresie regulacji. Nie jest

**Posel Marek Gos**

to wielka skala, ale te gminy są mocno pokrzywdzone, poszkodowane i oczekują na uregulowanie tej kwestii. To nie kosztowałoby zbyt drogo, a odbierane byłoby bardzo pozytywnie jako wyraz dostrzeżenia problemu i jego rozwiązania. Dziękuję uprzejmie.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos teraz zabierze pan poseł Tadeusz Tomaszewski z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej. Bardzo proszę.

**Posel Tadeusz Tomaszewski:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Szanowna Pani Minister! Niewątpliwie w ostatnich latach naruszono tkankę równowagi między dochodami gmin a budżetu państwa. To państwo w sposób świadomy przez decyzje podatkowe tzw. koalicji PO–PiS – przypomnę, że dotyczy to zmniejszenia stawek podatkowych i pisanej na kolanie przed wyborami ulgi prorodzinnej – spowodowaliście określony ubytek w dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Przenosi się również zadania bez zabezpieczenia stosownych środków finansowych. Wcześniej funkcjonowało rozwiązanie prawne, które mówiło o tym, że jeśli państwo przenosi zadania, to jest zobowiązane również pokrywać, zabezpieczać stosowne środki finansowe.

Pani minister, przedstawiając nam odpowiedź na dzisiejszą informację bieżącą, mówi, że w ostatnich latach wydatki bieżące w samorządach wzrosły o 44,5%, a z wynagrodzeniami nauczycieli o 48,3%. Chciałbym zapytać: Ile w latach 2007–2011 przybyło etatów w administracji rządowej i ile one kosztują budżet państwa? O ile wzrosły wydatki na zatrudnienie w administracji rządowej i o ile wzrosło to zatrudnienie w administracji rządowej?

Chciałbym też zapytać, ile zdaniem resortu jest zagrożonych jednostek samorządu terytorialnego, które mogą przekroczyć ustawowy próg zadłużenia. Ten proces narasta i wynika m.in. właśnie z tej sytuacji, o której dzisiaj rozmawiamy. Stąd determinacja samorządów objawiająca się m.in. pojawieniem się obywatelskiego projektu ustawy o dochodach j.s.t. W tej chwili prowadzona jest szeroka kampania informacyjna i mam nadzieję, że kiedy ten projekt trafi do Wysokiej Izby, będzie toczyła się kolejna dyskusja. *(Dzwonek)* Myślę, że Ministerstwo Finansów i rząd powinny mieć przygotowaną alternatywę, która pokaże w dłuższej perspektywie pewne partnerstwo w realizacji zadań publicznych powiązane ze środkami finansowymi. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Józef Rojek:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Pani Minister! Myślę, że temat, który został tu poruszony dzisiaj i wrzucony, że tak powiem, przez PSL, jest na topie nie tylko w aspekcie ostatnich dni, ale i lat. I muszę tu powiedzieć, że PSL dobry myk strategiczny zrobił w układzie koalicyjnym PSL–Platforma, wywołując właśnie ten temat...

*(Głos z sali: Brawo!)*

...bo stał się obrońcą samorządów. Gdyby składała ten wniosek do pani marszałek nasza strona, to szans nie mamy... *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Tak jest.)*

...absolutnie. A o tym mówimy już od lat, bo jesteśmy osobami, posłami, którzy są w terenie i rozmawiają z samorządowcami. I dziwię się czasem, gdy tutaj szanowni państwo, panie i panowie szczególnie z Platformy występują i mówią: dobrze, pięknie, jest dobrze. A jest tragicznie. Pani minister, czy inicjatywa ustawodawcza ogólnokrajowa „Stawka większa niż 8 mld”, bo taka powstaje, jest uruchamiana, pod którą podpisuje się Andrzej Porawski, a jest to wytrawny samorządowiec i wie, co robi, to jest błąd? To jest błąd?

Pani minister, mogę stwierdzić tak, jako stary samorządowiec: stojąc tutaj, można powiedzieć, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Pani, argumentując wzrostem pieniędzy, które idą do samorządów od 2004 r., szokuje, bo wydawałoby się, że jest kraj mlekiem i miodem płynący, a jest źle. Nie chodzi nawet o 8 mld, tylko o dużo więcej. Ale, pani minister, skąd samorządowcy będą mieć udział w PIT, w CIT, jak jest 13-, gdzie tam, 18-procentowe bezrobocie w kraju *(Dzwonek)*, 3 mln ludzi wyjechało za granicę, nie płacą podatku tutaj, firmy się zwiążają? Skąd więc samorządowcy będą mieć pieniądze? Pani minister, na litość boską, myślę, że samorządowców stać jest na to, że zbiorą 100 tys. podpisów i ministerstwo i rząd będą zmuszone naprawdę pochylić się nad ustawą, którą już trzeba zmienić.

Już kończę.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Już pan poseł chyba zakończył.

**Posel Józef Rojek:**

Pytanie, pani marszałek, zadałem wcześniej.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Tak, tak.

**Posel Józef Rojek:**

Czy to jest błąd, że samorządowcy się o to upominają? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Kolejne pytanie zada pan poseł Andrzej Orzechowski z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

Pani Marszałek! Pani Minister! Wysoka Izbo! Rzeczywiście sytuacja finansowa samorządów terytorialnych nie jest różowa, bo mają problemy i z nadwyżką operacyjną, i ze wzrostem zadłużenia, być może z niedoszacowaniem niektórych zadań, z obniżeniem dynamiki wzrostu dochodów własnych, realnej dynamiki. Niektórzy mówią, że pieniędzy jest zbyt mało. Ale nie wystarczy wydusić z siebie tylko takie sformułowanie, że pieniędzy jest zbyt mało. Mówiąc o kryzysie w finansach samorządowych, trochę zapominacie państwo o tym, że kryzys jest też w finansach publicznych, że w ogóle jest kryzys.

Szanowni państwo, chciałbym trochę powiedzieć o faktach. Wzrost realnych dochodów w latach 2008–2011 to 8,5%, natomiast zmiana realnych dochodów własnych samorządów terytorialnych to minus 2,3%. To jest rzeczywiście faktem. Ale jednocześnie, jeśli chodzi o te lata, udział wydatków majątkowych w wydatkach ogółem samorządów w 2009 r. stanowił 26%, a w latach 2010–2011 – 24%.

Chciałbym powiedzieć właśnie w kontekście tego kryzysu o tym, że w samorządach terytorialnych, podobnie jak w finansach sektora rządowego, też być może powinna mieć zastosowanie jakaś reguła wydatkowa, jakaś konsolidacja finansów. A jednak fakty są takie, że na przykład w 2010 r. dochody ogółem zwiększyły się o 5%, ale wydatki na wynagrodzenia o blisko 8%, w 2011 r. dochody o 5,2%, a wydatki o 8,8%. A więc...

*(Poseł Marzena Machałek: A zielona wyspa?)*

Ale jeśli mamy sytuację kryzysową, to trzeba zachowywać się racjonalnie. Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o wydatki na wynagrodzenia administracji *(Dzwonek)*, to w 2011 r. ta dynamika rzeczywiście zahamowała, bo samorządy terytorialne zrozumiały, że trochę trzeba hamować wynagrodzenia w administracji. *(Dzwonek)*

W odniesieniu do tej inicjatywy dotyczącej 8 mld zł samorządy wskazują, że 6,8 mld to jest efekt zmian

w PIT. Ale proszę pamiętać, że efekt zmian w PIT dotyczy też sektora rządowego. A więc jeśli tak...

*(Poseł Zbigniew Kuźmiuk: Bardzo nieładnie.)*

*(Głos z sali: A jak podwyżki w Warszawie wyglądają?)*

*(Głos z sali: A pytanie?)*

*(Głos z sali: Nie musi być, bo to debata.)*

To jest debata, nie musi być pytania. Ale jeśli tak, jednak zakończę pytaniem. Chciałbym zapytać panią minister, czy w rachunku ciągnionym...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę umożliwić panu posłowi skończenie.

A pana posła proszę już o kończenie wypowiedzi.

**Posel Andrzej Orzechowski:**

...w perspektywie wieloletniej może okazać się, że te zmiany w PIT jednak przyniosą i samorządom, i sektorowi rządowemu większe dochody. Mam taką nadzieję.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Marzena Machałek z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Marzena Machałek:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Jak słuchałam mojego kolegi, przewodniczącego Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, to przecierałam oczy ze zdumienia, że dostrzegł, wyartykułował, że jest kryzys i dramatyczna sytuacja w samorządach. To rzeczywiście dobrze, że PSL to dostrzegł. Tylko powtórzę pytanie, dlaczego w kwietniu nie głosował za uchwałą Prawa i Sprawiedliwości wzywającą rząd do pilnych działań w tej kwestii. *(Oklaski)*

Druga rzecz. Pani minister nie ma innego wyjścia, musi pokazywać w swoim sprawozdaniu, co rośnie, głównie to, co powinno, natomiast nie pokazuje, jak wzrósł dług sektora samorządowego. Odpowiem panu przewodniczącemu, dlaczego to się stało. To nie jest wina Prawa i Sprawiedliwości. Chcielibyście, żeby winą Prawa i Sprawiedliwości było nawet to, gdzie pracuje syn premiera Tuska. Nie, problem finansów samorządowych dzisiaj to jest problem wazszej koalicji. *(Oklaski)*

*(Poseł Robert Telus: Tak jest.)*

A wynika on z tego, że samorząd stał się zakładnikiem waszych obietnic wyborczych. Wy obiecujecie

**Posel Marzena Machalek**

żłobki, samorząd musi to realizować. Obiecujecie wszystkie pięciolatki w przedszkolach, samorząd musi to realizować.

*(Posel Robert Telus: Brawo!)*

Obiecujecie podwyżki dla nauczycieli i mówicie, że samorząd już dostał na to pieniądze. *(Oklaski)*

Jednym słowem, Platforma, zwana Obywatelską, niszczy samorządność w Polsce, największą wartość, jaka może być. *(Oklaski)* Dzisiaj jest na przykład tak... Może państwo mieszkacie w innej Polsce, ale tam, gdzie ja mieszkam, nauczyciele czekają na swoje wypłaty. *(Dzwonek)*

*(Posel Danuta Pietraszewska: Nieprawda.)*

Są problemy z bieżącymi wydatkami. To jest sytuacja samorządów. W tej chwili ogranicza się inwestycje.

Ale to, co mnie najbardziej boli jako posła, nauczyciela i samorządowca, to jest to, że się wmawia Polakom, że finanse publiczne, samorządowe rujną nauczyciele i wszystko byłoby dobrze, gdyby nie nauczyciele.

*(Posel Zbigniew Kuźmiuk: Skandal.)*

Niszczycie coś, co stanowi kapitał społeczny – a lubicie używać tego pojęcia – i niszczyacie zaufanie do nauczycieli. Ja się z tym nie mogę zgodzić i stanowczo wyrażam sprzeciw. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.  
Głos zabierze pan poseł Zbigniew Włodkowski...

**Posel Marzena Machalek:**

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

**Posel Marzena Machalek:**

Jeszcze chciałam...

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

... z klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

**Posel Zbigniew Włodkowski:**

Bardzo dziękuję, pani marszałek.

Trudno się zgodzić z tezami, które moja przedmówczyni postawiła. Ta koalicja jak wyjątkowo żąd-

na dotychczas wsparła pensje nauczycielskie ogromnymi środkami finansowymi, te pieniądze trafiły do samorządów i są bardzo skutecznie przekazywane nauczycielom.

Natomiast, pani minister, ja chciałbym zwrócić uwagę na pewien inny problem. Pani minister na pewno zna wskaźniki upowszechnienia wychowania przedszkolnego. 5 lat trwa proces poważnego wprowadzania młodego pokolenia do edukacji przedszkolnej. W ciągu tych 5 lat wskaźniki upowszechnienia wychowania przedszkolnego podniosły się z 42 do 75%, czyli nastąpił skok o 30% w ciągu 5 lat. Samorządowcy, i nie tylko samorządowcy, również organizacje pozarządowe, korzystając ze środków unijnych, adaptowały budynki po zlikwidowanych szkołach, adaptowały wolne sale w szkołach, budowały nowe budynki przedszkolne, również uruchamiały małe formy wychowania przedszkolnego. Dlatego jest ten pozytywny efekt.

Unia nałożyła na kraje Wspólnoty, w tym również na Polskę, obowiązek upowszechnienia wychowania przedszkolnego czy doprowadzenia w okresie do 2020 r. do standardu wynoszącego 95%. Wiele zostało, tak jak powiedziałem, zrobione. My, posłowie, nałożyliśmy z kolei na samorządy obowiązek przyjmowania dzieci 5-letnich do przedszkoli.

Pani minister, wydaje się, że samorządy dochodzą już do granic możliwości w zakresie upowszechnienia wychowania przedszkolnego. Pan premier zapowiedział, że na ten cel zostanie przeznaczonych 500 mln zł, ale wczoraj w swojej wypowiedzi telewizyjnej pani minister Szumilas przekazała informację, że w budżecie na 2013 r. *(Dzwonek)* nie będzie pieniędzy na upowszechnienie wychowania przedszkolnego. Przypominę, że w podkomisji trwają prace dotyczące stworzenia mechanizmu dotowania wychowania przedszkolnego.

I pytanie, pani minister: Czy informacja przekazana przez panią minister Szumilas jest prawdziwa, czy może prawdziwa jest zapowiedź pana premiera i na upowszechnienie wychowania przedszkolnego minister finansów zapewni pieniądze w budżecie na 2013 r.? Bardzo dziękuję.

*(Głos z sali: Czas, czas!)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo.

Proszę pamiętać o czasie również przy własnych wypowiedziach.

A teraz udzielam głosu panu posłowi Romualdowi Ajchlerowi z Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Sprawa finansowania samorządów to bardzo ważna kwestia. Ale zasta-

### **Posel Romuald Ajchler**

nawiam się, dlaczego jest ta informacja, i to w związku z pytaniem ze strony Polskiego Stronnictwa Ludowego. Otóż odpowiedź jest, proszę państwa, tylko jedna. Tego typu kwestie powinniście rozwiązywać w koalicji. Musicie rozmawiać w koalicji i nie dopuszczać do tego, aby na tej sali z waszej strony były kierowane zastrzeżenia, bo te zastrzeżenia odnoszą się do waszego koalicjanta, a to znaczy, że się nie dogadujecie.

*(Posel Izabela Kloc: Za siebie, PSL mówi za siebie.)*

Za chwilę będzie inna kwestia – zbieracie podpisy i ma być inicjatywa ustawodawcza dotycząca nielikwidowania małych sądów. To już mamy drugi temat. No to ja pytam: Co wy robicie w takim razie w takiej koalicji, skoro tak ważnych spraw dla państwa nie potraficie tam rozwiązać. Jest jedna odpowiedź. Otóż jesteście w tej koalicji tylko dla stanowisk, bo nic nie potraficie. To jest pierwsza kwestia.

*(Posel Zbigniew Włodkowski: Stara śpiewka. Nikt już nie chce tego słuchać.)*

Ale chciałbym wrócić, Wysoka Izbo, do spraw związanych z dofinansowaniem samorządów. Najważniejsza kwestia, która ciągnie samorzady w dół, to kwestia finansowania edukacji. Są gminy, w których wydatki budżetu przeznaczone na edukację są rzędu 80%.

*(Głos z sali: Gdzie?)*

To są szczególnie gminy wiejskie. Gmina Chrzypsko w woj. wielkopolskim. Mówiłem na tej sali chyba 4 czy 5 tygodni temu o tej gminie, kiedy debatowaliśmy o janosikowym. Ciekawe zresztą, jaki ta ustawa przybierze kształt. I z tą kwestią należy coś zrobić, bo potem efekt jest taki, że samorzady bronią się przed kosztami i likwidują wszelkiego rodzaju szkoły, tworzą kombinaty itd., itd. A dzieje się to kosztem nauczania. *(Dzwonek)*

Pani minister, chciałbym zapytać o jedną bardzo ważną sprawę. W 2014 r. ma być wprowadzony podatek dochodowy w rolnictwie. Ten podatek ma łączyć się z likwidacją podatku rolnego.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę już o pytanie. Proszę nie wyjaśniać.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Już kończę.

A do tej pory podatek rolny był podatkiem działającym na rzecz finansów gmin. Pani minister, co będzie, kiedy nowe rozstrzygnięcie prawne, które wprowadzicie od 2014 r., nie spełni waszych oczekiwań i trzeba będzie dopłacić?

*(Głos z sali: Czas minął.)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle. Już pan zadał pytanie. Bardzo proszę skończyć wypowiedź.

### **Posel Romuald Ajchler:**

Czy wyrównacie również ten ubytek w dochodach gmin?

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę, udzielam głosu panu posłowi Jarosławowi Zaczekowi z Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska.

Bardzo proszę, panie pośle.

I bardzo proszę zachować dyscyplinę. Będę już w tej chwili bardziej restrykcyjnie podchodziła do kwestii czasu.

### **Posel Jarosław Zaczek:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! W 2011 r. aż 172 gminy zamknęły swój budżet tzw. deficytem operacyjnym, czyli ich wydatki bieżące były wyższe od dochodów. Główne powody pogorszenia się sytuacji finansowej w samorządach były już omówione. Są to rzeczywiście zmiany w podatku PIT, przerzucanie na samorzady obowiązków bez zapewnienia im wystarczających środków na ich wykonanie – najbardziej drastycznym przykładem jest tutaj faktycznie edukacja – ogólne spowolnienie gospodarcze, no i zadłużanie się ze względu na chęć wykorzystania unijnych funduszy. Zwiększenie udziału w podatkach, a to byłoby najprostsze, w obecnej sytuacji jest niemożliwe, rząd się na pewno na to nie zgodzi. Przeciwnie, rząd próbuje zmienić tę sytuację, przerzucając te obciążenia na obywateli, na mieszkańców gmin, np. poprzez planowane zmiany w ustawie o ochronie praw lokatorów, zmianę systemu gospodarki odpadami, co, co jest oczywiste, w wielu przypadkach będzie oznaczało wzrost opłat. A to powoduje, że samorzady przerzucają swoje ciężary na mieszkańców poszczególnych gmin i w najbliższej przyszłości, co zresztą już się dzieje, czekają nas kolejne i to wysokie podwyżki lokalnych opłat, podatków, np. opłat za usługi komunalne. Pozostaje pytanie, czy te podwyżki nie przyniosą efektów odwrotnych do zamierzonych, bo czy wtedy ludzie tak bardzo chętnie będą korzystali z komunikacji miejskiej, czy nie zwiększą się zaległości czynszowe, czy nie zmniejszą się dochody z PIT chociażby z tego względu, że obywatele będą meldowali się tam, gdzie te opłaty są niższe, a nie tam, gdzie mieszkają? Część odpowiedzialności za pogorszenie się sytuacji ponoszą samorzady. *(Dzwonek)* Polskie Stronnictwo Ludowe coś na ten temat wiem.



**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Proszę kończyć, panie pośle.

**Posel Jarosław Żaczek:**

Myślę o nietrafionych inwestycjach, o nagrodach, o przeroście zatrudnienia. Chciałbym zadać tylko jedno pytanie. Sytuacja jest bardzo zła, wymaga pilnych działań. Pytam o te pilne działania, przede wszystkim jeśli chodzi o edukację i wspomnianą subwencję dla przedszkoli. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Informuję Wysoką Izbę, że w związku z tym, że wszyscy państwo posłowie przedłużają czas wystąpień w sposób nadmierny i każdy jest bardzo rygorystyczny wobec innych, wszystkie osoby zapisane do głosu nie będą miały szansy wypowiedzieć się. Najprawdopodobniej ostatnią posłanką, która głos zabierze, będzie pani Dorota Rutkowska.

A teraz udzielam już głosu pani posłance Danucie Pietraszewskiej z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Danuta Pietraszewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Przyczyn kryzysu budżetowego jednostki samorządu terytorialnego upatrują m.in. w niedofinansowaniu zadań edukacyjnych, na które przekazywana jest subwencja oświatowa z budżetu państwa. Pomimo zwiększenia jej w ostatnich trzech latach aż o 10 mld jest ona ciągle jednak uznawana za niewystarczającą.

Pani minister, czy w świetle obowiązującego prawa subwencja oświatowa jest jedynym prawnym źródłem finansowania oświaty w gminach, jak się to powszechnie mniema? Czy, i jak duże, istnieją inne źródła finansowania zadań oświatowych w gminach? Czy gminy mają obowiązek, czy przymus partycypowania w finansowaniu zadań oświatowych? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Zbigniew Chmielowiec z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

*(Głos z sali: Inne nazwisko jest na tablicy.)*

Aha, bardzo przepraszam.

Pani posłanka Sobecka z tego samego klubu.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Elżbieta Sobecka:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Niewątpliwie wpływ na deficyt budżetowy samorządów ma niedobór subwencji oświatowej powodujący wielomiliardowe braki. Tylko w Toruniu z tego tytułu brakuje 80 mln zł. Proponowana kwota subwencji oświatowej w ustawie budżetowej na rok 2012 wynosi 38 711 095 tys. zł i jest zaniżona o 1380 mln. Na zaniżeniu kwoty subwencji oświatowej w ustawie budżetowej najbardziej tracą starostwa powiatowe oraz samorządy województw. Przykładem tego jest sytuacja w Toruniu. Niedofinansowanie oświaty przez państwo oraz niż demograficzny spowodowały, że miastu brakuje pieniędzy. Braki w subwencji oświatowej sięgają wielu miliardów złotych, w tym w samym Toruniu, jak wspomniałam, 80 mln zł brakuje na oświatę. Większość zadłużenia Torunia, bo około 80%, generuje oświata z tytułu jej niedofinansowania. Problem polega na tym, że państwo wypłaca subwencje oświatową w wysokości 70%, natomiast gminy pokrywają resztę. Pieniądze idą za uczniem. Przypuśćmy, że w Toruniu koszt nauki jednego ucznia to około 600 zł miesięcznie, a państwo płaci nam 400. Dopłaca się 200 zł do każdego ucznia. Dlaczego zaniżono wartość subwencji oświatowej na rok 2012 o 1300 mln zł i jaką pomoc i tak już bardzo mocno zadłużonym samorządom proponuje rząd? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Bardzo proszę, panie marszałku.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Temat jest bardzo poważny, ale dla mnie jest pewna kwestia i atmosfera na sali dosyć smutna, pani marszałek.

Otóż Polskie Stronnictwo Ludowe bardzo mocno tkwi w działalności samorządowej i my widzimy ten problem. Natomiast ja się dziwię, pani poseł Izabelo, którą bardzo szanuję, że wy nawet macie za złe, jeżeli my zabieramy głos w słusznej sprawie.

*(Posel Izabela Kloc: Nie, ale...)*

Macie...

*(Posel Izabela Kloc: Pana posła nie było na posiedzeniu komisji. Ja tylko mówiłam o komisji i pan przewodniczący o tym dobrze wie.)*

Proszę mi nie przerywać.

*(Posel Izabela Kloc: Przepraszam, ale ja tylko chciałam...)*

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Pani posłanko, teraz mówi pan poseł Stefaniuk.

**Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Zarzuciła nam pani, że stajemy w obronie likwidacji sądów, nawet wasz poseł, z waszego klubu wczoraj zabrał głos podczas oświadczeń i krytykował Polskie Stronnictwo Ludowe, że PSL podnosi się wobec koalicjanta.

Pan poseł Ajchler powiedział: tego rodzaju kwestie powinniście rozwiązywać w koalicji. My byliśmy kiedyś w koalicji z SLD i próbowaliśmy rozwiązywać kwestie, to nas wyrzucono na zbitą twarz. A w tej chwili was wszystkich denerwuje to, że my w tej koalicji swobodnie zabieramy głos, mówimy o swoim programie, o kierunku programowym, o jakim myślimy, i że ta koalicja funkcjonuje. To was wyprowadza bardzo mocno z równowagi. (*Oklaski*) Uchwałąmi ani marszami protestacyjnymi dziś niczego się nie załatwi, można załatwić na łonie koalicji. Chcieliśmy załatwiać wtedy, kiedy była mowa o reformie emerytalnej. Gdy PSL stawiało swoje warunki koalicjantowi, to wyście się śmiali, a potem opasywano łańcuchami Sejm. Wysoka Izbo! W ten sposób niczego nie załatwimy.

Krótki czas, dlatego chcę tylko zapytać panią minister w związku z tym projektem obywatelskim. Myślę, że na kanwie projektu obywatelskiego (*Dzwonek*) będzie możliwość zastanowienia się nad tym, tak aby po prostu nie pogłębiała się ta sytuacja – chodzi o siłę samorządów. Samorządy są bardzo dobrym gospodarzem, wystarczy spojrzeć wokół.

A jest jeszcze jedna kwestia...

(*Poseł Marek Matuszewski*: Czas już minął.)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Panie marszałku, proszę kończyć.

**Poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Już, przepraszam, pani marszałek.

Przeszkadzaliście, dlatego się przedłużyło.

Chodzi o to, żeby samorządy miały możliwość wykorzystania środków unijnych, żeby przynajmniej nie zabrakło pieniędzy na wkład własny. (*Oklaski*)

Przepraszam.

(*Poseł Izabela Kloc*: O to samo pytałam.)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zawadzki z Klubu Parlamentarnej Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Poseł Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Zgodnie z danymi ekonomicznymi w ostatnich latach samorządy wszystkich szczebli, dysponując około 1/3 finansów publicznych, przeznaczyły z budżetów około 24–26% na inwestycje, czyli stały się bardzo ważnym inwestorem lokalnym. Dzięki temu zasiły rynek usług, co w znaczny sposób wpływa na wzrost gospodarczy. Ograniczanie możliwości inwestowania poprzez obciążanie ich zadaniami bez należytych środków finansowych może doprowadzić do zaniechania wielu inwestycji i pogłębić w ten sposób kryzys na rynku usług.

Dlatego też chciałbym zapytać, czy rząd planuje jakieś działania w związku ze zmniejszającymi się w ostatnich latach dochodami gmin związanymi ze zmianą przepisów np. w zakresie podatku dochodowego od osób fizycznych PIT czy podatku od nieruchomości. Czy rząd zamierza np. poprzeć, i ewentualnie w jakim zakresie, obywatelski projekt ustawy o zmianie ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego?

Zdaniem przedstawicieli samorządu terytorialnego gminy i powiaty otrzymują niewystarczające środki na realizację części zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz zadań zleconych ustawami. Te wątki pokrywają się dzisiaj w debacie. Problem ten dotyczy zarówno przyznanych na zbyt niskim poziomie kwot dotacji celowych na realizację tych zadań, jak i w części dotyczącej kosztów obsługi realizowanych zadań. Zdaniem gmin uregulowanie tej kwestii wymaga zarówno zmiany obowiązujących przepisów w przypadku dotacji na koszty obsługi realizowanych zadań, jak i ustalenia i przekazywania gminie dotacji zgodnie z obowiązującymi przepisami, czyli w wysokości zapewniającej realizację tych zadań, i zgodnie z zasadami przyjętymi w budżecie państwa do określenia wydatków podobnego rodzaju.

W związku z powyższym nasuwa się pytanie: Czy jest jakiś zamiar co do tego, w jaki sposób ewentualnie należałoby podjąć działania zmierzające do przekazywania (*Dzwonek*) gminom dotacji celowych w wysokości zapewniającej pełne i terminowe realizowanie tychże zadań? I ostatnie pytanie: Jaki jest stan zaawansowania realizacji środków z rezerw celowych dla samorządów, chodzi np. o tzw. świetliki, schetynowki, „Orliki” itd., i jakie są plany finansowe wobec tych programów na przyszły rok budżetowy? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Udzielam głosu panu posłowi Zbigniewowi Chmielewcowi z Klubu Parlamentarnej Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbigniew Chmielowiec:**

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Wprowadzone w ostatnich latach liczne zmiany ustawowe spowodowały zmniejszenie dochodów własnych j.s.t. Jednocześnie zostały im przekazane nowe zadania. Wszyscy doskonale wiemy, że to samorządy przejęły, wzięły na siebie rozwój Polski i stały się największymi inwestorami. Dzisiejsza sytuacja finansowa j.s.t. spowoduje zmniejszenie poziomu inwestycji lokalnych i regionalnych, a więc zahamuje rozwój Polski. Zagrożona jest realizacja bieżących zadań gmin, powiatów, samorządów wojewódzkich.

Czy pani minister może odpowiedzieć mi na pytanie, jak w związku z tym będzie wyglądała kwestia wykorzystania środków pochodzących z nowej unijnej perspektywy finansowej. Ile gmin znajduje się na granicy 60% zadłużenia, po przekroczeniu której w myśl ustawy ich włodarzy zastąpi komisarz i rozpisywane będą nowe wybory? Czy chodzi o to, aby w kolejnych latach gminy przeżywały prawdziwe dożynki samorządowe? Ile gmin w 2013 r. ze względu na sytuację finansową może nie uchwalić swoich budżetów? Czy za kilka lat nie zajdzie konieczność uchwalenia ustawy oddłużeniowej gmin, tak jak miało to miejsce w latach 30. ubiegłego wieku w przypadku miast? Czy pani minister zdaje sobie sprawę z tego, że niektóre gminy od przyszłego roku nie będą realizowały części obligatoryjnych zadań i tam, gdzie będzie to możliwe, znaczną część kosztów będą przerzucać na mieszkańców? Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Głos zabierze pani posłanka Domicela Kopaczewska z klubu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę, pani posłanko.

**Posel Domicela Kopaczewska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Jeszcze raz powtórzę: w ostatnich latach wysokość subwencji oświatowej wzrosła o ponad 10 mld zł. Liczba uczniów w ciągu 5 lat – mniej niż milion dwieście osób. Średnio pensja nauczycieli wzrosła ponad 47%.

Pani minister, samorządy otrzymują subwencję oświatową, która stanowi znaczną część ich dochodów. Znaczna część samorządów wydatkuje więcej niż subwencję oświatową na edukację, ale są takie samorządy, które nawet nie wydatkują tych środków, które stanowi subwencja oświatowa. Czy na przestrzeni ostatnich 3 lat jest to znacząca liczba, czy ona maleje? Czy może pani powiedzieć, dlaczego ta subwencja nie jest wykorzystywana?

Następne pytanie. W tym roku, 2012, w subwencji naliczone były środki na wszystkie sześciolatki,

natomiast wiemy, że do szkół poszło ich mniej. W związku z tym jaka była kwota, którą dodatkowo przeznaczono dla samorządów?

Kolejne pytanie. Bardzo ważne zadanie – edukacja przedszkolna. Samorządy prowadzą to ze środków własnych, ale na przestrzeni lat było projektowanych wiele zadań, wiele projektów unijnych, z których korzystały samorządy. Prośba o odpowiedź, jakiej wielkości były to środki. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, pani posłanko.

Głos zabierze pan poseł Robert Telus z Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Robert Telus:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Może najpierw odniosę się do tego, co mówił pan marszałek Stefaniuk, że my atakujemy i krytykujemy to, że ten temat jest na posiedzeniu. Bardzo dobrze, że jest, tylko że, drogi PSL-u, dlaczego teraz, dlaczego po 5 latach? Dlaczego nie rozmawiacie o tym ze swoim koalicjantem?

(Posel Zbigniew Włodkowski: Cały czas rozmawiamy.)

Dlaczego mówicie co innego, a głosujecie za czym innym? Dlaczego głosowaliście za tym, żeby sześciolatki poszły do szkół? Dlaczego popieracie ten rząd, w którym Donald Tusk obiecuje 500 mln zł...

(Posel Zbigniew Włodkowski: Nasz rząd.)

...a tych pieniędzy nie ma w budżecie? Dlaczego oszukujecie samorządy?

(Posel Zbigniew Włodkowski: Od 5 lat nie możemy doprowadzić do porządku tego, co popsuliście.)

Droży państwo, finanse samorządów w tej chwili są już naprawdę w bardzo złym stanie. Większość samorządów ma zadłużenie w granicach 60%. Samorządy zwijają się przez was, przede wszystkim przez was, drogie PSL. Droży państwo, traktujecie samorządy jak konia pociągowego, któremu dodajecie ciągle więcej pracy, a nie dajecie mu normalnie siana i owsa. Droży państwo, i to wy przede wszystkim jako PSL. W wielu gminach rządzą burmistrzowie i wójtowie z PSL, którzy coraz mocniej narzekają, mówią o swoich problemach. Jednak w tym rządzie to przecież wy – PSL jesteście koalicjantem i odpowiadacie za to wspólnie z Platformą Obywatelską. Samorządy toną jak Titanic, a burmistrzowie i wójtowie zwracają się do nas, posłów Prawa i Sprawiedliwości, bo wiedzą, że tylko my jesteśmy kołem ratunkowym dla samorządów. Bo wy, droży państwo, wy z PSL i Platformy zdradziliście je swoimi obietnicami, a nie swoimi czynami. Mam jedno pytanie.

(Posel Zbigniew Włodkowski: Debata pokazuje, jacy jesteście.)



### **Posel Robert Telus**

Droży państwo, czy PSL – nie rząd, tylko PSL – będzie forsowało dalej w roku 2013 i latach późniejszych regułę wydatkową, która ogranicza wydatki i ogranicza inwestycje dla mieszkańców małych miejscowości, ale i wszystkich samorządów? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, panie pośle.

Jako ostatnia głos w dyskusji zabierze pani posłanka Dorota Rutkowska z Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę, pani posłanko.

### **Posel Dorota Rutkowska:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Ja zawsze szukam jakiś konstruktywnych rozwiązań. Problem, który chciałabym dzisiaj poruszyć, dotyczy powiatów. Otóż jednym z dochodów, który oczywiście powiaty są zobowiązane wpisywać w swoim budżecie, są zaległe należności Skarbu Państwa z tytułu opłat za użytkowanie nieruchomości w stosunku do podmiotów, co do których zakończyło się postępowanie upadłościowe. Wciąż istnieje obowiązek naliczania odsetek od tych kwot. Przedsiębiorstwa dawno już nie istnieją, zakończyły się procesy upadłościowe, a w wyniku postępowań komorniczych wierzytelności Skarbu Państwa nie zostały zaspokojone i nie ma już żadnych możliwości wyegzekwowania tych należności. Są to więc dochody sztuczne.

Nie wiem, jak to jest duży problem w skali kraju, ale Skierniewice, miasto na prawach powiatu, które reprezentuję, przerzuca w swoim budżecie takie kwoty, które dotyczą pięciu podmiotów.

Pani minister, pani dyrektor, mam pytanie. Czy Ministerstwo Finansów wraz z Ministerstwem Skarbu Państwa nie powinno rozważyć możliwości umorzenia tych starych należności niemożliwych do odzyskania, co uporządkowałoby budżety powiatowe, których to dotyczy, i zlikwidowałoby ten sztuczny twór dochodowy? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam teraz głosu...

*(Posel Marek Matuszewski: W kwestii formalnej.)*  
W kwestii formalnej, słucham.

### **Posel Marek Matuszewski:**

Pani Marszałek! Chciałbym zgłosić wniosek formalny, aby dopuścić do głosu tych posłów, nie jest ich

wielu, którzy chcą zadać pytanie w związku z tak ważnym tematem dotyczącym problemów samorządów. Pani marszałek, pani zawsze prowadziła obrady w taki sposób, że nie było problemów z zadaniem pytania w sprawach bieżących. Dzisiaj pozwalała pani innym posłom mówić po minucie i dłużej kosztem nas tu z tyłu. Jest więc prośba, chcielibyśmy, żeby pani marszałek udzieliła nam jednak głosu, przyznała chociaż po pół minuty. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo. To nie był wniosek formalny. Jednocześnie chciałabym powiedzieć, że nie ma takiej możliwości.

Zachęcam bardzo, żeby posłowie dyscyplinowali się, także pani posłanka, która prosiła tutaj o szczególne potraktowanie i danie więcej czasu.

*(Posel Izabela Kloc: Chciałabym sprostować.)*

Sprostowanie do czego – przepraszam?

*(Posel Izabela Kloc: Pan poseł Stefaniuk wymienił moje nazwisko, źle zrozumiał moją wypowiedź.)*

Proszę bardzo. Uprzedzam, że to ma być sprostowanie, bo przerwę...

### **Posel Izabela Kloc:**

Chciałabym tylko sprostować wypowiedź pana posła, który po prostu mnie źle zrozumiał. Ja odnosiłam swoją wypowiedź do sytuacji, która miała miejsce na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, kiedy to właśnie głosami PSL i Platformy Obywatelskiej został odrzucony projekt uchwały w sprawie wezwania rządu do aktywnego działania na rzecz poprawy sytuacji finansowej jednostek samorządu terytorialnego. Rozumiem, że kolega Franciszek, zresztą bardzo lubiany przeze mnie, nie znał tej sytuacji. Proszę mu przekazać, że niniejszym właśnie to prostuję, aby wiedział, jaka była sytuacja na posiedzeniu tej komisji, bardzo niekorzystna dla PSL.

### **Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję bardzo, pani posłanko.

Udzielam głosu przedstawicielowi wnioskodawców panu posłowi Piotrowi Zgorzelskiemu.

Bardzo proszę, panie pośle.

### **Posel Piotr Zgorzelski:**

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Polskie Stronnictwo Ludowe to jest partia samorządowa i świadczy o tym nie poziom czy wielkość emocji politycznych i rzucanie inwektyw, tylko wyniki wybor-

**Posel Piotr Zgorzelski**

cze, bo posiadamy największą liczbę radnych, wójtów i burmistrzów.

(*Posel Izabela Kloc: Tak było, ale teraz?*)

To są ostatnie wyniki wyborcze.

(*Posel Izabela Kloc: Ale teraz już nie.*)

Pani poseł...

Samorząd terytorialny to najlepiej funkcjonujący tryb w machinie państwowej. Udział dochodów jednostek samorządu terytorialnego w relacji do budżetu państwa stanowi 62,72%, a więc znaczącą jego część. I choć o kondycji samorządów nie można mówić w oderwaniu od sytuacji ekonomicznej, koniunktury, to jednak wydaje się – i jest to także odczucie samorządowców – że często są stroną, a nie częścią państwa.

Ważny spadek dochodów j.s.t. połączony z inwestowaniem samorządów zburzył równowagę systemu finansów samorządowych. Trzeba zatem podjąć próbę umożliwiającą przywrócenie tej równowagi. Polskie Stronnictwo Ludowe ma kilka propozycji: dyskusję na temat zwiększenia udziału w PIT, udział gmin w opłatach środowiskowych czy też to, o czym mówi się już od lat, a mianowicie zwrot VAT od inwestycji samorządowych. Sądzę, że dobrze, że dzisiaj odbyła się ta dyskusja.

Jeśli chodzi o to, że zarzuca nam się, że wywołaliśmy ten temat, to powtórzę tylko słowa kolegi marszałka Stefaniuka, że jest tak właśnie może dlatego, że w koalicji możemy swobodnie mówić na te tematy, a jako rzecznik interesów samorządowych w koalicji jesteśmy do tego uprawnieni. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Dziękuję, panie pośle.

Proszę o zabranie głosu podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów panią Hannę Majszczyk.

Bardzo proszę, pani ministro.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk:**

Pani Marszałek! Wysoki Sejmie! Wielokrotnie w pytaniach zadawanych przez państwa posłów przewijała się kwestia, od której chciałabym rozpocząć moje odpowiedzi na pytania zadane przez państwa, jakie działania zamierza podjąć rząd, aby wspomóc samorządy w tej trudnej dla nich sytuacji po to, aby zabezpieczyć możliwość wykorzystywania środków unijnych i aby umożliwić dalszą realizację inwestycji. Chciałabym jeszcze raz podkreślić kwestię, która również w wypowiedziach niektórych państwa posłów się pojawiała, a mianowicie, że nie ma takiej możliwości, że jednostki samorządu terytorialnego nie będą reagowały na sytuację gospodarczą, która ma

miejsce. Nie jest możliwe, że ogólna sytuacja na świecie i w Polsce, konsolidacja finansów publicznych nie będzie obejmowała jednostek samorządu terytorialnego, w tym w zakresie ograniczania wydatków, a przede wszystkim w zasadzie racjonalności wydatkowania środków i podejmowania decyzji o rozpoczynanych inwestycjach czy wydatkach bieżących w taki sposób, aby mieć pewną perspektywę i wizję, co jest priorytetem w przypadku realizacji w najbliższych trudnych czasach. Oczywiście, biorąc pod uwagę sam system obowiązujący obecnie, jeżeli chodzi o możliwości takiego sterowania wydatkami samorządów, to jak państwo wiecie, rząd nie ma żadnych możliwości ukierunkowywania samorządów w tym działaniu, ponieważ samorządy są tutaj niezależne w kształtowaniu swoich wydatków.

Od nieco ponad roku trwają prace nad przygotowaniem reguły wydatkowej, która dotyczyłaby również jednostek samorządu terytorialnego. Jak państwo wiecie, one nie mogą się sfinalizować, ponieważ nie możemy osiągnąć porozumienia z jednostkami samorządu terytorialnego w tym zakresie. To też jest wynikiem tego, że jednostki uważają, że żadna reguła wydatkowa tego typu, o której rozmawiamy, czyli określania jakichś ram maksymalnego deficytu, bo o deficycie tutaj mowa, nie powinna ich dotyczyć, że obecne reguły są wystarczające. Biorąc pod uwagę, jakie działania podejmuje rząd w zakresie konsolidacji, ograniczania wydatków i ograniczania deficytu, zwłaszcza w sytuacji, kiedy mamy procedurę nadmiernego deficytu i zobowiązania wobec Unii, jeżeli chodzi o ich ograniczenie i konsekwencje, które mogą spotkać nasz kraj w związku z tym, że tych zobowiązań nie dotrzymamy, należy sobie uświadomić tę kwestię jeszcze raz, że konsekwencje te dotkną przede wszystkim samorządy. Zahamowanie środków unijnych, które może być prostą konsekwencją zastosowaną wobec nas przez Unię, to działanie, które dotknie przede wszystkim jednostki samorządu, dlatego że wówczas nie będą one mogły tych inwestycji unijnych realizować. Te wszystkie kwestie trzeba ze sobą połączyć.

Następna rzecz. Może nie będzie to odpowiedź bezpośrednio na pytanie, ale w pytaniu i wypowiedzi pana posła wnioskodawcy przewijało się stwierdzenie, że minister finansów nie spotykał się z samorządami, że od 2008 r. miało to miejsce tylko dwukrotnie. Niestety, tak nie jest, chyba że w tej wypowiedzi pana posła, która, jak rozumiem, jest relacją stanowiska strony samorządowej, chodzi tutaj o konieczność spotkania się głównego ministra finansów z samorządami. Jednak nawet w tym przypadku osobście uczestniczyłam co najmniej w trzech takich spotkaniach.

(*Posel Piotr Zgorzelski: Przepraszam, poprawię się.*)

Oczywiście mogę się mylić, ale na pewno tak nie jest, biorąc pod uwagę, że mówimy o okresie od 2008 r. Z całą pewnością przy rozmowach o tej regule wydatkowej wielokrotnie mówiliśmy, że działania dotyczące innego ustawienia finansowania j.s.t. muszą być

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

związane z regułą wydatkową. Co więcej, trzeba podkreślić raz jeszcze – dzisiaj tego nie powiedziałam, ale w różnych wcześniejszych dyskusjach na ten temat wielokrotnie było to podkreślane – że kiedy jednostki samorządu terytorialnego przejmowały różne zadania, otrzymywały na to dochody poprzez określenie udziałów w dochodach czy to z podatku dochodowego od osób fizycznych, czy z podatku dochodowego od osób prawnych. Otrzymywały zadania i wyceny tych zadań, ale nie przejmowały kosztów obsługi długu, które wiązały się już wcześniej z realizacją tych zadań, kiedy były one jeszcze po stronie rządowej. Te koszty obsługi długu pozostały cały czas do zrealizowania z sektora rządowego, a więc w tym zakresie tutaj ciąży, ale to oczywiście jest tylko jakiś jeden drobny element, który tylko podkreślam.

Odpowiadając na pytania państwa posłów, chciałabym zauważyć, że najwięcej pytań dotyczyło subwencji oświatowej. Chciałabym więc podkreślić, że zgodnie z obowiązującymi przepisami subwencja oświatowa nie jest jedynym źródłem, z którego realizuje się wydatki oświatowe. Zgodnie z przepisami ustawy o systemie oświaty jest to zadanie własne, ale jednocześnie przepis, o którym mówię, wyraźnie wskazuje, że zadanie to realizowane jest z dochodów własnych oraz subwencji i dotacji, co oznacza, że subwencja oświatowa jest tylko uzupełnieniem tych wydatków, a nie ich całkowitym pokryciem.

Pojawiały się również pytania, czy wszystkie jednostki wykorzystują tę subwencję oświatową i jak ta sytuacja kształtowała się na przestrzeni ostatnich lat. Chodziło o okres 3 ostatnich lat, takie konkretnie pytanie było tutaj przedstawione. 3 lata temu 372 jednostki nie wykorzystywały subwencji oświatowej na zadania oświatowe.

*(Głos z sali: Z jakiej przyczyny?)*

Dwa lata temu – 274, w ubiegłym roku – 212 jednostek. Jeżeli chodzi o kwotę, to w ubiegłym roku te 212 jednostek nie wykorzystywało subwencji oświatowej na kwotę 137 270 tys. zł. Była tutaj mowa o tragicznej sytuacji gmin wiejskich, jeżeli chodzi o ponoszenie opłat związanych z oświatą. Mam tutaj dane z roku 2011. Wśród tych 212 jednostek jest 118 gmin, w tym 91 gmin wiejskich, 92 powiaty, 1 województwo i 1 miasto na prawach powiatu. To jest jakby przekrój tych jednostek, które nie wykorzystują subwencji oświatowej.

Jakie rząd zamierza podjąć działania? Chciałabym zwrócić uwagę na to, o czym wielokrotnie mówiliśmy również w ramach dyskusji na posiedzeniach Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej. Przy projekcie przygotowywanym przez ministra finansów, który był wielokrotnie przedmiotem debaty w komisji w zakresie wprowadzenia tej reguły, jednocześnie był proponowany pakiet różnych rozwiązań, które miały uelastyczniać gospodarkę finansową. Jednym z elementów podnoszonych przez

samorządy w dyskusjach z ministrem finansów jest to, że jest wiele przepisów, które uniemożliwiają tym jednostkom elastyczną gospodarkę finansową. Oczywiście tych działań na pewno mogłoby być więcej, ale nie mogłyby one być sformułowane w taki sposób, że stanowią załącznik czy też pakiet zmian do ustawy wprowadzającej regułę wydatkową. Stąd ich katalog nie był bardzo duży, ale jednak w tych miejscach, gdzie można to było zrobić przy okazji ustawy o finansach publicznych, może nie najistotniejszych z punktu widzenia samorządów, takie propozycje były.

To tyle, jeżeli chodzi o plany, natomiast jeżeli chodzi o faktyczne wykonywanie, to również w bieżącym, jak i w przyszłym roku w budżecie planuje się olbrzymie kwoty na dotacje dla jednostek samorządu terytorialnego, mimo że przy planach na rok 2013 obowiązują nas, proszę pamiętać, rygory wynikające z ustawy o finansach publicznych, dotyczące kształtowania wysokości deficytu. Jesteśmy po pierwszym progu ostrożnościowym, gdzie relacja deficytu do dochodów nie może być wyższa niż ta z roku poprzedniego. To także determinuje sposób kształtowania tych wydatków, a mimo to w dalszym ciągu zakłada się kontynuowanie różnych programów, których beneficjentem mają być właśnie samorządy.

W wypowiedziach państwa posłów kilkakrotnie pojawiało się pytanie, jakie jest stanowisko w odniesieniu do tego, co proponuje projekt samorządowy, jeśli chodzi o te ubytki dochodów w wysokości 8 mld, o których dzisiaj kilkakrotnie wspominano. Oczywiście zapoznaliśmy się z nim nieformalnie, bo przecież ten projekt jeszcze nie wpłynął oficjalnie, nie zebrano jeszcze podpisów, nie ma tego projektu w parlamencie, ale w tym uzasadnieniu nie wskazano, jak skalkulowano te kwoty. *(Dzwonek)*

Pani marszałek, czy mogę jeszcze chwilę?

**Wicemarszałek Wanda Nowicka:**

Bardzo proszę, chwilę.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk:**

Ograniczono się jedynie do wskazania tych powodów, o których już wspominałam, czyli tych zmian dokonanych w podatkach dochodowych, gdzie wprowadzono ulgi prorodzinne, natomiast nie ma tam odniesienia się do innych zmian systemowych, które zwiększały środki finansowe samorządów. Było takie pytanie, czy to jest blef. Nie zakładam, że to jest blef, ale żeby to ocenić, trzeba na kwestię wydatków i dochodów spojrzeć całościowo, również na to, jakie źródła przepływów zostały skierowane w tym czasie. Mówiłam o tym w pierwszej części, nie chciałabym się tutaj powtarzać ze względu na czas wypowiedzi, który już przekraczam.



**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów  
Hanna Majszczyk**

Zostało też zadane pytanie, czy w rachunku ciągniętym te zmiany nie mogą być w efekcie dodatnie. Oczywiście, że tak. Jeżeli możemy mówić o rachunku ciągniętym w powiązaniu z innymi zmianami systemowymi wprowadzonymi w przepisach o podatku dochodowym, to nie jest wykluczone, że właśnie ten rachunek po podsumowaniu wszystkich przepływów finansowych będzie jednak dodatni, a nie ujemny. Oczywiście takie stanowisko zajmujemy, mając ten projekt i może uzyskując też dodatkowe informacje ze strony samorządowej, jak dokonała kalkulacji tych ubytków.

*(Poseł Zbigniew Włodkowski: A edukacja przedszkolna?)*

Wielokrotnie zadawaliście państwo również pytanie, jakie jest stanowisko, czy jest możliwe wprowadzenie subwencji dla jednostek samorządu, subwencji ekologicznej, wydatków na przedszkola. Oczywiście w kwestii przedszkoli stanowisko było już dzisiaj prezentowane wprost. Nie ma dzisiaj takiej pozycji w tym projekcie, ale też nie jest to projekt ostateczny, to po pierwsze. Po drugie, trzeba to też powiązać z wysokością subwencji oświatowej, o której niektórzy z państwa posłów mówili, że w roku 2012 jest zaniżona. Osobiście z tego miejsca kilkakrotnie mówiłam, że jeżeli można mówić o tej subwencji w perspektywie roku 2012, to tylko w aspekcie jej zawyżenia, ponieważ wielokrotnie w dyskusji nad budżetem na 2012 r. mówiłam o tym, że kalkulacja tej subwencji została oparta na założeniu, że wszyscy sześciolatki pójdą do szkoły zgodnie z wcześniejszym planem, czyli we wrześniu tego roku. Przy takim założeniu szacunkowa kwota, którą dodano do subwencji na 2012 r., wynosiła 648 mln zł. W zasadzie można się zastanawiać, czy nie należałoby jej ograniczyć i przeznaczyć na przedszkola. W takim układzie, jeżeli państwo mówicie w kategoriach prawidłowego odniesienia się do tej kwoty, można o niej mówić tylko i wyłącznie z perspektywy jej zawyżenia. Pierwsze sygnały, nie są to pełne statystyki, bo nie mamy jeszcze ostatecznych danych, wskazują na to, że jednak szacowana przez nas liczba dzieci jest mniejsza od liczby dzieci, które już uczestniczą w systemie szkolnym i do których ta subwencja jest kierowana. Część dzieci została w przedszkolach.

*(Poseł Magdalena Kochan: A subwencja?)*

Tak, jeszcze kwestia, którą pani poseł wskazuje. Chciałabym wspomnieć, co mówiłam wcześniej, że subwencji nie wykorzystują niektóre jednostki.

*(Poseł Magdalena Kochan: Subwencja jest do swobodnego wykorzystania, więc...)*

Przepisy, które dotyczą subwencji, mówią o sposobie jej kalkulacji oraz o tym, jak jest potem dzielona. Natomiast przepisy absolutnie nie nakładają żadnych rygorów na jednostki samorządu terytorialnego w zakresie jej wykorzystania. To jest m.in. efekt niewykorzystywania subwencji przez liczną grupę

– teraz jest ich dwieście – jednostek samorządu terytorialnego, dla których ta subwencja jest ponad to, czego potrzebują do realizacji swoich zadań własnych.

Proszę państwa, starałam się ogólnie odpowiedzieć. Pytania oscylowały wokół zbyt niskiego finansowania jednostek samorządu terytorialnego i konieczności zrekompensowania ubytków, o których była tutaj kilkakrotnie mowa. Jeszcze raz podkreślam, była mowa o ubytkach niewyliczonych. Nie dowiemy się jednoznacznie, z czego one wynikają, bez odniesienia się do tego, jakie środki zostały w tym czasie przesunięte do jednostek samorządu terytorialnego.

*(Poseł Magdalena Kochan: Na piśmie, pani minister.)*

Proszę państwa, udzielimy odpowiedzi na pytania, które zawierały prośbę o odpowiedź, na piśmie. Nie chcę przedłużać, wydaje mi się, że udzieliłam odpowiedzi na większość pytań. Jeżeli nie, udzielimy odpowiedzi na piśmie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Magdalena Kochan: Bez względu na to, czy taka prośba była składana.)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Cezary Grabarczyk)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani minister.

Wypowiedź pani minister kończy rozpatrywanie tego punktu porządku dziennego\*).

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 20. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o poselskim projekcie uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu między Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Republiką Czeską, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii, Królestwem Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej) a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r. (druki nr 500 i 583).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Halickiego.

\* ) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Poseł Sprawozdawca Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Drogie Koleżanki i Koledzy! Wysoka Izbo! To jest punkt, który poprzedza prawdziwy punkt dotyczący ratyfikacji i procesu akceptacji pełnego członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej. Nie mam wątpliwości, że jest to trochę temat zastępczy, bowiem członkowie Prawa i Sprawiedliwości, jako przyjaciele chorwackiej społeczności i państwa chorwackiego w Unii, zapewne będą za ratyfikacją. 100-procentowa akceptacja oznacza, że spór w punkcie, który w tej chwili mamy przed sobą, jest w zasadzie sporem pozornym. Może byłby sporem, gdyby miał rzeczywisty aspekt formalno-prawny. Mam wrażenie, patrząc z sympatią w kierunku posła Szczerskiego, z którym prowadzimy polemiki, że w tym wypadku poseł Szczerski musi na wyrost interpretować argumenty, które wprowadza w myśl zasady, czasem szkodzącej wizerunkowi Polski, warto mieć to na względzie, że warto poprzestawiać, żeby nie było za łatwo. W tej sytuacji nie warto przeszkadzać, bo przecież wszyscy chcemy Chorwacji w Unii Europejskiej i ratyfikację powinniśmy przeprowadzić zgodnie, jak najbardziej płynnie i rzetelnie.

Ten pozorny, jak uważam, spór prawny dotyczy tego, na jakiej podstawie ta akceptacja ma być wyrażona – na podstawie art. 89 konstytucji, czy też art. 90 konstytucji. Poza sporem jest oczywiście to, że nie powinna być to tzw. mała ratyfikacja, czyli przekazanie prezydentowi samego aktu ratyfikacyjnego. Skoro rzeczywiście mamy to analizować, poprosiliśmy o opinie prawników w tym zakresie. Pytając prawników, zawsze otrzymamy różne odpowiedzi, zwłaszcza kiedy pytamy o podstawową kwestię, czy można wziąć taki aspekt pod uwagę, czy też nie. Oczywiście można przeprowadzić ratyfikację także na podstawie art. 90 konstytucji. Można, tylko czy ma to sens i praktyczne uzasadnienie. Nie ma żadnego. Warto czytać konstytucję, zresztą nie tylko w tym punkcie, także rozdziały wcześniejsze, które dotyczą naszych praw, obowiązków i powinności. Art. 90 jest sformułowany w sposób oczywisty. Dotyczy sytuacji, w której na podstawie umowy międzynarodowej, wchodząc w te struktury, Rzeczypospolita Polska przekazuje także pewne kompetencje. Kwestię przekazania kompetencji biorę w cudzysłów, bo znów będziemy dzielić włos na czworo, czy zmiana struktury władzy i innego rodzaju kwestie oznaczają, że mamy sytuację nową, czy też nie. Nie wchodzimy do Unii Europejskiej, bo w niej już jesteśmy. To Chorwacja do niej wchodzi. W związku z tym nie następuje przekazanie nowych kompetencji. Co więcej, one w większej liczbie państw członkowskich są raczej mniejsze niż większe, ale abstrahuję od sytuacji, która ma miejsce wewnątrz. Nie ma wątpliwości co do tego, że ma tu miejsce jakiś nowy akt, w którym Rzeczypospolita Polska przekazuje kompetencje instytucji międzynarodowej. To stanowisko podzieliła

większość członków komisji. Jeżeli chodzi o zaostrzony rygor 2/3 głosów, uchwała wnosi o zastosowanie art. 90. Rozumiem, że chodzi tutaj nie o referendum ogólnopolskie w tej sprawie, bo art. 90 daje taką możliwość, ale o to, że ta możliwość w gruncie rzeczy byłaby przedmiotem tej uchwały. To zastosowanie nie powinno mieć miejsca. Komisja Spraw Zagranicznych zdecydowaną większością głosów proponuje odrzucenie wniosku o tę uchwałę.

Na zakończenie powiem posłowi, który prawdopodobnie w imieniu Prawa i Sprawiedliwości będzie kwestionował tę sytuację, że nie mam wątpliwości co do tego, że możemy jeszcze raz analizować orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Są zresztą już dwa orzeczenia, z 2005 r. i z listopada 2010 r., które rozstrzygają te kwestie jednoznacznie. Nie ma wątpliwości, że jeżeli zaczniemy pytać prawników, na przykład w sprawie nowelizacji ustawy o ruchu drogowym, powiedzą, że jest możliwość analizy, czy nie warto się cofnąć do sytuacji, w której określaliśmy, czy ruch ma być prawostronny, czy lewostronny, ale w imię wizerunku Polski, w imię tego, by nie tworzyć w tym wypadku dodatkowych, niepotrzebnych emocji i w sumie zamieszania, apeluję do Prawa i Sprawiedliwości, by przychyliło się do wniosku większości komisji i zrezygnowało z forsowania tego absurdu pomyślu kłótni prawnej w sytuacji, kiedy Chorwacja chciałaby widzieć w nas przyjaciół, a nie kraj, który piętrzy problemy na drodze do wspólnego europejskiego domu, w którym jesteśmy i powinniśmy być razem z Chorwatami jak najszybciej. Dziękuję serdecznie. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Przypominam, że zgodnie z art. 46 ust. 1 regulaminu Sejmu nad sprawozdaniem przeprowadza się debatę bez prawa zgłaszania poprawek i wniosków.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Cezary Tomczyk, Platforma Obywatelska.

**Poseł Cezary Tomczyk:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Każdy, kto wejdzie do siedziby Narodowego Funduszu Zdrowia w Warszawie, natknie się na plakat z takim napisem: Chorwacja nie jest członkiem Unii Europejskiej. Dlaczego? Dlatego że w umysłach i sercach Polaków, którzy przychodzą po unijne karty ubezpieczenia po to, żeby wyjechać na wakacje, Chorwacja jest już dawno w Unii Europejskiej.



**Posel Cezary Tomczyk**

W ciągu ostatnich lat setki tysięcy naszych rodaków przekonało się, że ten piękny kraj mentalnie i faktycznie jest członkiem wielkiej europejskiej rodziny. Dziś polski Sejm ma zaszczyt wyrażać zgodę na ratyfikację traktatu akcesyjnego. To piękny moment dla naszej wspólnej historii. Wszystkim nam przypomina się z kolei moment, kiedy to Polska była kandydatem i w europejskich parlamentach ważył się nasz los, i wreszcie moment, gdy Polacy w referendum opowiedzieli się za członkostwem w Unii Europejskiej.

Okazuje się, że Prawo i Sprawiedliwość chce trochę popsuć ten wspaniały moment. Na tej pięknej, gładkiej tafli wspólnych losów pojawiła się głęboka rysa. Zaczęło się właściwie od szantażu, bo oto z tej mównicy były marszałek Sejmu Ludwik Dorn proponował PiS-owi układ. Ludwik Dorn powiedział: Zróbmy interes. Jeśli koalicja nie poprze naszych postulatów, nie popierajmy wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej. Czyli tak naprawdę jest to interes kosztem naszego partnera.

Odpowiedzmy sobie na pytanie: Czy my jako Polacy chcielibyśmy być przedmiotem takiego szantażu wtedy, kiedy ważyły się nasze losy? Pół biedy, jeśli bylibyście przeciwni z jakichś powodów ideowych, ale tak nie jest. W tym przypadku mamy do czynienia z czystą, zimną kalkulacją. Tu pojawia się pytanie, czy od tej pory interesy narodowe będą przekreślane przez interes partyjny. Co prawda, to marszałek Dorn jako pierwszy z polityków zaproponował ratyfikację w trybie art. 90, prawdopodobnie tylko po to, żeby zastosować ów szantaż. Ale Prawo i Sprawiedliwość – niestety, na czele z panem posłem Szczerskim, który jest przecież wiceprzewodniczącym grupy polsko-chorwackiej – sprawę doskonale przejęło, co więcej, jak ujęła jedna z gazet, twórczo ją rozwinęło.

Z kolei poseł PiS Andrzej Jaworski powiedział w „Rzeczpospolitej”, cytując: Uważam, że powiązanie sprawy dyskryminacji Telewizji Trwam przez Krajową Radę Radiofonii i Telewizji z kwestią wyrażenia zgody na przyjęcie Chorwacji do Wspólnoty jest jak najbardziej na miejscu.

Tu kolejny interes partykularny, kolejny interes partii. Pytanie jest oczywiste: Czy państwo raczą żartować? Czy od tej pory interesy partyjne będą przedkładane nad interesy narodowe? Czy stosunki pomiędzy Polską a Chorwacją nie są w tym przypadku ważniejsze? Teraz oczy opinii publicznej w Chorwacji zwrócone są na poszczególne parlamenty narodowe, dziś na nasz.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś omawiam wspomnianą ryse – którą posłowie opozycji zwał uchwałą – z małym niesmakiem. Ale też ciekawy jestem, jak muszą czuć się posłowie PiS-u, którzy zgadzali się przecież na ratyfikację traktatu z Bułgarią i Rumunią w trybie art. 89 konstytucji, czyli artykułu, przeciw któremu teraz protestują. Ludwik Dorn,

wtedy poseł PiS, zagłosował za. Pan poseł Szczerski wtedy akurat nie był posłem. Ale są też inni, którzy głosowali za, np. Jarosław Kaczyński, Adam Hofman, pani poseł Szczypińska, pan poseł Czarnecki. Czy wtedy wam to nie przeszkadzało? Tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, mimo że opinie konstytucjonalistów w tej sprawie są podzielone, to jednak zdecydowana większość wskazuje na art. 89 jako bardziej właściwy. Myślę, że pan poseł Halicki trafnie ujął, że to przecież nie my wchodzimy do Unii Europejskiej, tylko wchodzi Chorwacja. W tym przypadku, jeżeli czytać konstytucję – tak jak robi to często pani poseł Pawłowicz – nie zmienia się przecież zakres kompetencji, o którym wspomina art. 90. Mamy do czynienia tylko z dostosowaniem traktatu.

Czy nie uważają państwo, że art. 90 powinien być stosowany jednak tylko i wyłącznie do umów międzynarodowych najważniejszych z punktu widzenia naszego kraju? W czerwcu tego roku na posiedzeniu sejmowych Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej poseł Szczerski przekonywał, że nie ma nic wspólnego z pomysłami posłów Solidarnej Polski. Jednak fakty, o których mówię, trochę przeczą temu. Wygląda na to, że PiS-owi zależy na tym, aby jak najwięcej decyzji w sprawie Unii Europejskiej było podejmowanych większością 2/3 głosów, bo wtedy po prostu wzrośnie znaczenie ich partii. (*Dzwonek*) Panie marszałku, już kończę. Dzisiejsza debata jednak jest wynikiem gry partyjnej PiS-u, który na piedestale kładzie nie interes narodowy, tylko interes partyjny. Myślę, że to ostatnie zdanie. Art. 90 konstytucji do tej pory stosowany był dwukrotnie: pierwszy raz w przypadku traktatu z Lizbony, a wcześniej – traktatu akcesyjnego. Można sobie też odpowiedzieć na pytanie, czy w Polsce powinno być łatwiej zmienić polską konstytucję, czy zgodzić się na przyjęcie Chorwacji do Unii Europejskiej.

Klub Platformy jest całkowicie przeciwny tej uchwale. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Trzeba przestrzegać konstytucji.*)

Zgadzam się z panią profesor Pawłowicz.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Możemy przegłosować.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rozumiem, że pan marszałek przydzieli mi dwa razy po 5 minut,



**Posel Krzysztof Szczerski**

dlatego że sprawozdanie pana posła Halickiego bynajmniej nie było obiektywnym przekazaniem stanowiska komisji, tylko było polemiką z opozycją.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Niestety, nie mam takich uprawnień, panie pośle – 5 minut.

**Posel Krzysztof Szczerski:**

Spróbuję zmieścić się i odpowiedzieć w jednym wystąpieniu na dwa wystąpienia. Po pierwsze, to jest oczywiście tak, że czuję się bardzo głęboko rozczarowany tym, co dzieje się tutaj na sali w sprawie Chorwacji. Także dlatego, że jeszcze tydzień temu dochodziły do mnie słuchy, że koalicja rządząca nie wyklucza, że wybierze się jednak po rozum do głowy i zmieni zasady, zmieni swoje zdanie w kwestii ratyfikacji przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej. Teraz, po tych wystąpieniach, które usłyszałem, już wiem, że pójdzie po rozum do głowy okazało się dla Platformy zbyt daleką wyprawą i że wróciła z niczym.

Co gorsza – i to niestety powtórzyło się dzisiaj w wystąpieniu pana posła Halickiego – nie dość, że państwo jesteście głusi na nasze argumenty, to jeszcze nieobiektywnie je przedstawiacie. Mało tego, pomiędzy pierwszym czytaniem w komisji a głosowaniem w Sejmie, które było zresztą dwukrotnie przekładane, zamówiliście państwo dodatkowe ekspertyzy prawne, których treść nawet nie udaje obiektywizmu i nie ma nic wspólnego z drukami sejmowymi, tylko teraz rozprawia się z argumentami, które przedstawiliśmy na posiedzeniu komisji. Tym samym nie tylko urzędnicy Ministerstwa Finansów liczą dla was słupki, żebyście mogli odpowiedzieć na argumenty Prawa i Sprawiedliwości w kwestiach budżetowych, ale jeszcze za pieniądze publiczne zamawiacie argumenty u ekspertów przeciwko opozycji do debaty sejmowej. To jest rzecz zupełnie niebywała, żeby za pieniądze publiczne zamawiać polemiki z opozycją i zamawiać je jako ekspertyzy.

Tak że, panie marszałku, bardzo proszę, żeby prezydium zajęło się tą sprawą, bo uważam, że nie powinno się w ten sposób wykorzystywać pieniędzy publicznych do rozpraw z opozycją.

Pytanie, dlaczego to wszystko w ogóle ma miejsce. Otóż to wszystko ma miejsce z jednego powodu – z powodu jednego listu marszałka Dorna. W związku z tym jestem gotów uwierzyć, że marszałek Dorn jest czarnoksiężnikiem, jeśli jest w stanie jednym listem odebrać rozum i sparaliżować cały klub rządzący, Platformę. Bo obsesja na punkcie listu marszałka Dorna, odnośnie do którego zresztą prezes Kaczyń-

ski odpowiedział negatywnie, jest niebywała w tym zakresie.

Czy państwo naprawdę jesteście sparaliżowani tą wizją 2/3 głosów? A chodzi o to, że państwo po prostu nie chcecie, w ogóle do siebie nie dopuszczacie myśli, że można, rozmawiać z opozycją i czynić jakiegokolwiek ustępstwa na jej rzecz, że ona jest partnerem do rozmowy. Po prostu jesteście zapiekli, zamknięci i uparci. I podziwiam państwa dialektykę, bo to jest dialektyka czysto marksistowska, ta, którą państwo uprawiacie, bo to wy poświęcacie Chorwację na ołtarzu partyjnej niechęci do opozycji. To wy będziecie próbować przepchnąć ratyfikację w sprawie Chorwacji przez parlament niezgodnie z konstytucją, dlatego że nie chcecie z nami rozmawiać. To jest kompletny absurd. Bo tak właśnie się tworzy partyjne sobiepaństwo.

Sytuacja Chorwacji jest klarowna. Tłumaczę po dobroci. Traktat chorwacki jest prawem pierwotnym Unii Europejskiej na równi z innymi traktatami – punkt pierwszy. Po drugie, traktat zmienia siłę polskiego głosu w instytucjach Unii Europejskiej. Po trzecie, zmienia on ją w taki sposób, że ją zmniejsza, a to oznacza, że traktat ten jest transferem suwerenności na poziom europejski, ponieważ zmniejsza siłę polskiego głosu w instytucjach europejskich, zatem zmienia naszą możliwość oddziaływania na kompetencje, które już przekazaliśmy. Sprawa jest czysta. To jest dokładnie to, o czym mówi art. 90 konstytucji, który po prostu po coś w niej jest. Nie jest po to, żeby tam był tylko dekoracją, tylko jest po to, żeby go używać. Po prostu namawiam państwa do odwagi, do użycia artykułu, który w konstytucji jest po coś, nie jak Piłat w credo, tylko jest po to, żeby go użyć w odpowiedniej procedurze.

Ja nie sądzę... Powiem to do pana posła Tomczyka: Czy pan chce, żeby siła polskiego głosu w Radzie Unii Europejskiej była tak zmieniana, jak wzór karty rowerowej w Polsce, zwykłą większością głosów? Ja nie chcę. Ja uważam, że siła polskiego głosu w Radzie Unii Europejskiej powinna być zmieniana większością większą niż wzór karty rowerowej w Polsce. Państwo chcecie zrobić takie głosowanie jak każde inne, dotyczące przeniesienia o dwa dni wiosny na lato czy cegokolwiek innego. Tak nie może być.

Co gorsza, i to jest rzecz najbardziej w tym wszystkim absurda, panie marszałku, na tej sali jutro dojdzie do kuriozalnej i ośmieszającej Sejm sytuację. Bo będzie 2/3 głosów na sali, czyli będzie wymóg, którego dotyczy art. 90, a mimo wszystko będziemy głosować nad ustawą w trybie art. 89, czyli niezgodnie z konstytucją.

(Głos z sali: I bardzo dobrze.)

(Posel Cezary Tomczyk: Ale na posiedzeniu komisji wy się wstrzymaliście.)

To jest trochę tak, jakbyście państwo mieli do dyspozycji samochód, ale wsiadali do niego przez bagażnik. Macie większość 2/3 głosów, a głosujecie nad tym niezgodnie z konstytucją, tak jakbyście nie mie-

**Posel Krzysztof Szczerski**

li tych 2/3 na sali. Przecież naprawdę proszę w ostatnim, że tak powiem, momencie o chwilę namysłu i po prostu pewnej rozwagi, bo na tej sali będzie 2/3 głosów. Macie to, o co chodzi. My nie prosimy o to dlatego, żeby to zablokować, tylko dlatego, żeby to przegłosować zgodnie z konstytucją. Mimo wszystko to się jutro nie dokona, jak rozumiem, prawda? W efekcie będzie tak, że Trybunał Konstytucyjny zostanie po raz drugi zmuszony do tego, żeby wydać ostateczny werdykt dotyczący konstytucyjności po EMS, teraz będzie mieć Chorwację, a potem przyjdzie pakt fiskalny. Będziemy tak się ganiać z Trybunałem Konstytucyjnym, aż państwo zrozumiecie, że opozycja jest do tego, żeby z nami rozmawiać, a art. 90 jest po to tego, żeby go używać. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Przyszło nam dzisiaj dyskutować w sprawie trybu ratyfikacji traktatu dotyczącego przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej. W wyniku wniosku Prawa i Sprawiedliwości musimy zdecydować, czy ratyfikujemy traktat w sprawie przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej w trybie art. 89 czy też art. 90 Konstytucji RP. Kuriozum tej sprawy polega na tym, że w czasie rządów PiS Sejm ratyfikował dokumenty dotyczące przystąpienia dwóch krajów do Wspólnoty Europejskiej, Rumunii i Bułgarii, i w obu przypadkach bez zbędnych dyskusji zastosowano się do trybu opisanego w art. 89 naszej konstytucji. Co więcej, w trakcie posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej posłowie PiS usilnie przekonywali, jak bliska jest im idea przyłączenia Chorwacji do Unii Europejskiej. Tymczasem to właśnie politycy tej partii regularnie stają na drodze do przegłosowania tego ważnego dokumentu. Zresztą swoista niechęć do poszerzenia Unii jest domeną całej prawej strony polskiej sceny politycznej, wystarczy przypomnieć skandaliczną propozycję Ludwika Dorna dotyczącą blokowania wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej.

Tymczasem Republika Chorwacka jest głównym polskim partnerem politycznym w regionie Bałkanów. Od 2009 r. jest członkiem NATO. W ostatnich latach między naszymi krajami pogłębiły się więzi społeczne, które utworzyły silny fundament dla współpracy politycznej, wojskowej i ekonomicznej. Jednocześnie polska prawica w ostrych słowach opowiada o zależności Chorwacji od Niemiec, nie rozumiejąc, że przez taką narrację coraz bardziej odpycha

to rząd w Zagrzebiu od pogłębienia więzi politycznych z Polską. Nasze państwo potrzebuje dobrych relacji z państwami bałkańskimi, w tym z Chorwacją.

Wyrazem niechęci Prawa i Sprawiedliwości nie tylko do poszerzenia Unii Europejskiej o Republikę Chorwacji, ale całej idei jedności europejskiej jest właśnie procedowana przez nas uchwała. Debata na ten temat w czasie posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej obnażyła całą niechęć PiS do stworzenia silnego, liczącego się na świecie organizmu zarówno politycznego, jak i ekonomicznego, którym zjednoczona Europa może i powinna zostać.

W całej tej debacie warto w szczególnie sposób zwrócić uwagę na to, że tryb art. 90 Konstytucji RP był zastosowany jedynie dwukrotnie: przy traktacie akcesyjnym i przy traktacie z Lizbony. Jest to absolutnie zgodne z ruchem konstytucji, ponieważ artykuł ten w wyraźny sposób odnosi się do spraw fundamentalnych dla funkcjonowania naszego państwa, nakazując głosowanie większością 2/3 głosów w Sejmie i w Senacie bądź też ogólnokrajowe referendum.

Eurosceptycyzm polskiej prawicy nie może, naszym zdaniem, brać góry nad porządkiem konstytucyjnym. Niestety wbrew zapewnieniom posłów z Prawa i Sprawiedliwości projekt procedowanej uchwały został podyktowany wyłącznie kwestiami ambicioznymi. PiS przez takie propozycje wmawia wyborcom, jak bardzo troszczy się o ład panujący w Polsce, puszczając jednocześnie oko w stronę swojego eurosceptycznego elektoratu. Niestety, przez tak prowadzoną politykę skupioną wyłącznie wokół interesu własnej partii traci nasz kraj. Poprzez takie inicjatywy sami podważamy zaufanie, którym obdarzają nas inni członkowie Unii Europejskiej. Jeśli głos Polski na arenie europejskiej ma być znaczący, musi być wołaniem o większą integrację i większą ufność, wiarę w instytucje europejskie. Silna Europa musi być maksymalnie zjednoczona. I za taką Europą opowiada się Ruch Palikota.

Ruch Palikota będzie przeciwny uchwale zaproponowanej przez Prawo i Sprawiedliwość. Opowiadamy się za ratyfikacją traktatu dotyczącego przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej w trybie art. 89 konstytucji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł...

*(Posel Krzysztof Szczerski: Mogę sprostować?)*

Ale nazwisko chyba nie było wymienione.

*(Posel Krzysztof Szczerski: Ale była twarz PiS-u...)*

Ale nie było wymienione nazwisko. Nie, nie udzielał głosu.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.



### **Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Na początku pozwolę sobie przywitać w imieniu nas wszystkich jego ekscelencję ambasadora Chorwacji pana Ivana Del Vechio. *(Oklaski)*

W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie poselskiego projektu uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację Traktatu między Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Republiką Czeską, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii, Królestwem Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r.

Posłowie wnoszący wyżej przedstawiony projekt ustawy domagają się, aby ratyfikacja traktatu dotyczącego wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej przebiegała zgodnie z art. 90 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego sprzeciwia się takiemu rozwiązaniu. Naszym zdaniem jest to niepotrzebne nadużycie. Powoływanie się na powyższy artykuł powinno mieć miejsce tylko w sytuacjach niebudzących żadnych kontrowersji. W tej sytuacji Polska nie przekazuje kompetencji innemu państwu czy organizacji międzynarodowej, dlatego nie jest konieczne powoływanie się na art. 90 Konstytucji RP.

Zdecydowanie natomiast popieramy rządowy projekt, który przewiduje ratyfikację traktatu według art. 89 konstytucji. Uproszczony tryb ratyfikacji przewidziany w art. 89 jest wystarczający.

Posłowie wnioskodawcy podkreślają, iż nie są przeciwnikami wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej. Jednak ich zachowanie może świadczyć o czymś zupełnie odwrotnym. Stwierdzają, że w związku z przyłączeniem Chorwacji zmienia się układ sił w strukturach europejskich. Jest to niezaprzeczalny fakt. Nieprawdą jest natomiast, że ucierpi na tym interes Polski. Republika Chorwacji jest strategicznym partnerem Polski w regionie zachodnich Bałkanów. W ostatnich latach oba państwa znacznie pogłębiły współpracę w zakresie politycznym, społecznym czy wojskowym. W tej sytuacji blokowanie czy przedłużanie procesu ratyfikacji traktatu akcesyjnego wydaje się nielogicznym posunięciem i nie stawia państwa polskiego w dobrym świetle na arenie międzynarodowej.

Mając na uwadze jak najlepszy interes Polski, nie zaś partyjne rozgrywki, Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego odrzuca możliwość poparcia poselskiego projektu. Inicjatywa posłów wydaje się tylko niepotrzebnym opóźnieniem procesu ratyfikacji traktatu akcesyjnego dotyczącego Republiki Chorwacji. Dlatego Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie poprze poselskiego projektu uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu akcesyjnego dotyczącego przystąpienia Chorwacji do Unii Europejskiej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

### **Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę w imieniu Klubu Poselskiego SLD zaprezentować stanowisko, które wyrażałem już wcześniej, między innymi w dyskusji na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej, a także w głosowaniu w wymiarze komisyjnym, które zakończyło się wynikiem 29 do 13. Ale to nie jest najistotniejsze. Otóż dyskutujemy dzisiaj, w dwóch odsłonach, na temat akcesji Chorwacji do Unii europejskiej z pewnym opóźnieniem. Być może należy żałować, że tak się stało, choć na szczęście jest to sytuacja, o której mówi plastycznie piękne francuskie powiedzenie: *Ce qui est différé – co jest odłożone – est perdu – jest stracone*. Plusem tego rozwiązania, w wyniku zbiegu okoliczności, jest to, że widać, jak wielkie toczą się dyskusje, jakie są wielkie wyzwania, które stoją przed Unią Europejską.

Moim zdaniem, Unia jest na zakręcie, na jakim nigdy nie była, i chodzi o to, żeby tak jak samochód, który wpadł w poślizg, wyszła z tego zakrętu, a nie rozbiła się o drzewo. Zatem dyskusja powinna być skoncentrowana na tym, a nie na sporze. Mówię o tym z żalem jako jedyny chyba w tej Izbie poseł, który przez 4 lata zasiadał w Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego, która przyjęła konstytucję, te 243 artykuły, jak również art. 89 i 90. Uważam – i cały nasz klub uważa – że należy dokonać ratyfikacji w oparciu o art. 89, ponieważ w tym wypadku chodzi o przekazanie kompetencji już wcześniej przekazanych przez Polskę w traktacie o przystąpieniu do Unii, w traktacie lizbońskim.

Prawdą jest, że zmienia się pewien układ instytucjonalny i że w związku ze zwiększeniem liczby członków Parlamentu Europejskiego o 12 osób z Chorwacji całkowita liczba deputowanych do Parlamentu Europejskiego wzrośnie i nasz udział zmniejszy się o 0,1%, tak że jeżeli chodzi o liczbę głosów ważonych



**Posel Tadeusz Iwiński**

w związku z przyznaniem 7 Chorwacji, nasz udział zmniejszy się o 0,15%, ale to nie zmienia kwestii zasadniczych. Chciałbym przywołać wyrok Trybunału z Lizbony z listopada 2010 r., który zapadł w związku z oceną konstytucyjności, w którym jest mowa o konkretnych warunkach dotyczących takiego przekazania. Ująłbym to tak, jak powiedział i napisał – moim zdaniem najtrafniej, jeśli chodzi o wszystkie rozmaite ekspertyzy – prof. Zbigniew Czachór z Uniwersytetu im. Mikołaja...

(*Posel Krzysztof Szczerski*: Adama Mickiewicza w Poznaniu.)

...przepraszam, im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, że zmiana dotycząca instytucji oraz polityki i innych form aktywności w Unii zawarta w traktacie akcesyjnym dotyczącym Chorwacji nie zmienia zakresu kompetencyjnego Unii, nie modyfikuje zakresu kompetencji uprzednio przekazanych, nie narusza struktury kompetencyjnej Unii, nie prowadzi do zmian systemowych w Unii Europejskiej, czyli nie zachodzą przesłanki, które kwalifikowałyby do zastosowania trybu zapisanego w art. 90 konstytucji. I gdyby nawet przyjąć to, co zaprezentowano w części opinii, iż treść traktatu dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii wpływa na treść przekazanych wcześniej w traktacie akcesyjnym, traktacie lizbońskim kompetencji, to nie jest to równoznaczne z samym przekazaniem, które przesądziłoby o konieczności zastosowania trybu art. 90.

Aby to podsumować ludzkim językiem, powiedziałbym tak, nawiązując do wystąpienia pana posła Szczerskiego: To jest ten sam samochód i to jest ten sam bagażnik. Może się on różnić w sensie marki, ale nie różni się merytorycznie, więc nie ma tu żadnego powodu. Jakościowo sytuacja się nie zmienia, o czym dyskutowaliśmy przy okazji sprawy akcesji Bułgarii i Rumunii. Art. 90 – dobrze pamiętam, kiedy nad tym debatowaliśmy na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego – musi być stosowany w sytuacjach nadzwyczajnych. Akcesja Chorwacji nie jest wydarzeniem nadzwyczajnym.

Kończąc, chciałbym powtórzyć propozycję, którą zgłaszałem na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej. (*Dzwonek*) Panie marszałku, dosłownie kilkanaście sekund. Otóż powinno się odbyć odrębne posiedzenie obu komisji, z udziałem ekspertów, na temat mechanizmów i tego, kiedy stosować ten artykuł, a kiedy inny, bo za chwilę będziemy stykali się z tym w wielu innych przypadkach. Nieważne, czy to będzie Islandia, czy to będzie pakt fiskalny, czy to będą inne kwestie. To wymaga bardzo spokojnej, merytorycznej rozmowy. Uważam, że warto tak czynić, bo chodzi o to, żebyśmy potrafili różnić się pięknie. W sprawie Chorwacji – mówię to z przykrością – nie potrafimy różnić się pięknie. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

**Posel Edward Siarka:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Ambasadorze! Rzeczywiście jest nam potrzebna dyskusja, o której mówił pan poseł Iwiński, na temat interpretacji przepisów naszej konstytucji, tego, jak powinniśmy ratyfikować dokumenty, które na pewno będą wpływać do tej Izby. W pełni z tym się zgadzam.

W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec poselskiego projektu uchwały zgłoszonego przez kolegów z Prawa i Sprawiedliwości.

Poselski projekt uchwały w sprawie trybu wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej jest wynikiem sporu co do tego, w jakim trybie powinniśmy w Polsce ratyfikować traktat o akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej. Ten spór jest o tyle istotny, że w kolejce czekają następne zmiany w traktacie, które krok po kroku, systematycznie, będą dotyczyły naszej suwerenności, a raczej tę suwerenność ograniczały. Na pewno do takich zmian należy tworzenie Europejskiego Funduszu Stabilności Finansowej czy Europejskiego Mechanizmu Stabilizacyjnego. Na pewno do zmian mieszczących się w zakresie naszej suwerenności należą zapowiedziane w tych dniach propozycje dotyczące stworzenia unii bankowej i wspólnego nadzoru bankowego. Wszystkie te pomysły nakładają na nas dodatkowe obowiązki, i o tym musimy pamiętać, nie dając nam często żadnych dodatkowych praw.

Kolejno zwoływane szczyty w Unii Europejskiej kończą się ogłoszeniem rewolucyjnych zmian w funkcjonowaniu Unii Europejskiej i wszystkie odbywają się pod hasłem ratowania gospodarki europejskiej, wszystkie zmierzają do osłabienia suwerenności państw na rzecz biurokracji europejskiej. Stąd dzisiejsza dyskusja jest kluczowa dla przyszłości nas wszystkich, jako obywateli suwerennego państwa polskiego, jest istotna dla pozycji i roli polskiego parlamentu. Nasza historia każe nam zachować ostrożność w próbach uprawiania polityki na skróty, abyśmy nie stali się Sejmem niemym, nad którym ciągle wisi niewidzialny bat, przypominający, że musimy być szybcy, zawsze „za” i nie oglądać się na zapisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, bo mamy lepszą, bardziej światłą Konstytucję Unii Europejskiej.

Klub Solidarnej Polski jest za ratyfikacją traktatu o akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej, chcę to powiedzieć bardzo wyraźnie. Właściwie wszystkie kluby na tej sali są za akcesją Chorwacji do Unii Europejskiej. Dramatyczna historia tego pięknego kra-

### **Posel Edward Siarka**

ju, bliskiego Polakom, zasługuje na wielki szacunek. Trudno w tym kontekście zrozumieć, dlaczego rząd Donalda Tuska postanowił toczyć spór o tryb akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej. Przecież art. 90 konstytucji nie blokuje wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej, jest on wzmocnionym strażnikiem polskiej suwerenności i polskiego porządku prawnego.

Nie ulega wątpliwości, że w przypadku traktatu akcesyjnego Chorwacji mamy do czynienia ze zmianą prawa pierwotnego Unii. Taki charakter miał również traktat o akcesji Polski do Unii Europejskiej, jak i traktat z Lizbony. Obydwa te traktaty były przyjmowane czy też ratyfikowane w trybie art. 90 konstytucji. Nie jest trafiony argument, który się pojawia, że akcesja czy umowa akcesyjna Rumunii i Bułgarii o wejściu do Unii Europejskiej była prowadzona w trybie art. 89. Wtedy obowiązywał traktat nicejski, mieliśmy zupełnie inną sytuację prawną.

Ratyfikacja decyzji Rady Europejskiej nr 2011/199 Unii Europejskiej w sprawie zmiany art. 136 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w odniesieniu do mechanizmu stabilności dla państw członkowskich, w których walutą jest euro, ratyfikowana w trybie art. 89 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej zapoczątkowała złą praktykę, która niestety jest kontynuowana. Ta praktyka jest dla Polski niebezpieczna.

Klub Solidarnej Polski jest przeciwny praktykom naciągania konstytucji. Będziemy głosować za przyjęciem projektu uchwały w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej w trybie art. 90 konstytucji, zgodnie z drukiem nr 500. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Zapytam...

*(Poseł Tadeusz Iwiński: Czy można dopisać się do tej listy?)*

Oczywiście, w tym celu formułuję pytanie.

Dopisujemy pana posła Tadeusza Iwińskiego.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do zadania pytania?

Nie ma zgłoszeń.

Zamykam listę.

Ustalam limit na zadanie pytania – 2 minuty.

Jako pierwsze pytanie zada pani posłanka Krystyna Pawłowicz, Prawo i Sprawiedliwość.

### **Posel Krystyna Pawłowicz:**

Na wstępie chciałabym powiedzieć, że problem, o którym tutaj mówimy, ma charakter czysto prawny,

a nie polityczny, czysto konstytucyjnoprawny. Traktat z Chorwacją, zwiększając liczbę państw członkowskich, pośrednio wywoła negatywne skutki, jeśli chodzi o pozycję Polski w Unii Europejskiej. Zmniejszy właśnie, panie pośle, siłę głosu Polski przy podejmowaniu decyzji większością głosów w Radzie Unii Europejskiej, a jednocześnie ułatwi przegłosowywanie Polski na jej niekorzyść.

Traktat nie mówi wprawdzie bezpośrednio o przeniesieniu kompetencji Polski na rzecz Unii Europejskiej, jednak skutkiem przyjęcia kolejnego członka do Unii Europejskiej będzie ograniczenie możliwości działania Polski w Unii Europejskiej i ochrony jej interesów przy głosowaniach większością głosów. Pojawia się tym samym nowe możliwości proceduralne narzucania Polsce niekorzystnych obowiązków i odbierania obecnych suwerennie wykonywanych kompetencji.

Przyjęcie dodatkowego współnika do spółki zmniejsza siłę głosu dotychczasowych współników i osłabia ich indywidualny status w spółce. Dotyczy to każdej spółki. Każdy, kto zna prawo handlowe, o tym wie. Ze względu na taki właśnie skutek konieczna jest więc procedura określona w art. 90 konstytucji, która lepiej chroni polskie interesy w Unii.

Mam pytanie, oczywiście jest ono retoryczne. Dlaczego w sytuacji, gdy na posiedzeniach komisji i w różnych innych miejscach zgłaszanych jest wiele wątpliwości co do trybu ratyfikacji tej umowy, rząd forsuje procedurę najniższą, najniższy próg – art. 89 konstytucji, który słabiej chroni sprawy polskie w Unii Europejskiej?

Jest w prawie zasada, że w razie wątpliwości zawsze należy przyjąć, zachowując ostrożność, takie działanie, które podnosi standard ochrony interesów Polski, a nie takie, które ten standard obniża. Nadto chciałabym przypomnieć o podstawowej zasadzie – do zmiany każdego aktu prawnego stosuje się tę samą procedurę, jaką przyjęło się przy jego uchwalaniu. Nie można konstytucji zmienić ustawą *(Dzwonek)*, ustawy rozporządzeniem itd. Każdy akt prawny wymaga tej samej procedury i tego samego aktu, w którym tej zmiany dokonano i przyjęto. Dziękuję. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani posel.

Głos ma pan poseł Tomasz Głogowski, Platforma Obywatelska.

### **Posel Tomasz Głogowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Rozstrzygamy, w jakim trybie polski parlament będzie podejmował decyzje w sprawie ratyfikacji członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej. Chciałoby się mieć nadzieję, jak powiedziała moja szanowna przed-

**Posel Tomasz Głogowski**

mówczyni, że to tylko dyskusja prawna, nienawiązująca do absurdalnej i szkodliwej propozycji powiązania Chorwacji z bieżącą walką polityczną.

Chciałbym zapytać pana ministra: Czy umowa pomiędzy krajami członkowskimi Unii Europejskiej a Chorwacją przekazuje jakiegokolwiek kompetencje władz naszego kraju Unii Europejskiej? Art. 90 naszej konstytucji wyraźnie mówi, że Rzeczpospolita Polska może przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach.

Nawet posłowie Prawa i Sprawiedliwości wskazują, że przyjęcie nowego kraju do Unii zmienia przede wszystkim siłę głosu Polski w Unii Europejskiej. Po pierwsze, można powiedzieć, że zrównanie znaczenia zmiany siły głosu z przekazaniem kompetencji władz jest dość ryzykowną konstrukcją logiczną. Po drugie, można z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić, że de facto ta zmiana siły głosu nie będzie dla naszego kraju tak bardzo niekorzystna, gdyż Chorwacja, jak można przypuszczać, będzie niewątpliwie w wielu kwestiach sojusznikiem Polski w Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Można przypuszczać, tylko przypuszczać.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Agnieszka Pomaska, Platforma Obywatelska.

**Posel Agnieszka Pomaska:**

Bardzo dziękuję.

Panie Marszałku! Panie i Panowie Posłowie! Przysłuchiwałam się uważnie temu, co mówił pan poseł Szczerski z klubu PiS, temu, co mówiła pani poseł Pawłowicz, również z klubu PiS. Mam wrażenie, że to jest jakaś wewnątrzpisowska schizofrenia. Pan poseł twierdzi, że to dla dobra Chorwacji powinniśmy ratyfikować ustawę w trybie art. 90, a pani poseł Pawłowicz, że wręcz przeciwnie, że tutaj polskie interesy mogą być naruszone. W ogóle zastanawiam się, jakie jest tak naprawdę stanowisko pani poseł Pawłowicz w kwestii przyjęcia Chorwacji do Unii Europejskiej, bo mam, jeśli o to chodzi, poważne wątpliwości.

Na koniec mojej krótkiej wypowiedzi zadam pytanie. Na sali siedzi Jego Ekscelencja pan ambasador. Myślę, że mogę z tego miejsca uspokoić, że Chorwacja stanie się członkiem Unii Europejskiej. Mam nadzieję, że tak jak my będzie mogła cieszyć się z tego członkostwa i wzbogaci Unię, w której my mamy prawo być i funkcjonować już od kilku lat.

Mam pytanie do posłów wnioskodawców tego projektu uchwały: Czy wam nie wstyd? Czy wam tak po ludzku nie jest wstyd, że w imię własnych politycznych interesów gracie ważną, niezmiernie ważną sprawą, być może jedną z ważniejszych spraw w historii Chorwacji – sprawą przystąpienia tego kraju do Unii Europejskiej?

Widzę, że pan poseł Szczerski się zgłosił. Proste pytanie: Czy nie jest wam wstyd? Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Anna Fotyga: A czy pani nie jest wstyd?)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Sprostowanie.)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

W trybie sprostowania, ale proszę, żeby to było sprostowanie.

**Posel Krystyna Pawłowicz:**

Sprostowanie, tak jest. Chciałabym powiedzieć pani poseł, że widocznie pani nie słuchała. Członkowie klubu PiS i ja osobiście całym sercem popieramy członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej, ale stoimy na gruncie prawa, konstytucji. Nie łączcie tego państwo.

Ale osobiście to Chorwacji współczuję, ja bym nie chciała do takiej Unii. *(Wesołość na sali)* Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Pierwsza część to rzeczywiście było sprostowanie.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Na początku chciałbym zapytać, czy jako poseł wnioskodawca będę mógł jeszcze odnieść się na końcu dyskusji do insynuacji, jakie padają na tej sali? Bo dzieją się tutaj, w obecności pana ambasadora, rzeczy niegodne sali sejmowej. Rzeczywiście jest trochę tak, że jeśli komuś ma być wstyd, to na pewno nie nam, tylko wszystkim tym, którzy próbują wmówić osobom z Prawa i Sprawiedliwości, które dbają o porządek i ład konstytucyjny w Polsce, że zachowują się niegodnie. Nie przypuszczałem, że kiedykolwiek w parlamencie usłyszę zdanie, że ktoś, kto dba o polską konstytucję, zachowuje się niegodnie i powinno być mu wstyd.

Myślę, że pani poseł po chwili przemyślenia tego, co powiedziała, wycofa te słowa, bo trudno mi przyjąć do wiadomości to, że polski poseł mówi drugiemu



**Posel Krzysztof Szczerski**

posłowi, który dba o polską konstytucję, że powinien się za to wstydzić. Uważam, że moim naczelnym obowiązkiem jest to, żeby dbać o polską konstytucję i ład konstytucyjny w Polsce. Mówienie, że ktoś, kto dba o ład konstytucyjny w Polsce, jest wrogiem Chorwacji, to już jest, że tak powiem, taka konstrukcja myślowa, której nie jestem w stanie w ogóle zrozumieć. Nie rozumiem logiki wewnętrznej tego stwierdzenia. Oczywiście zaraz o tym powiemy w dyskusji, w tej drugiej części dotyczącej samego przyjęcia Chorwacji. Wyrazimy nasze zdanie na temat tego państwa i naszej przyjaźni do tego państwa.

Natomiast mam dwa konkretne pytania do przedstawiciela rządu. Po pierwsze, czy kwestia liczby głosów Chorwacji w Unii Europejskiej była przedmiotem negocjacji w tym zakresie? Czy Polska uczestniczyła w negocjacjach? Czy podchodzimy świadomie do zmiany, jeśli chodzi o liczbę naszych głosów? Czy nie ma tu różnicy między akcesją Chorwacji do Unii Europejskiej a chociażby akcesją Bułgarii i Rumunii i czy było to przedmiotem negocjacji? Czy świadomie dokonujemy przeszacowania głosów w Radzie Unii Europejskiej?

I drugie pytanie: Od jakiej wielkości zmniejszenia, bo tutaj pan poseł Iwiński mówił o progu, że to jest 0,12%, od jakiej wielkości zmniejszenia polskiego głosu w Radzie Unii Europejskiej liczy się art. 90, a do jakiej liczy się jeszcze art. 89? (*Dzwonek*) Czy można ustalić taką granicę? Jeśli niedługo będzie np. traktat, który odbierze połowę polskich głosów, to dalej państwo będziecie twierdzić, że to nie jest transfer suwerenności, tylko to jest kwestia techniczna? Od jakiej wielkości uszczerbku na liczbie polskich głosów jest już art. 90, a do jakiej jest jeszcze jest art. 89? Czy pan minister może nam powiedzieć, jak wygląda ta buchalteria suwerennościowa? Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Konstytucja nie przewiduje żadnej. To jest nadużycie.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Oczywiście punktem spornym de facto dzisiejszej debaty jest to, że kwestie konstytucyjne oraz kwestie polityczne nakładają się na siebie przynajmniej częściowo. Nie dotyczy to wyłącznie polskiej rzeczywistości, bo jeżeli ktoś słuchał wczoraj uzasadnienia wyroku niemieckiego Federalnego Trybunału Konstytucyjnego w Karlsruhe, na które czekano w Brukseli i w wielu

stolicach w związku z wnioskami, których zresztą jest bardzo dużo, jest kilkadziesiąt, więc ten trybunał będzie pracował teraz bez przerwy – chodziło o zgodność ustaw i decyzji przyjętych przez Bundestag z Grundgesetz, niemiecką konstytucją – to przecież prezes tego ośmioosobowego ciała powiedział, że prawdopodobnie nie naruszają one konstytucji. A więc jest wiele wątpliwości i one się mogą rodzić. Dlatego uważam, że ta temperatura sporu wynika z tego, o czym mówi moje ulubione arabskie powiedzenie: poganiacz ma swoje plany i wielbłąd ma swoje plany. Po prostu są różne plany i różne nadzieje, które różne siły polityczne mają w Polsce.

Teraz dwa pytania. Pierwsze chciałbym skierować do przedstawiciela rządu. Chciałbym, żeby odpowiedział na pytanie: Dlaczego zdaniem rządu fakt, że Bułgarię i Rumunię przyjęto w okresie obowiązywania innego traktatu europejskiego, a Chorwację przyjmujemy w ramach innego – w sensie panowania prawnego – traktatu, nie ma istotnego znaczenia?

I pytanie do przedstawicieli Platformy, do sprawozdawcy. Chciałbym zapytać: Czy propozycja (*Dzwonek*), o której mówiłem, będzie przyjęta przez koalicję rządzącą? Proponuję, żeby odbyć poważną debatę właśnie na wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej na temat kryteriów, tego, co może się zdarzyć, bo nie chciałbym, żebyśmy za każdym razem, jeszcze kilka razy w tej kadencji wracali do takiej dyskusji, tylko żebyśmy zastanowili się nad tym z ekspertami, spróbowali przyjąć jakieś linie wododziałowe, bo w tej chwili poruszamy się zupełnie jakby po sinusoidzie czy kosinusoidzie. Dziękuję bardzo.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Dowolnie, zupełnie dowolnie.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

To już było ostatnie pytanie.

Proszę o zabranie głosu podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana ministra Macieja Szpunara.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaczne może od tego, że oczywiście kwestia związana z akcesją nowego państwa członkowskiego jest o wiele szersza aniżeli kwestia samej podstawy prawnej traktatu akcesyjnego, ale te zagadnienia, moim zdaniem o wiele istotniejsze, pozostawię sobie na kolejny punkt, w ramach którego będziemy mówić już o samych skutkach rozszerzenia i o tym, jakie zmiany ono przyniesie dla Unii Europejskiej.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

Natomiast co do trybu ratyfikacji, to rząd nie ma jakichkolwiek wątpliwości, że właściwym trybem jest tryb art. 89. Nie mamy w tym przypadku do czynienia z przekazaniem kompetencji na rzecz organizacji międzynarodowej w rozumieniu art. 90.

Pan poseł Iwiński jako członek Komisji Konstytucyjnej Zgromadzenia Narodowego doskonale to potwierdził. Nie jest tak, jak zdają się sugerować niektórzy z państwa, że w razie wątpliwości stosujemy wyższy tryb. Zasada, co doskonale wynika z opinii przedstawionej przez pana prof. Kozłowskiego, jest tzw. mała ratyfikacja, czyli w ogóle bez udziału parlamentu. W sytuacji gdy są spełnione przesłanki wynikające z art. 89 i waga umowy międzynarodowej jest odpowiednio duża, stosujemy tzw. dużą ratyfikację w trybie art. 89 ust. 1, natomiast art. 90 był zastrzeżony dla wyjątkowych umów międzynarodowych, na mocy których dochodzi do przekazania wykonywania kompetencji władzy państwowej.

Chciałbym w sposób jednoznaczny podkreślić, że użycie art. 90 nie jest kwestią odwagi czy jakiejś przychylności wobec opozycji, ale kwestią wykładni konstytucji. I nie ma znaczenia, ile osób, ilu posłów będzie głosowało za daną umową, czy będzie 2/3, czy nie będzie 2/3, ale istotne jest tylko to, co wynika z art. 89 i z art. 90. Gdyby przyjąć tego typu dialektykę, to zawsze w tym przypadku, gdy rząd przedkłada projekt ustawy ratyfikacyjnej do Sejmu i ponad 2/3 posłów zgadza się z ratyfikacją tej ustawy, powinno stosować się art. 90.

Dlaczego nie mamy w tym przypadku do czynienia z przekazaniem kompetencji? Sam Traktat o Unii Europejskiej przewiduje, że każde państwo europejskie, w tym Chorwacja, może wystąpić o członkostwo. W przypadku wyrażenia zgody, w przypadku dopuszczenia nowego państwa członkowskiego następuje dostosowanie traktatu wynikające z przystąpienia nowego państwa. Z tym mamy do czynienia w tym przypadku. Traktat akcesyjny nie rozstrzyga kwestii przekazywania kompetencji, wykonywania kompetencji, tylko określa zmiany instytucjonalne, które następują w wyniku przyjęcia nowego państwa członkowskiego.

Przechodząc do dwóch szczegółowych pytań pana posła Szczerskiego, zacznę może od drugiego. Pan poseł używa argumentacji obecnej w niektórych opiniach prawnych i zastanawia się, gdzie w takiej sytuacji jest próg, kiedy stosujemy art. 90. Otóż jeżeli zmiany wynikają wyłącznie z przystąpienia nowego państwa członkowskiego, nie ma mowy o stosowaniu art. 90. Tak samo będzie w przypadku ratyfikacji traktatu z Islandią, tak samo byłoby, gdyby doszło do rozszerzenia np. o Turcję.

Gdyby okazało się, że rzeczywiście traktat akcesyjny zawiera zmiany, które wykraczają poza to, co jest dostosowaniem wymogów instytucjonalnych do

przyjęcia nowego państwa członkowskiego, wtedy można zastanawiać się nad tym.

Oczywiście kwestia głosów, bo rozumiem, że pan poseł pytał o liczbę głosów w Radzie Unii Europejskiej, jeśli chodzi o jednego ze współzastawodawców, była przedmiotem negocjacji, z tym że trzeba też wyraźnie powiedzieć, że liczba głosów ważonych, jaka została przyznana Chorwacji, jest wynikiem odpowiednich kalkulacji uwzględniających liczbę ludności tego państwa. To nie jest absolutnie liczba wzięta z sufitu. Już pomijam kwestię, że od roku 2014 będzie obowiązywał system głosowania tzw. podwójnej większości. Wtedy tych dostosowań w ogóle nie trzeba będzie czynić, tylko będzie liczyła się większość ludności i większość liczby państw głosujących za daną propozycją.

Kwestia dotycząca traktatu akcesyjnego Bułgarii i Rumunii. Rzeczywiście wybrano wówczas prawidłową podstawę prawną. Traktat ten był ratyfikowany w trybie art. 89 i naprawdę trudno byłoby dzisiaj wytłumaczyć, także wobec pana ambasadora Chorwacji, że nagle zmieniamy zasady i mówimy, że gdy chodzi o akcesję Chorwacji, potrzebna jest zgoda 2/3. Miałoby to daleko idące skutki i należałoby wówczas uznać, że przyjęcie Bułgarii i Rumunii nastąpiło z naruszeniem polskiej konstytucji, ze wszystkimi tego konsekwencjami, także międzynarodowymi.

Przechodzę w tym momencie do pytania pana posła Iwińskiego, czym to się różni. Pan poseł użył takiego argumentu, że wtedy obowiązywał inny traktat. Traktat rzeczywiście został znowelizowany traktatem z Lizbony, ale tak samo traktat obowiązujący wcześniej, jak i traktat obowiązujący dzisiaj opierał się na przekazaniu kompetencji Unii Europejskiej przez państwo polskie i zarówno traktat akcesyjny, jak i traktat z Lizbony był ratyfikowany w trybie art. 90. My tutaj nie mówimy o traktacie z Lizbony, tylko o wykładni art. 90. Skoro nie było przesłanek do stosowania tego przepisu wówczas, w momencie ratyfikacji traktatu akcesyjnego Bułgarii i Rumunii, to absolutnie nie ma podstaw do zastosowania go także obecnie. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Krzysztof Szczerski.

**Poseł Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Ja już nie będę wdawał się w szczegółowe dyskusje prawnicze. Rozumiem, że pewnie spotkamy się w Trybunale Konstytucyjnym i będziemy te kwestie wtedy rozstrzygali, bo sprawa jest poważna i bynajmniej nie tak prosta, jak pan minister mówił. Przede wszyst-



**Posel Krzysztof Szczerski**

kim jest tak, pan minister dobrze wie o tym, że traktat akcesyjny Chorwacji to po prostu prawo pierwotne Unii Europejskiej, to nie jest dostosowanie traktatów, jak pan raczył być powiedzieć, to nie jest jakiś protokół, który dostosowuje traktaty, to jest po prostu nowa umowa międzynarodowa. W preambule są podpisy wszystkich głów państw, szefów rządów państw członkowskich. To jest normalna, równorzędna umowa międzynarodowa, jak każda inna. Ona ingeruje w sposób funkcjonowania Unii Europejskiej, polskie członkostwo w Unii Europejskiej na takiej samej zasadzie, jak każdy inny traktat. A więc proszę nie używać argumentu, dla laików może chwytliwego, że to jest wyłącznie dostosowanie traktatu. Nie, to jest po prostu nowa umowa międzynarodowa o charakterze prawa pierwotnego Unii Europejskiej.

Po drugie, kwestia Bułgarii i Rumunii. Jak pan dobrze wie, nie była właśnie przedmiotem negocjacji ilość głosów dla Rumunii i Bułgarii, dlatego że to było określone wcześniej w traktacie z Nicei; myśmy, wchodząc do Unii Europejskiej, zgadzali się na to. Ja wiem, że pan ma argument taki, iż to był tylko protokół polityczny, ale nie o to chodzi. Kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej, zgadzaliśmy się na taki kształt Rady Unii Europejskiej, z Bułgarią i Rumunią, bo to była część naszego traktatu akcesyjnego. A więc tak naprawdę nie ma tutaj żadnej analogii, sytuacja jest kompletnie inna.

Po trzecie, jak pan minister dobrze wie, konstytucja nie przewiduje gradacji swych artykułów, każdy artykuł konstytucji jest równie ważny, każdy artykuł konstytucji jest równie stosowalny. Nie ma czegoś takiego, że jest gradacja artykułów konstytucji, że jeden jest mniej, a drugi bardziej do użycia. Nie, one wszystkie są do użycia, bo stanowią o różnych procedurach dotyczących różnych sytuacji, a nie o gradacji tych procedur. Ta procedura, o której mówimy dzisiaj, wypełnia znamiona art. 90, co sygnalizowaliśmy już w naszym stanowisku. Nie ma tu więc żadnej analogii, nie można mówić, że jest gradacja artykułów w konstytucji, że można używać jednych części, a drugich rzadziej. Każdy artykuł konstytucji jest tak samo stosowalny, cechuje się taką samą częstotliwością stosowania, jak pozostałe, a więc to też jest argument zupełnie według mnie nietrafny. Trudno. Jeśli koalicja rządząca tak zdecyduje i będzie chciała dalej pchać to przez bagażnik, to spotkamy się w trybunale i będziemy o tych sprawach dyskutować. Jak pan dobrze wie, panie ministrze, państwo też wiecie o tym dobrze, opinie prawne były bardzo różne, także prawników, którzy pisali opinie, ekspertyzy dla komisji, a więc to nie jest sprawa bynajmniej tak oczywista, jak pan to raczył być przedstawić.

Natomiast ja mam jedną tylko prośbę. Bardzo o to proszę – to już naprawdę, wydaje mi się, kwestia minimum przyzwoitości – apeluję do przedstawicieli koalicji rządzącej od Platformy po Ruch Palikota, aby nie używać w sposób absolutnie niegodny argumen-

tu, że ktoś, kto chroni konstytucję polską, jest przeciwnikiem Chorwacji albo jest eurosceptykiem, albo w ogóle nie lubi Europy czy czegośkolwiek innego. To mówił przedstawiciel Ruchu Palikota. Ja nie chcę używać słów, które do tego powinny się nadawać, do określenia tego typu zachowania, ale proszę po prostu takich rzeczy nie robić, bo to jest nieprzyzwoite, niegodne, to jest nadużywanie rzeczywistości, to zakłamuje świat, wprowadza dialektykę marksistowską do polskiego życia publicznego po raz kolejny, mimo że ona już dawno nie powinna być używana.

(Posel Krystyna Pawłowicz: Manipulacja po prostu.)

Proszę takich rzeczy nie robić, bo poważni ludzie słuchają nas, poważni ludzie będą potem to odczytywać. Inaczej naprawdę komisja etyki pęknie od nadmiaru spraw, które do niej będą trafiały. Po prostu proszę tego typu argumentami się nie posługiwać, bo to naprawdę niczego nie wnosi, a tylko i wyłącznie degraduje jakość polskiej debaty publicznej.

(Posel Marek Łapiński: Ale powiedzcie, po co wam to?)

Zaraz powiemy o tym przy okazji dyskusji o Chorwacji.

Prawo i Sprawiedliwość jest zwolennikiem akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej, powitamy Chorwację z radością w Unii Europejskiej, tylko jest nam bardzo przykro, że ta sprawa przez państwa upór polityczny tak się komplikuje, jeśli chodzi o procedowanie w polskim Sejmie. Po prostu będziemy mieli jutro do czynienia ze zjawiskiem, które według mnie nie powinno mieć miejsca – 2/3 posłów przegłosuje ustawę w trybie, za którego sprawą będzie potem musiał zająć się tym jeszcze Trybunał Konstytucyjny. Nie wiem, po co państwu jest to potrzebne, naprawdę nie rozumiem tego, ale przede wszystkim proszę o przyzwoitość. Dziękuję. (Oklaski)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma sprawozdawca komisji pan poseł Andrzej Halicki.

To już będzie ostatnie wystąpienie.

**Posel Andrzej Halicki:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Pośle Wnio-skodawco! Dwa słowa również do pana posła, chociaż była prośba o to, żeby nie było polemiki. Jestem posłem sprawozdawcą, nie chcę jej prowadzić. Pan poseł przed chwilą zawarł kilka nieścisłości, żeby powiedzieć delikatnie, a w zasadzie nawet nieprawdę w swoim wystąpieniu, ale myślę, że w kolejnym punkcie będziemy o tym rozmawiać szczegółowo. Natomiast jedna rzecz wymaga sprostowania. Przypominając stanowisko Komisji Spraw Zagranicznych i przychylając się do zdania większości, które wyraziła w tej sprawie – że powinniśmy odrzucić ten wniosek – je-



**Posel Andrzej Halicki**

steśmy właśnie konsekwentni. Pan nazwał absurdem głosowanie w pkt 2 za większością 2/3 i nieprzyjęcie uchwały jednocześnie. Otóż jest dokładnie odwrotnie. Absurdem prawnym, a także logicznym byłoby przyjęcie uchwały, a następnie przyjęcie wniosku o ratyfikację w trybie art. 89.

(*Posel Anna Fotyga: Co to za uwaga?!*)

W związku z tym logicznym wnioskiem wynikającym również z państwa końcowej deklaracji, czyli co do przyjęcia Chorwacji z uśmiechem, a nie z zaciśniętymi zębami, jest odrzucenie większością 2/3 wniosku o uchwałę i przyjęcie większością 2/3 Chorwacji na podstawie art. 89.

W imieniu Komisji Spraw Zagranicznych jeszcze raz wnoszę o głosowanie za odrzuceniem uchwały. (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Nie ma koalicji z Ruchem Palikota.*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Zamykam dyskusję.

Do głosowania nad wnioskiem komisji o odrzucenie projektu uchwały przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 21. porządku dziennego: Sprawozdanie Komisji do Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych o rządowym projekcie ustawy o ratyfikacji Traktatu między Królestwem Belgii, Republiką Bułgarii, Republiką Czeską, Królestwem Danii, Republiką Federalną Niemiec, Republiką Estońską, Republiką Grecką, Królestwem Hiszpanii, Republiką Francuską, Irlandią, Republiką Włoską, Republiką Cypryjską, Republiką Łotewską, Republiką Litewską, Wielkim Księstwem Luksemburga, Republiką Węgierską, Republiką Malty, Królestwem Niderlandów, Republiką Austrii, Rzeczpospolitą Polską, Republiką Portugalską, Rumunią, Republiką Słowenii, Republiką Słowacką, Republiką Finlandii, Królestwem Szwecji, Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej (Państwami Członkowskimi Unii Europejskiej) a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r. (druki nr 460 i 584).**

Proszę o zabranie głosu sprawozdawcę komisji pana posła Andrzeja Gałazewskiego.

**Posel Sprawozdawca  
Andrzej Gałazewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Czuję się zaszczycony wytypowaniem mnie na posła sprawozdawcę w tak ważnej dla Polski, dla Europy sprawie, jaką

jest ustawa o wyrażeniu zgody na ratyfikację przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej traktatu między państwami członkowskimi Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli dnia 9 grudnia 2011 r. (druk nr 460). Ratyfikacja traktatu przez wszystkie państwa członkowskie Unii Europejskiej zamknie wieloletnie starania Chorwacji o dołączenie do europejskiej rodziny.

Pierwsze czytanie ustawy odbyło się w dniu 12 lipca 2012 r. podczas wspólnego posiedzenia Komisji do Spraw Unii Europejskiej i Komisji Spraw Zagranicznych. Sprawozdanie połączonych komisji zawarte jest w druku nr 584. Rząd był reprezentowany przez pana Macieja Szpunara, podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Posłowie obu komisji otrzymali także opinię Biura Analiz Sejmowych pozytywnie odnoszącą się do projektu ustawy.

Panie i Panowie Posłowie! Przystąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej jest kolejnym etapem stabilizacji sytuacji politycznej na Bałkanach Zachodnich. Po Słowenii jest to drugie państwo, które z tak dużą dozą prawdopodobieństwa, wszak negocjacje zostały zakończone, ale proces ratyfikacyjny jest w toku, stanie się wkrótce członkiem Unii Europejskiej, a które nie tak dawno jeszcze prowadziło wojnę z państwami powstałymi po rozpadzie Jugosławii. Jednocześnie przystąpienie Chorwacji do UE będzie dobrym sygnałem dla pozostałych państw tego obszaru aspirujących do członkostwa unijnego, że możliwe jest spełnienie kryteriów akcesji.

Na wstępie warto pokrótce przypomnieć drogę, jaką przebyła Chorwacja od momentu złożenia wniosku o przystąpienie do Unii Europejskiej w dniu 21 lutego 2003 r., więc niespełna 10 lat temu. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku zaplanowano rozpoczęcie rokowań akcesyjnych na marzec 2005 r., jednak wobec negatywnej oceny współpracy Zagrzebia z Międzynarodowym Trybunałem Karnym do spraw byłej Jugosławii decyzja o rozpoczęciu negocjacji akcesyjnych zapadła dopiero 3 października 2005 r. po stwierdzeniu przez prokuratora generalną Trybunału Carlę Del Ponte zaistnienia pełnej współpracy Republiki Chorwacji z Trybunałem. To pokazuje strasznie trudne początki i to, od jak trudnego momentu Chorwacja zaczynała i w jakim momencie jest teraz.

Chorwacja zakończyła negocjacje akcesyjne na poziomie technicznym w dniu 30 czerwca 2011 r., a pod koniec polskiej prezydencji państwa członkowskie podpisały końcowy tekst traktatu, co pozwoliło na rozpoczęcie procesu ratyfikacyjnego. Prawdopodobnie postępujący proces ratyfikacyjny powinien umożliwić Chorwacji przystąpienie do Unii Europejskiej w dniu 1 lipca 2013 r. Do tej pory traktat ratyfikowano w 12 państwach członkowskich.

Polska politycznie wspierała wysiłki społeczeństwa chorwackiego w dostosowaniu prawa, gospodarki i struktur instytucjonalnych do standardów Unii Europejskiej, widząc w tym procesie szansę na skok

**Posel Sprawozdawca Andrzej Gałazewski**

modernizacyjny Chorwacji. Przystąpienie Chorwacji do Unii jest niewątpliwie także interesem narodowym Polski. Chorwacja jako kraj niezamożny będzie podobnie jak Polska beneficjentem funduszy unijnych, lecz należy przypuszczać, że, będąc na zbliżonej ścieżce rozwoju, będzie naszym sojusznikiem w kształtowaniu polityki Unii Europejskiej.

Trwające obecnie negocjacje w sprawie nowych wieloletnich ram finansowych uwzględniają poszerzenie Unii, jednak szacunki dotyczące skutków finansowych przyjęcia Chorwacji do Unii Europejskiej będą uzależnione od realnej daty akcesji. Ten wątek został poruszony podczas dyskusji, jaka odbyła się na posiedzeniu połączonych komisji. Posłowie Prawa i Sprawiedliwości przedstawili także obawy, że zmniejszy się rola Polski w konsekwencji przyznania Chorwacji odpowiedniej liczby miejsc w Parlamencie Europejskim i pozostałych instytucjach Unii Europejskich. Powtórzono także zastrzeżenia odnoszące się do trybu ratyfikacji traktatu o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej. Połączone Komisja do spraw Unii Europejskiej i Komisja Spraw Zagranicznych ostatecznie większością głosów, przy 9 osobach wstrzymujących się, zaakceptowały sprawozdanie rekomendujące przyjęcie projektu ustawy z druku nr 460 bez poprawek. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Tomasz Głogowski, Platforma Obywatelska.

**Posel Tomasz Głogowski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Eks-celencjo Panie Ambasadorze! Mam zaszczyt i przyjemność zaprezentować stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie ratyfikacji traktatu pomiędzy krajami członkowskimi Unii Europejskiej a Chorwacją dotyczącego przystąpienia Chorwacji do Unii. Cieszy mnie to tym bardziej, że zarówno w tej kadencji Sejmu, jak i w poprzedniej mam okazję przewodniczyć Polsko-Chorwackiej Grupie Parlamentarnej.

Wszyscy zapewne mamy świadomość wagi tej chwili i zdajemy sobie sprawę, że przez dłuższy czas będzie to ostatnie rozszerzenie Unii Europejskiej. Oczywiście chcielibyśmy widzieć w Unii także inne kraje, Islandię, Serbię, ale doskonale wiemy, że to kwestia jeszcze wielu lat.

Droga Chorwacji do Unii Europejskiej nie była łatwa. W październiku 2005 r., a więc zaledwie 10 lat po zakończeniu działań wojennych, rozpoczęły się oficjalne negocjacje członkowskie Chorwacji z Unią Europejską. W tym czasie Chorwacja wykonała wielką pracę, przeprowadzając reformy w wielu dziedzinach życia, skutecznie walcząc z problemami gospodarczymi i społecznymi. Wiele z nich było podobnych do tych, które kilka lat wcześniej miała Polska, np. kwestie nierentownych stoczni czy konieczność modernizacji rolnictwa. Podobnie jak w Polsce pojawiało się poirytowanie przedłużającymi się negocjacjami, nad którym jednak przeważało przekonanie, że jest to doskonały moment do realizacji niezbędnych reform, dla których przeprowadzenia być może nie byłoby wystarczającej determinacji w innym czasie.

Należy podkreślić szczególnie fakt, że Chorwacja unormowała relacje ze swoimi sąsiadami, Słowenią, Serbią, Bośnią, które przecież jeszcze niedawno były dramatyczne. Władze Chorwacji zdecydowały się także na działania wzbudzające opór sporej części chorwackiego społeczeństwa, takie jak wydanie Międzynarodowemu Trybunałowi w Hadze osób oskarżonych o zbrodnie wojenne. Warto w końcu również zaznaczyć, że kraj ten jest wielkim orędownikiem integracji europejskiej pozostałych państw bałkańskich.

Polsce powinno oczywiście zależeć na jak najlepszych stosunkach z wszystkimi krajami członkowskimi Unii Europejskiej, ale można z dużym prawdopodobieństwem przewidzieć, że akurat Chorwacja będzie naszym szczególnie strategicznym sojusznikiem w zjednoczonej Europie. Z Chorwacją łączą nas nie tylko słowiańskie korzenie i religia, ale przede wszystkim podobne spojrzenie na wiele strategicznych kwestii, żeby wspomnieć tylko relacje Unii Europejskiej z Rosją czy zagadnienia bezpieczeństwa energetycznego. Tu warto wspomnieć, że Chorwacja aktywnie promuje bliską Polsce ideę korytarza Bałtyk – Adriatyk, zarówno transportowego, jak i energetycznego, między terminalami w Świnoujściu i Rijecie.

Polska zawsze była zdecydowanym orędownikiem członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej, a podpisanie traktatu akcesyjnego podczas polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej określone było jako spory sukces. Kilka lat wcześniej, w poprzedniej kadencji, zarówno Sejm, jak i Senat jednogłośnie ratyfikowały członkostwo Chorwacji w NATO.

Relacje polsko-chorwackie na wszystkich szczeblach są bardzo dobre i nie ograniczają się jedynie do udawania się coraz liczniejszego grona Polaków do Chorwacji na urlop – w tym roku będzie to ponad 0,5 mln osób. Preżna działalność przedstawicielstw dyplomatycznych obu krajów przyczyniła się do powstania licznych organizacji i płaszczyzn współpracy, żeby wspomnieć o utworzonych w ostatnich latach w Polsce 4 konsulatach honorowych Republiki Chorwacji, Polsko-Chorwackiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, czy też Towarzystwie Polsko-Chorwackim w Warszawie.



**Posel Tomasz Głogowski**

Do niedawna wydawało się, że akceptacja członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej jest w Polsce powszechna i ponadpartyjna. Tak było do czasu majowego wystąpienia posła, którego nazwiska może nie będę przywoływać. Co prawda, absurdalna propozycja blokowania ratyfikacji członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej w celu osiągnięcia korzyści politycznych w innych obszarach została odrzucona przez największą partię opozycyjną, niestety na lipcowym wspólnym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji do spraw Unii Europejskiej podczas opiniowania uchwały ratyfikacyjnej posłowie PiS wstrzymali się od głosu. Oczywiście padły zapewnienia o popieraniu członkostwa Chorwacji w Unii Europejskiej i wyjaśnienia, że wstrzymanie się od głosu wynika ze sprzeciwu wobec trybu, w jakim dokonuje się ratyfikacji.

Można oczywiście uszanować różnicę stanowisk w tej kwestii, skoro jednak tak bardzo bronicie ratyfikacji w trybie art. 90 konstytucji, a jednocześnie wstrzymujecie się w głosowaniu na posiedzeniu komisji nad ratyfikacją, to jaki dajecie w ten sposób sygnał? Przecież w ten sposób jesteście przeciwni akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Chorwaci mają poczucie, że Polacy są ich przyjaciółmi. Polityczna gra ratyfikacją prowadzona przez niektórych polityków tego zdania nie zmieni. Jakiegokolwiek zawirowania wokół ratyfikacji mogą być jednak fatalnym sygnałem dla innych krajów bałkańskich, które mają przecież prostą alternatywę: integracja z Unią Europejską lub zbliżenie z Rosją. Chociażby z tego powodu jakakolwiek gra ratyfikacją jest działaniem na szkodę Polski.

W ostatnich 5 latach miałem okazję wielokrotnie rozmawiać z Chorwatami, m.in. chorwackimi politykami i samorządowcami. Pozwolę sobie na zakończenie przytoczyć opowieść, którą usłyszałem od poprzedniego przewodniczącego chorwackiego parlamentu pana Luki Bebicia. To opowieść o spotkaniu Jana Pawła II z chorwackim premierem Ivo Sanaderem w 2005 r. Była to ostatnia oficjalna delegacja, którą przyjmował w swoim życiu Jan Paweł II. Audjencja nie trwała długo, a bardzo osłabiony papież skierował do chorwackiego premiera jedynie dwa pytania: Jak miewa się moja umiłowana Chorwacja? Jak przebiega jej droga do Unii Europejskiej?

Wysoki Sejmie! Werbalnie członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej popierają wszyscy, ale to na tym posiedzeniu Sejmu w jutrzejszym głosowaniu będzie okazja to wyrazić. Kilka lat temu z tej mównicy pewien polityk żartobliwie przypomniał posłom, że aby coś poprzeć, należy nacisnąć zielony guzik. Skoro wszyscy popieramy członkostwo Chorwacji w Unii Europejskiej, naciśnijmy w piątek zielone guziki. Polska z pewnością skorzysta na członkostwie Chorwacji w Unii Europejskiej. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Krzysztof Szczerski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Krzysztof Szczerski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ambasadzie! Prijatelji iz Hrvatske! Želimo vam dobrodošlicu u Europskoj Uniji. Mi smo zadovoljni da ćemo biti zajedno raditi za dobrobit naših naroda i cijele Europe. *(Oklaski)*

Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość zdecydowanie popiera ratyfikację traktatu o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej. Jeżeli taka jest wola Chorwatów i jeżeli wyrazili ją w sposób wolny, demokratyczny, to my nie tylko się z nią zgadzamy, ale uważamy wręcz, że każdy kraj członkowski w imię zasady otwartej Unii powinien akceptować wstąpienie do Wspólnoty kolejnych państw. Mamy nadzieję, że w sprzyjających okolicznościach politycznych będziemy mogli powitać w przyszłości we wspólnocie państw europejskich także naszych wschodnich sąsiadów i partnerów – Białoruś, Ukrainę, Mołdawię i Gruzję. Liczymy na to, że Chorwacja, gdy stanie się już państwem członkowskim Unii, wraz z Polską i pozostałymi krajami regionu włączy się w budowanie politycznej podmiotowości Europy Środkowej. Nasze kraje bardzo dużo łączy, w tym także wiele konkretnych interesów gospodarczych i politycznych, które będziemy w stanie załatwić wyłącznie wówczas, gdy będziemy działać wspólnie. Mam nadzieję, że szybko zostanie nawiązana, rozpoczęta już w okresie przedakcesyjnym, regularna i standardowa współpraca obu rządów w celu uzgadniania stanowisk w sprawach europejskich, gdzie to tylko będzie możliwe.

Dlatego uważam, po pierwsze, że powinna powstać formuła wspólnych posiedzeń rządów Polski i Chorwacji, tak jak to ma miejsce w przypadku naszych głównych partnerów europejskich, coś kształt konferencji utrechckiej, zresztą tych formuł jest wiele. Przynajmniej raz w roku powinno się odbywać wspólne posiedzenie rządów Polski i Chorwacji. Po drugie, uważam, że stałym elementem prac Grupy Wyszehradzkiej powinny być także przynajmniej coroczne posiedzenia w formule Wyszehrad plus Chorwacja. Musimy jak najszybciej nawiązać polityczne i strategiczne kontakty i bardzo nam na tym zależy. Dzisiaj jesteśmy w opozycji, ale to Prawo i Sprawiedliwość sformuje przyszły polski rząd. Rząd Prawa i Sprawiedliwości na pewno będzie chciał budować tego typu strategiczne partnerstwo z Chorwacją w imieniu Rzeczypospolitej. W interesie Polski, ale ufam, że także w interesie Chorwacji powinna leżeć większa polska aktywność w regionie Bałkanów, dla której znakomitym instrumentem byłaby właśnie



**Posel Krzysztof Szczerski**

bliska współpraca naszych dwóch państw. Polityka bałkańska jest także bardzo ważnym zadaniem dla Polski.

Mam przyjemność być w tej kadencji wiceprzewodniczącym Polsko-Chorwackiej Grupy Parlamentarnej, więc wiem, że równie ważne są już obecnie kontakty samorządowe i międzyludzkie. Jak największa liczba kontaktów samorządów terytorialnych, wymiana doświadczeń i wzajemne zbliżenie to rzeczy bardzo ważne. Ważne jest także – i o to chciałbym apelować do partnerów chorwackich – by pamiętać o studentach, naukowcach, ludziach kultury. Zróbmy jak najwięcej, by jak najszybciej program Erasmus objął jak najwięcej polskich uczelni, żeby studenci mogli się wymieniać, uczyć nawzajem na uniwersytetach, żeby naukowcy mogli do siebie jeździć, żeby ludzie kultury także mogli ze sobą współpracować. Program Erasmus powinien być tutaj priorytetem, jeżeli chodzi o kontakty międzyludzkie w ramach współpracy polsko-chorwackiej w Unii Europejskiej.

Niewątpliwie Unia wymaga dziś wielu reform. Wiemy to także po wczorajszym wystąpieniu przewodniczącego Barroso i po tym, co dzieje się dzisiaj wokół reform strukturalnych i traktatowych Unii Europejskiej. Mam także nadzieję na pogłębiony dialog z Chorwacją w zakresie tych zmian i tego, co będzie się działo w najbliższym czasie w Unii Europejskiej, dlatego że wymaga to od państw członkowskich, w tym także od Polski, a już niedługo od Chorwacji, bardzo pilnego spoglądania na ręce elitom brukselskim, które szykują nam, jeśli wierzyć słowom pana przewodniczącego Barroso, dość utopijną wizję federacji pseudodemokratycznej w Europie. Wydaje mi się, że akurat Chorwacja i Polska mogą we wspólnym dialogu, razem z innymi krajami naszej części Europy, starać się przedstawić pewną wizję Europy zdrowego rozsądku, a nie Europy eurokratycznej utopii, którą próbuje się nam narzucić w imię hasła: więcej Europy. To jest oczywiście kwestia dialogu i rozmowy. Myślę, że kiedy Chorwacja będzie pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej, taki dialog, taką pogłębioną rozmowę będziemy mogli wspólnie odbyć.

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość jeszcze raz potwierdzam naszą pełną gotowość do wsparcia akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej. Witamy was w Unii Europejskiej. Na zakończenie chciałbym jednak wyrazić żal, że to nasze wspólne święto, jakim będzie wyrażenie jutro przez polski parlament zgody na wstąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej, zostanie zakłócone przez partyjniactwo koalicji rządzącej i że przypuszczalnie w ostateczności tę akcesję Chorwacji do Unii Europejskiej w przypadku Polski będzie rozstrzygał Trybunał Konstytucyjny, ale to już nie jest nasza wina. Witamy was w Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Witold Klepacz, Ruch Palikota.

**Posel Witold Klepacz:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Panie Ambasadorze! Czuję się zaszczycony, że w imieniu Ruchu Palikota mogę przedstawić opinię tego ugrupowania w sprawie ratyfikacji traktatu o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej.

Jutro zadecydujemy o tym, że kolejne państwo byłej Jugosławii zostanie członkiem Unii Europejskiej. Jest to sytuacja szczególna, ponieważ Chorwacja dla wielu Polaków nie jest krajem obcym i obojętnym, ale krajem otwartym i przyjaznym, ludzie są zbliżeni pod względem charakterologicznym. Od wielu lat Chorwacja stanowi też jeden z najbardziej atrakcyjnych regionów turystycznych. Jednocześnie ten 4-milionowy kraj powinien być bliski każdemu z nas, ponieważ w pewien sposób powtórzył on drogę Polski do Wspólnoty Europejskiej i wzorował się na tej polskiej drodze, na naszych doświadczeniach, czego sam byłem świadkiem, kiedy w poprzedniej kadencji Sejmu składaliśmy wizytę parlamentarną w tym kraju. Omawialiśmy wtedy te kwestie i mobilizowaliśmy Chorwację, by wytrwała na tej drodze zakończonej już w niedługim czasie sukcesem w postaci przyjęcia do struktur europejskich.

Po doświadczeniach totalitaryzmu i okrutnej wojny Chorwacja wyszła na prostą i od 2009 r. jest członkiem NATO. Teraz czas, podobnie jak to było w naszym przypadku w 2004 r., aby włączyła się w tworzenie silnej i stabilnej Unii Europejskiej. Chorwacja złożyła wniosek o akcesję do Unii Europejskiej przed 9 laty, a 2 lata czekała na rozpoczęcie rokowań, które trwały aż 6 lat. Tak długi proces wynikał m.in. z konfliktu granicznego między Chorwacją a Słowenią i zablokowaniem negocjacji przez tę ostatnią. Ostatecznie zamknięcie negocjacji nastąpiło 30 czerwca 2011 r. Cieszy nas to, że 22 stycznia br. aż 66% obywateli tego kraju opowiedziało się w referendum za członkostwem w Unii Europejskiej.

Stosunki polsko-chorwackie, tak jak już mówiłem i jeszcze raz podkreślę, są dobre, a nawet bardzo dobre, a sama sprawa ratyfikacji nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Możemy jedynie ubolewać, że ten proces w ostatnim czasie zajął naszemu parlamentowi aż tak wiele czasu. Jak mówiłem wcześniej, doświadczenia Polski i Chorwacji w dążeniu do Wspólnoty Europejskiej są bardzo zbliżone. Po trudnych doświadczeniach lat 90. to 4-milionowe państwo chce, podobnie jak my, aktywnie włączyć się w tworzenie Wspólnoty Europejskiej. Podobnie jak w naszym kraju, pojawiły się w tej sprawie liczne kontrowersje. Podobnie jak w Polsce, środowiska eurosceptyczne w Chorwacji wieściły m.in. rozkupienie chorwackiej ziemi przez obywateli tzw. starej Unii.

**Posel Witold Klepacz**

Właśnie z powodu podobnych doświadczeń Polska powinna w szczególny sposób przyczynić się do włączenia Chorwacji w szeregi państw Unii Europejskiej. Niestety, w wyniku niezdrowych ambicji i walki partyjnych interesów oraz mimo jasnego i szybkiego stanowiska Komisji do Spraw Unii Europejskiej w tej sprawie, musieliśmy czekać z ratyfikacją tego traktatu aż do dzisiaj czy też do dnia jutrzejszego. Takie działania z całą pewnością mogą podważyć nasze zaufanie jako solidnego partnera Chorwacji, a Polska potrzebuje solidnych partnerskich relacji z Chorwacją, zwłaszcza że jej akcesja w szeregi państw europejskich będzie miała z pewnością korzystny wpływ na polską gospodarkę. Bez wątpienia ułatwi to wymianę handlową. Polscy inwestorzy będą mieli prostsze możliwości inwestowania w tym państwie. W zakresie skutków społecznych traktat zwiększy ochronę praw pracowników migrujących oraz osób przemieszczających się w związku z objęciem ich przepisami dotyczącymi zabezpieczenia społecznego. Traktat ułatwi też dostęp obywateli polskich do chorwackiego rynku pracy i obywateli chorwackich do polskiego rynku pracy.

Skutki polityczne podejmowanych dziś decyzji również są dobrą wiadomością dla Unii Europejskiej i dla Polski. Traktat jest kolejnym etapem rozszerzania Unii o państwa Bałkanów Zachodnich. W tym sensie powiększa obszar ekonomicznej i politycznej stabilizacji Unii. Akcesja Republiki Chorwacji w sensie globalnym może przyczynić się do zwiększenia pozycji Unii na arenie międzynarodowej. Jednocześnie Wspólnota Europejska zyska większy wpływ na tak gorący region, jakim jest Półwysep Bałkański.

Dziś państwo polskie powinno mocno wspierać Chorwację, aby po ratyfikowaniu traktatu przez wszystkie kraje członkowskie spełniła wszystkie kryteria ekonomiczne i stała się pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej 1 lipca 2013 r., czego Chorwacji z całego serca życzymy. Ruch Palikota wita z radością Chorwację i naród chorwacki w Unii Europejskiej. Opowiadamy się za ratyfikacją traktatu o przyjęciu Chorwacji do Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Jarosław Górczyński, Polskie Stronnictwo Ludowe.

**Posel Jarosław Górczyński:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie Ambasadorze! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego chciałbym przedstawić nasze stanowisko w sprawie

rządowego projektu ustawy o ratyfikacji traktatu między państwami Unii Europejskiej a Republiką Chorwacji dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej, sporządzonego w Brukseli 9 grudnia 2011 r.

Na ostatnim posiedzeniu połączonych Komisji: Spraw Zagranicznych i do Spraw Unii Europejskiej PiS uzasadniał, że ratyfikacja powinna przebiegać zgodnie z art. 90 Konstytucji RP. Jednak według posłów PSL uproszczony tryb opisany w art. 89 ustawy zasadniczej jest wystarczający. Zakłada on, iż dokument ratyfikuje prezydent, natomiast parlament zajmuje się tylko przygotowaniem ustawy uchwalonej zwykłą większością głosów, która mu na to pozwala. Art. 90 konstytucji służy ochronie suwerenności Polski, dlatego przyjmuje się, że powoływanie się na tenże przepis powinno mieć miejsce jedynie przy ratyfikacji traktatów przekazujących kompetencje innym państwom bądź organizacjom międzynarodowym. Wyjaśniał to szczegółowo pan minister Szpunar. Treść omawianego traktatu nie zmierza jednak do zmiany zasad wykonywania tych kompetencji. Przyczynia się jedynie do przekształcenia procedur przyjęcia nowego członka Unii Europejskiej. Dlatego zdaniem Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego tryb ratyfikacyjny zgodny z art. 90 powinien być stosowany wyłącznie w sytuacjach niebudzących sprzeciwu. Natomiast wykorzystanie zapisu z art. 90 w tym wypadku wydaje się nadużyciem. Co więcej, nie widzimy potrzeby zmiany trybu ratyfikacji względem przystąpienia do Unii Europejskiej Chorwacji. Przypominam bowiem, że ratyfikacja traktatu dotyczącego przystąpienia do Wspólnoty Europejskiej Rumunii i Bułgarii była przeprowadzona zgodnie z art. 89 konstytucji.

Odnosząc się do obaw posłów PiS, którzy w wejściu Chorwacji do Unii Europejskiej dostrzegają potencjalne zagrożenie dla interesu Polski, pragnę podkreślić, iż obecność Chorwacji w strukturach europejskich nie przyczyni się do osłabienia pozycji Rzeczypospolitej w tychże instytucjach. Wyłącznie podzielenie głosów, które mogłoby dyskryminować Rzeczpospolitą w stosunku do pozostałych państw członkowskich, mogłoby być uważane za znaczną reformę procedury wpływającą na realizację kompetencji. Jednakże traktat akcesyjny z Chorwacją nie przewiduje takiego zapisu.

Wstąpienie Chorwacji do Unii Europejskiej zapoczątkuje nowy krok w procesie rozszerzenia Wspólnoty Europejskiej o państwa z regionu zachodnich Bałkanów. Skłoni także te państwa do podejmowania niezbędnych reform oraz pełnego włączenia się w proces demokracji.

Dotychczasowe rozszerzenia Unii Europejskiej przyczyniały się do zwiększenia stabilizacji zarówno politycznej, jak i ekonomicznej w całej Europie. W związku z tym Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego jest gorącym zwolennikiem procesu przemian w państwach, które są potencjalnymi kandydatami na członków Unii Europejskiej.

**Posel Jarosław Górczyński**

Dlatego klub Polskiego Stronnictwa Ludowego przychyła się do poparcia rządowego projektu ustawy o ratyfikacji traktatu dotyczącego przystąpienia Republiki Chorwacji do Unii Europejskiej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Tadeusz Iwiński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Myślę, że w niewielu państwach, które nie sąsiadują z Polską, było tak wielu Polaków, zwłaszcza turystów, jak w Chorwacji, która od dwóch dekad jest niepodległa. Dzięki wyjątkowym warunkom klimatycznym, ale także gościnności. W końcu Chorwacja ma prawie 6 tys. km wybrzeża, ma ponad 1100 wysp. Myślę, że także w tej Izbie było bardzo wielu posłów i jest wielu posłów, którzy odwiedzali ten piękny kraj. Czyli skracając to, o czym w długiej formule mówił pan poseł Szczerski, powiedziałbym tylko krótko: dobro došli (serdecznie witamy) i jutro na pewno polski Sejm ratyfikuje omawiany traktat.

To zresztą jest szalenie ciekawe, że nawet stosunkowo niedawno, bo 12 lat temu, dokonano poprawki w konstytucji chorwackiej, na mocy której między innymi polska mniejszość została uznana za mniejszość oficjalną, jedną z ponad 20, i nawet może w długiej perspektywie ubiegać się o to, żeby mieć swojego deputowanego w Saborze. Wielu Polaków zna chorwackie inwestycje w Polsce, takich firm jak Pliva czy jak Podravka, choć oczywiście nasza współpraca gospodarcza jest jeszcze daleka od oczekiwań.

Ale chciałbym powiedzieć o czymś innym. Notabene, mówiąc tutaj w odniesieniu do dwóch przedmówców, chciałbym powiedzieć, że dla stosunkowo niewielkiego kraju, który ma prawie 4,5 mln, mówienie o 4-milionowym państwie to jest duża niestosowność, bo to jest 10% różnicy. To tak jakby w naszym przypadku mówić o 3,5 mln. Chorwacja ma prawie 4,5 mln ludzi i warto też o tym pamiętać. Podobnie jak, i nie chcę być złośliwy jako człowiek nauki, za chwilę jeszcze wrócę do sprawy generała Ante Gotoviny itd., ale zajmował się nią międzynarodowy trybunał nie karny, bo karny to jest zupełnie inny, stworzony w Rzymie itd., tylko do spraw byłej Jugosławii, podobnie analogiczny jak do spraw badania zbrodni wojennych w Rwandzie, z siedzibą w Hadze.

Otóż można by powiedzieć tak, że Chorwacja bardzo długo pukała do drzwi Unii Europejskiej, nawet spora część społeczeństwa, mówiąc szczerze, była zmęczona, dlatego że relacje z Unią zostały sforma-

lizowane przez umowę o stabilizacji i stowarzyszeniu równo przed 11 laty. Wniosek Chorwacji złożono 2 lata później, później czekano 2 lata z kolei na rozpoczęcie rokowań i było wiele przeszkód, i rzeczywistych, i trochę, no, sztucznych – nie chcę powiedzieć: sztucznych, bo zawsze jest trudno ułożyć relacje z sąsiadami. Spór o przebieg granicy morskiej w Zatoce Pirańskiej ze Słowenią, pierwszym i do tej pory jedynym państwem, miał swoje znaczenie, trwał kilka lat. Chorwacja miała przystąpić 2 lata temu do Unii, z tego powodu to zostało opóźnione, a w końcu porozumienie premierów Boruta Pahora i pani Kosor sprzed 3 lat to umożliwiło.

Także poważną przeszkodą do zamknięcia negocjacji w tych 35 obszarach były zastrzeżenia właśnie wspomnianego trybunału. Chodziło głównie o podjęcie decyzji w sprawie generała Ante Gotoviny, który w dużej części Chorwacji jest uważany za bohatera narodowego, jakby w cudzysłowie twórcy i realizatora słynnej operacji „Oluja” („Burza”), ale to już jest inny temat. Aresztowany 9 lat temu na Wyspach Kanaryjskich, został skazany przez trybunał na 24 lata więzienia, a Markacz na 18 lat więzienia. To usunęło wątpliwości co do rozdziału 23: wymiar sprawiedliwości.

Kończąc, chciałbym powiedzieć tak: Czasem jest tak, że długa droga powoduje, że bardziej się ceni ten wysiłek. Do referendum w styczniu i do głosowania za – chociaż frekwencja była mała, poniżej 45% – namawiali wszyscy: rząd, opozycja, nawet sam generał Gotovina. Zacytuję jego zdanie: „Jutro w Hadze zagłosuję za wejściem do Unii, do której Chorwacja cywilizacyjnie i historycznie przynależy”. A więc to był szalenie jakby ważny, istotny głos.

W Chorwacji jest znane takie przysłowie, podobnie jak w większości byłej Jugosławii, które zacytuję po polsku: Dobra rada przyjaciela jest jak lekarstwo – nomen omen, jeżeli chodzi o farmację *(Dzwonek)*, to Chorwacja, podobnie jak Słowenia, jest potęgą – tym lepsza, im bardziej gorzka. Jestem przekonany, że we współpracy Polski z Chorwacją już w ramach Unii Europejskiej tych gorzkich rad dla nas i dla całej Unii nie zabraknie, ale z pożytkiem dla przyszłości tej organizacji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Edward Siarka, Solidarna Polska.

**Posel Edward Siarka:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić nasze stanowisko wobec rządowego projektu ustawy o ratyfikacji traktatu członkowskiego Chorwacji z Unią Europejską (druk nr 460).



**Posel Edward Siarka**

Warto przypomnieć, że Chorwacja złożyła wniosek o przystąpienie do Unii Europejskiej 21 lutego 2003 r. Negocjacje były prowadzone bardzo długo, o czym tutaj już była mowa, w 35 obszarach. Ostatecznie negocjacje zakończono w czerwcu 2011 r. w trakcie prezydencji węgierskiej, a podpisanie traktatu nastąpiło 9 grudnia 2011 r. w Brukseli w trakcie prezydencji polskiej, co zresztą uznawaliśmy za jeden z większych sukcesów naszej prezydencji w Unii Europejskiej.

Możemy powiedzieć, że na tym kończy się ciąg dobrych wiadomości. Obecnie dużo słyszymy o problemach związanych z prześciganiami się w kwestii pomysłów na kierunki rozwoju Unii Europejskiej. Do tego dochodzą jeszcze nasze problemy – o których mówiliśmy wcześniej, jak i w tym punkcie – związane z ratyfikacją traktatu dotyczącego akcesji Chorwacji do Unii Europejskiej. Rządowa propozycja ratyfikacji tego traktatu w trybie art. 89 konstytucji jest, można by powiedzieć, typowym przykładem tego, jak można sukces zamienić w porażkę i dodatkowo jeszcze podzielić polską scenę polityczną. Sukcesem jest niewątpliwie to, że Chorwacji udało się wyrwać z kotła bałkańskiego, by dołączyć do wspólnoty państw europejskich. Wszyscy byliśmy świadkami, jak jeszcze niedawno Chorwacja była pogrążona w wojnie domowej, podobnie jak wszystkie kraje byłej Jugosławii.

Porażką jest to, że głosując za przyjęciem Chorwacji do Unii Europejskiej, musimy mieć świadomość, iż w jakimś sensie łamiemy naszą konstytucję. To rząd zafundował nam ten trudny wybór, odrzucając propozycję ratyfikacji traktatu w trybie art. 90. Myślę, że powinniśmy w tej sprawie brać przykład z działań niemieckich, dbałości tak o prawo, jak o swoje bezpieczeństwo. Nikt jakoś nie miał odwagi krytykować Niemiec z tego powodu, że czekały na orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, czy przyjęcie przez ten kraj drogą ratyfikacji przez Bundestag europejskiego mechanizmu finansowego jest zgodne z konstytucją.

Wreszcie przyjęcie Chorwacji do Unii Europejskiej oznacza naszą zgodę na osłabienie siły polskiego głosu w Radzie, oznacza zmniejszenie procentowego udziału posłów do Parlamentu Europejskiego wybranych w Polsce w stosunku do ogólnej liczby posłów do Parlamentu Europejskiego. W tym miejscu warto zacytować fragment opinii doktora Ryszarda Piotrowskiego, cytuję: Art. 89 konstytucji nie może znaleźć zastosowania w odniesieniu do członkostwa w Unii Europejskiej, ponieważ nie jest ona organizacją międzynarodową, o której mowa w tym przepisie konstytucji, ale jest organizacją międzynarodową szczególnego rodzaju, taką, która dysponuje kompetencjami organów władzy państwowej. Ratyfikacja umów międzynarodowych dotyczących członkostwa w tego rodzaju szczególnej organizacji wymaga zastosowania procedury określonej w art. 90, który w odniesieniu do organizacji wykonującej część kompe-

tencji organów państwowych nie ma charakteru wyjątku, lecz powinien stanowić regułę, ponieważ taki jest sens wprowadzenia do konstytucji.

Traktat o przystąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej będzie stanowił część prawa pierwotnego. Nie możemy rozumować, a tak dzieje się dzisiaj, że przekazanie kompetencji przez Polskę na rzecz Unii Europejskiej w traktacie z Lizbony było otwarciem drogi do dalszego przekazywania kompetencji z pominięciem wymagań określonych w art. 90. Takie rozumowanie prowadziłoby nas do przekonania, że podpisanie traktatu z Lizbony było błędem. Rozszerzenie Unii o Chorwację to decyzja, która jest częścią skomplikowanego procesu decyzyjnego, wpływającego na przyszłość całej Wspólnoty, co jeszcze bardziej uzasadnia zastosowanie art. 90 przy ratyfikacji tego traktatu. (*Dzwonek*)

Na zakończenie chciałbym powiedzieć bardzo wyraźnie, kończąc jak gdyby cytowanie tutaj pana doktora Piotrowskiego, że właściwie nie mamy dylematu, czy Chorwacja powinna być przyjęta do Unii Europejskiej. Chorwacja powinna być przyjęta do Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana.

Zgłosili się posłowie do zadania pytań.

Czy ktoś z państwa posłów chciałby jeszcze dopisać się do listy pytających?

Nie widzę zgłoszeń.

Zamykam listę.

Ustalam limit na zadanie pytania – 2 minuty.

Jako pierwszy pytanie zada pan poseł Andrzej Gałązewski.

**Posel Andrzej Gałązewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska prawica, do której wpisujemy umownie też Prawo i Sprawiedliwość oraz Solidarną Polskę, mówi dwoma głosami o Unii Europejskiej. Z jednej strony słyszymy o konieczności głębokiej zmiany Unii, drugi głos jest echem poglądów głoszonych przez Radio Maryja, zdecydowanie niechętnym Unii Europejskiej. Nigdy nie wiadomo, który z tych głosów przeważa w czasie podejmowania istotnych decyzji. Debata o wstąpieniu Chorwacji do Unii Europejskiej miała być pretekstem do próby sił pomiędzy rządem i opozycją. Temu miało służyć rozstrzygnięcie proceduralne w sprawie trybu ratyfikacji. Zresztą o tym, że tak ma być, świadczy także zapowiedź złożenia wniosku do Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Takie postępowanie, w którym z jednej strony mówi się, że witamy Chorwację w Unii Europejskiej, a z drugiej strony składa się wniosek do Trybunału Konstytucyjnego,

**Posel Andrzej Gałazewski**

który może podważyć tryb przyjęcia ustawy – zgodnie z zamiarem wnioskodawców, powiedziałbym – nie budzi zaufania do wypowiedzi przedstawicieli Prawa i Sprawiedliwości. Mam pytanie do pana ministra: Jakie praktyczne skutki może nieść ze sobą złożenie wniosku, a właściwie rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w jedną lub w drugą stronę? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Kosma Złotowski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Kosma Złotowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Otóż pan poseł Gałazewski zdaje się nie rozumieć podstawowych spraw. Panie pośle, jesteśmy za Unią Europejską, ale jednocześnie przeciwko lewackim tendencjom w Unii Europejskiej.

(*Posel Andrzej Halicki:* Zajmij się czymś rozsądnym.)

To jest chyba jasne, ale nie o tym chciałem mówić. Mam pytanie do pana ministra. Założmy hipotetycznie taką sytuację, że sprawą tego traktatu będzie się zajmował Trybunał Konstytucyjny, a pan poseł Szczerski zapowiedział, że prawdopodobnie będzie miało to miejsce. Gdyby tak Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że jednak ten traktat powinniśmy przyjmować wedle art. 90 konstytucji, to co pan minister i rząd wtedy zrobią? Czy przyjdzie tu państwo i powtórzyć to wszystko, coście mówili dzisiaj, czy też będą jakieś inne argumenty? Bo to, że ten traktat powinien być przyjmowany wedle art. 90, to jest chyba jasne. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Andrzej Halicki, Platforma Obywatelska.

**Posel Andrzej Halicki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Ręce opadają, jak się słyszy, że akces Chorwacji jest lewackim aktem przyjmowanym według art. 89.

(*Posel Kosma Złotowski:* Tego nie powiedziałem.)

Ale było tak miło, poseł Szczerski tak ładnie zaczął.

(*Posel Gabriela Masłowska:* Nie chciał pan tego zrozumieć.) (*Gwar na sali, dzwonek*)

Dziękuję serdecznie za uwagę. Chciałbym zadać pytanie, które zaczyna się od słów: czy prawdą jest... Chciałbym zapytać: Czy prawdą jest, że słowa, które się pojawiają w tych niezbyt mądrych wystąpieniach o ochronie suwerenności, o interesie narodowym...

(*Posel Kosma Złotowski:* Pewnie to głupie.)

Oczywiście, nie mam wrażenia, że to jest głupie, bo to zasadne pytanie. Ale czy nie jest tak, że ta awantura, która wcześniej miała miejsce, godzi właśnie w interes narodowy? Wtedy, kiedy będziemy rozmawiać o ważnych rzeczach w Unii Europejskiej, to tego partnera, Chorwację, chcielibyśmy mieć po swojej stronie. Czy nie jest tak, że odwrotnie do wniosku, który wyciągnęła pani poseł Pawłowicz – nie chcę tutaj wymieniać nazwiska, bo zaraz przybiegnie, żeby sprostować – jesteśmy silniejsi właśnie wtedy, kiedy jesteśmy razem? Nie osłabia to siły głosu. Rozumiem, że według logiki, którą przyjęła, głos Polski byłby najsilniejszy w takiej Unii Europejskiej, w której bylibyśmy sami, bo wtedy mielibyśmy 100% i bylibyśmy w silnej Unii z silną pozycją Polski w niej.

Chciałbym jednak mimo wszystko poruszyć ten wątek, chociaż jest mi też przykro, bo przecież można było to uchwalać z uśmiechniętą twarzą, z sympatią dla Chorwacji, skutecznie, miło i przyjemnie, a nie tak, jak miało to miejsce w poprzednim punkcie. Dziękuję. (*Oklaski*)

(*Posel Anna Fotyga:* Ale pan się postara.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Łapiński, Platforma Obywatelska.

**Posel Marek Łapiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jego Ekscelencjo Panie Ambasadzie! Pójdę troszeczkę tropem pana posła Halickiego mówiącego o uśmiechu, mówiącego o tym, jakim świętem dla nas wszystkich, którzy kochamy Chorwację, jest przyjęcie jej do Unii Europejskiej. Obydwaj z panem posłem Szczerskim jesteśmy członkami zespołu polsko-chorwackiego i rozmawialiśmy chociażby z panem ambasadorem o naszych wspólnych planach dotyczących wielkich projektów gospodarczych, bo przecież korytarz transportowy Bałtyk – Adriatyk, Świnoujście – Rijeka to wielki projekt, to wielka szansa dla rozwoju gospodarki w Polsce, ale także w Chorwacji, to wielka szansa chociażby dla transportu gazu płynnego przez terminale LNG.

Krzysztofie – jeśli mogę tak się zwrócić do kolegi z Komisji do Spraw Unii Europejskiej, do kolegi z ze-

**Posel Marek Łapiński**

społu polsko-chorwackiego – w twojej wypowiedzi padło: przypuszczalnie złożymy wniosek do Trybunału Konstytucyjnego. Otóż pozwólcie państwo, że ten mały znak zapytania wykorzystam w tej chwili i właśnie w atmosferze uśmiechu, w atmosferze współpracy zaapeluję: Krzysztofie Szczerski – cytuję klasyka, zastrzegam – Krzysztofie Szczerski, Ludwiku Dorn, nie idźcie tą drogą, nie składajcie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego, bo niepotrzebnie może to opóźnić akcesję Chorwacji do Unii Europejskiej.

(*Posel Kosma Zlotowski*: Może.)

Chciałbym, żeby jutrzejsze dobrodośli, czyli głosowanie, mam nadzieję, bez głosu sprzeciwu, w sprawie ustawy o przyjęciu traktatu akcesyjnego, o przyjęciu Chorwacji do Unii Europejskiej 1 lipca 2013 r. nie będzie fałszywym głosowaniem, nie będzie fałszywym akcentem w tym chorwackim...

(*Głos z sali*: Nie było.)

...przywitaniu, które tak pięknie padło z tej trybuny.

Chciałbym, żeby jutrzejsze dobrodośli było tak samo gromkie 1 lipca 2013 r. (*Dzwonek*) Z taką nadzieją apeluję o nieskładanie w tej sprawie wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Rozumiem, że są inne traktaty, które będą przyjmowane waszym zdaniem zgodnie z art. 90, wtedy się spierajmy, ale dzisiaj w sprawie Chorwacji odłożmy te nieporozumienia, wątpliwości, odmienne opinie na bok. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym jeszcze raz prosić pana ministra o poinformowanie Izby, ile krajów zdążyło ratyfikować traktat akcesyjny dotyczący przyjęcia Chorwacji do Unii Europejskiej przed Polską. Ile krajów zdążyło wyprzedzić Polskę, która była jednym z ważniejszych promotorów wejścia Chorwacji do Wspólnoty Europejskiej, Polskę, za której kadencji jako przewodniczącego Unii Europejskiej podpisano traktat akcesyjny?

Chciałbym zapytać też o stanowisko Słowenii. Czy Słowenia zdążyła ratyfikować traktat w nawiązaniu do wątpliwości, które dotyczyły przebiegu granicy morskiej, a także lądowej na niektórych odcinkach granicy chorwacko-słoweńskiej? Czy Słowenia wzniosła się już ponad ten spór, który jest w arbitrażu, i dokonała aktu ratyfikacji? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję, panie marszałku.

Profesor Lech Morawski, kierownik Katedry Teorii Prawa i Państwa na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, na łamach dwumiesięcznika „Forum Prawnicze” napisał: Biorąc pod uwagę historyczne bogactwo różnych form ustrojowych państw, nie widziałbym nic zdrożnego w uznaniu obecnej Unii Europejskiej za pewien rodzaj państwowości.

22 stycznia tego roku zorganizowane zostało referendum w sprawie wejścia Chorwacji do Unii Europejskiej. Kilka tygodni przed tym wydarzeniem minister spraw zagranicznych Chorwacji Vesna Pusić powiedziała, że jeżeli większość obywateli będzie głosowała przeciwko członkostwu w Unii, to rząd gotów jest zorganizować kolejne referendum w tej samej sprawie, i to być może nawet już za 6 miesięcy, a najpóźniej za rok.

W związku z tym chcę zapytać przedstawiciela rządu: Panie ministrze, czy zgodzi się pan, że wreszcie nadszedł czas, aby rząd polski jasno oświadczył, że Unia Europejska jest federalnym państwem europejskim, a Polska, oczywiście również Chorwacja, wchodząc do Unii, tracą niepodległość i odzyskują ją dopiero po wyjściu z tego organizmu? Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Osobiście, zresztą tak jak i cały Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość, bardzo się cieszę, że Chorwacja wejdzie do Unii Europejskiej, będzie członkiem Unii Europejskiej. Myślę, że to, iż razem będziemy w Unii Europejskiej, zdecydowanie ułatwi nie tylko kontakty między naszymi krajami, ale również wymianę i współpracę na szczeblu samorządowym. Byłem starostą poddębickim i takową współpracę mamy nawiązaną z zaprzyjaźnionym miastem w Chorwacji. Myślę, że teraz będzie o wiele łatwiej realizować taką współpracę.

Jak wiemy, negocjacje w sprawie traktatu akcesyjnego zakończyły się z ostatnim dniem czerwca



**Posel Piotr Polak**

ubiegłego roku, z ostatnim dniem prezydencji węgierskiej. To był, moim zdaniem, olbrzymi sukces prezydencji węgierskiej, że udało się sprawnie przeprowadzić ten proces. Właśnie ostatniego dnia czerwca ostatnie rozdziały, które były omawiane, zostały zamknięte. Szkoda, że my w ramach naszej prezydencji nie mamy takiego sukcesu, nie możemy się poszczycić chociażby zamknięciem umowy stowarzyszeniowej z Ukrainą.

Ale o co chciałbym zapytać, panie ministrze? Rozmowy akcesyjne na temat traktatu rozpoczęły się w 2000 r. Wiemy, że była powołana w tym celu specjalna robocza grupa, w skład której wchodził przedstawiciel wszystkich państw Unii Europejskiej. Z ramienia Polski te prace koordynowane były przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Słyszeliśmy wcześniej, że niektóre państwa członkowskie zgłaszały pewne zastrzeżenia do zapisów w tym traktacie czy miały jakieś uwagi. Chciałbym zapytać: Czy my, jako Polska, zgłaszaliśmy, czy mieliśmy jakieś uwagi do proponowanych zapisów traktatu akcesyjnego? Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

To już było ostatnie pytanie.

O zabranie głosu proszę podsekretarza stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pana Macieja Szpunara.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Dziękuję.

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwa pierwsze pytania, pana posła Gałazewskiego i pana posła Złotowskiego, dotyczą ewentualnego trybu zbierania zgodności z konstytucją ustawy upoważniającej prezydenta do ratyfikacji. Są dwa tryby. Nie wykluczam, że np. pan prezydent mógłby w trybie kontroli prewencyjnej zwrócić się do trybunału przed podpisaniem tej ustawy i przed dokonaniem aktu ratyfikacji. Ten tryb byłby wadliwy, gdyby się okazało... aczkolwiek wątpię. Uważam, że są argumenty przeważające zdecydowanie za trybem art. 89 ust. 1. Gdyby tak się nie okazało, to wtedy trzeba by było to powtórzyć.

Natomiast w sytuacji gdyby doszło do oceny przez Trybunał Konstytucyjny zgodności z konstytucją ustawy wyrażającej zgodę na ratyfikację już po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych, czyli po zakończeniu całej procedury, to na arenie międzynarodowej takie orzeczenie nie miałoby znaczenia, bo wskazywałoby na naruszenie konstytucji w wymiarze

wewnętrznym. Powiadam jeszcze raz: wątpię i uważam, że jest to scenariusz bardzo, bardzo mało prawdopodobny, ale gdyby do czegoś takiego doszło, to razem mielibyśmy problem, dlatego że jeżeli uznano by, że traktaty akcesyjne powinny być ratyfikowane w trybie art. 90, to tak samo pan minister jako wiceminister w rządzie Prawa i Sprawiedliwości musiałby się także nad tą sprawą pochylić i ewentualnie przeprowadzić nowe procedury w odniesieniu do obu traktatów akcesyjnych dotyczących...

*(Głos z sali: To byłaby trudna sprawa.)*

...Rumunii, Bułgarii, a także Chorwacji. Ja nie widzę już jakiegokolwiek różnicy.

W przypadku pytania pana posła Halickiego, rozumiem, że chodzi o kwestię wpływu rozszerzenia o Chorwację na głosowanie w Radzie Unii Europejskiej. To oczywiście wynikało chyba z dokładnych wyliczeń, że tam o ileś dziesiątek procenta zmniejszy się ilość polskich głosów ważonych w stosunku do całości. Zakładając jednak, że w jakiejś sprawie Polska będzie głosowała razem z Chorwacją, to wtedy ten nasz proporcjonalny wpływ będzie większy. Nie wiem, czy odpowiadam na pytanie.

*(Posel Andrzej Halicki: Nie, nie do końca o to chodziło. Chodzi o to, że to jest sprzeczne z interesem narodowym, jest postawą, która uniemożliwia wykorzystanie tych głosów w trakcie dyskusji.)*

To jest oczywiste, że siła danego państwa w Unii Europejskiej polega na...

*(Posel Andrzej Halicki: Powinniśmy prowadzić taką politykę, a nie odpychać ją od siebie.)*

*(Posel Marzena Dorota Wróbel: To nie debata, panie marszałku. Proszę nie dyskutować.)*

To nie dyskusja, pani posel, tylko pan posel doprecyzował pytanie.

Siła państwa zależy także od umiejętności budowania koalicji, a myślę, że stanowisko Chorwacji jako przyszłego członka Unii Europejskiej będzie w wielu aspektach zbieżne ze stanowiskiem Polski.

Pytanie pana posła Zaborowskiego dotyczyło liczby państw. Na chwilę obecną dokumenty ratyfikacyjne złożyły już następujące państwa. Być może w innych państwach sam proces ratyfikacji jest na ukończeniu, natomiast ja mam tylko informacje dotyczące państw, które złożyły je na dzień dzisiejszy. To jest Austria, Bułgaria, Cypr, Republika Czeska, Republika Węgierska, Chorwacja...

*(Głos z sali: Węgry już.)*

Węgry, tak. Włochy, Litwa, Łotwa, Malta, Rumunia i Słowacja. Słowenia...

*(Posel Tadeusz Iwiński: ...pan wymienił Chorwację.)*

Chorwacja też jest stroną tego traktatu.

*(Posel Tadeusz Iwiński: Ale w sensie... A, że w sensie, że sami, aha.)*

*(Głos z sali: Tak, tak.)*

Natomiast jeśli chodzi o Słowenię, to są, że tak powiem, pewne spory. One dotyczą dwóch problemów. Chodzi tu o kwestie terytorialne w Zatoce Kotorskiej, a także banki chorwackie.

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych Maciej Szpunar**

(*Głos z sali:* W Zatoce Kotorskiej?)

Tak. Pierwszy spór dotyczący Zatoki Kotorskiej jest w tej chwili przedmiotem postępowania przed arbitrażem międzynarodowym.

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* Pirańskiej.)

Wydaje się...

Słucham?

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* Pirańskiej.)

W każdym razie jest to spór graniczny pomiędzy...

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* Ale głównie, to...)

(*Głos z sali:* To w Czarnogórze.)

Przepraszam...

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Panowie posłowie...

(*Głos z sali:* Pomylił się pan minister.)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Przepraszam, pomyliłem się, oczywiście... (*Gwar na sali*)

(*Głos z sali:* Nie polemizujemy, panie marszałku.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Przywołuję do porządku.

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* To jest w Czarnogórze.)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych  
Maciej Szpunar:**

Tak, ale chodzi o spór graniczny – rzeczywiście, Zatoka Kotorska jest w Czarnogórze, przepraszam – który jest w tej chwili przedmiotem arbitrażu. Wedle naszych informacji, nie stanowi to przeszkody, przynajmniej władze Słowenii nie twierdzą oficjalnie, żeby miało to stanowić przeszkodę w ratyfikacji traktatu akcesyjnego.

Kolejne pytanie zadała pani poseł Masłowska. To jest niezwykle długa dyskusja, czym jest Unia Europejska, czy jest federacją, czy nie. Wszystko zależy od tego jak zdefiniujemy federację. Myślę, że nie ma w tej chwili czasu, aby podejmować ten temat szczegółowo. Bez wątpienia państwa członkowskie Unii Europejskiej scedowały, przekazały w znacznej mierze wykonywanie władzy państwowej organom Unii Europejskiej. Natomiast moje zdanie jest takie, że to

nie jest przekazanie suwerenności, tylko przekazanie wykonywania kompetencji władzy państwowej. Państwa pozostają suwerenne, mogą oczywiście wystąpić z Unii Europejskiej.

Ostatnie pytanie dotyczyło udziału Polski w negocjacjach. Ja może powiem... jedno sprostowanie, jeśli chodzi o wypowiedź pana posła Polaka. Oczywiście proces negocjacji został zakończony za prezydencji węgierskiej, 30 czerwca, natomiast zadaniem prezydencji polskiej było przygotowanie, czyli spisanie tego, przygotowanie traktatu w 24 wersjach językowych. To jest, w moim przekonaniu, znaczny sukces, że udało się to zrobić przed zakończeniem polskiej prezydencji i w jej trakcie nastąpiło podpisanie tego traktatu. Oczywiście Polacy, przedstawiciele Polski aktywnie uczestniczyli w negocjacjach i właściwie w każdej grupie negocjacyjnej zgłaszaliśmy swoje postulaty. Żeby to odtworzyć, musiałbym zajrzeć do wszystkich dokumentów, aby je dokładnie przeanalizować. Ale w przypadku każdego rozdziału negocjacyjnego Polska miała określone stanowisko, którego broniła. Dziękuję.

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos ma sprawozdawca komisji...

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* W sprawie formalnej, panie marszałku.)

...pan poseł Andrzej Gałazewski.

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* Ja w sprawie formalnej, panie marszałku.)

Teraz ma głos sprawozdawca komisji.

**Poseł Andrzej Gałazewski:**

Dziękuję bardzo.

Chciałbym odnieść się do dwóch wystąpień posłów. Pan poseł Iwiński zwrócił mi uwagę, że źle przytoczyłem nazwę międzynarodowego trybunału. Angielska nazwa to: International Criminal Tribunal for the former Yugoslavia, ja powiedziałem, że to Międzynarodowy Trybunał Karny do spraw byłej Jugosławii. Tłumaczenie jest prawidłowe.

Druga sprawa. Poseł Siarka przytaczał tutaj inną formułę funkcjonowania, ratyfikacji w Niemczech. Zgodnie z traktatem poszczególne państwa członkowskie realizują ratyfikację w oparciu o własny porządek prawny, w związku z tym Polska realizuje to w oparciu o naszą konstytucję, a Niemcy w oparciu o własną konstytucję. I nic nam, Polakom do tego, mam na myśli krytykowanie lub chwalenie systemu prawnego w Niemczech. Tak samo nie chcielibyśmy, żeby Niemcy wtrącali się w nasz porządek prawny. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Poseł Tadeusz Iwiński:* W sprawie formalnej, a zarazem w sprawie sprostowania, panie ministrze.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję bardzo.

Na podstawie którego przepisu regulaminu?

(*Posel Tadeusz Iwiński:* W sprawie sprostowania, bo przed chwilą pan poseł Gałażewski wymienił moje nazwisko.)

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Ale ja muszę sprostować wypowiedź.)

Pan poseł Gałażewski zachował się nieroztropnie.

(*Głos z sali:* Rozsądnie.)

(*Posel Tadeusz Iwiński:* Nie, nie. Panie marszałku, Wysoki Sejmie...)

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Właśnie, ja też, panie marszałku.)

Bardzo proszę, ale to ma być sprostowanie.

**Posel Tadeusz Iwiński:**

Tak jest.

W pierwszej sprawie powiedziałbym, że rację mamy obaj, ponieważ pan poseł Gałażewski użył tylko takiego sformułowania: „międzynarodowy trybunał kar-ny”, stwarzając wrażenie, że mowa jest o zupełnie innym trybunale, tym, który jest zbudowany na podstawie rzymskiego, a nie, jak w przypadku tych dwóch trybunałów odnoszących się do Rwandy i byłej Jugosławii.

I druga rzecz. Rozmawiamy w takich kategoriach przyjaznych, dziś jest ważna sprawa. Ważna jest następująca kwestia. Gdyby w Saborze Chorwackim toczyła się debata i pomyłono by wyspę Wolin z wyspą Rugią, nikt nie byłby zadowolony nad Wisłą. Otóż chodziło o spór między Słowenią i, jak mówiłem, Chorwacją w Zatoce Pirańskiej, a nie w Zatoce Kotorskiej, która należy do Czarnogóry. Dziękuję bardzo.

(*Głos z sali:* Tak jest.)

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Ja też chciałbym sprostować, panie marszałku.)

(*Głos z sali:* Już sprostował, sprostował już.)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

W jakim trybie, panie pośle?

(*Posel Krzysztof Szczerski:* W trybie sprostowania źle przytoczonych słów przez pana posła Łapińskiego...)

(*Głos z sali:* Nie, on sprostował.)

(*Głos z sali:* Kiedy?)

(*Posel Krzysztof Szczerski:* ...z imienia i nazwiska, panie marszałku, słowo daję.)

Ale ja nie słyszałem, żeby pan poseł Łapiński odnosił się do wypowiedzi pana posła, tylko zwracał się z apelem. I jeśli chodzi o odpowiedź na apel, właściwy będzie tryb oświadczeń na zakończenie...

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Ale przytaczał moje słowa...)

...dzisiejszego...

(*Posel Krzysztof Szczerski:* Ale były cytowane moje słowa, panie marszałku.)

...dnia posiedzenia.

Nie udzielam głosu.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Ale przytaczał słowa.)

Pani poseł, zwracam uwagę w trybie art. 175 ust. 3. Kolejne upomnienie będzie już w trybie przywołania do porządku.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Panie marszałku, proszę stosować te same zasady.)

Przywołuję panią poseł do porządku.

(*Głos z sali:* I co dalej?)

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Proszę stosować te same zasady do wszystkich.)

Kolejne upomnienie będzie już w trybie ust. 4, co rodzi daleko idące konsekwencje.

(*Posel Marzena Dorota Wróbel:* Proszę napisać skargę, nie ma wyjścia.)

W tej sytuacji zamykam dyskusję.

Do trzeciego czytania projektu ustawy przystąpimy w bloku głosowań.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 22. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw (druk nr 631).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Mariusza Oriona Jędryska w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie marszałku... (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Momencik.

Proszę o przeniesienie rozmów do kuluarów.

Proszę kontynuować.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie Marszałku! Ministrowie! Powinien być przynajmniej minister środowiska, a go nie ma.

Szanowni Państwo Posłowie! Panie i Panowie Posłowie! Otóż chciałbym przedstawić propozycję powołania organu państwa pod nazwą Polska Służba Geologiczna i zilustrować kilkoma przykładami, dlaczego jest to niezbędne. Możemy wyjść z założenia, że Polska pod względem surowcowym jest najbogatszym krajem Unii Europejskiej, w szczególności patrząc na powierzchnię, jaką zajmuje. Polska miała



**Posel Mariusz Orion Jędrysek**

jednocześnie pierwszą na świecie – na owe czasy tak to można było nazwać – służbę geologiczną, którą powołał jeszcze król Stanisław August Poniatowski. Pierwsza na świecie służba geologiczna. To jest właśnie skrypt, w którym jest akt powołania tej służby.

*(Posel Mariusz Orion Jędrysek wyświetla na telebimach materiały ilustrujące jego wypowiedź)*

Jeśli chodzi o zasoby węgla kamiennego, to kumulacja węgla kamiennego w Polsce to mniej więcej 60-krotna kumulacja w stosunku do pozostałej części Unii Europejskiej. A my nie mamy w praktyce służby geologicznej, która by się tym zajmowała, m.in. tym bogactwem. Mamy prawdopodobnie największe zasoby gazu, gazu w łupkach – zaraz do tego dojdziemy, panie pośle – i nie ma się kto tym zająć. Błędy, które popełniono przy wydawaniu koncesji, będą się za nami ciągnęły latami, a niektóre są po prostu nie do naprawienia, o czym zaraz powiem. Koncesje wydane – widać.

Mamy największe zasoby miedzi, srebra w Europie. Jesteśmy dominującym, jednym z głównych producentów tych surowców na świecie, w tym również pierwiastków ziem rzadkich. Są przeogromne zasoby, niektóre mają znaczenie strategiczne. Proszę zwrócić uwagę, że wokół terenów KGHM z wielkimi błędami wydano koncesje na poszukiwania firmom, które nigdy tego nie prowadziły, albo wydawanie tych koncesji nie jest w interesie Polski. W tej chwili KGHM ma poważny problem. To jest czysto spekulacyjna działalność. Służba geologiczna powinna nas przed tym ochronić, ale jej nie ma, więc nas nie ochroniła.

Podobnie stało się z gazem w łupkach. Dwadzieścia kilka, trzydzieści koncesji jest w rękach polskich podmiotów. Pozostałe podmioty to podmioty obce, w dużym stopniu o charakterze spekulacyjnym, bez żadnej kontroli w zakresie zmian właścicielskich w tych koncesjach, bo prawo geologiczne ma niestety luki i na to pozwala. To prawo zostało zresztą uchwalone podczas ostatniej kadencji Sejmu.

W Polsce, również wbrew czy z łamaniem ustawy, w około połowie powiatów nie ma geologów powiatowych, do których należy m.in. detekcja i zwalczanie czy karanie za nielegalną eksploatację. W Polsce jest plaga nielegalnej eksploatacji. Być może mniej więcej około połowy kruszywa, jak nie więcej, pochodzi z nielegalnej eksploatacji. A więc budownictwo polskie w dużym stopniu bazuje na nielegalnie pozyskanym kruszywie.

Inną rzeczą, również związaną z opiniami dotyczącymi np. wydawania koncesji, jest to, że nie ma komu wesprzeć wójtów, bo nie ma lokalnych specjalistów. Proszę zobaczyć, że w województwie warmińsko-mazurskim jest tylko jeden geolog powiatowy na wszystkie powiaty.

Polska jest pionierskim inwestorem i ma udział w najlepszej, najbogatszej działce metali na dnie Pacyfiku, z ogromną perspektywą poszukiwań. Nie ma służby geologicznej, która by to koordynowała. Nikt się tym nie zajmuje. Tracimy wpływy. Polska jest

pionierskim inwestorem i z tego powodu np. już trzech Polaków, w tym ja, było przy ONZ szefami rady właśnie do spraw organizacji dna morskiego. Potencjał jest niewykorzystany, zaprzepaszczone, a jest to w tej chwili trend światowy, będą z tego ogromne wpływy nie tylko finansowe, lecz także polityczne na świecie.

Wprowadzono ostatnio fatalną ustawę fiskalną dotyczącą taksacji kopalin, w tym momencie dla miedzi i srebra. Nikt nie potrafił wytłumaczyć, żadna agenda rządowa, bo jej nie ma, nie potrafiła wytłumaczyć rządowi, że takie podnoszenie wpływów do Skarbu Państwa – w taki sposób, czyli przez opodatkowanie kopaliny na dole – powoduje, że kopaliny są wykreślane z ewidencji. Proszę zwrócić uwagę, że jeżeli mamy w pierwszym, drugim, trzecim przypadku podnoszone podatki, to złoża trzeba wykreślać, a nawet zamykać kopalnie, czyli weźmie się 3 mld zł np. z podatków, a straci się kilkanaście już zainwestowanych miliardów plus nawet kilkanaście czy kilkadziesiąt miliardów za złoża, które są gorszej jakości lub takie, które by się wyeksploatowało. Nie miał kto tego chronić. Powinna się tym zająć służba geologiczna.

Ocena wielkości zasobów. Proszę zwrócić uwagę na to, że dzisiaj mówi się o zasobach od ponad 5 bln m<sup>3</sup> do praktycznie zera. I znowu nie ma kto tego zweryfikować. Nie ma organu państwa, który byłby w stanie chronić nas przed manipulacjami i ewentualnym lobbieniem czy działaniem sił trzecich spoza kraju. My po prostu nie wiemy. Badania, wszystkie badania, jeśli chodzi o gaz w łupkach, są praktycznie prowadzone za granicą, a raporty są albo ich nie ma, albo są szczątkowe. Nie ma kto tego kontrolować. Powinno to robić służba geologiczna, działać w interesie państwa.

Państwo nie musi czerpać zysku bezpośrednio, fiskalnie z działalności geologicznej i górniczej, ale może mieć zyski w sposób implikowany, tzn. z rozwoju infrastruktury, z miejsc pracy, bo to jest także zysk, natomiast ten, który poszukuje, inwestor ma tylko zysk. Jeżeli mamy jakiegokolwiek perturbację, a takie są ciągle w Polsce od kilku lat, jeśli chodzi o Prawo geologiczne i górnicze, o regulacje dotyczące poszukiwania i eksploatacji m.in. gazu w łupkach, o brak decyzji rządu, zupełny brak decyzji, o inercję i zawieszenie, o to, że nic się nie dzieje, to przecież powodują one wzrost ryzyka. Proszę zwrócić uwagę na to, że ta wartość R, tak symbolicznie pokazana, to jest wzrost ryzyka, a jak jest wzrost ryzyka, to rośnie koszt i w związku z tym Polacy poprzez to złe rządzenie zapłacą za gaz dużo więcej, za własny gaz, tylko dlatego, że rząd z jakichś przyczyn nie jest w stanie wypracować odpowiednich regulacji prawnych. Gdyby była służba geologiczna, gdyby nie wyrzucono tej ustawy, która była gotowa w 2007 r., do kosza, to dziś z pewnością by już dobrze działała i mielibyśmy dawno te regulacje.

Jak to wygląda dzisiaj? Proszę zwrócić uwagę na to, co jest po lewej stronie. W Ministerstwie Środowiska jest główny geolog kraju, Departament Geolo-

## Posel Mariusz Orion Jędrysek

gii i Koncesji Geologicznych, który liczy ok. 40 osób. To są po prostu urzędnicy słabo albo jeszcze gorzej niż słabo wynagradzani, którzy dysponują, można tak w pewnym sensie powiedzieć, majątkiem licznym już nawet nie w miliardach, tylko w bilionach, patrząc na wszystko. To jest 40 osób bez doświadczenia zawodowego w praktyce, tzn. oni najwyżej mają zaświadczenie, że się czegoś tam uczyli, pracując w ministerstwie.

Powinna być służba geologiczna, która wspiera merytorycznie, która jest bankiem informacji, która zdobywa te informacje, może 200 osób, wśród których byłoby może 30% geologów, nie więcej, a reszta to byłiby prawnicy, ekonomiści, technolodzy, osoby zajmujące się rozpoznaniem tego, co się dzieje w świecie itd. Nie będę wchodził w szczegóły. A tymczasem, ponieważ naciskałem, żeby ta służba powstała i próbowałem ją tworzyć, wreszcie wpisano w ostatnim momencie w tym nowym Prawie geologicznym i górniczym, że Państwowy Instytut Geologiczny jest służbą geologiczną, ale on w praktyce nie może nią być, ponieważ jest jednostką naukową, która ma swoje interesy, czasami zupełnie sprzeczne z interesami państwa.

Jeżeli dyrektor wykonuje zadania, dba o interes Państwowego Instytutu Geologicznego jako jednostki badawczej, to nie może jednocześnie zapewnić interesu państwa, chronić interesu państwa, kiedy jest on sprzeczny z interesem tej jednostki, którą rządzi. Mało tego, rząd w praktyce nie ma żadnego wpływu na to, kto jest dyrektorem, formalnie rzecz biorąc, bo w dużym stopniu decyduje o tym rada naukowa. Służba geologiczna jest jednostką naukową, która decyduje o tym, co się dzieje w państwie w zakresie geologii i górnictwa, w dużym stopniu górnictwa. Administracja geologiczna w żaden sposób w związku z tym nie jest związana, bo jest to w samorządach, z elementami rządu, ze strukturą rządową i w żaden sposób nie współpracuje ze służbą geologiczną, ponieważ, po pierwsze, tej w praktyce nie ma, a po drugie, projekty, które ja jeszcze przygotowałem w 2006 r. i w 2007 r. – łącznie miało to być ok. 20 mln zł – po prostu wycofano, nie zrealizowano ich. Nie ma współpracy, a to jest bardzo ważne, to są miliardy złotych strat rocznie. Wyższy Urząd Górniczy przeszedł, co prawda, pod nadzór głównego geologa kraju, a więc to był pierwszy element budowy spójnej polityki surowcowej kraju, ale sprawa zawiesiła się w momencie powołania Polskiej Służby Geologicznej. Zatem po lewej stronie widać, że zlecniodawcy wykonują pewne zadanie. Proszę zwrócić uwagę, że Państwowy Instytut Geologiczny jako służba geologiczna zleca sobie, jako jednostce badawczej, zadania, po czym je wykonuje i sam ocenia. Zwraca się do Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, bo głównie stamtąd pochodzą pieniądze. A więc to jest bardzo niezdrowa sytuacja. Zresztą to wszystko, co dzieje się ostatnio w zakresie gazu, łupków, też można postrzegać w jakichś oparach korupcji, bo to

są warunki, które pozwalają kwitnąć korupcji. Oczywiście my tego nie wiemy, nie mogę nikogo oskarżać, ale jak państwo wiedzą, na początku roku były doniesienia prasowe na ten temat.

Po prawej stronie natomiast – wyobrażam sobie, jak mogłaby wyglądać struktura zarządzania czy gospodarowania surowcami i całej gospodarki surowcowej w Polsce – główny geolog kraju, który albo nadal znajdowałby się w strukturze Ministerstwa Środowiska, albo nastąpiłoby powołanie ministerstwa surowców i energii – o co postuluję, wnosilem projekty uchwał w tej sprawie – a także odpowiedniej komisji surowców i energetyki w Sejmie. A więc departament geologii, górnictwa itd. i Polska Służba Geologiczna podlegała temu głównemu geologowi kraju, która byłaby narzędziem rządu w prowadzeniu polityki surowcowej, polityki geologicznej państwa. Administracja geologiczna byłaby w pewnym stopniu zależna, w sensie merytorycznym, i także współpracowałaby z Polską Służbą Geologiczną. Wyższy Urząd Górniczy też współpracowałby z tymi jednostkami, a więc działania byłyby paralelne. Dziś praktycznie nie ma współpracy, a więc w jaki sposób ma być dobrze? To oznacza brak odpowiedzialności za państwo. Dopiero dalej byłiby zlecnio biorcy, którzy wykonują zleczone badania geologiczne na potrzeby tych organów. I ktoś to spina razem. Spina to Polska Służba Geologiczna.

Przykłady błędów, jakie popełniono. Wydano niemal wszystkie – praktycznie wszystkie – koncesje na gaz w łupkach, ja wydałem tych koncesji chyba 10 czy 11, kilku firmom w ramach pewnej strategii. Wstrzymałem wydawanie koncesji z tego względu, że były one wydawane w ramach strategii: kilku firmom po jednym, daleko od siebie, na warunkach preferencyjnych. Na ówczesnie obowiązujących warunkach firmy otrzymały te koncesje na tej zasadzie, że prowadziły poszukiwania. Gdyby odbyło się to z sukcesem, oczywiście dostałyby koncesje na eksploatację na tych samych zasadach, ale każdą następną musiałaby otrzymać już na nowych zasadach, które wypracowałaby służba geologiczna, bo ona najlepiej by to wiedziała. Główny geolog kraju w praktyce jest sam. Nie wiem, czy pan minister, który doszedł tutaj, zechce to potwierdzić, ale naprawdę jego narzędzia są bardzo ubogie, w szczególności narzędzia merytoryczne.

Proszę zwrócić uwagę na błędy. PGNiG otrzymał 15 koncesji na poszukiwania. Ekonomiści wyliczyli, że poprzez te 15 koncesji wartość PGNiG wzrosła o 5,5 mld zł, to znaczy, że jedna koncesja kosztuje ponad 360 mln zł. A państwo wzięło za wszystkie koncesje na poszukiwania 40 mln zł. Za 110 koncesji. Marathon Oil w Stanach Zjednoczonych płaci 21 tys. dolarów za akr, tj. 0,4 ha, a w Polsce za 1200 km<sup>2</sup> zapłacił ok. 400 tys. zł. To jest 200 zł za 1 km<sup>2</sup>, żenująco mało, to jest po prostu nie do przyjęcia. Firma Marubeni zapłaciła 25 tys. dolarów za akr. Analogicznie, biorąc pod uwagę powierzchnię Polski, a te zasoby wcale nie są mniej zobowiązujące, w Polsce

**Posel Mariusz Orion Jędrysek**

jedna koncesja na poszukiwania powinna kosztować 22 mld zł. Jedna. Oczywiście możemy powiedzieć: może warunki są gorsze, bo dla amerykańskich firm ryzyko jest większe, a więc koncesje muszą być tańsze. Nie wszędzie występuje tzw. sweet spot, bo to są ogromne powierzchnie, w związku z tym koncesje mogą być tańsze, ale jednocześnie w Polsce gaz jest siedmiokrotnie droższy niż w Stanach Zjednoczonych, a więc mogłyby one być droższe. Ktoś powinien to zweryfikować. Kto ma to zrobić? Służba geologiczna. Ale jej nie ma.

Raport Państwowego Instytutu Geologicznego pokazujący, zaniżający, można powiedzieć, wielkość zasobów, został wykonany i wygłoszony, w mojej opinii, niezbyt fortunnie, a to dlatego, że zaniża wielkości i daje preferencje firmom już inwestującym – to są te, które posiadają koncesje – jeśli chodzi o negocjacje, obniżanie podatku, który miałyby płacić, choćby podatku typu royalty. Trzeba było tego nie pokazywać. A metody, jakie zastosowano, były słabe, szczególnie materiał, który służył do wyznaczenia wielkości zasobów. Przez przypadek kilka dni wcześniej opublikowałem swoją wartość, 1,9 bln m<sup>3</sup> wydobywalnego gazu, która akurat zbiegła się z tą wartością, którą podał Państwowy Instytut Geologiczny jako maksymalną.

Proszę państwa, na świecie z tego już się śmieją. Widzą, że w Polsce pozyskiwanie koncesji było najlepszą inwestycją, jaką można było zrobić – za kilkadziesiąt tysięcy złotych można było uzyskać prawdopodobnie miliardy. Jeszcze raz chciałbym zapytać, czy stać nasze państwo na taką rozrzutność w zakresie surowców i na taką inercję, brak działania, jeśli chodzi o budowę struktur państwa, gospodarowanie surowcami. Proszę pamiętać, że chodzi nie tylko o węgiel brunatny, węgiel kamienny, miedź, srebro, ale także o to, co dzieje się poza Polską. Gospodarka strukturami geologicznymi, na przykład dotycząca magazynowania dwutlenku węgla, ekstrakcja ciepła ziemi to jest przyszłość. W Toruniu osiągnięto nadspodziewanie duży sukces, jeśli chodzi o wydajność. Zatwierdzone zasoby, bodajże 320 m<sup>3</sup> wody na godzinę o temperaturze na wypływie 65<sup>o</sup>, to jest bardzo dobry rezultat. Zrobiono to nie tylko bez pomocy państwa, ale wbrew państwu. Być może geotermia toruńska jest jedyną geotermią. Ten pierwszy otwór badawczy został wykonany bez pomocy państwa, a naprawdę to i wbrew państwu.

Powinna to koordynować i oceniać Polska Służba Geologiczna, organ państwa. Jeśli państwo będą chcieli powołać inny organ lub inaczej go nazwać, albo o innych kompetencjach, to proszę bardzo, ale nie możemy dłużej czekać. Niech to będzie zacytn do dyskusji. Popracujmy nad tym projektem ustawy tak, żeby on odpowiadał wszystkim, ale przede wszystkim by odpowiadał Polsce, interesom Polski. I wtedy może być lepiej. Niech to będzie pierwszy poważny element reformy gospodarki strukturami geologicznymi w Pol-

sce od 2006 r., kiedy już przejęto nadzór nad Wyższym Urzędem Górniczym i rozpoczęto szeroko zakrojoną reformę w rządzie Jarosława Kaczyńskiego, rządzie Prawa i Sprawiedliwości. Liczę na konstruktywną dyskusję. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

**Posel Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić stanowisko Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw, druk nr 631.

Projekt ustawy zawiera propozycje zmian legislacyjnych, których zasadniczym elementem jest powołanie Polskiej Służby Geologicznej. Podmiot ten, jako państwowa osoba prawna, ma zapewnić właściwe pod względem merytorycznym wykonywanie zadań służby geologicznej oraz skupienie tych zadań w jednej, spójnej programowo i strukturalnie, jednostce. W uzasadnieniu do projektu ustawy autorzy podkreślają, że dzięki powołaniu Polskiej Służby Geologicznej, samodzielnej i odpowiedzialnej jednostki, całkowicie skoncentrowanej na zadaniach i potrzebach geologii państwa, zostanie ono uwolnione od każdorazowego powierzenia tych zadań różnym podmiotom gospodarczym. W ocenie klubu Platforma Obywatelska problematyka, którą zajmuje się poselski projekt ustawy, jest już regulowana obowiązującymi przepisami, na podstawie których funkcjonuje państwowa służba geologiczna pełniona przez Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy. W związku z tym nasz klub nie popiera przedmiotowej inicjatywy legislacyjnej.

W Polsce państwowa służba geologiczna istnieje od 1919 r., od daty powołania Państwowego Instytutu Geologicznego. Dzięki badaniom prowadzonym przez instytut zostały odkryte najważniejsze polskie złoża surowców mineralnych, a Polska zyskała obszerną i szczegółową wiedzę o swoim środowisku naturalnym. W lutym 2009 r. w uznaniu zasług instytutu dla rozwoju polskiej nauki i gospodarki Rada Ministrów przyznała instytutowi status państwowego instytutu badawczego.

Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. Prawo geologiczne i górnicze umocniła rangę państwowej służby geo-



## **Posel Tadeusz Arkit**

logicznej, gdyż pełnienie jej funkcji powierzone zostało Państwowemu Instytutowi Geologicznemu – Państwowemu Instytutowi Badawczemu. Dla ułatwienia będę dalej nazywał go instytutem.

Zadania państwa w dziedzinie geologii, które w porządku prawnym sprzed 2012 r. były rozproszone, zostały skumulowane w instytucie, dzięki czemu został zapewniony optymalny model rozwoju działań państwa w zakresie geologii. Ustawa Prawo geologiczne i górnicze przesądza wprost, że określone w art. 162 zadania państwowej służby geologicznej wykonywane są przez instytut. Można wśród nich wymienić m.in. inicjowanie, koordynowanie i wykonywanie zadań zmierzających do rozpoznania budowy geologicznej kraju, prowadzenie Centralnego Archiwum Geologicznego, gromadzenie, udostępnianie, przetwarzanie i archiwizowanie danych geologicznych czy też prowadzenie baz danych geologicznych.

W obowiązującym stanie prawnym pozycja państwowej służby geologicznej została znacznie wzmocniona. Zakres jej prac został rozszerzony o nowe zadania, jak również o te zadania, które w dotychczasowym stanie prawnym minister środowiska mógł powierzać różnym podmiotom. O pozycji tej służby świadczy również fakt, że zgodnie z obowiązującą ustawą Prawo geologiczne i górnicze możliwość powierzenia wykonywania niektórych zadań innym podmiotom uzyskał instytut.

Wątpliwości naszego klubu wzbudza założenie zawarte w poselskim projekcie dotyczące statusu prawnego nowej instytucji oraz założenie, że jej wydzielenie odbędzie się bezkosztowo na bazie kadry naukowej i infrastruktury instytutu. Wydaje się wątpliwe, by pracownicy instytutu zaniechali pracy w instytucji naukowej na rzecz organów państwa bez możliwości dalszego własnego rozwoju i współpracy z innymi organizacjami naukowymi świata. Zgodnie z posiadaną przez nas wiedzą najważniejsze służby geologiczne świata są wyspecjalizowanymi instytucjami naukowymi. Jeśli w strukturze danego kraju istnieją instytuty badawcze nadzorowane przez administrację państwową, to właśnie im powierza się funkcję służby geologicznej.

Ponadto nasz klub nie może zgodzić się z tezą, że wejście w życie projektowanej ustawy nie spowoduje ujemnych skutków finansowych dla budżetu państwa.

Projekt ustawy nie precyzuje zmiany zakresu działalności instytutu po stworzeniu Polskiej Służby Geologicznej, nie uwzględnia kosztów restrukturyzacji instytutu lub jego ewentualnej likwidacji.

Przedstawiając powyższe, Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska stoi na stanowisku, że niniejsza inicjatywa legislacyjna przyniesie niepotrzebne generowanie kosztów z budżetu państwa, destrukcję obecnego potencjału merytorycznego i technicznego państwowej służby geologicznej peł-

nionej przez instytut, potencjalne zagrożenie osłabieniem kraju wobec nowych wyzwań związanych m.in. z bezpieczeństwem energetycznym kraju – mówimy o gazie łupkowym, pakiecie klimatycznym, energetyce jądrowej.

Klub Platforma Obywatelska wyraża przekonanie, że konsekwencją wdrożenia poselskiego projektu ustawy mogą być takie zagrożenia jak brak przejrzystości na styku Polskiej Służby Geologicznej i podmiotów, którym instytucja ta będzie musiała zlecać większość prac, gwałtowny spadek poziomu i niezależności polskiego konsultingu geologicznego i wsparcia eksperckiego oraz w dalszej perspektywie brak udziału Polski w kształtowaniu się struktur europejskich służby geologicznej.

Wysoka Izbo! Mając na uwadze przedstawione stanowisko, klub Platforma Obywatelska nie widzi potrzeby tworzenia nowego bytu prawnego zajmującego się zadaniami państwa w dziedzinie geologii, a pełnienie funkcji państwowej służby geologicznej przez instytut na podstawie obowiązującej ustawy Prawo geologiczne i górnicze jest na chwilę obecną wystarczające.

Należy na koniec dodać, że w rządzie trwają intensywne prace nad nowym, całościowym modelem nadzoru nad działalnością w zakresie poszukiwania, rozpoznawania i wydobywania kopalin. Projektowane rozwiązania są oparte na doświadczeniach tych krajów europejskich, które wypracowały już dojrzałe modele regulacji rynku węglowodorów: Norwegia, Holandia, Dania. W dalszej kolejności system ten mógłby objąć również inne kopaliny objęte własnością górnictw państwa. W tym kontekście ewentualne zmiany statusu państwowej służby geologicznej powinny być skorelowane z przyszłym projektem rządowym obejmującym całość wspomnianej materii.

W tej sytuacji klub Platforma Obywatelska wnosi o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw, druk nr 631. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

## **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pani posłanka Anna Paluch, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Anna Paluch:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Polska to unikatowy kraj pod względem zasobów przyrodniczych. Przykładem tego niech będą chociażby konwencjonalne zasoby energetyczne. Surowiec energetyczny wykorzystywany do obecnie stosowanych technologii spalania, tzn. węgiel kamienny – 90% jego zasobów w całej Unii Europejskiej występuje w Polsce. Równie bogate są w Polsce złoża węgla brunatnego. W licz-

**Posel Anna Paluch**

bach wymiernych, bezwzględnych to podobna wielkość – około 14 mld t, a to stanowi 25% zasobów tego surowca w Unii Europejskiej. Polska posiada także przebogate zasoby gazu, zarówno ze złóż konwencjonalnych, jak i ze złóż gazu łupkowego, o których tyle się ostatnio mówi.

Nasz kraj to także ewenement w zakresie zasobów geotermalnych. Według badań polskich naukowców, w tym śp. prof. Juliana Sokołowskiego, potencjał energetyczny polskich zasobów geotermalnych przewyższa 150-krotnie potrzeby Polski. O słuszności tych słów świadczą chociażby efekty wykorzystania geotermii na moim rodzinnym Podhalu, gdzie np. w Zakopanem w sposób istotny, o około 40%, obniżono emisję dwutlenku węgla po włączeniu geotermalnych źródeł ciepła. Z kolei wyniki uzyskane z jednego otworu wydobywczego geotermii toruńskiej – według danych, którymi dysponujemy, to około 700 m<sup>3</sup> na godzinę wody o temperaturze ponad 65 stopni – to możliwość zapewnienia ciepłej wody przez cały rok aglomeracji toruńskiej, liczącej 200 tys. mieszkańców. To również możliwość zapewnienia ciepła około 20 tys. osób w okresie zimy. To energia cieplna tańsza od obecnie wytwarzanej o około 20%. To obniżenie emisji dwutlenku węgla o 40 tys. t w skali rocznej.

Niestety, te imponujące bogactwa naturalne nie są we właściwy sposób chronione. Powinno istnieć prawo, które umożliwi skuteczną ochronę interesów naszego państwa, tj. dobra wspólnego wszystkich Polaków. Obecny stan prawa budzi najwyższy niepokój mojego Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość. Niepokoi także wszystkich świadomych i odpowiedzialnych obywateli naszego państwa. Absolutny brak uregulowań prawnych w zakresie przyznawania koncesji wydobywczych powoduje wymierne straty finansowe państwa, i to w sytuacji narastającego kryzysu finansów publicznych, gdy wydawałoby się, że mądra władza państwowa powinna zabiegać o każdą złotówkę dochodów budżetowych.

Polskie państwo nie panuje nad prawidłowym gospodarowaniem swoim bogactwem, o czym była tutaj mowa przy prezentacji projektu ustawy, właśnie nad złożami surowców. Jednym z istotnych powodów tego stanu rzeczy jest brak sprawnej, reprezentującej interes państwa służby geologicznej.

Prace nad powołaniem państwowej służby geologicznej rozpoczął rząd Prawa i Sprawiedliwości, ale od listopada 2007 r., czyli już prawie 5 lat, odpowiedzialność za rozstrzyganie spraw publicznych wzięła na siebie koalicja PO-PSL. Trudno nam zrozumieć dlaczego rząd nie podejmuje prac nad stosownym projektem konstytuującym służbę geologiczną państwa. Wszystkie zapewnienia mojego przedmówcy z Platformy Obywatelskiej o skutecznym działaniu dotychczasowych struktur po prostu spadają jak jesienne liście z drzew w zetknięciu z rzeczywistością, czyli z tym, co działo się z dysponowaniem koncesja-

mi na gaz łupkowy. Nie będę tego powtarzała z uwagi na krótki czas mojej wypowiedzi.

Omawiany dzisiaj poselski projekt ustawy z druku nr 631 dokonuje powołania czy konstytuuje przepisy, które powoływałyby Polską Służbę Geologiczną. Przepisy te określają sposób nadzoru nad tą służbą, organizację służby i jej organów, zadania służby i sposób jej finansowania.

Instrumenty nadzoru przewidziane w niniejszym projekcie to m.in. powołanie prezesa PSG przez ministra właściwego do spraw środowiska, możliwość jego odwołania w każdym czasie, powoływanie i odwoływanie członków rady nadzorczej przez właściwego ministra nawet przed upływem kadencji. Te dwa przepisy dają ministrowi pełną kontrolę ale także pełną odpowiedzialność za działanie tej służby.

Dodam na marginesie, że oby nie było jak w przypadku Amber Gold, gdzie prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego został nagle odwołany bez podania powodów, po czym Urząd Lotnictwa Cywilnego błyskawicznie wydał koncesję OLT Express na wykonywanie przewozów lotniczych. To koniec dygresji.

Można powiedzieć tyle, że w rękach odpowiedzialnego ministra tak mocne instrumenty nadzoru są uzasadnione. Obecna sytuacja nie zawsze świadczy o tym, że ministrowie są odpowiedzialni.

Wracam do regulacji ustawowych. Właściwy minister zatwierdza roczne plany finansowe i przyjmuje roczne sprawozdania z działalności służby. Z uwagi na krótki czas wystąpienia nie będę szczegółowo rozwijała tematu rozwiązań, które wnioskodawca proponuje.

Zadania służby określone w proponowanym art. 163 to m.in. poszukiwanie, rozpoznawanie i dokumentowanie budowy geologicznej kraju, opracowywanie perspektyw złożowych w celu racjonalnego gospodarowania zasobami złóż i kopalin... (*Dzwonek*)

Już kończę, panie marszałku.

...wód podziemnych oraz ich ochrony; ochrona interesów państwa w zakresie gospodarowania strukturami geologicznymi; prowadzenie rejestru obszarów górniczych; sporządzanie corocznie krajowego bilansu zasobów złóż i kopalin.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Jak powiedziałam, obecnie polskie państwo nie panuje nad prawidłowym gospodarowaniem swoimi bogactwami surowcowymi m.in. z powodu braku sprawnej, reprezentującej interes państwa służby geologicznej. Dlatego pomimo pewnych niedociągnięć i braków tego projektu ustawy mój klub Prawo i Sprawiedliwość jest za tym, żeby projekt skierować do dalszych prac w Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pan poseł Jan Cedzyński, Ruch Pali-kota.

### **Posel Jan Cedzyński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw.

Szanowni państwo, czytając projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw, trudno oprzeć się wrażeniu, iż mamy do czynienia z inicjatywą poselską będącą tylko sztuką dla sztuki – chyba że celem wnioskodawców było stworzenie kolejnej instytucji państwowej, której kompetencje komplikować będą stosowanie prawa i w efekcie uprzykrzać życie przedsiębiorcom zainteresowanym inwestycjami w rozpoznawanie i wydobywanie różnego rodzaju kopalin. Powiem szczerze, że gdy do moich rąk trafił projekt tej ustawy, patrząc na jej tytuł, miałem nadzieję, iż zmiany mają na celu uproszczenie struktur administracji państwowej i procedur związanych z możliwością inwestowania w tym ryzykownym biznesie, jakim jest poszukiwanie i wydobywanie surowców mineralnych przy jednoczesnym zabezpieczeniu interesu państwa. Jednak niestety zamiast tego pochyłamy się dziś nad projektem zakładającym, iż powstanie kolejna instytucja o rozdętej biurokracji, która z upływem czasu będzie zapewne rozrastać się jeszcze bardziej, po to, aby przedsiębiorcy błądzili między biurkami, a biurokraci mieli pracę.

Proszę państwa, autorzy projektu piszą dosłownie tak: „Celem projektowanej ustawy jest utworzenie państwowej jednostki organizacyjnej, której działanie nie powinno budzić obaw o właściwe pod względem merytorycznym wykonywanie jej zadań”. To ma być nasz cel? Tworzenie instytucji, której „działanie nie powinno budzić obaw”? Po 20 latach transformacji powinniśmy mieć pewność, że nasze instytucje funkcjonują perfekcyjnie, zapewniając jak najlepszą obsługę petentów i zabezpieczając interesy kraju. Tego nie uzyska się poprzez rozrost administracji i wewnętrzną migrację kompetencji. Ten efekt można uzyskać tylko poprzez działania odwrotne: uproszczenie administracji, likwidację procedur i etatów, a perspektyw osiągnięcia takiego celu w tym projekcie nie widzimy.

Z uwagi na to, że w przedstawionym projekcie jest wiele błędów i że jest on niedopracowany, w imieniu Klubu Poselskiego Ruch Palikota składam wnioszek o przesłanie tego projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

### **Posel Marek Gos:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Pragnę w imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego zabrać głos w sprawie projektu poselskiego w zakresie proponowanych zmian w Prawie geologicznym i górniczym oraz niektórych innych ustaw (druk nr 631).

Szanowni państwo, myślę, że powinniśmy generalnie zastanowić się i przeprowadzić debatę nad sprawą efektywności dzisiejszej służby geologicznej, która wchodzi w skład Państwowego Instytutu Geologicznego, a więc jest w strukturach instytutu państwowego nadzorowanego przez ministra środowiska. I od tego trzeba by zacząć. Zanim zaczniemy proponować zmiany, warto byłoby zrobić taką analizę. Ja myślę, że projektodawcy pokusili się o takie przemyślenia, takie analizy. Nie jest też tajemnicą, że pan poseł wnioskodawca Jędrysek, zabierając głos z tej mównicy z wielką troską o złoża, z wielką troską o polską geologię, o bogactwa naturalne, które są zdeponowane w ziemi, głębiej czy płycej – w debatach na temat gazu łupkowego, miedzi czy innych surowców naturalnych – przejawiał rzeczywistość nie tylko wielką troskę, ale i fachowość. Natomiast ja i moje koleżanki i koledzy z Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mamy wątpliwości, czy sama zmiana organizacyjna, zmiana w sposobie funkcjonowania tej służby, w sposobie zarządzania tym bardzo istotnym obszarem przyczyni się do racjonalizowania działań państwa w tym zakresie.

Ważne dla nas jest stanowisko resortu środowiska, a więc resortu odpowiedzialnego za bardzo ważny obszar, z którym wiążemy duże nadzieje na przyszłość. Trwają dyskusje, pojawiają się nowe pomysły, chociażby na eksploatację gazu łupkowego. Jeżeli ktoś mówi, że za odwierty w Stanach, za koncesje płaci się o wiele więcej niż w Polsce, to chcę powiedzieć, że tam również jest to zupełnie inny biznes niż u nas – tam gaz ma inną strukturę, w ogóle w innych złożach się znajduje, technologie jego eksploatacji są opracowane, złoża przebadane. W związku z tym eksploatacja jest znacznie tańsza niż, jak się wydaje, w naszych warunkach, gdzie struktura i rozmieszczenie tego gazu w szczelinach są zupełnie inne. Ja się cieszę, bo pojawiają się nowe rozwiązania, prace naukowe, niebawem, miejmy nadzieję, prace wdrożeniowe związane z możliwością uzyskania polskiego gazu ze złóż łupkowych. Natomiast czy rzeczywiście trzeba tutaj zmieniać strukturę nadzoru nad pracami geologicznymi, zmieniać ważną część Prawa geologicznego i górniczego – co do tego mam poważne wątpliwości, jak i klub, który reprezentuję.

Tak że debata jest ważna, dobrze, że poświęcamy jej sporo miejsca. Będziemy się wsłuchiwać w opinie ministra i głównego geologa kraju, bo dla nas jest to istotne, czy rzeczywiście jest dziś potrzeba poprawiania tej części administracyjnej związanej właśnie z geologią, z tą całą problematyką i ze strzeżeniem tych zasobów, tych dóbr, które w przyszłości mogą



**Posel Marek Gos**

się okazać nam bardzo, bardzo potrzebne. Debata jest, myślę, na miejscu, bo rzeczywiście jest wiele niejasności, wiele różnych opinii krąży co do zarządzania tymi złożami, co do koncesji i co do pojemności tych złóż, możliwości wydobywczych itd. Problemów nie brakuje. Natomiast wydaje mi się, patrząc chociażby z poziomu zarządzania regionalnego, zarządzania lokalnego, że te sprawy związane z realizacją prawa górniczego się sprawdzają. Jeżeli chodzi o poziom regionalny, a więc geologów wojewódzkich, o poziom powiatowy, wydaje się, że nie ma większych problemów. Oczywiście tam, gdzie pojawiają się większe złoża, gdzie jest perspektywa większych pieniędzy, występują też pewne tarcia. Natomiast samo zreformowanie, jeśli tak można powiedzieć, tej administracji szczebla krajowego, na poziomie centralnym, myślę, nie do końca przyniosłoby zakładane efekty. Trzeba by rzeczywiście zacząć tutaj od pewnej refleksji i rewizji. Myślę, że będzie na to czas (*Dzwonek*), pan minister zabierze głos. Ta debata jest potrzebna również ministerstwu, bo niewątpliwie są obszary, które nie do końca dzisiaj są zagospodarowane właściwie, w taki sposób, jakiego byśmy oczekiwali. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Cezary Grabarczyk:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne, bo taki jest prawdziwy tytuł, i zawartość merytoryczna tegoż projektu są ze wszech miar słuszne, bowiem dotyczy on bardzo ważnego problemu, z jakim szczególnie w ostatnim czasie przyszło nam się zderzyć, a mianowicie całej polityki państwa w stosunku do ogromnych zasobów, jakie są zdeponowane w naszej polskiej ziemi, a więc tej polityki, która bardzo, ale to bardzo ostro ujawniła się w momencie, kiedy opinia publiczna dowiedziała się o poważnych zasobach tzw. gazów łupkowych, które liczone są w bilionach metrów sześciennych, zapisane są jako największe czy jedno z największych w Europie i w świecie. Rzeczywiście Polska jest krajem zasobnym. W Polsce występują różne kopaliny i to nie w ilościach śladowych, ale przemysłowych, dających możliwość eksploatacji przez kilkadziesiąt czy kilkaset lat. Mam tu na myśli oczywiście węgiel kamienny, brunatny, zasoby liczone w miliardach ton, złoża rudy, miedzi i srebra, których w obszarach koncesyjnych, a więc tych, które są rozpoznawane, zbilansowane, jak już dzisiaj wiemy, jest

ok. 1,5 mld t, co oczywiście, biorąc pod uwagę obecne realia, jeśli chodzi o wydobywanie, wystarczy na co najmniej 50 lat.

Przecież wiemy, że jeśli chodzi o złoża, które eksploatuje dzisiaj KGHM, wydano kilkanaście koncesji dla różnych firm, niekoniecznie polskich, niekoniecznie z polskim kapitałem, niekoniecznie z polskim rodowodem. I idę o zakład, że żadna z tych firm, która uzyskała koncesję, nie pobuduje tam kopalń. Po prostu KGHM stał się zakładnikiem tych koncesji, bowiem złoża rud miedzi eksploatowane w obszarach koncesyjnych KGHM są wewnątrz tego kotła, a na zewnątrz koncesje są posprzedawane. Finał więc pewnie będzie taki, że KGHM, chcąc się rozwijać, będzie musiał myśleć albo o spółce z tymi firmami, albo o wykupywaniu od nich praw do eksploatacji. Ale oby tak nie było.

Tak jak powiedziałem na początku, projekt jest słuszny. Apeluję do posłów Platformy Obywatelskiej, do Polskiego Stronnictwa Ludowego: dajcie szansę opozycji. To nie może być tak, że w czambuł potępianie wszelkie inicjatywy, które się pojawiają tutaj, w Wysokiej Izbie, dotyczące różnych dziedzin życia gospodarczego, polityki fiskalnej i budżetowej państwa.

Wczoraj też postawiliście wniosek o odrzucenie w pierwszym czytaniu poselskiego projektu ustawy o Radzie Fiskalnej, tak niezbędnej w aktualnej sytuacji budżetu państwa i przy tym stanie polityki fiskalnej państwa polskiego. Przecież te instytucje, w tym przypadku Polska Służba Geologiczna, byłyby instytucjami, które porządkują pewną sferę życia gospodarczego. Bowiem zgodnie z zestawieniem, które tutaj mamy w projekcie ustawy, Polska Służba Geologiczna prowadziłaby rejestr koncesji i obszarów górniczych. Dzisiaj mieści się to w różnych miejscach i jest nie do końca uporządkowane. Prowadziłaby prace kartografii geologicznej, hydrogeologicznej itd. Prowadziłaby centralne archiwum, bo to jest istotne, w którym także byłyby informacje na temat odwiertów, badań geologicznych, które w przeszłości były robione, są robione i będą robione. A dzisiaj często trudno doszukać się czegoś na temat tych odwiertów i tego, co wynika z analiz tych odwiertów.

Mało tego, Polska Służba Geologiczna byłaby organem wspomagającym samorządy lokalne. Przecież polskie Prawo geologiczne i górnicze daje ogromne uprawnienia samorządom lokalnym do eksploatacji kopalin, także kopalin pozakoncesyjnych. Przykładem są starostowie, którzy mają dzisiaj uprawnienia, a tak właściwie nie mają żadnych narzędzi, żeby egzekwować prawa wynikające z ustawy Prawo geologiczne i górnicze od tych, którzy tak właściwie po partyzancku, bez jakichś koncesji, bez jakichkolwiek zezwoleń eksploatują różne złoża kruszyw, piasku czy też innych bogactw, które są zdeponowane w naszej polskiej ziemi. Przecież Polska Służba Geologiczna zgodnie z założeniami tutaj przedłożonymi przez posłów wnioskodawców wspierałaby samorządy lo-

## **Posel Ryszard Zbrzyzny**

kalne poprzez finansowanie, analizowanie, poprzez oprzyrządowanie służb geologicznych działających w samorządach lokalnych.

Są to propozycje idące w dobrym kierunku, idące w kierunku uporządkowania wiedzy i tego, w jaki sposób gospodarować tymi (*Dzwonek*) ogromnymi bogactwami, które są zdeponowane w polskiej ziemi, które powinny służyć Polakom i polskiej gospodarce.

Na koniec dodam: weźmy przykład z Chile, które ma największe złoża rud miedzi, produkuje najwięcej miedzi na świecie, wielokrotnie więcej niż Polska. Tam złoża rud miedzi zapisane są w konstytucji jako swoiste zabezpieczenie systemu emerytalnego. Obywatele tego państwa nie muszą, odchodząc na emeryturę, obawiać się, że będą takie chwile, że państwo nie będzie wypłacalne, nie będzie mogło im tej emerytury zabezpieczyć. Tym zabezpieczeniem jest to ogromne bogactwo narodowe, które zgodnie z konstytucją nie może być sprzedane osobom trzecim. Dziękuję. (*Oklaski*)

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Eugeniusz Tomasz Grzeszczak)*

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

## **Posel Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw.

Celem projektu ustawy jest utworzenie państwowej jednostki organizacyjnej, której działalność zostanie skoncentrowana na zadaniach i potrzebach geologicznych państwa. Tym samym wykonanie zadań powierzonych służbie geologicznej będzie znajdowało się w jednej spójnej programowo i organizacyjnie jednostce, a to w sposób zdecydowany zwiększy efektywność realizacji zadań geologicznych państwa. Powyższe działania zwiększą nadzór nad realizacją zadań w zakresie geologii i bezpieczeństwa surowcowo-geologicznego, a także usprawnią gromadzenie danych geologicznych. Skoncentrowanie zadań w jednej jednostce zapewni ujednolicenie metodyki wykonywanych prac.

Utworzenie Polskiej Służby Geologicznej jest celowe ze względu na lepsze zabezpieczenie interesów naszego państwa pod względem zasobów geologicz-

nych. Będzie to miało ogromny wpływ na rozwój gospodarczy Polski. Według założeń projektodawców Polska Służba Geologiczna będzie funkcjonowała jako państwowa osoba prawna. Działalnością służby kierować ma prezes Polskiej Służby Geologicznej powołany przez ministra właściwego do spraw środowiska, natomiast nadzór nad jego działalnością pełnić ma rada nadzorcza powołana przez ministra do spraw środowiska.

Polska Służba Geologiczna będzie wykonywała zadania w zakresie rozpoznawania budowy geologicznej kraju oraz opracowywania dokumentacji geologicznej zasobów surowcowych Polski. Zadaniem służby będzie również racjonalne gospodarowanie zasobami kopalin, jak również ochrona wód podziemnych.

W związku z tym przyjęto założenie, że Polska Służba Geologiczna będzie wykonywała zadania państwowej służby hydrologicznej. Takie rozwiązanie pozwoli na zintegrowane zarządzanie zasobami wodnymi, zapewni spójność wdrażania krajowej gospodarki wodnej. Finansowanie działalności Polskiej Służby Geologicznej będzie odbywało się na zasadach podobnych do obecnie obowiązujących, czyli ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, budżetu państwa, a także ze środków uzyskanych w wyniku realizacji powierzonych zadań.

Docelowo Polska Służba Geologiczna będzie przynosiła w sposób pośredni, ale i bezpośredni dochody, na które obecnie nie możemy liczyć mimo ogromnych możliwości, jakie w tym zakresie istnieją. Mimo wydzielenia z Państwowego Instytutu Geologicznego części kadry i środków trwałych na rzecz Polskiej Służby Geologicznej status Państwowego Instytutu Geologicznego nie zostanie naruszony. Działalność badawczo-rozwojowa, jaką prowadzi instytut, powinna być wznowiona i prowadzona również poprzez zacieśnienie współpracy z Polską Służbą Geologiczną.

Projekt ustawy zakłada ponadto wprowadzenie nowych instrumentów dla rozwoju geologii, szczególnie w samorządach powiatowych. Istnieje potrzeba wyposażenia starostów w odpowiednie instrumenty, w tym finansowe i doradcze, jakie ma stosować służba. Jest to warunek konieczny dla sprawnego gospodarowania złożami kopalin, szczególnie tymi, które wydobywane są obecnie bez koncesji.

Wejście w życie ww. ustawy będzie miało pozytywny, a wręcz bardzo pozytywny wpływ na konkurencyjność polskiej gospodarki i rozwój przedsiębiorczości. Rozwiązania zawarte w projekcie ustawy pozytywnie wpłyną na ochronę środowiska. Będzie to miało także wpływ na racjonalną gospodarkę zasobami złóż kopalin, ochronę wód podziemnych, przeciwdziałanie geozagrożeniom, magazynowanie substancji w górotworze i wiele innych zjawisk.

Wysoki Sejmie! Głosy, których dzisiaj wysłuchaliśmy, w części są nieprzychylnie temu projektowi ustawy. Jest to jednak bardzo dziwne stanowisko, ponieważ jeśli nawet projekt zawiera pewne niedo-

**Posel Jerzy Rębek**

ciągnięcia, to po to jest Wysoka Izba, po to są specjaliści, eksperci pracujący w komisjach, aby te niedociągnięcia wyeliminować. Jest to sprawa nas wszystkich, nasza, a nie jednego człowieka czy opozycji, bo opozycja chce w ten sposób zbudować swoją pozycję. To nie tak należy na to patrzeć. To jest, powiedziałbym, najważniejsza dziedzina gospodarki, którą możemy sprawnie, funkcjonalnie zarządzać i mieć z tego ogromne korzyści. Dziwi mnie stanowisko przedstawicieli Platformy Obywatelskiej, ale również Polskiego Stronnictwa Ludowego. Jestem zwolennikiem tego, aby w takich dziedzinach nie było różnic, aby nie było również takich sytuacji, że dobry projekt czy projekt, który może być dalej opracowywany, jest odrzucany w pierwszym czytaniu. *(Dzwonek)*

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Klub Parlamentarny Solidarna Polska jest za skierowaniem projektu ustawy do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

W ten sposób wysłuchaliśmy oświadczeń w imieniu wszystkich klubów.

Lista zapisanych do zadawania pytań w tym punkcie to dziesięcioro pań i panów posłów.

Czy ktoś jeszcze chciałby zapisać się do pytań?

Bardzo proszę. Trzech posłów. Na tym zamykamy listę zadających pytania.

Ustalę czas na zadanie pytania na 1,5 minuty.

Jako pierwsza zabierze głos pani poseł Maria Nowak.

Bardzo proszę.

Nie ma pani poseł.

Pani poseł Anna Paluch.

Bardzo proszę, pani poseł.

**Posel Anna Paluch:**

Dziękuję bardzo, panie marszałku.

Kieruję swoje pytanie w związku z zapisami art. 163 ust. 1, gdzie wyliczane są kompetencje tej ewentualnie utworzonej instytucji, ale tak niejako obok tego kieruję moje pytanie w związku z zapisem, że PSG prowadzi działania w kierunku ochrony interesów państwa w zakresie gospodarowania strukturami geologicznymi, w tym zabezpieczenia dla interesów państwa przeznaczenia wytypowanych przez siebie struktur geologicznych do pełnienia strategicznej roli, jak m.in. bezzbiornikowe magazynowanie czy zatłaczanie substancji do górotworu. I właśnie o to bezzbiornikowe magazynowanie i zatłaczanie substancji do górotworu chciałabym zapytać. Chcia-

łabym zapytać niejako na marginesie zapisów proponowanego projektu ustawy o sens ekonomiczny i merytoryczny tegoż proceduru. Powiem tak: nie wszystkie tereny Polski mają tak ciekawą i skomplikowaną strukturę geologiczną jak moje rodzinne Pieniny, ale znam fakt autentyczny z czasów budowy zbiornika zapory czorsztyńskiej, kiedy to uszczelniano zastrzykami....

*(Poseł Krzysztof Gadowski: Nasze Pieniny.)*

... z betonu podłoże. Lali ten beton i lali, i lali, i lali, aż się zabetonowała pięć km dalej studnia we wsi Maniowy. Tak więc krótko mówiąc, po to przedstawiłam ten przykład, mający charakter anegdoty, żeby unaocznić, że struktura geologiczna Polski jest bardzo skomplikowana. *(Dzwonek)* I powątpiewam osobiście w sens ekonomiczny składowania podziemnego. Chciałabym usłyszeć, jeśli można, zdanie pana ministra w tym zakresie. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Bardzo proszę o zadanie pytania pana posła Krzysztofa Gadowskiego.

**Posel Krzysztof Gadowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Prawie dwa lata trwały prace nad projektem ustawy Prawo geologiczne i górnicze. Pamiętam, ukończyliśmy te prace 9 czerwca 2011 r. Wtedy ta ustawa została uchwalona. Wszyscy mówcy praktycznie, którzy dzisiaj uczestniczyli w debacie na tej sali, pracowali nad tą ustawą. Nie wiem, panie ministrze, może pan pamięta, ale ja nie pamiętam, żeby ktokolwiek podnosił sprawę utworzeniu Polskiej Służby Geologicznej. Dyskusje były bardzo szerokie, burzliwe, i nigdy nic na ten temat nie powiedziano.

Ustaliliśmy wtedy, 9 czerwca, że te zadania, które dzisiaj omawiamy, a które wnioskodawcy wpisali do nowego projektu ustawy, przekazane zostaną Państwowemu Instytutowi Geologicznemu, który w tym roku przejął je na mocy ustawy Prawo geologiczne i górnicze.

Panie ministrze, kieruję te pytania do pana, po pierwsze, czy według pana ministra dzisiaj zorganizowana służba geologiczna zapewnia optymalną realizację wszystkich zadań państwa w zakresie geologii? No i drugie pytanie. Słyszeliśmy o tym od posła sprawozdawcy... Nie od posła sprawozdawcy, tylko od posła Arkita. Ministerstwo dzisiaj pracuje nad reformą nadzoru nad działalnością w zakresie poszukiwania, rozpoznawania i wydobywania kopalin. Na jakim etapie są te prace i do czego one zmierzają. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Józef Rojek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Do celu.)

Proszę o spokój.

**Poseł Józef Rojek:**

Panie marszałku...

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Zmierzają do celu.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panie pośle Zbrzyzny, głos ma pan poseł Józef Rojek.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale to pan poseł prowokuje. To nie ja.)

**Poseł Józef Rojek:**

Panie marszałku...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Poseł Józef Rojek:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Panie pośle Krzysztofie, nic nie jest trwałe, szczególnie w polskim Sejmie, i większość czasu nam zabierają nowelizacje ustaw – mniej trafne, bardziej trafne. I po to tu jesteśmy, żeby dopasowywać prawo, czyli ustawy, do warunków bycia naszych obywateli i do tego, co się dzieje w Europie i w świecie. A co się dzieje, to widzimy. Każdy kraj zaczyna dbać o swoje dobra naturalne. I to jest słuszny kierunek. Mam wrażenie, że dzisiaj chodzi o panowanie nad tym, co jest w ziemi, bo to jest jeszcze państwowe, jako że to, co na ziemi, rząd już wyprzedaje po kolei i niedługo nic nie zostanie. A to, co w ziemi, jest państwowe. I słusznie. Należy skupić kompetencje do podejmowania pewnych decyzji, które są w tej chwili rozproszone – i sądzę, że nie ma odpowiedzialnych za pewne rzeczy – właśnie w Państwowej Służbie Geologicznej, która będzie prowadziła nadzór nad tym, co jest w ziemi. A mamy przykłady. Poseł powiedział, co się dzieje wokół naszej firmy KGHM – wykupiono kon-

cesje i co się będzie działo? No, wiadomo, logicznie to biorąc, będą spekulacje, kto więcej da.

Panie pośle wnioskodawco, panie profesorze, do pana mam pytanie. (*Dzwonek*)

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Będą się dzielić.)

Tak, do pana mam pytanie. Parokrotnie pan na tej mównicy wyceniał, ile państwo już straciło. Myślę, że dla nas wszystkich byłoby przekonywające, jeżeliby pan się pokusił o to, żeby wycenić to, co zostanie dla Polaków, jeżeli przyjmimy taki system organizacyjny w zakresie odpowiedzialności państwa za to, co jest w ziemi. Prosiłbym bardzo na to zwrócić uwagę i to przedstawić, bo tu mogą padać miliardy, biliony, tylko na ile to jest prawe. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle. Przekroczył pan znacznie limit czasu, ale bardzo dziękuję.

(Poseł Józef Rojek: Przepraszam.)

Głos zabierze pan poseł Piotr Polak.

(Poseł Józef Rojek: Panie marszałku, skompensuję to w następnym wystąpieniu.)

Dziękuję.

(Poseł Ryszard Zbrzyzny: Ale rzeczowo.)

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Temat przedstawiony przez pana posła sprawozdawcę, uporządkowanie pewnych spraw związanych z geologią, z bogactwem geologicznym i zasobami geologicznymi naszego kraju, i propozycja utworzenia Polskiej Służby Geologicznej, jest jak najbardziej godny pochylenia się nad nim i godny dalszych prac w komisjach. Tym bardziej że mamy, tak jak powiedział pan poseł sprawozdawca, piękne tradycje związane z polską służbą geologiczną, sięgające odległych czasów ostatniego króla Polski. W związku z tym chciałbym zapytać pana ministra bądź pana posła sprawozdawcę: Czy podobne instytucje jak narodowe służby geologiczne istnieją w krajach Unii Europejskiej na dzień dzisiejszy? Kolejne pytanie. Pan poseł sprawozdawca mówił w swoim wystąpieniu o zyskach, jakie przynoszą zasoby geologiczne budżetowi państwa. W ubiegłym roku bodajże tak gdzieś mniej więcej w tym czasie, może troszkę później, to już chyba było po wyborach, Polskę obiegła informacja o tym, że z tytułu wydania 100 koncesji na poszukiwanie gazu łupkowego budżet Polski wzbogacił się o 30 mln zł. Czy to prawda, panie ministrze, że o taką kwotę wzbogacił się polski budżet z tytułu wydania koncesji, 100 koncesji? (*Dzwonek*) Czy znana jest panu ministrowi wielkość kwoty, jaką uzyskał budżet Bułgarii za wydanie jednej koncesji na poszukiwanie właśnie gazu łupkowego za kwotę bodajże ok. 30 mln dolarów, czyli ok. 100 mln zł, za jedną koncesję. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Piotr Szeliga, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Poseł Piotr Szeliga:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje pierwsze pytanie kieruję do pana posła sprawozdawcy. Panie profesorze, przedstawił pan właśnie sumy, jakie straciłmy już na etapie wydawania koncesji. Czy jest pan w stanie oszacować je tak konkretnie w porównaniu z innymi krajami europejskimi, czy też ze Stanami Zjednoczonymi? To samo pytanie mam do pana ministra. Gdyby mógł nam pan powiedzieć, jak państwo od strony rządowej szacują te kwoty. Czy są jakieś różnice, czy się w tym zgadzacie?

Pytanie do pana posła sprawozdawcy: Jak pan myśli, z czego to wynika? Czy z niewiedzy, że inne kraje mogły to sprzedać drożej, czy było to jakieś celowe działanie? To samo pytanie kieruję do pana ministra. Dlaczego takie, a nie inne kwoty i tak znacząco różnice się?

Do pana profesora mam także pytanie dotyczące metod wydobywania gazu łupkowego, bo pojawia się wiele kontrowersji. Jak pan sądzi jako specjalista, czy te metody są szkodliwe, czy nieszkodliwe? Ostatnio pojawiły się właśnie nowe, opracowane przez polskich naukowców. Czy pan zapoznawał się z tymi metodami? Na ile pan szacuje nasze złoża? Mamy bardzo wielkie różnice w szacunkach i ciągle się one zmieniają.

Mam jeszcze pytanie do pana ministra. Ostatnio z Unii Europejskiej pojawiają się głosy, że Unia w ogóle zacznie blokować to wydobywanie. Co strona rządowa robi na arenie europejskiej, by nie dopuścić do tego? *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jan Warzecha, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Jan Warzecha:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Dlaczego projekt ustawy powołującej Polską Służbę Geologiczną, która miałaby kontrolować koncesje na wydobywanie gazu łupkowego, tak długo leżał w sejmowej zamrażarce? Przecież gdyby istniała in-

stytucja służby geologicznej, jaką proponuje profesor Orion Jędrysek, to rząd nie oddałby zapewne koncesji za kilkadziesiąt czy 40 mln, ale za wiele miliardów złotych, i my jako obywatele moglibyśmy powiedzieć, że mamy lepszą kontrolę nad handlem nimi. Lepiej tę służbę powołać później niż wcale, bo przynajmniej będziemy wiedzieli, kto i na jakich warunkach posiada koncesje i komu je odsprzedaje.

Powołana służba dbałaby również o uświadomienie społeczeństwa co do skutków oddziaływania na środowisko, ponieważ daje się zauważyć, że ruszyła w kraju i w Europie Zachodniej z dużą dynamiką kampania antylupkowa, polegająca na zablokowaniu wszelkimi sposobami wydobywania tego surowca. Moim zdaniem ma uzasadnienie również pomysł profesora Jędryska, żeby ten podmiot wchodził w joint venture z udziałem równoważnych koncesji z firmami inwestorskimi, które posiadają know-how do poszukiwania gazu w łupkach. Byłby to następny element kontroli państwa nad zagospodarowaniem złóż gazu łupkowego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Michał Wojtkiewicz, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Michał Wojtkiewicz:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Zwracam się do posłów Platformy Obywatelskiej, są tylko nieliczni, ale bardzo protestują przeciwko tej ustawie. Chciałbym powiedzieć tak: Powołanie takiej służby geologicznej przyniesie wielomiliardowe zyski dla obywateli i dla państwa jednocześnie, m.in. poprzez to, że będzie ścisła kontrola. Dzisiaj instytuty badawcze zajmują się swoimi sprawami. Czym innym jest instytut badawczy, a czym innym służba geologiczna, która będzie się zajmowała stricte tymi sprawami. Nie idźcie tą drogą, bo robicie wszystko na przekór. Codziennie psujecie tutaj, na tej sali, prawo, które nie jest dla obywateli, tylko dla jakichś tam specjalnych grup, wyznaczonych wcześniej, które sobie ubzduracie. Mam przykłady, które nadają się do Trybunału Konstytucyjnego.

Panie Ministrze! W PGE Energia Jądrowa były wykonane ekspertyzy, kosztowały ok. 200 mln zł. Nie wiem, czy to jest prawda. Czy były te ekspertyzy i kto je wykonał? Jak się dba tutaj, w tym wypadku, o państwo? Państwo dba o swoje instytuty i o swoich ludzi. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Andrzej Szlachta, Prawo i Sprawiedliwość.

Proszę bardzo.

**Poseł Andrzej Szlachta:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie Ministrze! Utworzenie Polskiej Służby Geologicznej wydaje się być w pełni uzasadnione, ponieważ ma zapewnić sprawną realizację polityki i obowiązków państwa w zakresie całego spektrum zadań geologii w Polsce. W uzasadnieniu, w punkcie dotyczącym wpływu omawianych zmian legislacyjnych na sektor finansów publicznych, podano ogólnie, że nie będą one miały negatywnego wpływu na budżet państwa. Utworzenie nowej jednostki administracyjnej będzie jednak wymagało środków trwałych, kapitału ludzkiego i środków finansowych. Część ma zostać wydzielona i pochodzić z Państwowego Instytutu Geologicznego. Mam zatem do pana ministra pytanie, czy rząd dokonał własnej oceny skutków tej ustawy dla budżetu. Jakie są szacunkowe roczne koszty funkcjonowania tej nowej jednostki, czyli Polskiej Służby Geologicznej?

W uzasadnieniu podano również, że utworzenie tej nowej jednostki będzie miało wpływ na wzrost dochodów budżetu państwa. Czy można teraz wstępnie dokonać takiej hipotetycznej oceny dodatkowych wpływów do budżetu? Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Ryszard Zbrzyzny, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Zbrzyzny:**

Dziękuję, panie marszałku.

Chciałbym zapytać o kwestie związane z procesami koncesyjnymi, bowiem rodzą one tutaj najwięcej emocji. Chciałbym zapytać pana ministra, jakie są i czy w ogóle są kryteria przyznawania koncesji na poszukiwanie i eksploatację złóż w Polsce. Czy naczelnym kryterium jest interes państwa polskiego, czy też inne kryteria odgrywają tutaj ważniejszą rolę? Interesuje mnie także, na podstawie jakich modułów i jakich zasad są przyznawane czy ustalane wysokości tych opłat koncesyjnych. Czy to jest uznaniowe, czy odbywa się w formie wzajemnych targów, indywidualnych uzgodnień, czy też są pewne sztywne zasady, których się trzymacie, i te sztywne zasady powodują, że te opłaty mimo wszystko są bardzo niskie?

Jaki jest stosunek organów koncesyjnych do polityki fiskalnej, którą prowadzi pan minister Rostowski w stosunku do tych, którzy eksploatują już te złoża? Mam tu na myśli ostatnio wprowadzony podatek od niektórych kopalin, a zapowiada się kolejne podatki od innych kopalin. Dla informacji powiem, że ten podatek, który Wysoka Izba nie tak dawno uchwaliła, powoduje, że miesiąc w miesiąc, bo to jest podatek płacony miesięcznie, KGHM płaci do budżetu państwa 250 mln zł. Tym sposobem pomału traci płynność finansową, bo nadwyżki wynikające z zysków, które ta firma wypracowuje w skali każdego miesiąca, są niewiele wyższe od tego podatku, ale to tak nawiasem mówiąc. Po prostu chciałbym zapytać o stosunek pana ministra do tej kwestii. *(Dzwonek)*

Na zakończenie, panie marszałku, jeśli pan pozwoli, jeden ważny wątek. Otóż Polska idzie w kierunku budowy energetyki atomowej i taką decyzję już przecież podjęto. Może nie wszyscy państwo wiecie, że mamy w Polsce złoża rud uranu, a jest to paliwo do reaktorów atomowych. Czy zostały podjęte jakiekolwiek działania w zakresie uruchomienia eksploatacji tych złóż? Czy są robione jakiekolwiek analizy i czy w ogóle coś się w tej sprawie dzieje? Czy może jest ktoś, kto chciałby wykupić koncesję? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Marek Gos, Polskie Stronnictwo Ludowe.

Proszę bardzo.

**Poseł Marek Gos:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Panie Ministrze! Mam pytanie do posła Oriona Jędryska. Mianowicie nie doczytałem się, panie pośle, w tej nowelizacji takich zapisów, które powodowałyby poprawę działalności służb na poziomie niższym niż centralny, a więc chodzi o geologa wojewódzkiego czy działania prowadzone przez starostów powiatowych. Jaka, w świetle tych zapisów, byłaby możliwość kontrolowania również obszaru administracyjnego?

I drugie pytanie do pana ministra. Na posiedzeniu komisji już kilkakrotnie słyszeliśmy od przedstawicieli Ministerstwa Środowiska, że szykuje się przedłożenie rządowe, które ma na celu jak gdyby zmianę kompleksowego zarządzania środowiskiem, a więc mają nastąpić dosyć gruntowne zmiany, jeżeli chodzi o ten obszar administracyjny, którym opiekuje się dzisiaj minister środowiska. Na ile te pomysły padające ze strony posłów, którzy przedłożyli dzisiejszy projekt, można będzie przetransponować? Czy już dzisiaj myśli się o tym, żeby pójść w tym kierunku? Dziękuję bardzo.



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Jerzy Rębek, Solidarna Polska.

Proszę bardzo.

**Poseł Jerzy Rębek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Przede wszystkim chciałbym wyrazić swoją wątpliwość co do opinii, których wysłuchałem, kolegów z Platformy, że koszty związane z funkcjonowaniem nowej służby będą tak wysokie. Nie podzielam takiej opinii. Nie podzielam przede wszystkim dlatego, że ta służba rzeczywiście, szczególnie w Polsce, powinna być rozbudowana, tak aby chroniła polskie interesy, które są, z tego co wiemy, największe w Europie.

Mam konkretne pytania do pana ministra i do pana profesora. Otóż nie tak dawno amerykańskie firmy stwierdziły, że zasoby złóż gazu łupkowego to 5 czy 5,3 bln m<sup>3</sup>. Po pewnym czasie jedna z firm wycofała się, twierdząc, iż nie będzie możliwa eksploatacja tych złóż. W następstwie tego Państwowy Instytut Geologiczny stwierdził, opublikował raport, jakoby w Polsce nie było 5 bln m<sup>3</sup> złóż, ale siedemset kilkadziesiąt miliardów.

Panie Ministrze! Panie Profesorze! Na podstawie czego Państwowy Instytut Geologiczny oszacował wielkość tych złóż? Na podstawie czego? Przecież Polska jako taka nie prowadziła badań. Badania prowadziły firmy amerykańskie i próbki, z tego co wiem, wywieźli za granicę. I to jest zadziwiające. (*Dzwonek*)

Proszę wybaczyć, panie marszałku, skończę jeszcze myśl.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Poseł Jerzy Rębek:**

To jest zadziwiające, dlaczego są przekazywane takie informacje.

Jeszcze jedno pytanie. Panie profesorze i panie ministrze, czy w świecie jest praktykowane, aby rodzima instytucja, jaką jest Państwowy Instytut Geologiczny, publikowała dane zupełnie sprzeczne z tymi, jakie przedstawiły światowe firmy w odniesieniu do Polski? Krótko mówiąc, Amerykanie w świat puścili informację, że jest 5 bln m<sup>3</sup>, a Polski Instytut Geologiczny twierdzi, że jest 700 mld. Te sprzeczności działają na niekorzyść Polski. Czy to nie jest zagrożenie dla polskich interesów?

(Poseł Krzysztof Gadowski: Ale komu pan wierzy?)  
Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze pan poseł Tadeusz Arkit, Platforma Obywatelska.

**Poseł Tadeusz Arkit:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Niedawno uchwaliliśmy nowelizację Prawa geologicznego i górniczego i, jak tutaj któryś z kolegów posłów zresztą powiedział, po to tutaj jesteśmy, żeby nowelizować te ustawy, które tego wymagają. Oczywiście trudno powiedzieć, że coś, co dwa lata temu zostało uchwalone, jest idealne. Czasy się zmieniają.

Natomiast ja w moim wystąpieniu podkreśliłem dwie kwestie, jeżeli chodzi o to, że wnioskujemy o odrzucenie tego projektu ustawy. Uważamy, że na dzień dzisiejszy to prawo może być zmieniane, ale trzeba uwzględnić wszystkie prace, które prowadzi rząd – także nad innymi rozwiązaniami dotyczącymi nowego systemu koncesjonowania węglowodorów czy też nowego systemu nadzoru nad działalnością w zakresie poszukiwania, rozpoznawania i wydobywania kopalin. Dopiero takie spójne działanie może być przedmiotem analizy i podstawą ewentualnych zmian. Stąd nasz wniosek o odrzucenie.

Natomiast mam dwa pytania do pana ministra. Na jakim etapie są prace nowelizacyjne? Czy to będzie tylko nowelizacja Prawa geologicznego i górniczego, czy też to będzie nowe rozwiązanie legislacyjne, nowa ustawa?

I pytanie do pana posła Jędryska. Pan poseł pozwolił sobie powiedzieć coś takiego, że dotychczasowe przepisy prawne tworzą opary korupcji. Jeżeli dobrze pamiętam, pojawiło się takie sformułowanie. A więc, panie pośle, prosiłbym ewentualnie o przykłady, gdzie jest aż tak źle. Oczywiście, jeżeli ktoś ukradnie, trzeba go ukarać. Jeżeli ktoś posunie się do korupcji, musi być ukarany. Proszę pokazać te patologie. (*Dzwonek*) Jeżeli pan twierdzi, że to są opary korupcji, to znaczy, że jest strasznie patologiczna sytuacja w tym obszarze. Wydaje mi się, że pan przesadził. Nie posługując się żadnymi przykładami, troszeczkę nadużył pan tego sformułowania. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos ma pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

## **Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Do mojego kolegi przedmówcy – proszę się nie obrazić, ale zanim rząd przeanalizuje całościowo tę sprawę, to może już nie będzie co wydobywać, ponieważ te prace, jak słyszę, już trwają od jakiegoś czasu i na razie nie przynoszą żadnych efektów.

To, co za chwilę państwu powiem, być może niektórych wprawi w zdumienie. Oczywiście oprócz tych bogactw, które mamy, czyli miedź, węgiel, gaz, ewentualnie gaz łupkowy, świetnie, wszystko jest dobrze – jestem akurat z takiego regionu, w którym tego nie ma, i bardzo żałuję – jest jeszcze coś takiego, zwracam się teraz do posła sprawozdawcy, jak kopaliny w postaci żwiru. W powiecie ostródzkim, w którym mieszkam, jak grzyby po deszczu w przeciągu 6–7 lat powstawały tzw. kopalnie czy tzw. żwirownie. Agencja Nieruchomości Rolnych ogłasza przetarg, za 1 ha takiego gruntu, co do którego domniemywa się, że jest dużo tych kopalni, dużo żwirów, płaci się ok. 150 tys. Nabywca wchodzi, praktycznie rzecz biorąc, bez żadnych uzgodnień zaczyna po prostu rabunkową gospodarkę, prowadzi to do zachwiania, nie muszę państwu tłumaczyć, równowagi stosunków wodnych, a już nie wspomnę, że po drogach do 5 t jeżdżą samochody 15–20-tonowe. Dlaczego o tym mówię?

Jeszcze raz zwracam się do pana posła sprawozdawcy. (*Dzwonek*) Czy ta nowa instytucja, która, mam nadzieję, jednak zostanie powołana, będzie sprawowała nad tym merytoryczny nadzór, będzie pilnowała, żeby nie dochodziło wręcz – może ktoś powie: cóż, to jest piach – do rabunkowej, praktycznie rzecz biorąc, gospodarki akurat tym skarbem, który znajduje się w powiecie ostródzkim? Trochę nie dziwię się, że Platforma Obywatelska...

Już kończę, panie marszałku.

...i PSL chcą w pierwszym czytaniu ten projekt, tę inicjatywę odrzucić. Może dlatego, że po prostu to nie jest wasz projekt. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Jest już na sali pani poseł Maria Nowak.  
Bardzo proszę o zadanie pytania.

## **Posel Maria Nowak:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Pytanie kieruję do przedstawicieli wnioskodawców, do pana posła Jędryska. Panie profesorze, w piątek rzecznik Komisji Europejskiej do spraw środowiska zapowiedział, że w 2013 r. Komisja Europejska może zaproponować nowe prawo środowiskowe regulujące wydobywanie w Unii Europej-

skiej gazu z łupków. Powiedział: „Zamierzamy wyjść z propozycjami w 2013 r., zaczniemy o nich dyskutować już w październiku tego roku”. Rzecznik wyjaśnił, że Komisja Europejska może przedstawić nową regulację stworzoną specjalnie dla gazu łupkowego lub zaproponować zmianę istniejących już dyrektyw. Również w piątek został opublikowany przygotowany na zlecenie Komisji Europejskiej raport w tej sprawie. Obecnie Komisja Europejska rozpocznie przegląd prawa i konsultacje wewnętrzne z krajami członkowskimi w sprawie wniosków z tego raportu.

Dlatego proszę powiedzieć: Czy powołanie Polskiej Służby Geologicznej pozwoli na lepsze zabezpieczenie interesu Polski na forum Komisji Europejskiej? Czy obecna ustawa daje takie gwarancje? Czy obecna ustawa w pełni gwarantuje ochronę interesu narodowego, interesu Polski? Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Lista posłów zapisanych do pytań została wyczerpana.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska pan minister Piotr Grzegorz Woźniak.

Bardzo proszę, panie ministrze.

## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym na początku odnieść się do sprawy formalnej, mianowicie nie powstało do tej pory stanowisko rządu w sprawie poselskiego projektu, w związku z tym będę prezentował tylko komentarze i spróbuję odpowiedzieć na pytania zadane przez państwa posłów, a jednocześnie zgłoszę stanowisko, które minister środowiska będzie rekomendował rządowi, gdyby do przyjmowania stanowiska rządowego doszło.

Chciałbym podzielić się z państwem następującą refleksją. Z co najmniej kilku wypowiedzi wynikało niewielkie zrozumienie obecnego stanu prawnego i zasad funkcjonowania Państwowej Służby Geologicznej, która została umieszczona przy Państwowym Instytucie Geologicznym – Państwowym Instytucie Badawczym. To taka łączna trudna nazwa. Padło stwierdzenie pana posła wnioskodawcy, który powiedział, że Państwowy Instytut Geologiczny sam nadaje sobie kierunek badawczy. To nieprawda. Tak nie jest. Dzisiaj podpisałem plan i kierunki, które wynikają z ustaw i przepisów. Państwowa Służba Geologiczna ma obowiązek referować głównemu geologowi kraju sprawy kierunków i poszczególnych zadań badawczych na kolejne lata. Proszę mi wierzyć, część z projektów badawczych została przez mnie stanowczo odrzucona na podstawie rekomen-

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

dacji kilku komisji, które działają na stałe przy ministerstwie, inne zostały dopisane. To jest proces, który jest narzucony ustawą i toczy się na co dzień. Również art. 163 ustawy wskazuje, jakimi zadaniami została obarczona polska służba geologiczna z mocy ustawy. Ktoś z państwa posłów mówił o bilansie zasobów kopalin. To jest coś, co się drukuje. W zeszłym tygodniu w piątek został wydany kolejny tom corocznej edycji „Bilansu zasobów złóż i kopalin w Polsce”. To są zadania, które są wykonywane każdego dnia.

Z tym wiąże się również pytanie, nie odtworzę teraz, kto z państwa posłów je zadał, jaki jest model służby geologicznej w innych krajach europejskich. Są różne modele. Są różne modele i jest to bardzo trudne do porównania. Patrzymy na modele tych państw, które rzeczywiście mają duże zasoby złóż, duże zasoby kopalin w złożach. Patrzymy na przykład na państwową służbę duńską, która jest ściśle instytutem badawczym, tak jak nasz Państwowy Instytut Geologiczny. Dania jest jednym z trzech bardzo dużych producentów i jednocześnie eksporterów węglowodorów, ropy i gazu w Europie. Jest kilka modeli. Pomijając, czy wcześniejsza decyzja Wysokiej Izby w sprawie nowelizacji ustawy i powierzenia wykonywania zadań Państwowej Służby Geologicznej Państwowemu Instytutowi Geologicznemu była lepsza czy gorsza, te zadania są wykonywane. Na co dzień bardzo pilnie, tak jak umiem, sprawdzam to i monitoruję. Na razie nie mam zastrzeżeń, natomiast oczywiście można zawsze kalibrować i poprawiać funkcjonowanie służby pod postacią Państwowego Instytutu Badawczego. Jest lepiej lub gorzej, ale to jest stan faktyczny. Nie jest tak, że służby nie mamy i musimy ją tworzyć na nowo.

Jeśli chodzi o zadania, o których pan poseł wnioskodawca i państwo mówili, oczywiście można dokładać zadań Państwowej Służbie Geologicznej. Od tego ona jest. Istnieje dopiero od dziewięciu miesięcy i będzie się rozrastała. Ma znakomitą tradycję, co najmniej od początku XIX wieku. Niechże taka będzie, niech nam spokojnie urośnie. Powoływanie nowej służby, dlatego że w ciągu dziewięciu miesięcy wszystkich oczekiwań nie spełniono, to nie jest dobra metoda pracy, to nie jest dobry pomysł na życie.

Jeśli chodzi o szczegółowe pytania, to wszystko, o czym rozmawiamy, jak sądzę, toczy się na kanwie oczekiwań dotyczących złóż tzw. gazu łupkowego, czyli niekonwencjonalnych złóż gazu ziemnego. W 2007 r. wydano dwie koncesje na gaz ziemny ze złóż niekonwencjonalnych, nie dziesięć. Mam bardzo precyzyjną ewidencję tych koncesji. Rzeczywiście później koncesje były wydawane lawinowo. Przyznając, że tryb i sposób przyznawania koncesji, wynikające z mocy istniejącego prawa, które weszło w życie w 2008 r., są przedmiotem bardzo głębokiego namysłu ministra środowiska. Jesteśmy gotowi w najbliż-

szym czasie do przedłożenia rządowego w tej sprawie, które będzie niesłychanie obszerne.

Pan poseł Arkit zechciał spytać, czy to będzie nowe prawo, czy też nowelizacja Prawa geologicznego i górniczego. Odpowiadam, że jedno i drugie. Taki przynajmniej w tej chwili mamy projekt, który powstaje, proszę mi uwierzyć, w atmosferze niesłychanie trudnych dyskusji z innymi resortami, również z ministrem finansów, którego ktoś z państwa posłów wywoływał do tablicy w sprawie KGHM-u, przy bardzo precyzyjnych rachunkach. Chciałbym przy tej okazji powiedzieć, że sprawa nie sprowadza się do spraw fiskalnych. Nie musicie się państwo o to bać. Pozycja i stanowisko ministra środowiska w tej sprawie są jasne. Potrzebne są lepsze, niekoniecznie inne, ale lepsze instrumenty regulacyjne, a nie tylko instrumenty fiskalne.

Wracam do bieżących pytań, które również bardzo mnie zastanowiły. Padło pytanie dotyczące koncesji wydanych wokół terenów, które są objęte koncesjami KGHM-u. Otóż rzeczywiście zostały one wydane w niektórych miejscach innym firmom niż KGHM. Czy to dobrze? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam państwu posłom, każdy może mieć własną ocenę. KGHM, jak inne firmy, które składały koncesje na bloki sąsiadujące z blokami, z których korzysta KGHM, miał prawo złożyć wniosek koncesyjny na te tereny na takich samych zasadach jak ci, którzy ten wniosek złożyli i otrzymali w jego wyniku koncesję. Prawo ustanowione w 2008 r. nie pozostawia wątpliwości. Jest równe pole gry dla wszystkich ewentualnych partnerów do poszukiwania i rozpoznawania, a następnie wydobywania dowolnie przez nich wybranych kopalin. KGHM, gdy spływały wnioski o koncesje na sąsiadujące bloki, również miał prawo wystąpić z takim samym wnioskiem. Z jakiegoś powodu tego nie zrobił. Organ koncesyjny nie jest w stanie rozstrzygać, który z partnerów, jeśli obaj spełniają warunki do występowania o koncesję, ma być lepszy, zwłaszcza jeśli ktoś nie składa wniosku koncesyjnego, jak w przypadku KGHM-u, który składa wniosek dopiero po wydaniu koncesji komu innemu. To zresztą nie jest wyłącznie przypadek KGHM-u. Podobne zdarzenia mają miejsce na innych terenach objętych potencjalnym koncesjonowaniem, zarówno jeśli chodzi o węgiel kamienny, ropę, gaz ziemny, jak i rudy miedzi. Tak ma ten system działać. Zapewniam państwa, co łatwo sprawdzić, że zgłoszone wnioski o koncesję, czy zgłoszone wnioski o to, żeby koncesji udzielić – wszystko jedno, czy są to koncesje poszukiwawcze, rozpoznawcze czy wydobywcze – są ewidencjonowane i upubliczniane w Biuletynie Informacji Publicznej, a także na stronie internetowej Ministerstwa Środowiska. Nie są to dane trudno dostępne. Każdy wydobywca, przedsiębiorca, który myśli o wykonywaniu swojej koncesji, jest w stanie monitorować na co dzień, zaglądając do komputera, co się dzieje na posesjach przyległych do jego obszaru koncesyjnego. Taką swobodę ustawodawca wszystkim zapewnił i ona obowiązuje. To zresztą nie



## **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak**

jest system specjalnie hybrydalny w stosunku do systemów obowiązujących gdzie indziej.

Jeśli można, panie marszałku, bo koniecznie chciałbym o tym powiedzieć, dwa słowa na temat zasobów. Rzeczywiście zapanowało lekkie zamieszanie. Chciałbym tylko szybko i chronologicznie prześledzić, co się działo, jeśli chodzi o ocenę potencjalnych zasobów gazu ze złóż niekonwencjonalnych, gazu łupkowego. W kwietniu 2011 r. amerykańska państwowa agencja rządowa opublikowała szacunki zasobów gazu łupkowego w Polsce. Oceniała je na około 5,3 europejskiego biliona metrów sześciennych. W międzyczasie toczyły się prace Państwowego Instytutu Geologicznego, już wówczas działającego jako służba geologiczna, bo to było od zeszłego roku, od sierpnia, jako służba geologiczna z mocy ustawy. Efektem tej pracy było ogłoszenie w marcu tego roku własnej prognozy Państwowego Instytutu Geologicznego, opartej na tych danych, które były dostępne – własnej prognozy, która w najbardziej prawdopodobnym przedziale zawiera się między 350 mld a, powiedzmy z grubsza, 750 mld m<sup>3</sup>, co zostało oczywiście na różne sposoby skomentowane. Niemniej ani metoda nie była specjalnie skomplikowana, ani metoda nie była w jakikolwiek sposób chowana przed opinią publiczną. To wszystko można wyczytać, do tej pory zresztą, ze stron internetowych Państwowego Instytutu Geologicznego, państwowej służby geologicznej. Tą prognozą na co dzień kieruje się również minister środowiska. Następnie w lipcu tego roku inna agencja rządowa amerykańska opublikowała swój raport, z którego wynika, że w Polsce zasoby gazu łupkowego są w granicach zera. I takich prognoz, proszę państwa, będzie jeszcze bardzo dużo. Każda z firm, które operują w Polsce, jak również na innych terenach, prognozuje i publikuje własne dane, według własnej oceny, własnych potrzeb i własnego rozeznania, wtedy, kiedy chce, w oparciu o takie wartości, jakie chce. Musimy być przygotowani na to, że każdy ma prawo do własnej oceny. Natomiast nasza państwowa służba geologiczna, sprawdzana przez głównego geologa kraju, ktokolwiek by nim był, i nadzorowana przez ministra środowiska, ma obowiązek stosować takie kryteria i takie metody badawcze, które pozwalają w najbardziej z naszego punktu widzenia obiektywny sposób zasoby oszacowywać. Jeśli chodzi o te zasoby, powtarzam, trzymamy się tych prognoz zasobowych, które opublikowała nasza państwowa służba geologiczna.

Ktoś z państwa posłów zechciał powiedzieć, że próby amerykańskie były robione na wierceniach, które robili Amerykanie, i były wywożone za granicę. To trochę nieporozumienie, dlatego że oczywiście próby mogą być wywożone za granicę, natomiast zasadą jest, że wszystkie informacje geologiczne i wszystkie dane geologiczne muszą być natychmiast dostępne dla polskiej państwowej służby geologicznej. I tak

się dzieje. Tak się dzieje nie tylko w przypadku wyników badań geofizycznych, ale tak się dzieje również w przypadku wierceń i pobieranych rdzeni. Wszystkie informacje z wierceń są natychmiast przekazywane państwowej służbie geologicznej, która co prawda może nimi dysponować na ograniczonych warunkach, niemniej my w państwowej służbie geologicznej, jak również główny geolog kraju, mamy do nich swobodny dostęp natychmiast po ich powstaniu. W szczególności również do rdzeni wiertniczych, które co do zasady są dzielone z mocy prawa na pół. Nie wiem, czy wszyscy państwo wiecie, co to jest rdzeń. To jest kawałek skały, który się wydobywa na skutek wierceń z jakiejś tam głębokości. Jest on dzielony z mocy prawa na pół i połowa natychmiast jest odsyłana do Centralnego Archiwum Geologicznego, w którym spoczywa na wiek wieków. Oczywiście jest dostępny dla państwowej służby geologicznej, dla głównego geologa kraju, a po upływie odpowiedniego czasu, na ogół 5 lat, również dla innych zainteresowanych, ale zawsze pozostaje w zasobie państwowym. To różni nas, jeśli chodzi o system zarządzania złożami, od Stanów Zjednoczonych. W Polsce, tak jak w całej Europie, wszystkie złoża są państwowe. Wszystkie. Czy to jest węgiel, czy to jest gips, czy to jest żwir, piasek, bursztyn, czy to jest ropa i gaz, to zawsze jest złożo państwowe i nawet po wyczerpaniu złoża jego właścicielem zostaje państwo na zawsze. Zawsze tak było i zawsze tak będzie. Chwilowo jest zarządzane przez kogoś, komu przyznaje się koncesję, na określonych warunkach może on z niego korzystać. Pożytki z tego korzystania są określone. Państwo to oceniacie czasem dobrze, czasem gorzej. Oczywiście należy to poprawiać, jeśli jest źle. Niemniej złożo zawsze zostaje państwowe. Tak jak powiedziałem, w Stanach Zjednoczonych jest zupełnie inaczej. Właścicielem złoża są prywatni właściciele działek. Dlatego niezbędna jest pełna staranność, jeśli chodzi o zarządzanie złożami i tym zasobem państwowym, który w złożach jest. I tak się dzieje.

Z punktu widzenia ministra środowiska, ze względu na toczące się prace nad nowymi uregulowaniami w tej dziedzinie i ze względu na raptem 9-miesięczną działalność Państwowego Instytutu Geologicznego pod szyldem polskiej służby geologicznej, minister środowiska będzie rekomendował rządowi – jeśli rząd będzie przyjmował stanowisko dotyczące tego projektu ustawy – odrzucenie projektu jako, po pierwsze, niekompletnego, a po drugie, nieadresującego się do najważniejszych problemów, które przed polską geologią i przed polskimi złożami stoją. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan poseł Mariusz Orion Jędrysek.

Bardzo proszę, panie profesorze.

**Posel Mariusz Orion Jędrysek:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Może najpierw ustosunkuję się do tego, co powiedział pan minister Woźniak. Otóż to jest oczywiście mój mały sukces – od lat walczę o służbę geologiczną – że wreszcie wpisano do ustawy Prawo geologiczne i górnicze, że Państwowy Instytut Geologiczny jest służbą geologiczną. Tylko, proszę państwa, zwróćmy uwagę, że w Państwowym Instytucie Geologicznym pracuje ok. 900 osób. To jest strasznie rozdęte. Można traktować to jako administrację, jej część, administrację geologiczną. To jest ogromna struktura, która kosztuje grubo ponad 100 mln zł rocznie. Narodowy fundusz ochrony środowiska finansuje zadania służby geologicznej. My byśmy wydzielili 200 osób z Państwowego Instytutu Geologicznego, tworząc służbę geologiczną, która nie ma obowiązków naukowych – chociaż może to prowadzić – w której nie musi człowiek robić doktoratu, habilitacji, to nie jest jego głównym zadaniem. A tak dzisiaj jest. Jak ktoś nie będzie robił kariery naukowej i prowadził badań naukowych, to nie ma szans na żaden awans. Czyli to jest przede wszystkim jednostka badawcza, która na boku robi badania geologiczne. Oczywiście kontrola w tej chwili jest, po wpisaniu służby jakaś tam kontrola jest, ale to jest za mało w mojej opinii, jeśli chodzi o zadania i plan działań, a także przede wszystkim rozliczanie z realizacji, ponieważ one zawsze będą podporządkowane indywidualnym potrzebom naukowym pracowników. Ja sam jestem naukowcem, od lat wiem, jak działa Państwowy Instytut Geologiczny, tam zacząłem pracę. Wiem, że świat się zmienia, ale w tym wypadku naprawdę niewiele się zmieniło. A więc czy minister w ogóle ma narzędzia do tego, żeby powołać i odwołać dyrektora, wicedyrektorów? Komisje konkursowe, które są ewentualnie organizowane, są zależne przede wszystkim tak naprawdę od rady naukowej w największym stopniu, bo taka jest praktyka – mimo że tam minister nauki jeszcze daje swoich ludzi – że to koledzy, którzy pracują w instytucie, wybierają dyrektora. Dyrektor i rada naukowa w największym stopniu w praktyce decydują o polityce geologicznej państwa, a podporządkowują politykę geologiczną państwa własnym potrzebom. To 900 osób. Te 900 osób trzeba utrzymać. Oczywiście Państwowy Instytut Geologiczny powinien istnieć, ale albo niech będzie prawdziwą służbą, a wtedy będzie to naprawdę za duża jednostka, rozdęta nieprawdopodobnie, albo to wydzielmy. Tak ja zrobiłem, będąc głównym geologiem kraju, wydzielilem pion służby i pion nauki. Jeśli w pionie służby ktoś pracuje – miałoby to stać się służbą – nie ma obowiązków naukowych, tylko ma obowiązki względem państwa i wyłącznie względem państwa. Natomiast jeśli ktoś chce pracować naukowo, przechodzi do Państwowego Instytutu Geologicznego i tam prowadzi badania naukowe, biorąc zlecenia ze służby geologicznej. Ale to musi być oddzielone. Dyrektor instytutu, będąc, można powiedzieć, dyrektorem służby geologicz-

nej, może w zasadzie – tak to faktycznie wygląda, chociaż w dokumentach tego nie widać – zlecać sam sobie zadania. Tak nie może być. W mojej opinii tak nie może być.

Chciałbym wrócić... Niech to będzie ilustracją także do tego, co powiedział pan minister poprzednio. Zresztą tak na marginesie, kiedy pan minister był ministrem w rządzie Prawa i Sprawiedliwości, to akurat ten projekt był popierany, a teraz już nie. Tak to można zmienić zdanie.

(*Posel Maria Nowak: Miejsce siedzenia zmienia punkt widzenia.*)

Teraz po kolei pytania.

Bardzo mi się podoba wypowiedź posła Zbryznego, który pracując od lat w górnictwie, wie, na czym polega potrzeba służby geologicznej.

Chciałbym rozwiać wątpliwości pana posła Gosa, który jakby nie widział potrzeby budowania administracji. To nie jest tak. Właśnie tu trzeba tę administrację zredukować. Powiadam: 200 osób, wśród których geologów z wykształceniem geologicznym może być było 30, może 50, może 60, a reszta to powinni być tacy specjaliści, którzy będą specjalistami nie tylko od tego, co się dzieje w Polsce, jeśli chodzi o złoża, co się dzieje na świecie, ale i od zagadnień prawnych. My byśmy dzisiaj nie dyskutowali na ten temat, gdybyśmy mieli się na kim oprzeć.

Panie pośle Arkit, pan powiedział... Niech mi się pan przyzna, tak szczerze, po koleżeńsku, pan skonsultował z Państwowym Instytutem Geologicznym albo z osobami, które są zatrudnione w Państwowym Instytucie Geologicznym, pańskie wystąpienie.

(*Posel Tadeusz Arkit: Z nikim nie rozmawiałem.*)

Nie? Wie pan, dlaczego pytam? Bo to jest dokładnie taki tekst, jaki słyszę od lat od 2–3 osób z Państwowego Instytutu Geologicznego, te zdania.

Teraz sprawa opłat koncesyjnych, tego, na jakich zasadach one są ustalane. O to pytał pan poseł Gos i jeszcze inny poseł, przepraszam, nie pomnę nazwiska w tej chwili. Bardzo prosto. W Prawie geologicznym i górniczym jest zapisane, że np. w przypadku gazu w łupkach opłata za koncesję na poszukiwania za kilometr kwadratowy to jest 216 zł plus opłata tak zwana górnicza, ale ona jest stosunkowo mała. To oznacza, że koncesja w przypadku 1200 km<sup>2</sup> plus opłata górnicza za użytkowanie górnicze to jest 400 tys. zł. I stąd ona wynikała. Dlatego ja natychmiast, wydając pierwsze koncesje – niech one idą – zmieniłem Prawo geologiczne i górnicze. Wstrzymałem wydawanie koncesji po to, żeby zmienić to prawo. Natomiast następny rząd, który w końcu 2007 r. przejął władzę – były przygotowane, gotowe nowe Prawo geologiczne i górnicze i ustawa o powołaniu Polskiej Służby Geologicznej, w ten sposób one ze sobą działały – usunął służbę geologiczną, zostało dziurawe Prawo geologiczne i górnicze, liberalne, i puścił to prawo. Potem okazało się, że ono rzeczywiście jest niekompatybilne z tym dzisiejszym prawem, obowiązującym, bo przecież ono musi być kompatybilne z Kodeksem postępowania administracyjnego, Prawem



## Posel Mariusz Orion Jędrysek

ochrony środowiska. Wtedy ono było niekompatybilne, bo nie było tego organu. Powtykał, co w mojej opinii jest skandalem, całe rozporządzenie, które zresztą ja przygotowywałem, ale rozporządzenie ministra środowiska, dotyczące tego, jakie są opłaty eksploatacyjne, jaka jest wielkość opłat eksploatacyjnych, wtłoczył je jako osobny dział. A więc mamy takie kuriozum, że w ustawie Prawo geologiczne i górnicze jest podana opłata eksploatacyjna – 4,90 za 1000 m<sup>3</sup> gazu eksploatowanego. I praktycznie to wszystko. 60% idzie na gminy, w moim projekcie jest także zapisane, że idzie na wsparcie geologów powiatowych. Ja chciałem związać administrację szczebla samorządowego, powiatowego, wojewódzkiego i głównego geologa kraju, poprzez działanie służby geologicznej, zadaniowo i finansowo, dając, gwarantując im dochody, także geologowi powiatowemu z jego działalności, żeby on miał motywację do tego, aby legalnie działały eksploatacja i poszukiwania na jego terenie.

Przecież, proszę państwa, był ogromny skandal przy udzielaniu koncesji na gaz w łupkach, ponieważ wójtowie w ogóle nie konsultowali tych koncesji. Nie mieli nawet kogo zapytać. Geolog powiatowy powinien im pomóc, ale nie ma geologa powiatowego. Łamane jest prawo.

Posel Arkit pytał mnie, gdzie jest ta korupcja. Ależ, proszę państwa, państwo nie wiecie? Widzę, że posła Arkita już nie ma, ale odpowiem.

(Posel Anna Paluch: Jest, jest, tylko dyskutuje.)

Siedem aresztowań – to są doniesienia prasowe – przesłuchania, prokuratura w Państwowym Instytucie Geologicznym, w Ministerstwie Środowiska, dyrektor departamentu została zatrzymana i inne osoby. W gazetach było napisane, że są jakieś podejrzenia o korupcję, ja nie będę tego powtarzał.

Są i inne przykłady. Proszę popatrzeć, ponieważ nie ma geologów powiatowych, co się dzieje w Polsce z nielegalną eksploatacją. Powiadam: prawdopodobnie mniej więcej połowa kruszywa w Polsce, żwiru, piasku, torfu, jest wydobywana nielegalnie, bez opłat eksploatacyjnych, bez zezwolenia, z niszczeniem środowiska. Ktoś tego nie pilnuje. To się dzieje w lasach, na polach prywatnych. To jest ogromna strata. Tam po chwili nielegalnie umieszczane są odpady, zanieczyszczane są wody podziemne, a ludzie piją tę wodę, itd. To jest tragedia Polski, lasy są tragicznie niszczone.

Proszę państwa, wiecie państwo, ile bursztynu... Bursztyn – nasza wielka duma narodowa. Bodajże w 2005 r. legalnie wydobyto 6 kg bursztynu w Polsce. Idźcie do pierwszego sklepu jubilerskiego i zobaczcie, ile tam jest kilogramów bursztynu. Skąd się wziął ten bursztyn? Geolog powiatowy ma obowiązek tego pilnować, ale jego nie ma. Czy wiecie państwo, jak koło Gdańska, Elbląga, w tym regionie wyglądają niektóre obszary w lasach? Tam lepiej nie wchodzić, szczególnie nocą, bo jest płukanie bursztynu. I nikt od lat nie jest w stanie się tym zająć. Ma być służba

geologiczna, która ma się tym zająć, ma to zorganizować. Co, Państwowy Instytut Geologiczny z naukowcami pójdzie to robić? Czy Państwowy Instytut Geologiczny jest w stanie pójść i zatrzymać, czy wejść z inspekcją na teren poszukiwań, na teren jakiegoś obszaru górniczego i przeprowadzić kontrolę tego, co się tam dzieje? Nie.

Co się dzieje, jeśli chodzi o obmiary? W Prawie geologicznym i górniczych ostatnio wprowadzono... Zresztą to obowiązuje nie od zeszłego roku, tylko dopiero od 1 stycznia tego roku, żeby było jasne, więc PIG w zeszłym roku jeszcze nie działał jako służba geologiczna, tylko ewentualnie wypełniał zadania. Otóż geodeci czy mierniczy górniczy bez żadnych uprawnień Wyższego Urzędu Górniczego mogą być zatrudniani i robić obmiary. Zatrudniani są przez przedsiębiorcę. Proszę państwa, to oni zrobią taki obmiar, jaki będzie satysfakcjonował przedsiębiorcę, bo inaczej tamten ich zwolni. A z tego wynikają opłaty eksploatacyjne, cały plan ruchu, wszystko. Tego nie będzie. To już dzisiaj funkcjonuje, że nie ma... Jeżeli geodeta czy mierniczy górniczy musiałby mieć uprawnienia Wyższego Urzędu Górniczego, to on przed kimś by odpowiadał. Jest miejsce na korupcję czy nie ma?

Pan poseł Szeliga zadał wiele pytań. Częściowo odpowiedziałem. Przede wszystkim powiem o blokowaniu przez Unię Europejską. Oczywiście, że takie blokowanie będzie, dlatego, mówię, kiedy ja wydawałem koncesje, było cicho na ten temat, tylko zostało wydanych kilka koncesji, niech poszukiwania idą, robimy nowe prawo geologiczne, powołujemy służbę geologiczną. Była powołana Komisja Geoekologii i Metod Analitycznych, która miała się zająć problemami ochrony środowiska, była powołana baza ekspercka GEA, którą już zlikwidowano, była Rada Górnicza, którą zlikwidowano, była Rada Geologiczna, którą zlikwidowano. Żadnych organów doradczo-kontrolnych, które były ciałami społecznymi i nie kosztowały, nie było. Projekty za około 100 mln dotyczące rozwoju know-how zostały zarzucone. Nie wiem, co się stało z tymi 100 mln, ale zostało to zarzucone.

Miała być budowa statku poszukiwawczego, żeby wziąć udział w poszukiwaniach m.in. na Pacyfiku, aby wzmocnić pozycję Polski w Międzynarodowej Organizacji Dna Morskiego. Zostało to zarzucone, nie ma tego. Co się z tym stało, na co poszły te pieniądze?

Proszę zwrócić uwagę, gdzie jeszcze jest wielki błąd. Ustawa Prawo ochrony środowiska nakazuje starostom działającym przy pomocy geologów powiatowych ochronę przeciwośmiskową, monitoring przeciwośmiskowy, co jest wielkim, ogromnym problemem szczególnie w Karpatach, na Podkarpaciu. I nie dano im żadnych narzędzi, do tego nie ma geologów powiatowych. Mnie z wielkim wysiłkiem wcześniej przygotowany projekt – ten projekt jeszcze za rządów SLD był przygotowywany przez pana ministra Szamałkę i jego ekipę, rzeczywiście w Państwo-



**Posel Mariusz Orion Jędrysek**

wym Instytucie Geologicznym było takie zlecenie przygotowane, ale nie było możliwości uruchomienia tego projektu – udało się uruchomić, znaleźć pieniądze, bodajże 64 mln, na wzmocnienie i na wykonanie tego zadania, monitoring, przygotowanie całego monitoringu przeciwoświsiskowego. Nie wiem, co się dalej z tym dzieje, bo już ten projekt został skończony, czy służba geologiczna dalej to kontroluje, czy działa, czy współdziała, czy ona wspiera geologów powiatowych. Był duży projekt dotyczący wsparcia geologii powiatowej – nie ma tego, komórki zostały porozwiązane. Była komórka jeszcze przeze mnie utworzona w Państwowym Instytucie Geologicznym dotycząca geologii powiatowej. Gdzie ona jest? Co ci ludzie robią? Jakie są tego efekty? Jeszcze raz powtarzam: nie ma szans na to, żeby ten dualizm utrzymać w zdrowych, rozsądnych granicach. Oczywiście, jeżeli głównemu geologowi to odpowiada, to on może to mieć. Ale pozwólm – namawiałbym do tego – przedyskutować te sprawy w komisji, to powinno tam trafić. Jeśli rząd zgłosi lepszy projekt, to proszę bardzo, przecież ma do tego prawo. Macie większość, przegłosujecie, co chcecie, ale nie możecie zatykać ust tym, którzy od lat czymś się zajmują i jednak wiedzą coś na ten temat.

Jeszcze raz powtarzam, to nie jest rozbudowa administracji, ale jest to jej zmniejszenie. Pieniądze i tak na to idą, tylko w mojej opinii są makabrycznie marnotrawione. Jeden dzień pracy służby geologicznej, tak jak ja ją sobie wyobrażam, zarobi na cały rok pracy. Nie przewiduję żadnych dotacji dla służby geologicznej z narodowego funduszu ochrony środowiska, z opłat eksploatacyjnych, tak jak to się teraz dzieje, nie będą potrzebne. Niech to idzie na samorządy, na zadania wykonywane przez Państwowy Instytut Geologiczny, jednostki badawcze, przedsiębiorstwa. Tam pieniądze mają pochodzić przede wszystkim z udostępniania informacji geologicznej. Dzisiaj informacja geologiczna jest oddawana praktycznie za darmo i fatalnie nadzorowana, to znowu jest moja opinia. To musi być lepiej zrobione, a robi to wyłącznie służba geologiczna jako organ państwa, a nie jako jednostka. Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy, państwowa służba geologiczna, jeszcze jedną nazwę dołożymy, tak będziemy rozbudowywać. Jeszcze raz proponuję, porozmawiajmy na ten temat w komisji. Powołajmy podkomisję do tego celu i tam rozmawiajmy.

700 mld m<sup>3</sup>, oczywiście, nawet pokazałem to na jednym slajdzie. Jeśli ktoś wykona jeden odwiert w jednym miejscu i trafi na dobre złoża, to będzie to ekstrapolował na pozostałą część obszaru występowania skał i powie, że jest bardzo dużo. Drugi trafi w innym miejscu, gdzie będzie to, co nazywamy sweet spots, czyli nagromadzenie gazu. W trzecim miejscu tego gazu w ogóle nie będzie: ktoś wywierci tam, gdzie nie ma nic, i powie na tej podstawie, że złoża nie ma. Za mało danych. Natomiast w mojej opinii metodyka, jaką zastosowano – z tego, co wiem i mogę

ocenić – w Państwowym Instytucie Geologicznym, wioząc do Stanów Zjednoczonych, to nie było nic złego. Tak zrobiono, tam wykonano te badania. Przede wszystkim te wyniki i zdanie, które badano, w mojej opinii nie mogły być zbyt wiarygodne, a na pewno nie było to zrobione w sposób zrandomizowany. W mojej opinii ten raport, jego najwyższa wartość – 1,9 bln m<sup>2</sup> – jest bliski prawdy, może być bliski prawdy. To się zgadza z moimi szacunkami, które, jak mówiłem, opublikowałem kilka dni wcześniej, zanim pojawił się raport PIG-u.

Pan poseł Babalski pytał o zwirownie. Tak, rzeczywiście powstają zwirownie. Powstawanie zwirowni i nielegalna eksploatacja żwiru czy torfu odbywa się najczęściej na takiej zasadzie, że dostaje się pozwolenie wodnoprawne i eksploatuje się żwir, kopiąc staw rybny, jeśli chodzi o stronę formalną. Czasem staw rybny ma 10 m, a wiadomo, że ryby utrzymują się gdzieś do jednego metra. Są takie stawy, prawda. Za to nikt nie płaci, bo to jest traktowane jako odpad. To są takie kruczki prawne. Nie ma geologa powiatowego, który by to obmierzył, a nawet jakby był, to i tak nie ma za co tego obmierzyć. Służba geologiczna ma go wesprzeć w każdym momencie.

Nie wiem, czy odpowiedziałem na wszystkie pytania. Jeśli nie, to bardzo przepraszam. Jeszcze pani poseł Maria Nowak pytała o to, co się dzieje w Europie. Oczywiście, uważam, że należało przede wszystkim szybko utworzyć służbę geologiczną, nowe prawo i dopiero na nowych zasadach wydawać koncesje i jak najmniej mówić na ten temat. Gdyby to szło tak, jak zacząłem robić, to prawdopodobnie już teraz mielibyśmy próbną eksploatację i jakiejkolwiek działania Unii Europejskiej na niewiele by się zdały, bo sprawy poszłyby za daleko. Dzisiaj w Polsce jest źle. Proszę zwrócić uwagę, pan premier robi to, co robi. Nie wiem, czy to jest jego wina czy innych osób. Ale już kilka miesięcy, prawie rok mija, odkąd działa ten rząd. Poprzedni nie był w stanie wydusić z siebie żadnych regulacji w zakresie gazu w łupkach. Dzisiaj mija 9 miesięcy czy już prawie rok, odkąd ten rząd funkcjonuje, i dalej nie ma regulacji. Chcecie odrzucić coś, co ma pomóc. A regulacji dalej nie ma, według zapowiedzi będą. Będą albo nie będzie ich. Niech one się kiedyś spotkają razem, zawsze można je odrzucić w komisji, jeśli rząd przygotowuje lepszą ustawę. Apeluję do was, zróbcie to, rozmawiajmy, a jak zechcecie, to w każdej chwili możecie odrzucić, bo macie większość. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi przedstawicielowi wnioskodawców.

Zamykam dyskusję w tym punkcie porządku dziennego\*).

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak**

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań w dniu jutrzejszym.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 23. porządku dziennego: Pierwsze czytanie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy (druk nr 603).**

Proszę o zabranie głosu pana senatora Witolda Gintowt-Dziewałtowskiego w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie senatorze.

**Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Z upoważnienia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej przedstawiam zawarty w uchwale Senatu z dnia 6 lipca br. projekt ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy.

Przedkładany Wysokiej Izbie projekt ustawy jest skutkiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2011 r., sygn. akt K9/11, i jednocześnie wykonaniem obowiązku dostosowania systemu prawa do postanowień zawartych w sentencji i uzasadnieniu wyroku trybunału. W swoim orzeczeniu Trybunał Konstytucyjny uznał za niezgodne z konstytucją przepisy art. 16 ust. 1 i 2 ustawy nowelizowanej przez to, że uzależniały reżim prawny wyborów od terminu ich zarządzenia. Oznaczało to, że gdyby prezydent Rzeczypospolitej ogłosił postanowienie o zarządzeniu wyborów do Sejmu i Senatu przed 1 sierpnia 2011 r., to wybory odbyłyby się według starych ordynacji wyborczych. Natomiast gdyby ogłosił postanowienie między 1 a 7 sierpnia, to wybory odbyłyby się już według przepisów nowego Kodeksu wyborczego. Trybunał uznał, że przepis przejściowy, tj. art. 16 ust. 1 i 2, nie może powodować niepewności co do porządku prawnego, według którego mają się odbyć wybory parlamentarne, i że jego treść jest sprzeczna z art. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Wskutek tej słusznej konstatacji, a w ślad za tym uchylenia przepisów art. 16 ust. 1 i 2, doszło do powstania luki prawnej, która spowodowała kontrowersje dotyczące reżimu prawnego, jakiemu mają być podporządkowane wybory organów jednostek samorządu terytorialnego – czy wybory przedterminowe i uzupełniające organów wykonawczych jako organów stanowiących podlegać mają starym ordynacjom wyborczym czy też nowemu Kodeksowi wyborczemu.

Problem był tym istotniejszy, że następują m.in. zmiany systemu wyborczego do rad gmin liczących powyżej 20 tys. mieszkańców niebędących powiatami grodzkimi, polegające na wyborach większościowych w okręgach jednomandatowych, których wciąż

nie ma i nie da się ich określić, dopóki istnieją rady wyłaniane według starych ordynacji wyborczych. Do dziś mieliśmy w Rzeczypospolitej wiele sporów, w których sądy administracyjne poza systemem prawnym rozstrzygały o trybie przeprowadzania wyborów przedterminowych i uzupełniających. Poza nielicznymi wyjątkami przyjęła się linia orzecznicza uznająca, że do takich wyborów stosuje się przepisy starych ordynacji wyborczych. Podobną interpretację przyjęła Państwowa Komisja Wyborcza w wyjaśnieniach dotyczących zmian w składach rad i stwierdzenia wygaśnięcia mandatów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w kadencji 2010–2014. Mimo tego, a także wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego nie da się ukryć, że żadne z tych działań i przyjętych rozstrzygnięć nie jest normą prawną i nie może być uznawane za powszechnie obowiązujące źródło prawa.

Wysoki Sejmie! Mając powyższe na uwadze, Senat Rzeczypospolitej Polskiej przedkłada Wysokiej Izbie projekt ustawy wnoszący o dodanie w art. 16 po ust. 2 ust. 2a o treści: Do kadencji organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, w trakcie której ustawa wymieniona w art. 1 weszła w życie, stosuje się przepisy dotychczasowe wraz z przyjęciem 14-dniowego *vacatio legis*.

Przedłożona propozycja uzyskała pozytywną opinię zainteresowanych stron, wyczerpuje potrzeby zmian legislacyjnych w omawianym zakresie, nie powoduje żadnych dodatkowych kosztów i nie podlega przepisom prawa Unii Europejskiej.

Wysoki Sejmie! W imieniu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej wnoszę o uchwalenie przedłożonego projektu. Panie marszałku, dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu senatorowi.

Panie i Panowie Posłowie! Sejm ustalił, iż w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

Jako pierwszy zabierze głos pan poseł Ryszard Zawadzki w imieniu Platformy Obywatelskiej.

Bardzo proszę.

**Poseł Ryszard Zawadzki:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt i przyjemność przedstawić w imieniu Klubu Parlamentarnego Platforma Obywatelska opinię w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy zawartego w druku nr 603. Proponowana zmiana



**Posel Ryszard Zawadzki**

Przepisów wprowadzających ustawę Kodeks wyborczy jest wynikiem rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego z dnia 20 lipca 2011 r. (sygnatura akt K 9/11) i stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do przywołanego orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego.

Derogacyjny charakter wyroku spowodował utratę mocy obowiązującej przez art. 16 ust. 1 i 2 Przepisów wprowadzających ustawę Kodeks wyborczy. W konsekwencji poza art. 16 ust. 3 i 4 p.w.k.w. należy stosować nowy Kodeks wyborczy. Trybunał Konstytucyjny pozostawił w obrocie prawnym regulacje art. 16 ust. 3 i 4 p.w.k.w. dotyczące nowych, przedterminowych i uzupełniających wyborów organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz wójta, burmistrza, prezydenta miasta, przeprowadzanych w trakcie kadencji, stanowiąc, że stosuje się do nich przepisy dotychczasowe, czyli przepisy ordynacji wyborczej. Jeśli zatem do tych wyborów stosowane jest prawo dotychczasowe, to także do zdarzeń prawnych determinujących przeprowadzenie tych wyborów powinny mieć zastosowanie te same przepisy. Tak też przyznał w wyroku wydanym w sprawie o sygnaturze II OSK 304/12 Naczelny Sąd Administracyjny, który w uzasadnieniu orzeczenia podkreślił, iż zmiany w Kodeksie wyborczym nie mogą dotyczyć kadencji rozpoczętej przed uchwaleniem i wejściem w życie Kodeksu wyborczego. Zatem do zmian w składach rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich w kadencji w latach 2010–2014 powinny mieć nadal zastosowanie dotychczasowe przepisy.

Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku o sygnaturze akt K 9/11 stanął na stanowisku, iż „Regulacja intertemporalna, ustanowiona w art. 16 ust. 1 i 2, (...) spowodowała powstanie niepewności co do reżimu prawnego (...). Mechanizm wynikający z powołanych przepisów w praktyce wyłączył bezpieczeństwo prawne, zagwarantowane przez uchwalenie Kodeksu wyborczego we właściwym czasie. Właśnie owa niepewność co do prawa decyduje o niekonstytucyjności zakwestionowanych przepisów. (...) narusza zaufanie obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa. To z kolei przesądziło o niezgodności art. 16 ust. 1 i 2 (...) z art. 2 Konstytucji”.

Proponowana zmiana ustawy stanowi również legislacyjny wyraz opinii Państwowej Komisji Wyborczej z dnia 28 listopada 2011 r., z której wynika, iż stwierdzenie wygaśnięcia mandatów oraz uzupełnienie składu rad mieści się w szeroko rozumianym pojęciu wyborów, które zgodnie z art. 16 ust. 3 i 4 tej ustawy do końca bieżącej kadencji organów jednostek samorządu terytorialnego przeprowadza się na podstawie przepisów dotychczasowych.

Panie Marszałku! Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska wobec braku zastrzeżeń formalnoprawnych w głosowaniu opowie się za przyjęciem projektu ustawy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Głos zabierze pan poseł Marcin Witko.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Marcin Witko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić opinię i stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość w sprawie senackiego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy (druk nr 603).

Szanowni Państwo! Kilka miesięcy temu przedstawiałem z tej mównicy stanowisko Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość wobec projektu nowelizacji ustawy Kodeks wyborczy. Pokusiłem się wówczas o stwierdzenie, że liczne nowelizacje tej ustawy na przestrzeni krótkiego okresu nie pozwalają na inną opinię niż taka, że ustawa Kodeks wyborczy nie należy do szczytu intelektualnych możliwości legislacyjnych jej twórców. W dzisiejszym stanowisku również chciałbym podtrzymać tę opinię. Ustawa Kodeks wyborczy jest ustawą złą, która w żargonie prawniczym nazywana jest bublek prawnym. Prawo i Sprawiedliwość kwestionuje nie tylko jej merytoryczne postanowienia, ale również tryb jej procedowania. Przypomnijmy, że ustawa powstawała w zaskakująco szybkim tempie, ukradkiem, praktycznie bez żadnej poważnej dyskusji i bez namysłu, tuż przed wyborami. Taki tryb prac legislacyjnych jest niedopuszczalny, tak procedować nie wolno. Nic więc dziwnego, że roi się w niej od rozmaitych błędów. Sejm powinien się kierować zasadą pewności i stabilności prawa, co oznacza, że stanowione prawo nie może być prawem wadliwym, w nieskończoność poprawianym i uchylanym na mocy wyroków Trybunału Konstytucyjnego poprzez stwierdzenie jego niekonstytucyjności. Ustawa Kodeks wyborczy jest właśnie wzorcowym przykładem niewłaściwej praktyki prawodawczej.

Prawo i Sprawiedliwość skutecznie wyeliminowało część niezgodnych z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej postanowień tej ustawy, zgłaszając w tym celu wnioski do Trybunału Konstytucyjnego. „Wyrok Trybunału Konstytucyjnego powinien skłaniać ustawodawcę do większej ostrożności przy zmianie prawa wyborczego” – mówił przewodniczący trybunału Andrzej Rzepliński. Tej ostrożności i dbałości o prawo zabrakło. Mówiąc wprost, Platformie chodziło o wprowadzenie wygodnych dla jej interesów politycznych dwudniowych wyborów. Trybunał Konstytucyjny ten zamiar jednak udaremnił. W naszej ocenie pozostaje jednak jeszcze wiele zapisów, które powinny zostać zmienione, m.in. głosowanie przez pełnomocnika jest naszym zdaniem łamaniem zasa-



**Posel Marcin Witko**

dy osobistego głosowania i nie zawiera gwarancji oddania głosu zgodnie z wolą udzielającego pełnomocnictwa. Dopuszczenie możliwości głosowania korespondencyjnego i dwudniowe wybory do samorządu i Parlamentu Europejskiego wyczerpują również znamiona łamania zapisów konstytucyjnych, co potwierdzili niektórzy sędziowie Trybunału Konstytucyjnego w zdaniach odrębnych.

Szanowni Państwo! Wysoka Izbo! Odnosząc się do dzisiejszego projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy, należy podkreślić, że jest on wynikiem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego stwierdzającego niezgodność z ustawą zasadniczą tzw. przepisów intertemporalnych. Zakwestionowane przepisy przejściowe uzależniały reżim prawny wyborów od terminu ich zarządzenia. Dzień ogłoszenia prezydenckiego zarządzenia wyborów decydowałby o stosowanej procedurze wyborczej – byłaby to procedura określona w starej ordynacji lub ta z nowego Kodeksu wyborczego. Zgodnie z zasadą pewności prawa taka niepewność jest niedopuszczalna. Przepisy intertemporalne zostały mocą orzeczenia trybunału uchylone, dlatego powstała oczywista konieczność uchwalenia nowej regulacji.

Korzystając z tego, że jeszcze zostało mi nieco czasu, posłużę się pewnym przykładem, bo to będzie najlepiej oddawało obraz tego, w co zabrnęliśmy. Otóż w mieście liczącym więcej niż 20 tys. mieszkańców, oczywiście nie w mieście na prawach powiatu, gdzie odbywają się wybory proporcjonalne, dajmy na to w Tomaszowie Mazowieckim liczącym 67 tys. mieszkańców, mamy 23 mandaty radnych rady miejskiej. Proszę sobie wyobrazić zorganizowanie wyborów uzupełniających w oparciu o obowiązujący Kodeks wyborczy, który w takich miastach wprowadza okręgi jednomandatowe. Otóż według poprzedniej ordynacji wyborczej w takim mieście, jak Tomaszów Mazowiecki, były cztery okręgi. Skoro są 23 mandaty, rzecz jasna, że według Kodeksu wyborczego będzie ich 23. Zostaliśmy postawieni w takiej sytuacji, że nie wiadomo, które przepisy stosować. Oczywiście wiemy, że była uchwała, natomiast nie mogła być ona aktem prawnym. W związku z tym uważamy, że ten projekt senacki jest jak najbardziej wskazany i również opowiadamy się za tym, by przekazać go do dalszych prac legislacyjnych. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pan poseł Tomasz Makowski.  
Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Wysoka Izbo! W imieniu klubu Ruch Palikota chciałbym przedstawić nasze stanowisko odnośnie do projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy, druk nr 603.

Projekt tej ustawy dotyczy dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził niezgodność z art. 2 konstytucji art. 16 ust. 1 i 2 w związku z art. 1 omawianej ustawy przez to, że uzależnia reżim prawny wyborów od terminu ich zarządzenia. Ustawa ma więc na celu dostosowanie systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Wobec powyższego tak naprawdę nie istnieje inne wyjście, jak tylko naprawianie przepisów na skutek wyroków Trybunału Konstytucyjnego, które wydaje się niezbędne. Możemy jednak dyskutować nad tym, czy proponowane zmiany są najwłaściwsze z możliwych, czy też jeszcze należałoby nad czymś popracować, chociażby w związku z tym, co pan z Prawa i Sprawiedliwości powiedział o gminach powyżej 20 tys. mieszkańców i okręgach jednomandatowych.

Sama ustawa była poddana konsultacjom. Instytucje takie jak minister administracji i cyfryzacji, Państwowa Komisja Wyborcza, przewodniczący Krajowej Rady Sądownictwa, Krajowa Izba Radców Prawnych, Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej, Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego nie zgłosiły zastrzeżeń bądź uznały ten projekt za warty poparcia. Jedynie Państwowa Komisja Wyborcza zgłosiła propozycje poprawek redakcyjnych, które zostały uwzględnione w projekcie ustawy. Warto wspomnieć, że ustawa nie spowoduje skutków finansowych dla budżetu państwa.

Jak wynika z powyższego, nie ma szczególnych podstaw, aby proponowane zmiany odrzucać, wobec czego klub Ruch Palikota nie wnosi uwag do projektu ustawy i poprze proponowane zmiany. Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.  
Głos zabierze pan poseł Zbyszek Zaborowski, Sojusz Lewicy Demokratycznej.  
Proszę bardzo.

**Posel Zbyszek Zaborowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Poselskiego Sojusz Lewicy Demokratycznej mam zaszczyt przedstawić stanowisko w sprawie inicjatywy Senatu Rzeczypospolitej w sprawie zmiany ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy, druk nr 603.

Propozycja Senatu jest jeszcze jednym przyczynkiem do dyskusji nad jakością stanowionego w Polsce

**Posel Zbyszek Zaborowski**

prawa oraz poszanowaniem konstytucji. Konstytucję winien szanować również organ najwyższy władzy ustawodawczej, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre przepisy Kodeksu wyborczego i ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy zostały uchwalone z naruszeniem konstytucji. Rzecz, o której dzisiaj mowa, jest pozornie drobna, ale wprowadziła niepewność prawną w ważnym prawie wyborczym. Szczególnie dotyczy to wyborów uzupełniających w trakcie kadencji organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego, a także wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. W szczególności, jak mówili o tym przedmówcy, rzecz dotyczy ewentualnych wyborów uzupełniających do rad gmin powyżej 20 tys. mieszkańców, gdzie nowy Kodeks wyborczy z 2011 r. wprowadza wybory większościowe w okręgach jednomandatowych. Siłą rzeczy realizacja takiego zapisu, w sytuacji gdy rada gminy została wybrana w wyborach proporcjonalnych, jest praktycznie niewykonalna. Jeszcze przed Senatem ten problem prawny po derogacji, po uchyleniu art. 16 ust. 1 i 2 ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy przez Trybunał Konstytucyjny, zauważyła Państwowa Komisja Wyborcza, która 28 listopada ubiegłego roku podjęła uchwałę dotyczącą wyjaśnień dotyczących zmian w składach rad i stwierdzenia wygaśnięcia mandatów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast w kadencji z lat 2010–2014. W tych wyjaśnieniach Państwowa Komisja Wyborcza ustaliła, stwierdziła, że powinno się stosować stare przepisy, jednak taka interpretacja i ewentualnie podobna praktyka, jeśli ma miejsce, nie mają podstawy prawnej. W każdym razie uchwała ta nie ma mocy wiążącej ani nie jest powszechnie obowiązującym źródłem prawa. Ewentualnej interpretacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego może zaś dokonać tylko sam trybunał.

Dlatego dzisiejsza inicjatywa Senatu Rzeczypospolitej jest inicjatywą pożądaną i wydaje się, że Sejm jednomyślnie powinien przyjąć nowelizację omawianej dzisiaj ustawy.

Klub Sojusz Lewicy Demokratycznej opowiada się za skierowaniem projektu do dalszych prac w komisji. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Posel Andrzej Dera:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu w sprawie wniesie-

nia do Sejmu projektu ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy.

Tak jak już moi przedmówcy powiedzieli, jest to projekt, który stanowi wykonanie obowiązku dostosowania systemu prawa do wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 20 lipca 2011 r., sygn. akt K 9/11, dotyczącego ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy. Otóż w tym wyroku Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność art. 16 ust. 1 i 2 w związku z art. 1 ustawy z dnia 5 stycznia Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy przez to, że uzależnia reżim prawny wyborów od terminu ich zarządzenia. Jest to niezgodne z art. 2 konstytucji.

Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że samo określenie terminu nie budziło wątpliwości, gdyż kodeks został ogłoszony w Dzienniku Ustaw 31 stycznia 2011 r., a wszedł w życie zgodnie z art. 1 przepisów wprowadzających po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia, czyli 1 sierpnia 2011 r. Jednakże przepisy przejściowe zawarte w art. 16 ust. 1 i 2 przewidywały, że tę ustawę, czyli Kodeks wyborczy, stosuje się do wyborów zarządzonych po dniu jej wejścia w życie oraz kadencji rozpoczętej po przeprowadzeniu tych wyborów i do wyborów zarządzonych przed dniem wejścia w życie wymienionej ustawy, czyli kodeksu, stosuje się dotychczasowe przepisy wyborcze, czyli stare przepisy ustawy.

Jest jedna złota zasada, że z wyrokami Trybunału Konstytucyjnego się nie dyskutuje, tylko wprowadza w życie, bo nie może być tak, że jest wątpliwość czy jest zostawione pole, jak interpretować brak przepisu, co z tym należy zrobić. Dlatego inicjatywa Senatu jest jak najbardziej zasadna.

Projekt wprowadza jasny, czytelny zapis, który mówi, że do kadencji organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego oraz kadencji wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, w trakcie której ustawa wymieniona w art. 1 weszła w życie, stosuje się przepisy dotychczasowe. Jest to zasada jasna, prosta, przejrzysta, niebudząca najmniejszych wątpliwości. Myślę, że tak powinno być od razu. Szkoda, że tak się nie stało, ale rzeczą ludzką jest błądzić, a rzeczą parlamentu jest naprawiać błędy...

*(Głos z sali: Własne.)*

...nawet własne, bo najczęściej są to własne błędy, które popełniamy tutaj w swojej zbiorowej mądrości. Nie jesteśmy ciałem nieomylnym, ponieważ parlament składa się z ludzi.

Ten błąd należy poprawić i dlatego Klub Parlamentarny Solidarna Polska w pełni popiera ten zapis i jest za dalszym procedowaniem w komisjach sejmowych. Uważamy również, że te zmiany powinny wejść w życie jak najszybciej, żeby nie było najmniejszych wątpliwości co do trybu, ponieważ zawsze może powstać z różnych przyczyn możliwość wyborów przedterminowych. Słyszymy, że są odwoływani wójtowie i burmistrzowie, zdarzają się przypadki losowe. W związku z tym uważamy, że bez zbędnej zwłoki, powiedziałbym nawet, że w trybie przyspieszonym, należy zająć się tym projektem i przeprowadzić go przez polski Sejm. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.  
Zakończyliśmy wystąpienia w imieniu klubów.  
Do pytań zapisało się dwoje państwa posłów.  
Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby jeszcze zgłosić się do zadania pytania?  
Nie widzę.  
Zamykam listę.  
Czas na zadanie pytania – 2 minuty.  
Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.  
Jeżeli będzie na sali pani poseł Maria Nowak, to w drugiej kolejności bardzo proszę.  
Proszę.

**Poseł Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.  
Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Być może to, co teraz powiem, nie odnosi się bezpośrednio do poprawki, która została tutaj zgłoszona przez Senat. Znam pana senatora od wielu lat jako człowieka, który specjalizuje się, i to dość skutecznie, w dziedzinie dotyczącej prawa wyborczego, samorządu.  
Panie marszałku, jeśli przekroczę czas, to proszę pozwolić mi skończyć, bo to jest dość ciekawy przykład. Być może pozwoli to...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Poseł Zbigniew Babalski:**

...dokonać jeszcze takich zmian, żebyśmy w przyszłości uniknęli tego rodzaju historii. Ostróda, moje miasto, 2 lata temu wybory. I tura – nierozstrzygnięta, w II turze drugi na liście kandydat rezygnuje, trzeci na liście – rezygnuje, czwartego już nie pytają. Właściwie nie wiem do dzisiaj, dlaczego go nie zapytali. Występowałem z tym do Państwowej Komisji Wyborczej, tutaj na sali pytałem ministra spraw wewnętrznych, też nie potrafił mi odpowiedzieć.

Komisarz wyborczy w Elblągu rozpisuje II turę wyborów. Frekwencja wynosi 17%, jest to ok. 3 tys. ludzi. To jest plebiscyt, a nie wybory, bo startuje tylko ten, który wygrał I turę i zostaje wybrany. Mija 1,5 roku, przeprowadzone jest referendum. Tenże burmistrz zostaje odwołany, tym razem przy frekwencji 30%.

Trzeba byłoby może, panie senatorze, pomyśleć, co robić w takiej sytuacji, kiedy drugi kandydat rezygnuje i trzeci – czy pytać czwartego, piątego, czy może znaleźć jakieś inne wyjście. Być może złamiemy demokrację, ale w takiej sytuacji należałoby może

zostawić kompetencję dla radnych. Ale to tylko taka moja uwaga.

Następna rzecz, panie senatorze. Referendum odbyło się 3 czerwca, jest skuteczne. Jak powiedziałem, frekwencja 30%, za odwołaniem – 86%. I teraz mamy kuriozalną sytuację, panie senatorze: miasto powiatowe, 35 tys. mieszkańców i trzecie skuteczne referendum, wyznaczenie powtórnych wyborów na 14 października. *(Dzwonek)* Na Boga! Oczywiście przychodzi komisarz, mówię potocznie, bo zgodnie z prawem nazywa się on trochę inaczej: pełniący obowiązki. Przychodzi komisarz – może będę uszczypliwy – nadany oczywiście przez słusznie rządzącą obecną koalicję, myślę tutaj o Platformie Obywatelskiej. 4,5 miesiąca. Sejm i Senat nie ma tyle czasu na kampanię wyborczą, ile trwała w 35-tysięcznym mieście.

Panu jako doświadczonemu samorządowcowi nie muszę tłumaczyć, czym to skutkuje. Praktycznie rzecz biorąc, jest bezwład. Nie chodzi o stwierdzenie typu: to po co go odwoływali? Widocznie, jeśli 30% przyszło, z czego 86% było za odwołaniem, to słusznie był odwołany. Tylko dlaczego tak długo trzeba było czekać, żeby ponownie przeprowadzić te wybory – 4,5 miesiąca? Czy nie należałoby tutaj w jakiś szczególny sposób uregulować kwestię czasu, maksymalny czas, który powinien być wykorzystany? Nie wiem, być może uzależnić to nawet od wielkości miasta, panie senatorze. Bo jeśli w małej gminie będą czekać 4 miesiące czy 4,5 miesiąca, i w Warszawie też 4,5 miesiąca, to czegoś tutaj nie rozumiem.

To nie jest pytanie, to jest materiał do przemyslenia, do wykorzystania w czasie dalszych prac nad Kodeksem wyborczym, jeśli będą takie prowadzone. Dziękuję bardzo i przepraszam, panie marszałku, za przekroczenie czasu.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę, panie pośle.

Dziękuję.

Czy poseł Maria Nowak jest na sali?

Nie.

W ten sposób wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do zadania pytania.

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji.

*(Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski: Nie zabierze.)*

Pani minister nie wyraża woli zabrania głosu.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców pan senator Witold Gintowt-Dziewałtowski.

Bardzo proszę, panie senatorze.

**Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:**

Dziękuję, panie marszałku.

Tak się składa, że większość wystąpień nie dotyczyła tematu przedłożenia. Jeżeli chodzi o pana posła



**Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski**

Marcina Witko, ubolewam, że nie zna historii polskiego parlamentaryzmu, nie pamięta, jak wyglądały prace nad kodeksem, bo mówił zupełnie co innego, niż miało to miejsce w rzeczywistości. Ja byłem członkiem tejże komisji, zresztą tutaj na sali jest też jeden z wiceprzewodniczących, pan poseł Andrzej Dera. Nad Kodeksem wyborczym pracowano wyjątkowo długo, konsekwentnie i starannie. Pracowaliśmy nad nim ponad pół kadencji, wcześniej trzy lata – przed obradami w Sejmie – pracowano w gronie ekspertów nad tekstem, który został... (*Gwar na sali*)

Panie marszałku, czy ja przeszkadzam panom posłom?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Przepraszam, panowie posłowie, proszę umożliwić panu senatorowi kontynuowanie wystąpienia. Bardzo proszę.

**Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:**

Dziękuję bardzo.

Każdy kolejny etap prac nad każdym kolejnym rozdziałem Kodeksu wyborczego był publikowany i prosiliśmy – zarówno przez Internet, jak też w trakcie szczegółowych konsultacji z zainteresowanymi korporacjami, stowarzyszeniami i organizacjami pozarządowymi – o opinie i propozycje, wnioski, które ich zdaniem powinny być uwzględnione. Kodeks wyborczy został przyjęty po bardzo długich pracach i prawdą jest, że w ostatniej chwili pojawiły się poprawki, które były nieco różne od ustaleń wcześniej przyjmowanych. To się zawsze zdarza, przy okazji każdej ustawy. Państwo posłowie zapewne już zorientowaliście się, że każda ustawa jest pewnym kompromisem pomiędzy różnego rodzaju oczekiwaniami. Nie ma innej możliwości. Żeby uchwalić jakikolwiek akt, nie tylko ustawę, ale to dotyczy również uchwał każdego gremium stanowiącego, zawsze musi dojść do takiego kompromisu, który będzie gwarantował, że większość obecnych na sali zagłosuje za przyjętym bądź przyjmowanym rozwiązaniem. To samo mniej więcej dotyczyło także i kodeksu w paru kwestiach.

Natomiast wróć do rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego. Zupełnie prywatnie powiem, ale jest to potwierdzone opiniami wielu innych osób, także ekspertów znających się na prawie wyborczym, że to orzeczenie było wyjątkowo kontrowersyjne. Nigdy nie zdarzyło się, żeby Trybunał Konstytucyjny zgłosił tak wiele zdań odrębnych od orzeczenia większości trybunału. Nigdy nie zdarzyło się, żeby orzeczenie trybunału w wielu kwestiach było kontestowane przez publikatory, przez organizacje pozarządowe, przez ekspertów. Jest rzeczą naprawdę i dziś wątpli-

wą, czy wszystkie orzeczenia trybunału rzeczywiście są najsluszniesze i jedyne, które powinniśmy stanowić. Jest to wątpliwe. Pan poseł Dera słusznie powiedział, że nad orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego możemy najwyżej pozałamywać ręce, bo są to ostateczne rozstrzygnięcia i nikt nie może zmienić tych orzeczeń. Tym niemniej nie jest pewne, czy gdybyśmy dzisiaj zgłosili propozycje przez trybunał wcześniej uchylone, ten trybunał w tym stanie nie zmieniłby swojego rozstrzygnięcia. To po pierwsze.

Kolejna kwestia dotyczy wyborów. Pan poseł Witko miał rację, rzeczywiście, w mieście powyżej 20 tys. mieszkańców, które nie jest miastem na prawach powiatu, czyli powiatem grodzkim, nie ma możliwości wyznaczenia okręgu wyborczego. Dopóki istnieje ta rada, takiej możliwości nie ma. Jeżeli było 4, 5, 6 okręgów wyborczych, w przypadku wyborów w okręgach jednomandatowych będzie ich ponad 20. Tak więc podział na okręgi w odniesieniu do tego stanu rzeczy, z jakim mamy do czynienia, jest niemożliwy. Prawdą jest jednak, że duch ustawy, takiej, którą uchwalał Sejm, i Kodeksu wyborczego, który Sejm definitywnie przyjął... Chciałbym powiedzieć jeszcze, że Sejm przyjął kodeks prawie jednomyślnie, wszystkie kluby głosowały w większości za przyjęciem tak brzmiącego Kodeksu wyborczego. I to również w swoich orzeczeniach podnosiły sądy administracyjne, bo były te kwestie podnoszone w sądownictwie administracyjnym, były rozstrzygnięcia i wyroki obowiązujące, zresztą orzeczenie NSA również tego dotyczy. Wskazywały one wyraźnie, że wszystkie zmiany dotyczące władz, organów wykonawczych, organów stanowiących, jednostek samorządu terytorialnego w tej kadencji są podporządkowane reżimowi starych ordynacji wyborczych. I to, co my dzisiaj proponujemy, jest uporządkowaniem systemu prawa w tym obowiązującym zakresie. I nic więcej, nic ponadto.

Natomiast z pewną z przykrością ja jako senator muszę przyznać i tutaj państwu powiedzieć, że Senat zgodnie ze swoim regulaminem nie ma możliwości wykraczania poza zakres orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w projektach ustaw, które na przykład proponuje Sejmowi. My mamy oczywiście pewne uwagi, zastrzeżenia dotyczące przepisów kodeksowych, które chcielibyśmy modyfikować. Mogę powiedzieć, że są czynione przygotowania do tego, żeby jeszcze w ciągu najbliższych dwóch, trzech miesięcy przystąpić do prac, może nie tyle nad nowelizacją Kodeksu wyborczego, co nad tym, żeby przeanalizować i ocenić sposób funkcjonowania przepisów Kodeksu wyborczego w ostatnich wyborach. Chodzi o to, żeby zastanowić się nad przyjęciem takich zmian, które doskonaliłyby ten kodeks. Prawdopodobnie również wiele z tych kwestii, o których dzisiaj państwo mówiliście, zostanie także podniesionych.

Wracając do uwag, które zgłaszał pan poseł Babalski – jestem akurat sąsiadem, bo jestem z Elbląga, więc znam nieco specyfikę funkcjonowania samorządu ostródzkiego i problemy z tym związane – przypominam, że póki co musimy się podporząd-

### **Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski**

kować przepisom, które są zawarte w ordynacjach wyborczych, a te terminy, o których pan wspominał, są zgodne z przepisami ordynacyjnymi. Natomiast rzeczywiście byłoby lepiej, żeby czas, który upływa pomiędzy zakończeniem kadencji starego wójta, burmistrza, odwołanego przed terminem, a datą wyborów był jak najkrótszy. Dobrze by było też, żeby ten czas nie był wykorzystywany na kampanię wyborczą, ale to jest wishful thinking, niestety. Chcielibyśmy, żeby tak było, natomiast czasem bywa inaczej.

Życzę miastu, żeby wybrało sobie burmistrza najlepszego z możliwych, żeby ten burmistrz do końca kadencji był w stanie dobrze pracować i, jeżeli zasłuży, żeby go wybrano na kolejną kadencję. W miastach polskich, w polskich gminach nie potrzeba wójtów, burmistrzów, prezydentów z nadania politycznego. Prawdą jest, że nominacja polityczna czasem ułatwia wybór lepszego burmistrza, wójta, prezydenta, ale też prawdą jest, że najważniejsze jest, żeby gospodarz każdej polskiej gminy, każdego polskiego miasta był przede wszystkim dobrym gospodarzem. No i tego też bym życzył panu posłowi Babalskiemu.

Panie marszałku, jeżeli nie ma innych uwag, dziękuję za wysłuchanie.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu senatorowi.

Pan poseł Marcin Witko w trybie sprostowania źle zrozumianej, wcześniejszej jego wypowiedzi, tak?

### **Poseł Marcin Witko:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Szanowny Panie Senatorze! Szanowny, dlatego też że bardzo pana szanuję, jednak wybaczy pan, oceniając swoją pracę nad Kodeksem wyborczym, nie może być pan z oczywistych względów obiektywny. Ale obiektywne na pewno jest co innego. Może pan udzieli nam informacji, ile to już razy ten wspomniały, przez pana omawiany Kodeks wyborczy był nowelizowany od jego powstania? I to jest chyba najbardziej obiektywna ocena tej ustawy, Kodeksu wyborczego, to, że był wielokrotnie nowelizowany. Ale to jeszcze nic. Wiele z jego zapisów zostało uchylonych przez Trybunał Konstytucyjny i, tak jak pan wspominał, wiele powinno być uchylonych, ponieważ były zdania odrębne w orzeczeniach sędziów Trybunału Konstytucyjnego wskazującego m.in. przypadki, o których mówiłem w swoim wystąpieniu. Przykro mi bardzo, że nie zrozumiał pan mojej wypowiedzi. Dziękuję bardzo, panie marszałku.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Pan senator.

Bardzo proszę.

### **Senator Witold Gintowt-Dziewałtowski:**

Panie Marszałku! Znając trochę regulamin Sejmu, pragnę stwierdzić, że nie było to sprostowanie, po pierwsze. Po drugie, nie broniłem swojego dobrego imienia, panie pośle, broniłem dobrego imienia Wysokiej Izby. Byłem posłem sprawozdawcą w przypadku Kodeksu wyborczego, byłem świadkiem prac, byłem świadkiem głosowania i wiem, w jaki sposób dochodzono do konsensusu w dziesiątkach i setkach spraw związanych z przepisami zawartymi w Kodeksie wyborczym.

To, że Trybunał Konstytucyjny postanowił tak a nie inaczej, jest faktem, tego nikt nie zmieni i o tym możemy sobie tylko podyskutować. Natomiast każdy z nas ma prawo nie zgadzać się również z orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego. Zmiany, które dotyczyły Kodeksu wyborczego, były powodowane przede wszystkim orzeczeniami Trybunału Konstytucyjnego. Przede wszystkim. Natomiast ta zmiana, którą dzisiaj proponujemy, nie jest zmianą Kodeksu wyborczego, jest zmianą Przepisów wprowadzających Kodeks wyborczy, a to jest dosyć istotna różnica. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu senatorowi.

Zamykam dyskusję w tym punkcie porządku.

Marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii Prezydium Sejmu, proponuje, aby Sejm skierował senacki projekt ustawy o zmianie ustawy Przepisy wprowadzające ustawę Kodeks wyborczy, zawarty w druku nr 603, do Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej w celu rozpatrzenia.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, będę uważał, że Sejm propozycję przyjął.

Sprzeciwu nie słyszę.

**Przystępujemy do rozpatrzenia punktu 24. porządku dziennego: Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk nr 609).**

Proszę o zabranie głosu pana posła Łukasza Gibałę w celu przedstawienia uzasadnienia projektu ustawy.

Bardzo proszę, panie pośle.

## Posel Łukasz Gibała:

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam zaszczyt zaprezentować Wysokiej Izbie w imieniu wnioskodawców projekt ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, który został zawarty w druku sejmowym nr 609.

Projekt ten dotyczy fundamentalnej i rewolucyjnej zmiany w zakresie finansowania partii politycznych. Tym samym jest to próba pewnej nowej filozofii w zakresie funkcjonowania partii politycznych w ogóle, bo nie ma co do tego żadnych wątpliwości, że finansowanie partii politycznych jest jednym z ważniejszych elementów ich funkcjonowania. Obecnie mamy do czynienia z takim stanem prawnym, że najważniejszym źródłem dochodów wszystkich partii politycznych w Polsce, tych, które są w parlamencie, jest tzw. subwencja budżetowa. Subwencja budżetowa jest mechanizmem, który polega na tym, że wszystkie te partie, które dostały się do parlamentu bądź też które otrzymały przynajmniej 3% poparcia w ostatnich wyborach parlamentarnych, na przestrzni całej kadencji, która następuje po tych wyborach parlamentarnych, otrzymują właśnie pewną kwotę, która jest nazywana subwencją i która jest wypłacana wprost z budżetu przez ministra finansów. Ta kwota jest wyliczana na podstawie pewnego skomplikowanego algorytmu, generalnie algorytm ten polega na tym, że im więcej dana partia dostała głosów, tym wyższa jest kwota subwencji, przy czym występuje tam pewien mechanizm regresywny, który polega na tym, że powyżej pewnych pułapów za każdy kolejny głos przyrost tej kwoty jest coraz mniejszy. Jednocześnie warto też podkreślić, że warunkiem wypłacania przez państwo subwencji jest właściwa sprawozdawczość w zakresie wydatkowania tych środków, które partie pozyskują z subwencji. Po każdej kampanii wyborczej partia polityczna ma obowiązek złożyć sprawozdanie do PKW, do Państwowej Komisji Wyborczej, a niezależnie od tego raz do roku partia składa informację do Państwowej Komisji Wyborczej. Jeśli Państwowa Komisja Wyborcza stwierdzi, że nastąpiły jakieś uchybienia w wydatkowaniu tych środków, partia zostaje pozbawiona tej subwencji albo na okres trzech lat, jeśli te uchybienia miały miejsce podczas kampanii wyborczej, albo też na okres roku, jeśli miały miejsce w okresie niewyborczym.

Istotą proponowanego przez nas projektu jest całkowita likwidacja tego modelu finansowania czy też tego elementu modelu finansowania partii politycznych. Mówiąc wprost, chcemy, ażeby nie było czegoś takiego, jak subwencja budżetowa dla partii politycznych. W zamian proponujemy zupełnie inny mechanizm, analogiczny do pewnego mechanizmu, który już funkcjonuje w Polsce, a mianowicie do tego, w jaki sposób są finansowane NGO-s, czyli organizacje pożytku publicznego. Jednym z podstawowych elementów finansowania organizacji pożytku publicznego

w Polsce jest tzw. odpis podatkowy. Polega to na tym, że każdy płatnik podatku PIT, czyli podatku dochodowego od osób fizycznych, może raz do roku, wypełniając roczne zeznanie podatkowe, wskazać organizację pożytku publicznego, na rzecz której chce przekazać kwotę w wysokości 1% z podatku, który powinien zapłacić państwu. Z tej opcji w ostatnim roku korzystało 38% podatników podatku PIT. Suma, którą dostały NGO-s, wynosi ok. 400 mln zł.

My proponujemy bardzo podobny mechanizm, jeśli chodzi o finansowanie partii politycznych, choć znacznie bardziej oszczędny. Proponujemy mianowicie, ażeby każdy obywatel oprócz tego prawa, które obecnie mu przysługuje, czyli prawa przekazania 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego, miał dodatkowe uprawnienie do wskazania jednej partii politycznej, na rzecz której trafiłoby 0,5% z tego podatku dochodowego, który powinien zapłacić państwu, z tym zastrzeżeniem, że jest maksymalny pułap kwotowy, który nie może zostać przekroczony. Ten pułap kwotowy będzie się zmieniał co roku, jeśli w ogóle ta ustawa wejdzie w życie, ale będzie wynosił tyle, ile wynosi 0,5% podatku od najniższej płacy krajowej. Celem stworzenia takiego pułapu jest zapewnienie, żeby ten model miał charakter egalitarny, ponieważ w dyskusji cztery miesiące temu, kiedy zgłosiliśmy podobny projekt, ale bez takiego pułapu, często pojawiały się zarzuty, że taki model, w którym każdy obywatel odpisuje od swojego podatku pewien procent dochodu, faworyzuje te partie, które mają elektorat zamożny, dlatego że wyborcy tych partii mają oczywiście wyższe dochody, w związku z tym 1% od dochodu wysokiego wynosi dużo więcej niż 1% od dochodu niskiego. Dlatego wprowadziliśmy mechanizm, który de facto polega na tym, że na przykład w tym roku, gdyby taki mechanizm funkcjonował, każdy obywatel mógłby przekazać na rzecz wybranej, wskazanej przez siebie partii politycznej niecałe 4 zł, dokładnie jest to kwota 3 zł 96 gr rocznie. Tak jak powiedziałem, to jest jedyna zmiana w stosunku do tego projektu, który złożyliśmy cztery miesiące temu, a celem tej zmiany jest, po pierwsze, obniżenie kosztów funkcjonowania tego modelu, a po drugie, zapewnienie, żeby był maksymalnie egalitarny.

Jakie są zalety proponowanego przez nas rozwiązania? Po pierwsze, jestem głęboko przekonany, to przekonanie dzielą wszyscy wnioskodawcy, że istotą, zaletą tego modelu jest dobrowolność. Obywatele nie chcą płacić na partie polityczne, a już w szczególności nie chcą takiego systemu, który polega na tym, że każdy z nas musi płacić na rzecz wszystkich partii politycznych, że tak naprawdę nie mamy żadnego wyboru. Istotą nowego systemu jest wybór. Każdy obywatel będzie mógł wybrać, czy chce w ogóle przekazywać jakiegokolwiek środki na partie polityczne, a jeśli tak, to na którą partię polityczną. Taki mechanizm wolnościowy związany z pewnym wyborem, z pewną obywatelskością jest według nas znacznie lepszy niż mechanizm polegający na tym, że każ-



**Posel Łukasz Gibała**

dy z nas musi płacić również na rzecz tych partii politycznych, których program uważa za zły dla Polski czy też za szkodliwy dla Polski.

Po drugie, warto wskazać, że istotą tego nowego systemu będzie fakt, iż partie nie raz na cztery lata będą zabiegały o wsparcie wyborców, ale dodatkowo co roku będą starały się uzyskać od największej rzeszy obywateli wpłatę właśnie w postaci tego 1%. W naszej opinii to też jest duża zaleta tego projektu, ponieważ ona zaktywizuje partie polityczne. W opinii wielu Polaków, większości Polaków, partie polityczne są postrzegane negatywnie. Zakładamy, że taki dodatkowy bodziec do mobilizacji, jeśli chodzi o działania, wpłynie na polepszenie jakości funkcjonowania partii. Partie po prostu co roku będą musiały rozmawiać z ludźmi, wychodzić na ulice, pytać ludzi, co sądzą na temat ich działalności, działalności partii, pytać, co sądzą na temat problemów Polaków, przedstawiać własne propozycje rozwiązań. Nie raz na cztery lata, ale raz do roku. I to jest zasadnicza zaleta tego rozwiązania.

Kolejną zaletą w naszej opinii jest to, że powinna zwiększyć się partycypacja obywateli w życiu publicznym. Dzięki temu, że obywatele oprócz decyzji, na kogo oddać głos w kolejnych wyborach, będą mogli decydować o tym, na kogo przekazać pewną część pieniędzy ze swojego podatku, zwiększy się ich poczucie wpływu na to, co dzieje się w sferze publicznej, na arenie politycznej, a tym samym zwiększy się ich poczucie tożsamości czy identyfikacji z wybraną przez nich partią i poczucie sprawstwa. To według nas jest bardzo ważna zaleta, bo przypominam, że w Polsce mamy generalnie deficyt społeczeństwa obywatelskiego. Według wszelkich wskaźników, jeśli chodzi o cechy charakterystyczne czy zjawiska charakterystyczne, które występują w rozwiniętych, dojrzałych demokracjach i które świadczą o wysokim wskaźniku rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, Polska na tym tle niestety wypada ciągle słabo. Wystarczy popatrzeć na frekwencję, która w zależności od wyborów wynosi w Polsce ok. 50%. To jest wskaźnik stosunkowo niski.

Kolejna zaleta proponowanego przez nas projektu to równość partii politycznych wobec prawa. W tej chwili naszym zdaniem tej równości nie ma, ponieważ jeśli ktoś założy na dzień dzisiejszy partię polityczną, która uzyska bardzo wysokie poparcie na wejściu, to i tak przez najbliższe trzy lata, zakładając, że nie będzie skrócenia kadencji Sejmu, nie dostanie z budżetu złotówki, nawet jeśli jego partia będzie miała poparcie rządu 15, 20 czy 30%. Jednocześnie partie, które mają poparcie na poziomie 1%, ale w ostatnich wyborach uzyskały wynik powyżej 3%, cały czas będą dostawały pieniądze z budżetu. W naszej opinii jest to wada obecnego systemu finansowania partii politycznych i ta wada zostanie zmieniona przez przedłożoną w projekcie ustawę, jeśli wejdzie ona w życie. Po jej wejściu w życie bowiem każda partia, która będzie legitymizowała się odpowiednim popar-

ciem politycznym, dostanie pieniądze już po kilku miesiącach, maksymalnie po roku od swojego powstania.

Zwracam też uwagę, że akurat ten element nowego modelu może wpłynąć pozytywnie na odbetonowanie polskiej sceny politycznej. To też jest zjawisko, na które wielu politologów zwraca uwagę, zjawisko, jak wynika z wielu sondaży, postrzegane przez Polaków negatywnie. Tak naprawdę w ciągu ostatnich dziesięciu lat jest tylko jedna partia, która powstała i przebiła się do parlamentu. Tą partią jest Ruch Palikota. (*Oklaski*) Natomiast generalnie nastąpiło swoiste zamrożenie sceny politycznej i jedną z przyczyn, dla których takie zjawisko wystąpiło, jest niewątpliwie fakt finansowania partii politycznych w tym modelu, jaki mamy obecnie. On powoduje, że nowe partie, które powstają, są w sposób istotny dyskryminowane na samym początku swojego istnienia, natomiast partie istniejące mają istotną przewagę konkurencyjną. To według nas jest rzecz niewłaściwa.

Wreszcie ostatnia zaleta tego projektu, o której chciałbym powiedzieć, czyli oszczędności budżetowe. Jakie to będą oszczędności, trudno powiedzieć, bo nie wiemy, ile osób zdecyduje się odpisać od swojego podatku tę kwotę w wysokości niecałych 4 zł, która będzie oczywiście rosła. Jest to 4 zł na dzień dzisiejszy. Możemy dokonać pewnych symulacji. Na podstawie tych symulacji jako wnioskodawcy obliczyliśmy, że gdyby ten wskaźnik wyniósł 38%, gdyby tylu Polaków zdecydowało się odpisać na rzecz partii politycznych te 4 zł – te 38% wzięliśmy stąd, że tyle osób co roku decyduje się odpisać 1% na rzecz organizacji pożytku publicznego – to wtedy budżet państwa zaoszczędziłby ok. 20 mln zł. To nie są wielkie pieniądze, ale uważamy, że w dobie kryzysu są to istotne oszczędności.

Zwracam też uwagę na fakt, że takim progiem neutralności budżetowej w przypadku tej ustawy jest próg 56%. Dopiero po przekroczeniu tego progu, gdyby więcej osób zdecydowało się na odpis na rzecz partii politycznych, rzeczywiście byłby to system bardziej kosztowny niż obecny. Wszyscy wiemy, że w sytuacji gdy głosuje około 50% Polaków i około 38% Polaków dokonuje odpisu na rzecz organizacji pożytku publicznego, jest to założenie hurraoptymistyczne i całkowicie nierealne. Dużo bardziej racjonalne jest założenie, że ten wskaźnik wyniesie niecałe 38%, a co za tym idzie oszczędności budżetowe wyniosą co najmniej 20 bądź też więcej milionów złotych rocznie.

Szanowni Państwo! Podsumowując, po pierwsze, zaletą naszego rozwiązania jest dobrowolność, która ma wartość bardzo istotną. Po drugie, to rozwiązanie zmobilizuje partie polityczne do większej aktywności. Po trzecie, wzmocni społeczeństwo obywatelskie w Polsce poprzez zwiększenie stopnia partycypacji ludzi w życiu publicznym. Po czwarte, stworzy równe warunki wobec prawa dla wszystkich partii politycznych, również tych, które dopiero powstają. Po piąte, jest czynnikiem, który może odbetonować polską sce-

**Posel Łukasz Gibała**

nę polityczną. Wreszcie po szóste, przyniesie istotne oszczędności budżetowe, które w dobie kryzysu są nam wszystkim potrzebne.

Z tych wszystkich powodów apeluję do Wysokiej Izby, żebyśmy skierowali ten projekt do dalszych prac i pochylili się nad nim w komisjach, jednocześnie deklarując, że jestem gotów odpowiedzieć na wszelkie pytania i wątpliwości przedstawicieli Wysokiej Izby, które w stosunku do tego projektu się pojawiają. Dziękuję bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Sejm ustalił, że w dyskusji nad tym punktem porządku dziennego wysłucha 5-minutowych oświadczeń w imieniu klubów.

Otwieram dyskusję.

W imieniu klubu Platforma Obywatelska głos zabierze pan poseł Cezary Tomczyk.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Cezary Tomczyk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na pierwszy rzut oka faktycznie wydaje się, że ten projekt jest mądry i ciekawy, ale tak nie jest. Idea jest bardzo interesująca i pewnie warto nad nią pracować, natomiast sam projekt jest fatalny. Po pierwsze, jest to kalka ustawy, która była złożona w Sejmie w kwietniu tego roku, z drobnymi zmianami, o których mówił pan poseł Gibała. Właściwie jedna różnica to ten mechanizm, a druga różnica to to, że nagle z 1% zrobiło się 0,5%. Ustawa, podobnie jak to jest w przypadku organizacji pożytku publicznego, ma na celu zagwarantowanie możliwości przekazania pieniędzy z należnego państwu podatku.

Pan poseł Gibała podał kilka argumentów za, a ja pozwolę sobie podać kilka argumentów przeciw. Po pierwsze, Sejm już raz odrzucił ustawę w bardzo podobnym kształcie. Po drugie, wnioskodawcy w projekcie chyba jednak mijają się z prawdą, sugerując, że zmiana jest pozytywna dla budżetu. Dlaczego? Może się okazać, że z ok. 60 mln subwencji, która jest przekazywana teraz – na ten rok jest to chyba ok. 80 mln – zrobi się nagle 150 mln. Może zamiast oszczędności będzie to wasz skok na kasę.

*(Poseł Artur Dębski: Przecież są wyliczenia.)*

Państwa wyliczenia są tylko teoretyczne. Po trzecie, ulegną zmniejszeniu dochody województw. To bardzo ważny argument. Wnioskodawcy nie wspominają o tym ani słowem, ale wspominają o tym województwa w opiniach. Po czwarte, wszystkie opinie dotyczące tego projektu, które były do niego dołączone, są negatywne albo neutralne. Narodowy Bank

Polski wytyka nawet błędy formalne, których do tej pory nie usunęliście. Tak naprawdę były tam przepisane fragmenty z ustawy o organizacjach pożytku publicznego.

Teraz powody typowo praktyczne. Sami siebie przedstawiacie jako partię racjonalizmu, jako ludzi, którzy racjonalnie podchodzą do życia i do polityki. W uzasadnieniu projektu sami podkreślacie, że jakość polskiej polityki jest niska. Wiemy, jak ludzie nas oceniają, jak oceniają polityków w Polsce. Proszę sobie teraz wyobrazić, że co rok w kwietniu mielibyśmy dodatkową kampanię wyborczą w celu pozyskania środków. Nikt nie jest w stanie wyobrazić sobie tego polskiego piekielka. Wiemy, jak ono wygląda. Wyobraźmy sobie teraz, że ten rytm kampanijny w celu pozyskania pieniędzy od ludzi zaczyna się już w styczniu, czyli od stycznia do kwietnia partie tak naprawdę blokują wszelkie swoje zamierzenia, wtedy kiedy partia jest u władzy, tylko po to, żeby pozyskać pieniądze od obywateli. Czy chcemy, żeby partie rywalizowały o głosy, czy chcemy, żeby partie rywalizowały o pieniądze? Bo to jednak nie to samo. Ja tutaj tego racjonalizmu nie widzę.

Taka kampania partyjna w celu pozyskania odpisu dodatkowo – i to jest, myślę, bardzo ważny argument – przyćmi kampanię organizacji pożytku publicznego. Te organizacje nie mają wielkich pieniędzy na reklamę, a może okazać się, że wtedy, kiedy partie będą starać się o podobne odpisy, hospicja, przedszkola i dziesiątki innych tego typu organizacji na tym po prostu stracą, bo ich głos nie będzie słyszany.

Partie polityczne, tak jak mówiłem. A co z elektoratami? Państwo mówili o tym mechanizmie. Zaraz do tego wrócę. Może rzeczywiście okazać się, że ten bogatszy elektorat będzie miał większy wpływ na rzeczywistość, również dlatego, że osoby, które mają bardzo niski dochód, po prostu nie będą miały czego odpisać. Mówicie o mechanizmie, który został wprowadzony do ustawy. Okej, tylko że w projekcie ustawy jest zapis mówiący o tym, że ten mechanizm ustalałby m.in. minister finansów. Ale jaką mam gwarancję, że jeśli w przyszłości minister finansów będzie, nie daj Boże, z państwa partii, ten mechanizm nie będzie ustalony tak, że stracą na tym podatnicy?

Prawdopodobnie projekt jest też niezgodny z konstytucją. Nie ma zagwarantowanej tajności tego specyficznego głosowania portfelem, bo chyba tak to trzeba nazwać. Czy jeśli np. Janusz Palikot dowie się, że jego pracownik, którego deklaracje, powiedzmy, rozlicza, przekazuje pieniądze na Prawo i Sprawiedliwość, to jego stosunek do tej osoby się nie zmieni? Albo jeżeli pan poseł Gibała dowie się, że jego pracownik przekazuje pieniądze na Platformę Obywatelską, to ten stosunek też będzie taki sam?

*(Poseł Artur Dębski: Coś niesłychanego.)*

Wbrew pozorom wydaje się to mało istotny argument, ale on jest bardzo istotny i nie wiem, czy nie najistotniejszy w całym tym projekcie.

Panie marszałku, wiem, że już kończy mi się czas, już będę zmierzał do końca...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę bardzo.

**Posel Cezary Tomczyk:**

...ale projekt jest rzeczywiście bardzo ciekawy i warto wyczerpać tę sprawę. *(Dzwonek)*

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chyba najważniejsze jest to, że musimy zdać sobie sprawę, że to akt wyborczy jest najbardziej sprawiedliwy i anonimowy, a każdy głos przelicza się na konkretne pieniądze. Nieprawdą jest to, co powiedział pan poseł Gibała, że ludzie mają przymus i obywatel przekazuje pieniądze na wszystkie partie. To nieprawda. Tak może się zdarzyć w przypadku obywatela, który nie głosuje, ale jeżeli obywatel zagłosuje, to jego anonimowy głos przekłada się na konkretną, mówiąc w cudzysłowie, złotówkę przekazywaną na konkretną partię, czyli tak naprawdę jest to głosowanie portfelem.

Chciałbym, żeby jednak akt wyborczy został tym najważniejszym elementem. Wiem, że mówicie, że wybory parlamentarne są raz na 4 lata, ale z wyborami mamy do czynienia dużo częściej. Są wybory do samorządu, do europarlamentu. Partie cały czas zabiegają o dobry wizerunek wśród swojego elektoratu, bo to jest jasne, to jest istota prowadzenia polityki. Żeby realizować swoje reformy i zmiany, trzeba móc rządzić i realizować te postulaty.

Posłowie Platformy będą głosować przeciwko tej pozornie dobrej, a faktycznie fatalnej ustawie. Pragnę też przypomnieć, że to dzięki Platformie Obywatelskiej subwencje są już w tej chwili o połowę mniejsze, i będziemy dążyli do tego, żeby były jak najniższe, a z czasem zupełnie zniknęły. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Tomasz Makowski: To zróbcie to.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Gabriela Masłowska, Prawo i Sprawiedliwość.

Bardzo proszę.

*(Głos z sali: Nie lękajcie się, zróbcie to.)*

*(Poseł Cezary Tomczyk: To wy się lękacie o swoje grube portfele.)*

**Posel Gabriela Masłowska:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość przedstawiam stanowisko w sprawie projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o po-

datku dochodowym od osób fizycznych, zawartego w druku nr 609.

Projekt ustawy jest ponowną próbą zmiany dotychczasowego sposobu finansowania partii politycznych przez likwidację subwencji budżetowej i zastąpienie jej odpisem od podatku dochodowego przez osoby fizyczne. Od projektu złożonego wcześniej przez Ruch Palikota i odrzuconego przez Sejm w pierwszym czytaniu proponowane rozwiązanie różni się tylko tym, że zamiast 1% odpisu od podatku dochodowego wnioskodawcy proponują 0,5%, proponują ograniczenie kwotowe do poziomu 0,5% podatku odpisywanego od minimalnego wynagrodzenia oraz inny termin wejścia w życie ustawy. Istota rozwiązań zawartych w ustawie jest nadal ta sama, a zatem aktualne są przesłanki, które stały się podstawą odrzucenia projektu podobnej ustawy w pierwszym czytaniu.

Po raz kolejny Ruch Palikota proponuje rozwiązania, które w imię oszczędności budżetowych stwarzają ryzyko strat dla budżetu. Posługujecie się państwo 38-procentowym udziałem obywateli w przekazaniu swojego odpisu przez analogię do organizacji pożytku publicznego. Te rzeczy są zupełnie nieporównywalne. Biorąc po uwagę np. rok 2012, zaplanowana dla partii kwota subwencji na poziomie 88 mln może okazać się o kilkadziesiąt milionów większa, co będzie oznaczać, że takie rozwiązanie zwiększy koszty ponoszone przez podatników w zakresie finansowania partii politycznych.

Pragnę jeszcze zwrócić uwagę na jedną ważną kwestię. Projekt przewiduje w sposób ogólny, że środki dla partii politycznych będą przekazywane przelewem, nie określając, czy będzie to jeden przelew zbiorowy po złożeniu zeznań podatkowych, czy dotyczący każdego odpisu dokonanego przez obywatela Polski. W przypadku przelewu dotyczącego każdego odpisu kwoty przelewów mogą pomniejszać o kilkadziesiąt procent kwotę wpłat od ludzi niezamożnych. Natomiast w przypadku odpisu dokonanego przez ludzi zamożnych koszt przelewu będzie nieistotny.

Czy Ruchowi Palikota chodzi w związku z tym o to, aby pozbawić partie reprezentujące ludzi niezamożnych możliwości wsparcia ich reprezentacji w Sejmie i ustanowić w Polsce rządy oligarchii? Ograniczenie kwot od góry, czyli stworzenie górnej granicy odpisu, co państwo proponujecie, biorąc pod uwagę tę wielkość 0,5% od minimalnego wynagrodzenia, nie rozwiązuje problemu uprzywilejowania partii odwołujących się w programach do ludzi bogatych. Panowie, a co z bezrobotnymi czy rolnikami niepłacącymi podatku dochodowego? Bezrobotnych jest dużo, a będzie ich jeszcze więcej. Czy 2 mln obywateli polskich, nie mając dochodów, nie płacąc podatków, ma nie mieć możliwości wsparcia działalności statutowej partii, która reprezentuje ich interesy w Sejmie? Teraz mają wpływ na wysokość subwencji, oddając głos na kandydata danej partii.

Po raz kolejny Ruch Palikota zmierza do stworzenia, zbudowania poprzez te rozwiązania bazy danych



**Posel Gabriela Masłowska**

o preferencjach politycznych. Wspierając daną partię przez przekazanie 0,5% podatku w zeznaniu podatkowym, trzeba będzie wskazać nazwę partii. Baza wrażliwych danych o poglądach politycznych może stwarzać pole do nadużyć, szykan, walki politycznej i może doprowadzić do sytuacji, jaka ma miejsce w tej chwili przed Ministerstwem Sprawiedliwości, gdzie od 3 września samotnie prowadzi głodówkę kobieta z Koszalina, w desperacji i z powodu braku ochrony jej praw przez organy państwa. Nie tylko moje obawy, lecz także obawy dużej części społeczeństwa zwiększają się w związku z wydarzeniami z ostatnich miesięcy, które unaocznily niewydolność organów państwa, kolesiostwo, a nawet nepotyzm.

Poprzez ten projekt zmierzacie więc państwo do zlikwidowania demokracji w Polsce i wprowadzenia systemu totalitarnego. Wnioskodawcy, składając po raz drugi projekt, powinni z przyzwoitości, ze względu na wrażliwość informacji o przekonaniach politycznych zaproponować rozwiązania, choćby przez projekt rozporządzenia, w jaki sposób te informacje będą chronione i niewykorzystane w celach innych niż przekazanie środków (*Dzwonek*) do partii politycznej przez danego obywatela RP. Brak takiego rozwiązania potwierdza rzeczywiste intencje projektodawców, aby wprowadzić kolejne obszary inwigilacji obywateli. Tę ustawę da się zaskarżyć do Trybunału Konstytucyjnego. I możecie być spokojni – będzie to dla dobra Polaków i pomyślności państwa polskiego, bo nikt w cywilizowanym świecie nie akceptuje rozwiązań totalitarnych.

Prawo i Sprawiedliwość składa wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. (*Oklaski*)

(*Posel Jerzy Borkowski*: Spodziewaliśmy się tego.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Artur Dębski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Dębski:**

Szanowny Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Rzekniewście mialem przygotowane wystąpienie, ale po tym, co usłyszałem od przedstawiciela Platformy Obywatelskiej, już nigdy nie będę mówił o tej partii inaczej, jak o PO–PiS-ie. Już nie ma różnicy. Liderzy różnią się wzrostem i to wszystko, co różni wasze partie polityczne. (*Oklaski*)

Wydawałoby się, że jako przedstawiciel Klubu Poselskiego Ruch Palikota, czyli partii, która projekt tej ustawy złożyła, powinienem ją poprzeć. Na początku istnienia naszej partii powinniśmy jednak sami złożyć wniosek o odrzucenie projektu, bo jeste-

śmy przeciwko jakiegokolwiek finansowaniu partii politycznych z budżetu. To państwo mi, waszemu wyborcy, obiecywaliście w 2001 i 2005 r., że będziemy mogli w końcu odpocząć od finansowanych z budżetu państwa syndykatów politycznych. Proponowaliście państwo 1%. Mam cytaty z wypowiedzi lidera, który zresztą od exposé w 2007 r. powinien pisać opowiadania fantastycznonaukowe (*Oklaski*), a nie wygłaszać exposé: partie powinny być finansowane jak organizacje pożytku publicznego – to słowa z ostatniej kampanii wyborczej. I drugie zdanie: pierwszy podniosę za tym rękę.

(*Posel Cezary Tomczyk*: Ale projekt jest fatalny.)

Projekt jest fatalny według państwa opinii. Trzymacie się sztywno pazurami tej kasy. Zaraz przedstawię inne argumenty na to, że się mylicie. Trzymacie się tej kasy pazurami i zębami. Rozumiem, że poza polityką nie ma dla was miejsca i nic w życiu byście nie osiągnęli, bo nie macie pojęcia o prawdziwej robocie i o tym, jak wygląda sytuacja na rynku pracy. (*Oklaski*) Szkoda komentarza.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, do meritum proszę. (*Wesołość na sali, oklaski*)

**Posel Artur Dębski:**

Panie marszałku, mam jeszcze 2,5 minuty.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę. (*Gwar na sali*)

**Posel Artur Dębski:**

Kwota 800 mln zł to pieniądze, które na tych nierobów państwo polskie przeznaczyło. Na wasze ulotki, na wasze plakaty, wasze ściemnianie i obietnice, które składacie od 2001 r. Inicjatywa Zmieleni.pl mówi o was wszystko. To jest wasz projekt. Poza kwotami nic nie zmieniliśmy. Przy układzie, że każdy obywatel zapłaci te 0,5%, będzie to niecałe 100 mln zł. Pamiętajmy przy tym, że na razie jest o połowę obniżona subwencja dla partii – w tej chwili karteli – politycznych. Wydaliście kilkaset milionów złotych po to, żeby zaśmiecać moją skrzynkę na listy swoimi ulotkami. (*Gwar na sali*)

Jeżeli chodzi o opinię w kwestii samorządów, to ktoś opowiadał, że samorzady będą traciły pieniądze. W budżecie samorządów są to niewielkie kwoty. Samorzady w zeszłym roku na lekcję religii wydały 1343 mln zł, mówiliśmy o tym wczoraj wszyscy po kolei. (*Gwar na sali*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Artur Dębski:**

Panie pośle z Platformy Obywatelskiej, powinien pan być po liberalnej stronie. Jest pan młodym człowiekiem, nie ma pan jeszcze politycznego betonu w głowie. Nie wiem, która to jest pańska kadencja. *(Oklaski)*

*(Posel Cezary Tomczyk: Druga.)*

Zanim się nie zainteresowałem polityką, nigdy nie oglądałem pana w telewizji. To, że mówię z tego miejsca, jest zasługą Donalda Tuska i waszej ściemniackiej partii. *(Oklaski)* Nigdy nie trafiłbym do polityki, gdybyście tę ustawę wprowadzili. Ściemniacze.

A propos jawności. Proszę bardzo, oto są darowiźny dla komitetów wyborczych wszystkich partii politycznych. Wszyscy tutaj jesteście. Wiemy, kto i ile wpłacił na partię polityczną. Jak chcecie, dostępne są również informacje o składkach i innych rzeczach. Czemu mówimy o tym, że będzie to jakaś wiedza tajemna, kto ma jakie poglądy. To jest ogólnie dostępne, bo art. 23a stanowi, że finansowanie partii politycznych będzie jawne. *(Oklaski)*

Oczywiście mówiłem, że powinniśmy być za odrzuceniem tego projektu ustawy, natomiast klub Ruchu Palikota będzie głosował za jego przyjęciem. I mam nadzieję, że napijecie się, zrobicie okłady z worków z lodem na głowy, ochłoniecie, pogadacie ze swoim szefem *(Dzwonek)* i przypomnieć mu te słowa: Pierwszy podniosę za tym rękę. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Głosy z sali: Brawo!)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Genowefa Tokarska.

Bardzo proszę. *(Wesołość, gwar na sali)*

**Posel Genowefa Tokarska:**

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Polskiego Stronnictwa Ludowego mam zaszczyt przedstawić opinię o poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych, zawartym w druku sejmowym nr 609.

Opiniowany w dniu dzisiejszym projekt zakłada zmianę trzech ustaw, tj. ustawy o partiach politycznych, ustawy o podatku dochodowym i o zryczałtowanym podatku dochodowym. Generalnie projekt ustawy proponuje zmianę finansowania partii poli-

tycznych, rezygnację z subwencji z budżetu państwa. Projekt zakłada wprowadzenie mechanizmu przekazywania określonej kwoty, do wysokości 0,5% podatku należnego płaconego przez osobę fizyczną będącą podatnikiem podatku dochodowego, na rzecz partii politycznej wskazanej przez podatnika. W uzasadnieniu projektu wnioskodawcy podkreślają, że wejście w życie niniejszej ustawy spowoduje pozytywne skutki społeczne, gospodarcze, finansowe i prawne. *(Gwar na sali)*

Niestety, w mojej ocenie założenia te mijają się z rzeczywistością, mijają się z prawdą. Projekt ustawy nie przyniesie pozytywnego skutku finansowego. Mówiąc o odpisach podatku dochodowego, mówimy o tych samych środkach finansowych, które bez odpisu wpłynęłyby do budżetu państwa i według obecnej zasady mogłyby być przekazane na subwencję dla partii. To są przecież te same pieniądze, jedynie inaczej dystrybuowane. Pozostaje tylko pytanie: Czy na pewno sprawiedliwiej? Propozycja zawarta w projekcie ustawy spowoduje zmianę struktury podziału całości środków przeznaczonych przez budżet państwa na wsparcie partii politycznych pomiędzy poszczególne partie. Ponadto należy podkreślić, że finansowanie partii z podatku dochodowego od osób fizycznych spowoduje mniejsze wpływy z tego podatku, a to z kolei zmniejszenie dochodów jednostek samorządu terytorialnego. Mówiliśmy już tu o protestach instancji wojewódzkich. Rekompensaty z tytułu utraty tych środków wnioskodawcy projektu nie przewidują. Nie przewidują również zwiększonych wydatków z tytułu dodatkowego obciążenia urzędów skarbowych, które będą ewidencjonować gromadzone środki z odpisów podatkowych, administrować i zarządzać nimi. To dodatkowe zadanie musi być przecież zrekompensowane zarówno jednostkom samorządu terytorialnego, jak i urzędów skarbowych. Nie możemy więc mówić o pozytywnych skutkach finansowych tego projektu.

Bardzo ważnym, istotnym zagadnieniem jest również fakt naruszenia art. 11 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który zapewnia obywatelom polskim wolność tworzenia, działania, a także jawność finansowania partii politycznych w celu wpływania metodami demokratycznymi na kształtowanie polityki państwa. W projekcie niniejszej ustawy art. 45d ust. 5 brzmi: „Naczelnik urzędu skarbowego właściwy według siedziby partii politycznej we wrześniu roku następującego po roku podatkowym przekazuje partii politycznej zbiorczą informację o: 1) danych identyfikacyjnych (imię, nazwisko i adres), w tym obojga małżonków, którzy na wniosek podlegają łącznemu opodatkowaniu, oraz 2) wysokości kwoty, o której mowa w ust. 1, przekazanej na rzecz tej partii”.

Tworząc tę określoną bazę danych o podatnikach wskazujących określone preferencje polityczne, dostarcza się w zasadzie powszechnej wiedzy, a to może być bezpośrednią przyczyną różnego rodzaju nadużyć. Może być przyczyną ograniczenia swobody funkcjonowania obywateli w zakładzie pracy, w sto-

**Posel Genowefa Tokarska**

sunkach z pracodawcą, który na przykład akurat będzie miał inne preferencje polityczne. Będzie wywoływało ogólny niepokój, a niejednokrotnie wręcz strach przed złożeniem w ogóle deklaracji o określonym odpisie z podatku na rzecz partii.

Pragnę również zauważyć fakt występowania istotnych różnic w sposobie i wysokości opodatkowania różnych grup zawodowych i społecznych. Inaczej są opodatkowani pracownicy etatowi, inaczej osoby prowadzące działalność gospodarczą, osoby korzystające z karty podatkowej czy ryczałtu. (*Dzwonek*)

Jeszcze chwilę, panie marszałku, poproszę.

Są grupy zawodowe nieplacące w ogóle podatku dochodowego. Co więc w takim przypadku? Tego projekt omawianej ustawy nie przewiduje. Czy nie jest to zatem projekt dyskryminujący niektóre grupy zawodowe i społeczne?

Nie mogę w omawianym projekcie dopatrzeć się korzyści o charakterze społecznym. Jest wręcz przeciwnie, projekt ustawy różnicuje obywateli, nie dając żadnych szans biedniejszej części społeczeństwa, aby ona również na równych prawach mogła mieć swoich przedstawicieli w polskim parlamencie. Podział środków finansowych przeznaczonych dla partii politycznych według projektu omawianej ustawy ma charakter wyłącznie polityczny, pogłębiający różnice społeczne, preferuje bogatszych obywateli i ich partie.

Klub Parlamentarny Polskiego Stronnictwa Ludowego nie może poprzeć tego projektu ustawy. Dziękuję za uwagę.

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo.

**Posel Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Projekt ustawy o zmianie finansowania partii politycznych (druk nr 609) to nic innego jak po prostu demagogia, panowie, demagogia i jeszcze raz demagogia.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Pan ma rację.*)

Nawet poseł się uśmiecha. Nie dziwię się, bo wie to dokładnie.

(*Posel Andrzej Dera: Bo to wie.*)

Co państwo proponujecie? Otóż proponujecie bardzo ciekawy zapis – aby każdy urzędnik skarbowy znał preferencje wyborcze każdego podatnika. Panie pośle, jak to jest? Zaproponujecie od razu zmianę Kodeksu wyborczego, żeby w Polsce nie było tajnych wyborów, tylko od razu były jawne, bowiem po co,

przecież od razu jak na dłoni będzie wiadomo, kto jak głosuje.

(*Posel Tomasz Makowski: Wybory przez Internet.*)

To już kolejny państwa diabelski pomysł. Tak jest.

(*Posel Tomasz Makowski: Zapraszam do zespołu.*)

Drugi punkt to zachęcanie do zakładania partii politycznych w jednym celu – w celu łatwego pozyskania finansów. Tak będzie. Państwa propozycja zmierza do tego, aby założyć partię polityczną, ogłosić się i zbierać co roku jakieś środki finansowe. Chodzi o to, aby namawiać, bo jeśli jest odpis, to tak na dobrą sprawę każdy może odpisać. Państwo mówicie 4 zł, może 5 zł, każdy odpisze jakąś sumę. Kolejny pomysł.

Po trzecie, proponujecie, aby politycy, którzy zostali wybrani w wyborach, zamiast zająć się tym, do czego zostali wybrani, co roku robili kampanie i co roku zajmowali się właśnie namawianiem Polek i Polaków do tego, żeby swój podatek przekazali na daną partię polityczną. Wyobraźmy sobie, co będzie działo się co roku.

(*Posel Tomasz Makowski: I na Kościół.*)

Na Kościół, jak pan chce, to niech pan zbiera, panie pośle. Co by się działo? Otóż wielkie kampanie billboardowe, radiowe, telewizyjne, przez kilka miesięcy, można powiedzieć, od grudnia do marca, wszyscy politycy na ulicach i tylko i wyłącznie proszą, żeby akurat na nich wpłacić, a nie na kogoś innego. To państwo proponujecie. Dlatego twierdzę, że to jest demagogiczne, to jest niemożliwe do wprowadzenia, po prostu niemożliwe.

(*Posel Tomasz Makowski: Dlatego jest ten projekt ustawy.*)

Oczywiście sam fakt powiedzenia, że partia polityczna za 4 zł i tak dalej brzmi bardzo fajnie. Natomiast gdy przeczytamy państwa projekt, to okazuje się, że brzmi on właśnie demagogicznie.

Kiedy słyszałem posła Dębskiego, który mówił o wzroście jednego i drugiego lidera, to akurat wzrost państwa przewodniczącego i przewodniczącego Platformy już się niczym nie różni. To, co czasami mówią, też się niczym nie różni, bo jeden i drugi mówi o skróceniu finansowania partii z budżetu. I tu zadaję konkretne pytanie. Państwo mówiliście o tym, że partie nie powinny być finansowane z budżetu, że powinny się same utrzymywać. Tak państwo mówiliście. Co się takiego stało, że dostajecie 10–11 mln? Skoro nie chcecie tych pieniędzy, powiedzcie, że nie chcecie tych pieniędzy.

(*Posel Jerzy Borkowski: Bo nie chcemy.*)

Dlaczego mieliście zmienić nazwę partii politycznej? Co się takiego stało, że nie zmieniliście? Bo wiecie doskonale, że gdybyście zmienili nazwę Ruch Palikota na każdą inną, nie dostalibyście subwencji. A więc jak mówicie o finansach i kiedy mówicie o tym, że chcecie dbać o budżet, to doskonale wiecie, że po prostu taki gniot nie może przejść. Gdyby to była poważna ustawa, to byśmy o niej debatowali, ale jeśli chcecie, żeby każdy urzędnik skarbowy znał prefe-



**Posel Dariusz Joński**

rencje wyborcze każdego z podatników, to wiecie doskonale, że nikt tutaj tego nie zaakceptuje – póki mamy demokrację i póki mamy wybory tajne, nikt tego po prostu nie zaakceptuje. Dlatego też klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej... ja już nie chcę powtarzać tych argumentów, które powtarzaliśmy przy pierwszym czytaniu państwa propozycji, zresztą to już któraś z kolei, bo pamiętam jednego z posłów państwa, który proponował na początku 2,5% odpisu, później był 1% w państwa propozycji, a teraz jest 0,5%. Schodzicie państwo co miesiąc o 0,5% mniej więcej, ale to nie zmienia faktu, że jest to...

(Posel Jerzy Borkowski: Za 3 miesiące będzie 0%.)

...po prostu bubel prawny.

I ja mam tylko jedno pytanie do wnioskodawcy bądź do pana wicePalikota, który występował przed momentem, do pana posła Dębskiego. Panowie, czy jesteście w stanie zrezygnować z tych 10 mln, tak jak mówiliście w czasie kampanii? Wszystkim wytykacie... ja w ogóle odnoszę wrażenie, że jest tak, jakby poseł Dębski, który tu występował, tak na dobrą sprawą był w ogóle spoza parlamentu. Do wszystkich mówił, tylko nie do siebie, a przecież bierzecie prawie 10 mln. Zapomniał pan o tym?

(Posel Jerzy Borkowski: Hipokryzja przez pana przemawia.)

A więc takie tylko pytanie.

Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej po prostu bubli prawnych nie będzie popierał. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle. Ale zgodnie z regulaminem może pan pytać jedynie wnioskodawcę, a nie posła danego klubu.

Głos zabierze pan poseł Andrzej Dera, Solidarna Polska.

Bardzo proszę.

**Posel Andrzej Dera:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Izbo! W imieniu Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska mam zaszczyt przedstawić stanowisko naszego klubu co do poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych.

Moje wystąpienie zaczęć może bardziej filozoficznie niż prawnie, ale do spraw prawnych za chwileczkę dojdę. Ponieważ Ruch Palikota nie wierzy w niebo, chcę przywołać powiedzenie...

(Posel Wojciech Penkalski: Myli się pan, w niebo wierzymy.)

No nie, kwestionujecie wszystko, co jest związane z religią, a więc nie możecie wierzyć w niebo, to dla mnie sprawa oczywista.

...powiedzenie, które powinno do was trafić, bo ono mówi, że dobrymi chęciami jest piekło wybrukowane. I to jest właśnie projekt z takich (Oklaski) dobrych chęci, który próbowacie nam tutaj wprowadzić. Oczywiście można wprowadzać różne systemy finansowania. Już w latach 60. w Europie toczyła się dyskusja o modelu finansowania partii politycznych. Jak tutaj wnioskodawca powiedział, są różne modele. W Polsce wybraliśmy model finansowania z budżetu, który jest zdecydowanie większościovym modelem w Europie. To są te rozwiązania europejskie. I można zmieniać, tylko trzeba spełnić jeden warunek – że zmiany, które jakaś partia proponuje, są zgodne z konstytucją, są zgodne z porządkiem prawnym. Państwo proponujecie rozwiązania, które nijak się mają do zapisów ustawowych. Dam dwa proste przykłady. Pierwsza kwestia dotyczy jawności. Otóż konstytucja w art. 11 ust. 2 mówi: finansowanie partii politycznych jest jawne. I tu dochodzi do pierwszej sprzeczności. Uzupełnię wypowiedź mojego przedmówcy o tym, że urzędnicy skarbowi będą znali preferencje polityczne. Otóż zgodnie z zapisem konstytucyjnym wszyscy będą znali preferencje polityczne, ponieważ finansowanie partii politycznych jest jawne, a więc będzie trzeba poinformować, kto i ile przekazał. Tak to wygląda. I proszę mi powiedzieć – zwracam się do wnioskodawcy – przecież w przypadku sędziów, którzy są apolityczni, którzy składają zeznania podatkowe...

(Posel Jerzy Borkowski: I o to właśnie chodzi.)

...będą wyraźne wskazania preferencji politycznych. I to jest w porządku, to jest zgodne z konstytucją? Nijak to się ma do zgodności.

I druga kwestia, równie fundamentalna. Proste pytanie: Czy wszyscy w Polsce płacą podatki? Nie, nie wszyscy płacą. W związku z tym mamy kolejną zasadę złamaną, zasadę równości określoną w konstytucji. Nie może być przepisu, który jednym daje tę możliwość, a drudzy, choćby chcieli, to jej nie mają. I to jest kolejna rzecz, która dyskwalifikuje ten projekt.

I trzecia kwestia. Państwo czasami głosicie tutaj piękne hasła i mówicie, jacy to wy jesteście, och i ach, i zgłaszaliście to, i mówiliście wszem i wobec, że jesteście przeciwnikami finansowania partii politycznych z budżetu. A co wy proponujecie tak naprawdę? Finansowanie partii politycznych z budżetu, tylko na innej zasadzie dystrybuowania środków zebranych z budżetu.

(Posel Jerzy Borkowski: Bo się należy.)

Ale to nie o to chodzi. Zdecydujcie się, czy jesteście tego przeciwnikami, czy zwolennikami. Ja wam powiem, jak to wyglądało...

(Głos z sali: Ciekawe jak?)

...przypomnę wam, bo może macie krótką pamięć. Wtedy, kiedy byliście poza parlamentem, głosiliście, że nie należy finansować partii politycznych z budżetu.

**Posel Andrzej Dera**

tu. W momencie, kiedy dostaliście się, zapomnieliście o tym hasle. Mówicie, że trzeba, tylko troszeczkę inaczej. I przedłożyliście tak naprawdę projekt, który wcale nie daje pewności, że będzie wydawanych mniej środków. On tej gwarancji nie daje. To są tylko symulacje.

*(Głos z sali: Czyżby?)*

Zakładając, że państwo obywatelskie jest takie, że w tym momencie wszyscy tego chcą i zgodnie z przepisami waszego projektu mieliby prawo do swoich deklaracji, to tych pieniędzy pójdzie z budżetu znacznie więcej. Z tego samego budżetu. Mówimy też teoretycznie, panie pośle, dokładnie teoretycznie, tak jak wy teoretycznie powiedzieliście, że będzie ich mniej. Niestety.

Sytuacja jest jasna. Ten projekt jest po prostu – ze względu na naruszenie tych podstawowych norm konstytucyjnych – nie do zaakceptowania. Proponuję Ruchowi Palikota, by dalej pracował. Praca czyni mistrzem. Pracujcie.

*(Głos z sali: My pracujemy.)*

Może w końcu kiedyś wymyślicie system, który będzie zgodny i będzie godny poparcia. Życzę więc wytrwałości w tej pracy, ale w przypadku tego projektu nasz klub będzie głosował za tym, żeby nad nim nie pracować. Wniosek jest już złożony, więc nie będę go powielał. Będziemy głosowali za odrzuceniu tego projektu w pierwszym czytaniu. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

*(Poseł Jerzy Borkowski: Spodziewaliśmy się tego.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Do zadania pytań zapisało się szesnaścioro pań i panów posłów.

Jako pierwsza...

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ja nie jestem panem posłem.)*

Powiedziałem: pań i panów posłów.

Jako pierwsza głos zabierze pani Krystyna Pawłowicz.

Bardzo proszę.

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Rozumiem, że są 2 minuty.)*

Czas – 2 minuty.

**Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Dziękuję.

Chciałabym przede wszystkim państwu powiedzieć, że wy ciągle nie czytacie konstytucji. Ja nie wiem, chyba do końca kadencji będę państwu czytała konstytucję...

*(Głosy z sali: Niech pani czyta.)*

...i zachęcała do czytania. *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Ale proszę o spokój.

**Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Art. 51 ust. 2 konstytucji mówi tak: Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym. Art. 53 ust. 7 konstytucji mówi tak: Nikt nie może być obowiązany przez organy władzy publicznej do ujawnienia swojego światopoglądu, przekonań religijnych czy wyznania. Po prostu państwo nie ma prawa tego gromadzić. Jeszcze raz jednak powiem, z całym... Z szacunkiem to nie, bez szacunku dla państwa, co będę oszukiwać...

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale oni piszą głupoty.)*

...ale z taką ludzką sympatią. Trzeba zaczynać pisanie projektów od konstytucji, trzeba przeczytać, tu wszystko jest. Trzeba od tego zaczynać. I teraz jak państwo sobie to wyobrażacie, że ktoś idzie i składa, że będzie wspierał partie polityczne? Urząd skarbowy dysponowałby, tak jak pan tutaj słusznie powiedział, planem politycznych sympatii w Polsce. Oczywiście ludzie nie będą płacić pieniędzy, nie będą się zgłaszać i odpisywać. Ludzie po prostu się boją. Nikt nie będzie chciał tego ujawniać. Preferencje się zmieniają. To jest po prostu, rzeczywiście, tak jak powiedział pan poseł Dera, naruszenie fundamentów konstytucji. Tego się nie robi. Państwo chcielibyście zasłynąć takimi projektami, które od strony prawnej... Ja nawet wiem, jak już tutaj państwo jesteście, to trzeba coś robić i robicie. Tylko wszystko to jest z naruszeniem fundamentów.

*(Poseł Jerzy Borkowski: Bo nie zdąży pani zadać pytania.)*

Ale ja nie mam do pana pytania, ja panu obwieszczam: trzeba czytać konstytucję. Kiedy zaczniecie czytać konstytucję? To jest moje pytanie. *(Wesołość na sali, oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos zabierze pan poseł Wincenty Elsner, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

*(Głos z sali: Nie ma.)*

Nie ma pana posła.

Pan poseł Zbigniew Babalski, bardzo proszę.

*(Głos z sali: Oni się w dziesiątkę zapisywali, panie marszałku...)*

*(Głos z sali: Po znajomości...)* *(Wesołość na sali)*

*(Głos z sali: Różnie z tą znajomością bywa.)*

Mam pana w wykazie jako trzeciego. Bardzo proszę.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Cóż ja mam tutaj powiedzieć po tak doskonałym wystąpieniu pani poseł, pani profesor? Rzeczywiście, poczytajcie tę konstytucję. Sądzę, że powinniście państwo pójść dalej.

(*Posel Jerzy Borkowski: Co to ma do rzeczy?*)

Wystąpie z takim projektem, że karty do głosowania w wyborach do samorządów, do Senatu, do Sejmu powinny być imienne, jawne. Upublicznijmy już kompletnie wszystko. Zapytajcie w swoich rodzinach, bo mnie interesuje, jaka jest sytuacja. Czasami są rodziny, jeśli chodzi o preferencje polityczne, delikatnie mówiąc, podzielone. Może też o to chodzi, żebyście państwo wiedzieli, jak syn, żona, ojciec, mama głosują. Bo mówią wam, deklarują: idę, na ciebie zagłosuję, ale pewności zapewne nie ma. A więc będziecie mieli pewność. (*Oklaski*) Naprawdę demagogia jest chyba na sztandarach wpisana. Opamiętajcie się.

Panie pośle Gibała, zwracam się do pana jako do posła sprawozdawcy, uważam, że kiedy był pan w Platformie, dopóki nie było konfliktu osobowego w Krakowie w Platformie między panem a koleżankami i kolegami, pana wystąpienia tutaj były zupełnie odmienne od tych prezentowanych od momentu, kiedy znalazł się pan w Ruchu Palikota. A więc kieruję do pana pytanie: Co takiego się stało, że w taki radykalny sposób odwrócił pan nie tylko tok myślenia, ale również wypowiedzania?

(*Głos z sali: Czego pan nie rozumie?*)

Po prostu tego nie rozumiem, bo miałem okazję poznać pana w poprzedniej kadencji.

Kolega wymachiwał tutaj listami, kolega Dębski wymachiwał listami. Czy na tych listach są też tzw. słupy? Wie pan, o jakie słupy pytam. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

(*Głosy z sali: W Ostródzie, w Ostródzie.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję bardzo.

Pytanie zada pan poseł Tomasz Makowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zauważyłem jedną rzecz, że od prawej do lewej strony nikt w ogóle nie chce dyskutować o finansowaniu partii politycznych, bo po co, skoro macie darmowe pieniądze. Nikt z was nie chce...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Mamy konstytucję.*)

...zdjąć marynarki, zakietu, wyjść do ludzi i powiedzieć: ja chcę uprawiać politykę, w związku z tym proszę mi odpisać...

Rozumiem pani...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: To jest nasza odpowiedź.*)

...wystąpienie dotyczące konstytucyjności, ale proszę też to zrozumieć.

Mam pytanie do pana ministra finansów, do podsekretarza stanu w Ministerstwie Finansów: Ile Radio Maryja i Telewizja Trwam otrzymały pieniędzy z budżetu państwa i czy to są jawne pieniądze?

(*Posel Krystyna Pawłowicz: Czy to z pana kieszeni?*)

(*Posel Artur Dębski: Oczywiście.*)

To są pieniądze wszystkich obywateli. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Do rzeczy, panie pośle.

**Posel Tomasz Makowski:**

Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pan poseł Michał Kabaciński, Ruch Palikota. Bardzo proszę.

**Posel Michał Kabaciński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pozwolę sobie użyć tego kremu i przekazać go posłance Pawłowicz, bo mam wrażenie, że zapomniała o jednej rzeczy, poruszając kwestię konstytucji, pewnej zgodności z moralnością wydatkowania pieniędzy, poruszania się w ramach partii politycznych.

Mam nadzieję, że kiedyś nadejdzie taki dzień, że wasz prezes zostanie rozliczony z tego, że właśnie z tych pieniędzy, które otrzymujecie z budżetu, jeździ limuzyną, ma 20 ochroniarzy...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: A pan na piechotę chodzi?*)

...ma wynajęty dom. Finansujecie jedną gazetę, drugą gazetę, macie kilka nieruchomości i to jest właśnie problem.

(*Posel Robert Telus: A wy co robicie?*)

Boicie się, że to stracie. Dlatego dzisiaj składam na pani ręce ten żel antykorupcyjny...

(*Posel Krystyna Pawłowicz: A weź go pan sobie.*)

...i może się pani....

Słucham?



**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...  
(Poseł Krystyna Pawłowicz: Mówmy o projekcie.)

**Poseł Michał Kabaciński:**

I to jest właśnie...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, pan ma prawo zadać pytanie...

**Poseł Michał Kabaciński:**

Zaraz zadam pytanie.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...a nie składać żadnych żeli.

**Poseł Michał Kabaciński:**

Nie, mi nie jest potrzebny krem, to pani jest potrzebny krem.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale panu krem potrzebny.)

Do czego?

(Poseł Robert Telus: Panu jest potrzebny.)

Pani chce ze mną wchodzić w polemikę?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: To pan zaczął.)

Niech pani ze mną nie wchodzi w polemikę, bo naprawdę nie życzę tego, tylko apeluję o pewną rozważę. Porusza pani kwestie konstytucyjne, mówiąc o tym, że Ruch Palikota robi coś niezgodnego z konstytucją. A wy robicie zgodnie z konstytucją, jak właśnie za pieniądze podatników finansujecie Radio Maryja, finansujecie limuzynę dla waszego prezesa?

(Poseł Andrzej Dera: Co pan mówi?)

Nie robicie tego?

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Mówmy o projekcie.)

A wy mówiliście o projekcie?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, do rzeczy, mówimy o projekcie.

**Poseł Michał Kabaciński:**

Dobrze, ale inni posłowie również nie wypowiadali się na temat projektu, m.in. poseł Dera poruszał kwestię wiary posłów Ruchu Palikota. (*Wesołość na sali, oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Jak nie?

**Poseł Michał Kabaciński:**

Dlatego uważam, że mogę mówić nie tylko na temat...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę zadać pytanie.

**Poseł Michał Kabaciński:**

Ale, panie marszałku, jeszcze mam 20 sekund, pozwolę sobie mówić to, co będę chciał.

(Poseł Robert Telus: Postój pan.)

Słucham?

(Poseł Robert Telus: Stój pan sobie.)

Mogę stać, mam czas, mam jeszcze 15 sekund. Tylko że zobaczycie, że ja jestem dowodem na to, że nie trzeba mieć pieniędzy z budżetu państwa. I wy się tego boicie. (*Oklaski*) Boicie się tego, że jak nie będziecie mieć tej subwencji, to nigdy więcej nie wejście do parlamentu, bo boicie się wyjść na ulicę. Chyba że macie pochodnie (*Dzwonek*), wtedy wychodzicie i jesteście bardzo zdecydowani. Dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wyczerpał pan czas.

Głos zabierze pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

(Poseł Michał Kabaciński stawia tubkę kremu na ławie poseł Krystyny Pawłowicz)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale to jest pana, zabierz pan ten krem. To jest pana, ja nie używam takiego.)

Jerzy Borkowski, Ruch Palikota, tak?

Bardzo proszę.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Nawiążę do słów pana posła Dery. Mówił pięknie o dobrych chęciach, że piekło jest nimi wybrukowane. My przynajmniej te chęci mamy, panie pośle, a wy w ogóle nie macie chęci, by wyjść z tego betonu.

Oglądałem kiedyś film „Gang Olsena”, proszę pana, i pamiętam scenę, w której facet stoi w wannie zabetonowanej cementem. I tak tkwicie w tym systemie i będziecie trwać wiecznie, dopóki nie zrezygnujemy z finansowania partii politycznych.

*(Posel Robert Telus stawia na ławach posłów Klubu Poselskiego Ruch Palikota tubkę kremu owiniętą w papier)*

*(Głos z sali: Czyli brudne ręce pan ma.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój.

**Posel Jerzy Borkowski:**

Do pani profesor. Pani profesor, my też czytamy konstytucję, naprawdę, a że pani ostatnio gwiazdorzy, to widać wyraźnie.

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Czytanie ze zrozumieniem.)*

Nie musi nas pani pouczać, pani profesor. My też czytamy konstytucję.

Chciałbym zadać panu premierowi pytanie, co ma do ukrycia, czego tak bardzo się boi, że ludzie z jego klubu mówią rzeczy, których nie powinni mówić. Przecież on nie popiera jego słów, że jest przeciwko finansowaniu partii z budżetu. Co ma do ukrycia pan premier Donald Tusk, że teraz raptem wszyscy zmienili zdanie? Wszyscy się boicie tego finansowania, nie rozumiem tego. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

W jakim trybie, panie pośle?

*(Posel Andrzej Dera: Zostałem wymieniony z nazwiska, chciałbym sprostować.)*

Proszę bardzo, z nazwiska był pan poseł wymieniony.

**Posel Andrzej Dera:**

Pan poseł cytował moją wypowiedź, ale wyraźnie nie rozumiał pan tego, co chciałem przekazać, mówiąc o...

*(Posel Jerzy Borkowski: Mówiłem o dobrych chęciach.)*

...dobrych chęciach, że piekło jest nimi wybrukowane. Chciałem pokazać, że jeżeli coś się zmienia, to trzeba to robić dobrze, same chęci nie wystarczą.

Jeżeli chodzi o finansowanie partii, to jesteśmy jedyną partią polityczną w parlamencie, która nie pobiera pieniędzy z budżetu państwa, więc proszę takich uogólnień nie robić.

Można rozmawiać o finansowaniu, o zmianie finansowania partii. Ale mówiłem to już i powtórzę, żeby zostało to zrozumiane. Można o tym rozmawiać, tylko trzeba to zrobić zgodnie...

*(Posel Krystyna Pawłowicz: Z konstytucją.)*

...z konstytucją. Nie zrobiliście tego państwo, więc nie wychodźcie i nie tłumaczcie teraz wszystkim wołko, że chcieliście dobrze, tylko wam się nie udało. Zróbcie to dobrze, wtedy porozmawiamy, jak finansować partie polityczne. Ale zróbcie to dobrze, nic więcej. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Piotr Chmielowski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę.

**Posel Piotr Chmielowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Wysłuchaliśmy wielu opinii. Oczywiście każdy ma prawo do swojej. Pani profesor podparła się tutaj konstytucją. Otóż chciałbym pochylić się nad wytłumaczeniem państwu – bo jesteście państwo wszyscy oponentami tego projektu ustawy – pewnego małego elementu. Poza PSL-em wszystkie partie w tej Izbie kiedyś zaczynały. To nie jest tak, że Platforma była od zawsze, to nie jest tak, że PiS był zawsze. Proszę zwrócić uwagę, że partii, które są zarejestrowane, są dziesiątki czy wręcz setki. Dlaczego te partie nie mają najmniejszej szansy, uzyskując nawet, umówmy się, 1-procentowy wynik wyborczy, na pozyskanie jakichkolwiek środków w sposób legalny?

System umożliwiający de facto głosowanie raz w roku na partię, nie tylko tę partię pozycjonuje, tę, którą ludzie wybierają, ale przede wszystkim daje pewnego rodzaju obraz zaufania do polityków, do wszystkich partii. Dobrowolność takiego transferu, bo jest to de facto przekaz pieniędzy, w pewnym wymiarze daje nam sygnał, dzięki któremu jesteśmy w stanie zorientować się, czy nie tylko jesteśmy popularni, na przykład jako Ruch Palikota, ale czy w ogóle klasa polityczna zasługuje na to, żebyśmy toczyli tego typu puste dyskusje. Ten projekt powstał właśnie dlatego, że jako jedno z niewielu rozwiązań umożliwia to, że każdy będzie miał szansę na scenie politycznej. *(Dzwonek)* Nawet jeżeli jest to mała partia, która przebiła się i jest popularna, będzie miała te środki.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, czas minął, proszę zadać pytanie.

**Poseł Piotr Chmielowski:**

Chciałbym zadać pytanie: Dlaczego, pomijając kwestie konstytucyjne, z takim uporem nie chcecie nad tym dalej pracować?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję.

Głos...

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Panie marszałku, czy można sprostować, ponieważ wywołano mnie z nazwiska.)

(Głos z sali: Nie.)

(Głos z sali: Nie wymienilem nazwiska.)

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Jedno słowo. Mówił, że się podpierałam konstytucją.)

(Głos z sali: To ja zaraz panią...)

Ależ proszę nie prowadzić polemiki.

Pani poseł, nie padło nazwisko.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: Ale naprawdę, gdybym się nie... że podpieram się tylko konstytucją...)

(Głos z sali: Pani profesor się podpierała...)

Pani poseł, proszę, ale bardzo krótko, jedno zdanie.

**Poseł Krystyna Pawłowicz:**

Panie pośle, chciałabym pana spytać uprzejmie: A czym się mam podpierać w Sejmie? Kremem? Marychą? Czym? (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Głos zabierze w celu zadania pytania pan poseł Romuald Ajchler.

Bardzo proszę.

**Poseł Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Pani profesor, będzie mogła pani zaraz jeszcze raz wejść na mównicę, dlatego że przywołam pani nazwisko. Zwracam się do pani Krystyny Pawłowicz.

(Poseł Krystyna Pawłowicz: No dziękuję bardzo. Robicie mi państwo reklamę.)

Otóż chciałbym pani profesor podziękować za jedną rzecz, którą pani powiedziała. Za to, jak wysoko

ocenia pani konstytucję, którą pani od czasu do czasu ma zaszczyt z tej mównicy cytować. Ale chciałbym pani również powiedzieć, że współautorem tej konstytucji był Sojusz Lewicy Demokratycznej, dlatego też dziękuję pani serdecznie za uznanie tego aktu prawnego i proszę tak dalej robić. Być może, wielu posłów z pani rad skorzysta. To po pierwsze.

Wysoka Izbo, pan poseł Joński już przedstawił właściwie wszystko to, o co chciałem...

(Poseł Jerzy Borkowski: Panie pośle, pytanie.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę o spokój, panie pośle. Utrudnia pan prowadzenie obrad.

**Poseł Romuald Ajchler:**

...zapytać autorów projektu ustawy. W moim przekonaniu bylibyście państwo rzetelni i wiarygodni, gdybyście nie pobierali subwencji, tych 10 mln.

(Głos z sali: Nie pobieramy.)

Przepraszam. Jeżeli nie pobieralibyście, to wtedy byśmy uwierzyli w wasze intencje. Oceniam tu waszą inicjatywę, kolejny raz podejmowaną. Nie dziwiłbym się, gdybyście za miesiąc czy dwa znowu podjęli taką inicjatywę, bo chcecie przekonać społeczeństwo, że nie potrzebujecie środków finansowych na kampanię z budżetu, jak powiedział pan poseł Dera, kombinujecie, z której strony i jak otumanić ludzi, mówiąc, że jesteście tak pryncypialni. Tego się w zwyczajny sposób nie robi. I szkoda, że nie wyciągnęliście wniosków z czytania pierwszego projektu. Ja się nie zdziwię, kiedy za chwilę wasz szef powie, że Ruch Palikota złożył 50, 60...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, proszę kończyć, pytanie...

**Poseł Romuald Ajchler:**

...projektów ustaw. (Dzwonek)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Wyczerpał pan limit czasu, panie pośle.



**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Nie mam pytań, bo w odniesieniu do takiego projektu ustawy nie można ich mieć. Pan poseł Joński powiedział wszystko, co Sojusż myśli o waszej inicjatywie. *(Wesołość na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle. Wyczerpał pan limit czasu. Poseł Dariusz Joński.  
Bardzo proszę.

**Posel Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dwóch posłów Ruchu Palikota – nie wymieniam nazwisk – w swoich wystąpieniach kierowało również chyba do nas, bo zwracało się do wszystkich, którzy skrytykowali projekt, pytanie, dlaczego nie wychodzimy na ulice, dlaczego nie pytamy. Tak więc ja państwa pytam: Dlaczego nie wyszliście na ulice, nie zapytaliście, dlaczego ludzie nie chcą wydłużenia wieku emerytalnego...

*(Poseł Wojciech Penkalski: Pytaliśmy.)*

...tylko podnosiliście rękę razem z Platformą Obywatelską?

*(Głos z sali: Populizm.)*

Populizm? Pana żona będzie 7 lat dłużej pracowała. Populizm?

*(Głos z sali: Nie, przez pana...)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie prowadzić polemiki z ław poselskich. Panowie posłowie...

**Posel Dariusz Joński:**

I pytanie w związku z tym. Tak więc kiedy pytacie ludzi... *(Gwar na sali)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie utrudniać mi prowadzenia obrad.

**Posel Dariusz Joński:**

...to pytajcie o sprawy najważniejsze, a nie tylko o pieniądze, bo wiecie doskonale, że te pieniądze dostajecie. Krótkie pytanie w związku z tymi środkami finansowymi. Jeśli ten projekt ustawy nie przejdzie, a sądząc po tej dyskusji...

*(Poseł Artur Dębski: To przez wasze rządy.)*

...prawdopodobnie nie zyska on poparcia, to czy państwo złożycie projekt ustawy, tak abyście w ogóle zrezygnowali z pieniędzy, które dostajecie?

*(Poseł Wojciech Penkalski: Znowu sobie zadaje pytanie.)*

I posła Gibałę pytam jeszcze o to, czy to prawda, że dostajecie 10 czy 10,5 mln. Gdyby poseł Gibała mógł powiedzieć, ile dokładnie Ruch Palikota dostaje w tym roku w ramach subwencji. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Pytanie zada pan poseł Franciszek Jerzy Stefaniuk.

Bardzo proszę.

**Posel Franciszek Jerzy Stefaniuk:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! A ja jednak was podziwiam za upór w takiej sprawie. *(Wesołość na sali, oklaski)*

*(Głos z sali: Bravo!)*

*(Głos z sali: Poczekajcie...)*

Chciałbym, żebyśmy wszyscy byli tak zdeterminowani przy obstawaniu przy swoim. Mówicie, że nie chcecie pieniędzy z budżetu państwa, a przecież te 0,5%, o które się ubiegacie, to są pieniądze w drodze do budżetu państwa.

*(Poseł Wojciech Penkalski: Nie ubiegamy się!)*

Jeżeli nie weźmiecie tych pieniędzy, to one trafią do budżetu państwa. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia to jest pytanie: Czy nie wzięliście pod uwagę takiej sprawy, że do tych pieniędzy z odpisu z podatku ustawia się kolejka ludzi biednych, potrzebujących, ludzi potrzebujących pieniędzy na leczenie itd., a wy chcecie jeszcze w tę kolejkę wstać partie polityczne? Istotą demokracji jest równość obywateli. Inicjatywa dotycząca tego pół procenta powoduje godny byt dla partii, które opierają się na ludziach bardzo bogatych, natomiast ci ludzie, którzy stoją za bezrobotnymi, którzy stoją za tymi, którzy są w beznadziei i w rozpacz, oni złotówki nie wpłacą.

Trzecia sprawa to jest to, że jak kiedyś Wysoka Izba uchwałała w ordynacji wyborczej próg wyborczy, to ten próg wyborczy miał zabezpieczyć przed lawiną powstawania partii politycznych. A w tej chwili dla bytu, ze względów bytowych, będą jak lawina powstawały partie polityczne, przed czym chcielibyśmy ustrzec państwo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu marszałkowi. *(Gwar na sali)*

Głos zabierze pan poseł Jacek Tomczak.

Bardzo proszę.

Proszę o spokój. Panowie posłowie, proszę o spokój.

**Posel Jacek Tomczak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Złożony w Wysokiej Izbie projekt zakłada swoistą rewolucję w polskim systemie finansowania partii politycznych. Likwidacji mają ulec dotychczasowe subwencje z budżetu państwa, a w ich miejsce partie mają być zasilane odpisami podatkowymi obywateli.

Nie chcę już powtarzać tych wszystkich argumentów, które się tutaj pojawiły, odnośnie do niekonstytucyjności i absurdałości części zapisów tejże ustawy, ale wnioskodawcy zapomnieli, wyeliminowali z tego systemu znaczną część Polaków, tych obywateli, którzy nie płacą podatku dochodowego, takich jak rolnicy, bezrobotni. Jak to się ma do zasady równości? Czy państwo zapomnieliście o tych grupach społecznych? Czy uważacie, że to jest w porządku? Czy macie jakiś pomysł, jak ten problem rozwiązać? Dziękuję.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Jacek Najder.

Bardzo proszę.

**Posel Jacek Najder:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zastanawiałem się, jak ogarnąć to, co w tej chwili tu się dzieje, w pytaniu. Wiem, że w trakcie pytania zadaje się pytanie wnioskodawcy, a nie klubom, ale retorycznie zapytam tych, którzy chcą być przeciw: Jak wam nie wstyd? Mowa, że partia polityczna zabiera pieniądze dzieciom, kalekom czy komukolwiek, jest jak najbardziej nieuprawniona. Przecież to właśnie ten sam podatek idzie do budżetu, tylko różnica jest taka, że to wyborcy o tym decydują, a nie odgórnie przyznana subwencja.

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: A rolnicy?)*

Nie chce mi się nawet deliberować, więc zapytam: Panie sprawozdawco, czy panu nie wstyd za kolegów i koleżanki z tej mównicy sejmowej? Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Poseł Robert Telus: Z Ruchu Palikota.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pan poseł Marcin Witko.

Bardzo proszę.

**Posel Marcin Witko:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pani poseł Małowska, pani poseł profesor Krystyna Pawłowicz, pan poseł Dera przytaczali argumenty związane z niekonstytucyjnością państwa projektu. Myślę, że bylibyście państwo dużo bardziej wiarygodni, gdybyście faktycznie państwo przede wszystkim zrzekli się pieniędzy i dopiero zaprezentowali jakikolwiek projekt.

W związku z tym, że padło tutaj pytanie, chciałbym to pytanie wzmocnić i naprawdę serdecznie poprosić państwa o udzielenie odpowiedzi: Czy i jaką kwotę pobiera Ruch Palikota z budżetu państwa w ramach subwencjonowania partii politycznych i czy faktycznie w związku ze złożonym przez państwa projektem jesteście nas w stanie państwo zapewnić, że zrzekacie się finansowania jako partia polityczna z budżetu państwa?

*(Głos z sali: Jak poprzecie projekt, to tak.)*

Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos zabierze pani poseł Anna Nemś.

Bardzo proszę.

**Posel Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy, bo słyszałam pana wystąpienie. Pamiętam tę dyskusję z kwietnia. Najważniejszym problemem był ten, który powtarza się dzisiaj, jeśli chodzi o wszystkich tutaj zebranych. To jest kwestia zdeklarowania w deklaracji swoich poglądów politycznych. To jest najważniejsze. W swojej wstępnej wypowiedzi pan ani słowem nie odniósł się do tego. Próbujecie państwo to bagatelizować. W mojej ocenie jest to najważniejszy problem, który w obecnej chwili, w obecnym ustawodawstwie to dyskryminuje.

Zadam jeszcze inne pytanie, bo w mojej ocenie kwestia jest następująca: albo nie ma finansowania partii, albo jest. Jeżeli jest, to mamy może niedoskonałe, ale w jakiś sposób bezpieczne. Jeżeli nie ma finansowania partii przez Polaków, jeżeli nie ma finansowania z budżetu, to pozostaje kwestia, czy nie będą to partie na przykład lobbystów, którzy będą mogli te partie zasilać darowiznami, czy nie będą to partie bezpośrednio związane z jakimiś grupami nacisku, które chcą osiągnąć jakiś zysk. Czy nie zastanawiał się pan nad tym? To jest bezpieczne. Powiedzmy sobie szczerze, że partie muszą mieć jakieś pieniądze na funkcjonowanie. Czy wyobraża pan sobie funkcjonowanie partii bez żadnych pieniędzy?

*(Poseł Jerzy Borkowski: Tak.)*

**Posel Anna Nemś**

Przez kogo, drodzy państwo? Jaki jest pana stosunek? Jak powiedział tu któryś z moich przedmówców, jeżeli tak, to w ogóle idźcie dalej i w ogóle nie będziemy finansować partii, tak?

(*Głos z sali*: Ile pani wydała na kampanię?)

Mniej niż pan. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos zabierze pan poseł Artur Dębski, Ruch Palikota.

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Artur Dębski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! To, że w kwestiach światopoglądowych PO–PiS jest w koalicji już od początku kadencji, wiedzieliśmy. Natomiast to, że rzeczywiście ta chęć utrzymania się przy tym finansowaniu politycznym, nie chcę być wulgarny i powiedzieć przy korycie, jest aż tak wielka, jest dla mnie niezrozumiałe, zwłaszcza jeżeli chodzi o to, co mówiłem wcześniej, jeśli chodzi o posłów Platformy. Rozumiem również partię pod różnymi nazwami przyzwaną od 60 lat do kasy z budżetu. Wtedy nikt tego nie ewidencjonował, teraz jest ewidencjonowana i jest jej dużo. Też ich rozumiem. Rozumiem PSL, który również korzysta. Istniejecie od 127 lat i zawsze w pewnym stopniu korzystaliście z budżetu. Nie rozumiem tutaj stanowiska Solidarnej Polski. Przecież wy tych pieniędzy nie macie.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Przede wszystkim przestrzegamy konstytucji.)

Państwo przestrzegacie katechizmu, a nie konstytucji.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Tego przestrzegamy, niech pan zobaczy.)

(*Posel Krystyna Pawłowicz prezentuje egzemplarz konstytucji*)

Dajcie spokój z tą konstytucją. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, do rzeczy i proszę używać sformułowań godnych parlamentarzysty.

**Posel Artur Dębski:**

Katechizm? Panie marszałku, co złego jest w słowie „katechizm”?

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Bardzo proszę.

**Posel Artur Dębski:**

Ale używają, może nadużywają.

(*Posel Andrzej Dera*: Katechizm się stosuje, a nie używa.) (*Wesołość na sali*)

Nadużywa pani katechizmu, a konstytucję szanujemy.

Dobrze, mam pytanie do posła wnioskodawcy, bo z hipokrytami nie ma o czym gadać. Panie pośle, czy Ruch Palikota po odrzuceniu tego projektu ustawy złoży projekt ustawy, który spowoduje całkowite zaprzestanie finansowania partii politycznych z budżetu? Bardzo dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Zanim poproszę kolejnego posła, pana posła Kamila Ryfińskiego, informuję, że zamykam listę posłów zapisanych do zadania pytań.

(*Posel Robert Telus*: A ja chciałem się dopisać.)

Już zamknąłem listę.

(*Posel Robert Telus*: Ale to było wcześniej.)

Panie pośle, pan się chciał zamienić, a nie dopisać. (*Wesołość na sali*)

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Armand Kamil Ryfiński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Mam pytanie do posła wnioskodawcy. Czy w tej ustawie jest przewidziane zrobienie jakiegoś bilansu otwarcia, a wcześniej bilansu zamknięcia, ponieważ nowe partie polityczne nie mogą cieszyć się żadnym finansowaniem poza składkami członków? Natomiast większość partii politycznych, które zasiadają w obecnym Sejmie, od wielu lat pobiera tę subwencję, odkłada na kontach, ma odsetki i są to bardzo duże kwoty, po kilkadziesiąt milionów złotych. Powstaje więc pytanie, czy nie warto byłoby rozszerzyć tego projektu ustawy o zrobienie takiego bilansu zamknięcia, czyli rozdysponowanie tych pieniędzy na jakiś szczytny cel. Dopiero wtedy zaczynamy wszyscy od zera.

Drugie pytanie do pana ministra finansów. Skoro reprezentuje pan koalicję rządową, to czy nie warto by było jednak zacząć realizować te wszystkie postulaty Platformy Obywatelskiej i pana premiera Donalda Tuska z 2007 r., żeby zaprzestać finansowania partii politycznych z budżetu, znaleźć jakąś inną formułę, i czy rząd planuje w ogóle złożyć jakikolwiek projekt ustawy w tym zakresie?



**Poseł Armand Kamil Ryfiński**

I druga kwestia. Czy jednak takim bardzo mocnym argumentem za tym, żeby jednak ten sposób finansowania zmienić, nie jest przykład wydawania ponad 100 tys. zł na ochronę dla prezesa Jarosława Kaczyńskiego? Czy to nie pokazuje i nie ośmiesza i Wysokiej Izby, i całej idei tego systemu partyjnego, a także finansowania partii politycznych...

(*Głos z sali: To już było.*)

...jeżeli ktoś, kto ma po prostu kompleksy, wydaje publiczne pieniądze tylko i wyłącznie na to, żeby mieć kilkunasto- czy kilkudziesięcioosobową ochronę? (*Oklaski*)

(*Głos z sali: Zazdrościcie.*)

A więc to jest bardzo istotny element. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

(*Poseł Jerzy Borkowski: To normalne.*)

Pytanie zada pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę bardzo, panie pośle.

**Poseł Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zanim zadam pytanie sprawozdawcy, chciałbym poinformować też kolegów z Ruchu Palikota, że na swoją kampanię parlamentarną nie uzyskałem z pieniędzy publicznych ani złotówki. Wszystko było sfinansowane ze zbiorów, z darowizn. (*Oklaski*)

Poza tym chciałbym poinformować, że nie pobieram również uposażenia poselskiego, jestem posłem społecznym.

(*Poseł Jerzy Borkowski: A jest dobra pensja.*)

Trzeba było się uczyć. (*Wesołość na sali, oklaski*)

(*Poseł Jerzy Borkowski: Trzeba mieć chody.*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle...

**Poseł Marek Balt:**

Ale wracając do tematu...

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

...bardzo proszę zadawać pytanie.

**Poseł Marek Balt:**

I tu pytanie do posła sprawozdawcy. W mojej ocenie ten pomysł jest niekonstytucyjny ze względu na to, że urzędy skarbowe, urzędnicy państwowi będą wiedzieli o tym, kto ma jakie poglądy i że finansuje partię polityczną. Powiem szczerze, że mam osobisty przykład, dlaczego to jest niebezpieczne. Proszę sobie wyobrazić np. biznesmena, który zapisze w swoim PIT, że finansuje partię polityczną, do którego np. przyjdzie kontrola z urzędu skarbowego. Czy on nie może podejrzewać, że to jest jakaś interwencja?

(*Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Zależy jaką partię. Może będzie mogła mu pomóc.*)

A powiem, jakie mam osobiste doświadczenia. Kilka tygodni temu do siedziby Sojuszu Lewicy Demokratycznej na polecenie prokuratora przyszedł policjant i zażyczył sobie listy członków partii i listy delegatów na zjazd miejski – oczywiście takie dokumenty nie zostały mu wydane – włącznie z pytaniem, jaka jest opłacalność składek członkowskich.

(*Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dobrze pytanie.*)

Tak że proszę sobie wyobrazić, jaka była reakcja ludzi na takie działania policjanta, który przyszedł do siedziby, do mojego biura. To jest przykład z okresu, kiedy nie obowiązuje taka ustawa. (*Dzwonek*) A co będzie się działo, jeżeli będzie informacja jawna, kto jest członkiem partii? W mojej ocenie będzie to też wykluczało pomysły finansowania kościołów poprzez zapisy w PIT.

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Panie pośle, ale proszę kończyć pytaniem. Wyczerpał pan czas.

**Poseł Marek Balt:**

Tak, dziękuję bardzo. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Pytanie zada pan poseł Marek Poznański. Bardzo proszę.

**Poseł Marek Poznański:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Posłowie! Ruch Palikota jest jedyną partią...

(*Poseł Romuald Ajchler: Która nie bierze pieniędzy.*) (*Wesołość na sali*)

...w Wysokiej Izbie, która sfinansowała swoją kampanię z prywatnych pieniędzy. Jedyną partią.

(*Poseł Robert Telus: Pieniądze z przedsiębiorstw.*)

**Posel Marek Poznański**

(*Głos z sali:* Na wszystkich żerujecie.)

Mam pytanie do państwa posłów: Ile państwo wydaliście na swoją kampanię?

Mam dwa pytania do pana posła wnioskodawcy.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* A ile ty wydałeś?)

Nie jestem z panią na ty. To po pierwsze.

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* O, kolega posel...)

Czy uważa pan, że Platforma Obywatelska jest partią liberalną? To jest pierwsze moje pytanie. I drugie: Czy zgodne z prawem jest wydatkowanie subwencji na ochronę w wysokości 10 tys. zł na jednego ochroniarza?

Na koniec chciałbym powiedzieć jedną rzecz. Nie rozumiem, dlaczego osoby, które są w Wysokiej Izbie, mają tytuł naukowy, dajmy na to, doktora habilitowanego...

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Pan powie, że mówi pan do mnie.)

Mówię do pani. Tak, mówię do pani, pani doktor. Czy nie uważa pani...

(*Głos z sali:* Zaraz będzie pani prostować.)

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Więcej odwagi.)

Mam odwagę.

Czy nie uważa pani, że tytuł doktora habilitowanego zobowiązuje do zachowania jakiegokolwiek poziomu i kultury wobec innych?

(*Posel Krystyna Pawłowicz:* Ale co ma piernik do wiatraka?)

Wiatr. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek****Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję, panie pośle.

Na tym lista posłów zapisanych do głosu została wyczerpana. (*Gwar na sali*)

Głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów...

(*Posel Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Jak się nie ma nic do powiedzenia, to się klepie.)

(*Głos z sali:* Niech pani sprostuje.)

Pani... panie pośle, utrudnia pan prowadzenie obrad.

(*Głos z sali:* Naganę, panie marszałku, naganę.)

Panie i panowie posłowie, głos zabierze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Maciej Grabowski.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Podsekretarz Stanu****w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na wstępie chciałbym zaznaczyć, że w dotychczasowej praktyce ustawodawczej, chyba dobrej, w odniesieniu do regu-

lacji dotyczących finansowania partii politycznych udział rządu w tych pracach ograniczany był przede wszystkim do oceny skutków regulacji i do oceny takich projektów z punktu widzenia legislacyjnego. I myślę, że to jest dobra praktyka, ponieważ to nie jest domena, jak sądzę, rządu, żeby tutaj specjalnie w tę sferę wchodzić. Natomiast co do (*Gwar na sali*) meritum – wiele argumentów, które sobie przygotowałem, już padło. Chciałbym tutaj niektóre powtórzyć, niektóre dodać.

A więc intencja projektodawców jest taka, żeby skończyć z finansowaniem z budżetu partii politycznych. Uważam, że to jest niezgodne z tymi zapisami, które są tam proponowane, ponieważ tak jak 1% dla organizacji pożytku publicznego to fundusze publiczne, tak i 0,5%, co proponują wnioskodawcy, to również fundusze publiczne, tyle że niefinansowane z budżetu w takim rozumieniu, że nie z ustawy budżetowej, ale ze środków publicznych jak najbardziej.

W kontekście przedstawionych uwag rzeczywiście trzeba podkreślić, że nie wszyscy wyborcy byłiby uprawnieni do tego odpisu, ponieważ nie wszyscy wyborcy są podatnikami podatku dochodowego czy też podatku dochodowego zryczałtowanego. Tu zostali wymienieni już bezrobotni, rolnicy, trzeba też pamiętać o polskich emigrantach, którzy mają prawa wyborcze i którzy również głosują.

Problem konstytucyjnej zasady jawności finansowania partii politycznych został już zestawiony z tajemnicą skarbową. Rzeczywiście te dwie zasady pozostają w tym projekcie w jakiejś sprzeczności, bo gdybyśmy naruszyli tajemnicę skarbową, wówczas dopiero byłaby dochowana zasada jawności finansowania – przyjmując, że zasada jawności byłaby, że tak powiem, zastosowana, musielibyśmy uchylić tajemnicę skarbową.

Nasuwa się też problem czy wątpliwość co do tego, czy ten projekt jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Projektodawcy wskazują, że on ma dotyczyć wyłącznie obywateli polskich, a wiadomo, że w wyborach do samorządów czy też w wyborach do Parlamentu Europejskiego nie tylko obywatele polscy mogą korzystać z prawa wyborczego. Są płatnicy podatku dochodowego, którzy nie są obywatelami polskimi i którzy taki podatek odprowadzają, natomiast, jak rozumiem, byłiby oni pozbawieni możliwości przekazywania tego odpisu na rzecz partii politycznych.

Jeśli chodzi o szczegółowe uwagi, to mogę powiedzieć, że w porównaniu z tym, co jest przewidziane, jeśli chodzi o odpis na organizacje pożytku publicznego, ten projekt nieco inaczej reguluje ten odpis, mianowicie nie wprowadza minimalnego okresu prowadzenia działalności i nie nakłada obowiązku zgłoszenia naczelnikowi urzędu skarbowego w określonym terminie numeru rachunku bankowego właściwego do przekazywania zadeklarowanego podatku i również nie obliuguje do składania sprawozdań o sposobie wydatkowania kwot z tego należnego 0,5% podatku. To są te zasadnicze różnice w tych dwóch

**Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Finansów Maciej Grabowski**

podejściach. Jak rozumiem, odpis 1% był pewnym wzorem dla wnioskodawców.

I ostatnia rzecz. Padło pytanie pana posła. Chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o Radio Maryja i Telewizję Trwam, nie są to organizacje, które są partiami politycznymi, nie otrzymują subwencji na działalność statutową przysługującą partiom politycznym w roku 2012. Dziękuję. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Zapiszcie to sobie i nie pytajcie więcej.)*

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Dziękuję panu ministrowi.

Głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców.

*(Głos z sali: Informacja pana ministra dotycząca kwoty odpisu 994 tys. zł jest dość nieprecyzyjna.)*

Przepraszam, zgodnie z regulaminem głos zabierze przedstawiciel wnioskodawców i udzieli wszelkich informacji.

Proszę bardzo, panie pośle Gibała, o zabranie głosu.

*(Głos z sali: To są nieprawdziwe informacje, te, które pan podaje.)*

**Poseł Łukasz Gibała:**

Szanowny Panie Marszałku! Szanowny Panie Ministrze! Wysoka Izbo! Przede wszystkim bardzo dziękuję wszystkim osobom, które zabrały głos w tej dyskusji. Dziękuję osobom reprezentującym stanowiska klubów, dziękuję też osobom, które zadawały pytania, szczególnie za wkład merytoryczny w tych wystąpieniach, w których taki wkład był. Postaram się krok po kroku, osoba po osobie, odpowiedzieć na wszelkie zgłoszone zastrzeżenia i wątpliwości co do naszego projektu i zrobić to całkowicie sine ira et studio – bez emocji, bo naprawdę nie ma potrzeby, żebyśmy tutaj używali argumentów ad personam czy też nadmiernie się emocjonowali.

Rozpocznę od wystąpienia pana posła Tomczyka, którego co prawda na sali nie ma, ale ponieważ jego pytania są w protokole, wydaje mi się rzeczą zasadną, ażeby po kolei odniósł się również do jego uwag i zastrzeżeń.

Pierwszy argument pana posła Tomczyka, który potem też przewija się w wypowiedziach innych osób, brzmiał w ten sposób – druga część tych argumentów się dubluje, więc państwo, mam nadzieję, wybaczyć, jak potem nie będę po raz drugi tego samego powtarzał, tylko będę zaznaczał, że już udzieliłem odpowiedzi, że ta ustawa jest kalką ustawy złożonej przez nas w kwietniu i że przecież już raz została odrzucona przez Sejm. To jest argument bardzo prosty i zupeł-

nie chybiony. Odpowiadam: tak, to prawda, ta ustawa została odrzucona przez Sejm, dlatego zmieniliśmy ją pod kątem tych argumentów, które wtedy usłyszeliśmy. W szczególności usłyszeliśmy wtedy, że ta ustawa może być bardzo kosztowna dla budżetu, więc obniżyliśmy znacznie kwoty, oraz usłyszeliśmy, że ta ustawa bardzo premiuje osoby bogate, mające wyższe dochody podatkowe, więc wprowadziliśmy ten maksymalny limit, maksymalny pułap. Tak zmienioną ustawę przedstawiliśmy Wysokiej Izbie, oczekując, że skoro ona uwzględnia większość argumentów, które wtedy padały, inne będzie rozstrzygnięcie Wysokiej Izby. Nie widzę w tym nic sprzecznego, wydaje mi się, że to jest racjonalne postępowanie wnioskodawców.

Dalej pan poseł Tomczyk zwracał uwagę na to, że według niego ta zmiana systemu finansowania nie byłaby korzystna dla budżetu. Mamy w tej kwestii zupełnie odmienne stanowisko. Tak naprawdę oczywiście nie wiemy, ile procent osób zdecydowałoby się na ten odpis, to jest kwestia pewnych naszych intuicji. Podkreślam jeszcze raz, ten próg neutralności budżetowej według naszych obliczeń wynosi 57%. Jeśli ktoś uważa, że więcej osób zdecydowałoby się na odpis od podatku, to rzeczywiście, powinien twierdzić, że ta zmiana byłaby niekorzystna. Jeśli uważa że mniej, tak jak ja, a jestem o tym głęboko przekonany – bo skoro tylko 50% obywateli głosuje, to tym bardziej więcej niż 50% nie zdecyduje się na odpis, sądzę, że będzie dużo mniej – to powinien uważać, że ta zmiana dla budżetu jest korzystna. Niemniej jako przedstawiciel wnioskodawców deklaruje, że jeśli ta ustawa trafiłaby do dalszych prac w komisjach i jeśli większość parlamentarzystów uznałaby, iż faktycznie grozi nam, że ta ustawa będzie bardziej kosztowna dla budżetu, to my z wielką chęcią obniżymy ten pułap z 0,5% na niższy, tak aby nie było żadnych wątpliwości co do tego, iż ona będzie dla budżetu korzystna.

Kolejny argument pana posła Tomczyka był taki, że odnośnie do tej ustawy były opinie neutralne bądź też negatywne. Odpowiadam, rzeczywiście było kilka zastrzeżeń, dosłownie ze strony dwóch instytucji. Wszystkie te zastrzeżenia pojawiły się w wypowiedziach państwa posłów, a więc nie będę ich teraz przytaczał, tylko, odpowiadając na pytania państwa posłów, de facto odpowiem również na pewne negatywne uwagi, które faktycznie pojawiły się w opinii Narodowego Banku Polskiego i dwóch województw, które zgłosiły opinie co do tego projektu.

Następnie pan poseł Tomczyk mówił, że fundujemy w Polsce co roku polskie piekielko, ponieważ będzie dodatkowa kampania wyborcza. Ten argument też bardzo często się pojawiał – że dużą wadą tego projektu jest to, iż co roku politycy będą wychodzili na ulice i będą przekonywać obywateli do tego, żeby to ich partię ci obywatele poparli.

*(Głos z sali: Zaleta!)*

Odpowiadam, to prawda, że ten projekt coś takiego spowoduje, ale to jest jedna wielka zaleta. Uważamy



**Posel Łukasz Gibała**

że fakt, że politycy będą zmuszeni do tego, żeby częściej wychodzić na ulice, rozmawiać z wyborcami, przekonywać ich, słuchać tego, co oni myślą, to jest zasadnicza zaleta, a nie wada tego projektu. Być może inaczej postrzegamy demokrację, jej esencję. Postrzegam demokrację w ten sposób, że jej esencją jest rozmowa z wyborcami. Im bardziej zmusimy do tego polityków, tym lepiej dla nas. (*Oklaski*)

Kolejny argument – w mojej opinii całkowicie chybiony – jest taki, że przykryjemy w jakiś sposób kampanię NGO-sów i oprócz tego, że organizacje pozarządowe będą musiały się ubiegać o środki, to jeszcze jednocześnie w tym samym czasie o środki będą się ubiegały partie polityczne. To spowoduje, że kampanie organizacji pozarządowych będą – jak rozumiem słowa pana posła Tomczyka – cieszyły się mniejszym zainteresowaniem. Uważam, że to jest opinia kompletnie chybiona. Myślę, że Polacy mimo wszystko zdecydowanie bardziej są zainteresowani organizacjami pozarządowymi niż partiami politycznymi i nie sądzę, żeby istniała taka groźba, że organizacje pozarządowe ucierpią z tego powodu, że Polacy nagle przestaną się nimi interesować, a zaczną się interesować tylko i wyłącznie partiami politycznymi.

Kolejny argument, który się pojawia, opiera się na zupełnym konceptualnym nieporozumieniu. Pan poseł Tomczyk stwierdził, że mechanizm, ile dana partia dostanie, będzie ustalany przez ministra finansów. Nie, szanowni państwo, to jest nieprawda. Mechanizm jest ustalony w ustawie i jest absolutnie niezmienny. To nie jest tak, że jak przyjdzie jakiś inny minister finansów, to może powiedzieć, że to będzie 1% albo 2%. Nie, to jest wprost zapisane w ustawie. Pan poseł Tomczyk ewidentnie nie zrozumiał tego zapisu. Natomiast w ustawie jest zapisane, że minister finansów co roku obliczy, ile to jest 0,5% najniższej pensji krajowej. To nie znaczy, że będzie on miał jakikolwiek wpływ na wysokość tej kwoty. Tak więc ten argument jest kompletnie chybiony.

Potem pojawia się argument, który padał tutaj chyba najczęściej, dotyczący braku tajności. Jako pierwszy podniósł go pan poseł Tomczyk, ale potem podnosiło go chyba z pięciu czy dziesięciu kolejnych mówców. Myślę, że warto by było, żebyśmy rzeczywiście pochyłili się nad tą sprawą, ponieważ budzi ona, jak widzę, największe emocje z wymienionych tutaj. Więc zwracam państwa uwagę na dwa fakty. Fakt pierwszy, nie wprowadzamy przymusu odpisu jakiegokolwiek kwoty na partię polityczną. (*Oklaski*) Jeśli ktoś nie będzie chciał, to nie będzie musiał wskazywać żadnej partii politycznej, a co za tym idzie – ujawniać swoich preferencji politycznych.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: I wtedy nie dostaną pieniędzy, wie pan, wtedy ludzie nie będą mogli wspierać partii politycznych.)

**Wicemarszałek  
Eugeniusz Tomasz Grzeszczak:**

Proszę nie polemizować.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Dobrze, ale po co taka gadka?)

Bardzo proszę, panie pośle.

**Posel Łukasz Gibała:**

Fakt drugi, zwracam państwa uwagę, że obecnie podstawowym mechanizmem finansowania partii w kampaniach wyborczych czy też komitetów wyborczych, mówiąc precyzyjniej, jest mechanizm, który polega na tym, że dany obywatel wpłaca jakąś kwotę – w tym momencie to jest maksymalnie dwadzieścia kilka tysięcy – na komitet wyborczy. Ta jego wpłata ma dokładnie taki sam charakter, jaki będzie miał ten odpis od podatku, czyli jest jawna ze swojej istoty. W związku z tym jeśli państwo uważacie, że ujawnianie preferencji politycznych jest czymś złym, to powinniście państwo już dawno zlikwidować ten mechanizm finansowania kampanii wyborczych, który obecnie istnieje. Jakoś nikt nigdy nie podnosił tego argumentu, więc wydaje mi się, że jest wewnętrzna sprzeczność w poglądach osób, które go podnoszą w stosunku do tego systemu finansowania. (*Poruszenie na sali*) Dlaczego nie podnoszą takiego argumentu w stosunku do finansowania kampanii wyborczych, skoro jest to dokładnie taki sam system? Jest on tożsamy. Tyle w kwestii braku tajności.

Kolejny argument pana posła Tomczyka, przedostatni, który mam zapisany, jest moim zdaniem argumentem też zupełnie chybionym. Pan poseł Tomczyk zwraca uwagę, że wyborów jest więcej, odbywają się one częściej niż raz na cztery lata. To fakt, odbywają się częściej niż raz na cztery lata. Ale jeszcze raz podkreślam, że w naszym mniemaniu im częściej politycy będą zmuszani do tego, żeby rozmawiać z wyborcami, tym lepiej. W związku z tym ten argument moim zdaniem – chociaż opiera się na skądinąd prawdziwej przesłance, bo wybory rzeczywiście odbywają się częściej niż raz na cztery lata – i tak w swojej konkluzji jest całkowicie chybiony.

(*Głos z sali*: Ale podobny.)

Do tego argumentu powrócę może za chwilę, bo miał on mocniejszy wydźwięk w pytaniach innych posłów. Natomiast przejdę do wystąpienia pani poseł Masłowskiej z Prawa i Sprawiedliwości, która najpierw zwracała uwagę, że są stosunkowo małe zmiany w stosunku do pierwszego projektu, który został odrzucony. Jak rozumiem, do tego argumentu już się ustosunkowałem. Następnie pani poseł skonstruowała całkowicie chybiony argument dotyczący tego, że koszty przelewów, które rzeczywiście trzeba będzie ponosić w związku z przekazywaniem kwot przez urzędy skarbowe na rzecz partii politycznych, w jakiś sposób dyskryminują te partie, które mają elektorat złożony z ludzi biednych. Tak, bo jeśli ktoś

**Posel Łukasz Gibała**

ma wysokie dochody i odpisze 1% – czyli wyższą kwotę – od swojego podatku, to ten przelew będzie stanowił mało istotny koszt przekazania tych środków, natomiast jeśli ktoś jest biedny, to będzie on stanowił bardzo wysoki koszt. Tak wydaje się rozumować pani poseł Masłowska, więc tłumaczę jeszcze raz. Każdy obywatel będzie mógł odpisać 4 zł. Więc 4 zł i do tego koszt przelewu i inne 4 zł i do tego koszt przelewu to zawsze jest taki sam koszt. Chyba że urzędy skarbowe będą korzystały z innych banków i tam będą inne opłaty za przelew.

Generalnie nie byłoby jednak takiej sytuacji, że jakiś podatnik, który ma większe dochody, mógłby przekazać większy odpis ze swojego podatku. On będzie mógł przekazać dokładnie te same 4 zł. Tak więc ten argument opiera się na kompletnym nieporozumieniu koncepcyjnym.

Kolejny argument pani poseł Masłowskiej – on też się bardzo często pojawiał i jest ciekawy. Przyznaję, że warto się nad nim pochylić. To jest argument, że my w jakiś sposób – to też pojawiało się w wystąpieniu niektórych posłów w kontekście naruszania konstytucji przez ten projekt – dyskryminujemy pewne osoby w związku z faktem, że one nie płacą podatków bądź też płacą podatki na uprzywilejowanych zasadach i dlatego nie będą mogły partycypować w tym nowym modelu finansowania partii politycznych w ogóle albo będą mogły w sposób znacznie ograniczony. Pojawiały się przykłady rolników czy bezrobotnych. To jest rzeczywiście argument, nad którym warto się pochylić, chociaż on dotyczy, moim zdaniem, zupełnie różnych kategorii osób. Bo czym innym jest, jeśli ktoś ma przywileje podatkowe i na przykład jest zwolniony z podatku dochodowego, a czym innym, jeśli ktoś w wypadku nieszczęśliwej sytuacji życiowej faktycznie stracił pracę. To są jednak dwa zupełnie różne przypadki. W mojej opinii, w przypadku, gdy ktoś korzysta z przywilejów podatkowych i nie płaci podatku dochodowego, to mówienie o tym, że on jest dyskryminowany przez ten system finansowania partii, jest kompletnym nieporozumieniem. Nie, on ma ciągle przywileje. Chyba każdy z nas chciałby mieć taki przywilej, że nie płaci na rzecz państwa 1 tys. czy 2 tys. zł podatku, który by mu się należał, gdyby był objęty normalnym podatkiem PIT, a jednocześnie nie ma tej możliwości, żeby odpisać 4 zł na rzecz partii politycznej. Szanowni państwo, on przecież może 4 zł przekazać w postaci darowizny, a i tak oszczędza te 2 tys., których nie zapłaci w postaci podatku. To ciągle jest więc osoba uprzywilejowana. Nie można mówić o tym, że ona jest dyskryminowana. To jeśli chodzi o te osoby, które są zwolnione z płacenia podatku. W przypadku osób bezrobotnych to jest rzeczywiście poważny problem, dlatego nie ukrywam, że jeśli ten projekt trafiłby do dalszych prac, to warto by było zastanowić się nad taką jego modyfikacją – my to poprzemy jako Ruch Palikota, ja to mogę od razu zadeklarować

– ażeby zafundować pewien mechanizm rekompensacyjny. On jest bardzo prosty. Szanowni państwo, jeśli ktoś jest bezrobotny, nie ma dochodu, nie płaci podatków, to niech po prostu ma prawo raz do roku wypełnić takie samo oświadczenie, jak końcówka formularza PIT, gdzie obywatel płacący PIT będzie wskazywał partię polityczną. Niech i on wskaże, którą partię polityczną chce poprzeć, a Ministerstwo Finansów może przelać te 4 zł bezpośrednio z budżetu. Tak możemy to zrobić, to będą dodatkowe 4 zł od tych 2 mln ludzi. Żaden problem, szanowni państwo. Jeśli tylko będzie wola ze strony państwa, żebyśmy popracowali nad tym projektem, to każdy z tych problemów, które państwo wskazaliście, rozwiążemy bez problemu. Naprawdę, to nie jest...

(*Posel Dariusz Joński: 2,5 mln razy 4 to już jest 10 mln.*)

Przy założeniu, że wszyscy wskażą, dokładnie, tak. Czyli 1/8 tego, ile wyniesie subwencja w przyszłym roku.

(*Posel Dariusz Joński: Ale tu mówimy tylko o bezrobotnych.*)

O samych bezrobotnych. Zaraz odniosę się do argumentów dotyczących kosztu tego systemu.

Kolejny argument pani poseł Masłowskiej dotyczył tego, że powstanie baza danych o preferencjach politycznych. To jest argument, do którego też już częściowo się odnosiłem, mówiąc o tej tajemnicy, ale podkreślę to jeszcze raz. Szanowni państwo, my nikogo nie zmuszamy do tego, żeby taki odpis czynił, to będzie tylko pewne uprawnienie. W związku z tym absolutnie nie naruszamy tej zasady konstytucji, o której wspominała pani prof. Pawłowicz, która mówiła, że władza publiczna nie może gromadzić danych o obywatelach. Nie może gromadzić poza tymi danymi, które są niezbędne do wykonywania pewnych obowiązków. Jeśli więc ktoś chce, ażeby jego pieniądze zostały przekazane, to jedynym sposobem na to, żeby władza publiczna zrealizowała tę jego chęć, jest przekazanie informacji o tym, na którą partię on chce, żeby te pieniądze zostały przekazane. Innego sposobu zrealizowania tej jego chęci nie ma. A jeśli ktoś nie chce ujawniać swoich preferencji politycznych, to nie będzie ich ujawniał. To po pierwsze.

(*Posel Krystyna Pawłowicz: To nie zapłaci, a partia nie będzie miała pieniędzy.*)

Po drugie, ja absolutnie nie zgadzam się z takim postrzeganiem państwa, urzędów i organów administracji publicznej, jakie miało miejsce, jaki był wydźwięk niektórych wypowiedzi. Na przykład bardzo dobitnie było to powiedziane przez pana posła Bałta, że to, że istnieją takie sytuacje patologiczne, kiedy wiedza posiadana przez urzędników odnośnie do preferencji politycznych jest wykorzystywana do tego, żeby gnębić tych obywateli, to jest ten przejaw patologii. Nie możemy konstruować prawa przy założeniu, że takie patologie będą istniały, i proponować takich rozwiązań, które będą powodowały, że nawet jeśli takie patologie będą istniały, to i tak urzędnicy nie będą mieli tej wiedzy, tylko – w mojej opinii – po-

**Posel Łukasz Gibała**

winniśmy raczej walczyć z tymi patologiami. To jest właściwy kierunek działania. Bo gdybyśmy mieli zakładać, że te patologie będą zawsze istniały, to wtedy powinniśmy zlikwidować system finansowania kampanii wyborczych, bo on umożliwia właśnie pozyskanie wiedzy urzędników na temat tego, kto wspiera jaką partię w kampanii wyborczej. Powinniśmy zlikwidować w ogóle jawność przynależenia do partii politycznych, bo jeśli ktoś wie, że jakiś biznesmen, panie pośle, należy do jakiejś partii politycznej, to też może tę wiedzę wykorzystać, żeby go gnębić, jeśli jest zwolennikiem innej partii politycznej i ma władzę arbitralną urzędniczą. W związku z tym nie da się niestety skonstruować takiego systemu politycznego, który zapewni wszystkim osobom pełną anonimowość, jeżeli chodzi o preferencje polityczne, a jednocześnie będzie nam umożliwiał zapisywanie się do partii politycznych czy finansowanie kampanii wyborczych w tym systemie, jaki obecnie istnieje.

Przejdę do wypowiedzi kolejnej osoby, która zabierała głos. To była pani poseł Tokarska z PSL. Pani poseł zwracała najpierw uwagę na to, że ten projekt nie przyniesie korzystnych skutków budżetowych. Do tego argumentu już się odnosiłem, nie będę powracał do niego. Potem podniosła nowy argument, który często się pojawia, mianowicie że ten projekt ustawy to strata dla jednostek samorządu terytorialnego. Tutaj kilkakrotnie była mowa o tym, że tracą województwa. Tak więc podkreślam, województwa tracą najmniej, najwięcej tracą gminy, potem powiaty, a dopiero na końcu województwa, ponieważ udział województw w podatku PIT wynosi 1,5%, a gmin – 40%. I to jest rzeczywiście tak, że jeśli ja, upraszczając, mam przekazać 100 zł do budżetu państwa w postaci PIT, a udział gminy wynosi 40% w tym podatku, to kiedy to 100 zł zostanie zmniejszone o 1%, czyli przekażę 99, to gmina dostanie tylko 40% od 99 zł, a nie od 100 zł. Tak więc faktycznie jednostki samorządu terytorialnego tracą na tym projekcie ustawy, przy czym będą to straty minimalne. Dla porównania podam, że gdyby każdy mieszkaniec Warszawy zdecydował się na taki odpis na jakąś partię polityczną, to budżet Warszawy straciłby około 1,5 mln złotych polskich rocznie. Nie jest to dużo, jak na budżet Warszawy, ale ponieważ zgadzam się z państwem, że nie powinniśmy zabierać nic jednostkom samorządu terytorialnego bez zapewnienia rekompensaty, więc bardzo chętnie podczas dalszych prac nad tym projektem wprowadzimy mechanizm rekompensaty, tak ażeby jednostki samorządu terytorialnego nic nie traciły na tym systemie. Zrekompensujemy im to w sposób precyzyjny matematycznie, tak że dostaną dokładnie tyle samo, ile mogą teraz dostać. To się da wprowadzić dzięki bardzo prostej poprawce.

Kolejna uwaga pani poseł Tokarskiej to uwaga, skądinąd słuszna, że ten projekt w jakimś sensie spowoduje dodatkowe obciążenie urzędów skarbowych,

bo faktycznie urzędnicy będą musieli wykonać pewną dodatkową pracę. Zgoda. Ale odpowiadam na to w sposób następujący. Obecny system w sensie ilości roboczogodzin, które urzędnicy muszą poświęcić na realizację zadań wpisanych w niego, jest dużo bardziej kosztowny, urzędnicy z Państwowej Komisji Wyborczej bowiem przez pół roku analizują co roku sprawozdania i informacje poszczególnych partii politycznych i komitetów wyborczych pod kątem tego, czy te komitety i te partie wydatkowały swoje finanse zgodnie ze swoim statutem i z ustawą.

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Żartuje pan.)*

To jest dużo więcej pracy niż ilość pracy, jaką będą musieli poświęcić urzędnicy urzędów skarbowych na realizację naszych postulatów, czyli związanych z przekazywaniem 0,5% odpisu od podatku PIT.

Później była podnoszona kwestia zgodności z konstytucją, konkretnie z art. 11, czyli sprawa jawności finansowania, ale wydaje mi się, że na pytanie o to już odpowiedziałem. Następnie była podnoszona przez panią poseł Tokarską kwestia różnic w opodatkowaniu w zależności od grup płacących różne podatki. Do tego też się odnosiłem. I chyba tyle, jeżeli chodzi o argumenty pani poseł Tokarskiej.

Jako kolejny głos zabierał pan poseł Joński, który przedstawił stanowisko SLD i rozpoczął od argumentu, że wiedza, jaką będą mieli urzędnicy urzędów skarbowych po wprowadzeniu tego projektu, będzie w jakiś sposób czymś groźnym dla obywateli.

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: No jest.)*

Wydaje mi się, że odpowiadając wcześniej, odniosłem się do tego. Co prawda, bardziej dotyczyło to pytania pana posła Bałta, ale to jest dokładnie ten sam argument, więc chyba nie muszę tego powtarzać. Jeszcze raz podkreślam, że moim zdaniem powinniśmy żywić zaufanie do organów administracji publicznej, bo bez takiego zaufania, przyjmując, że dane mogą wyciekać z urzędów skarbowych, dojdziemy do tego, że w ogóle cały system płacenia w Polsce podatków jest systemem wybitnie szkodliwym, bo przypominam państwu, że każdy urząd skarbowy dysponuje takimi danymi, jak wysokość dochodu, jaki dana osoba osiąga, dane osobowe, adres zamieszkania, a to są dane moim zdaniem dużo bardziej wrażliwe, jako że gdyby wyciekały np. do przestępców, to byłby to świetny drogowskaz, do kogo się włamać i kogo okraść. Szanowni państwo, jeśli zakładamy, że urzędy skarbowe działają w taki sposób, że przekazują te dane osobom nieuprawnionym, to znaczy, że państwo polskie jest w głębokim kryzysie. *(Gwar na sali)*

*(Poseł Krystyna Pawłowicz: Jest.)*

Być może jest, ale to jest powód, żeby zmienić działalność urzędów skarbowych, a nie żeby konstruować taki system finansowania partii politycznych, jak chciałaby pani profesor.

Kolejne pytanie pana posła Jońskiego, takie dosyć demagogiczne, rozumiem, że retoryczne, to pytanie, czy może wybory powinny być jawne. Tak więc może wytłumaczyć różnicę pomiędzy tajemnością wyborów



**Posel Łukasz Gibała**

a zasadą, która ma obowiązywać w tym systemie, dotyczącą tajności preferencji politycznych. (*Wesołość na sali*) W momencie gdy ktoś udaje się do lokalu wyborczego, dostaje kartę do głosowania, ma prawo w tajemnicy przed innymi zaznaczyć swoją preferencję polityczną i wrzuca tę kartę do urny. Następnie ta osoba może zachować dla siebie wiedzę, jak zagłosowała, albo przekazać ją innym osobom. Nie ma żadnego obowiązku zachowania tego w tajemnicy i nie ma też żadnego obowiązku przekazania tego innym osobom. Na tym polega tajność, na pewnym prawie do tego, żeby zachować coś w tajemnicy. I dokładnie tak samo jest w przypadku sposobu finansowania partii politycznych, który proponujemy. Dana osoba może albo zachować dla siebie w tajemnicy swoje preferencje polityczne, albo może ich nie zachowywać i może zdecydować się na wsparcie finansowe jakiejś partii.

(*Posel Krystyna Pawłowicz*: Co pan opowiada?)

Podobnie jest, jeszcze raz podkreślam, przy finansowaniu partii czy też komitetów wyborczych w czasie kampanii wyborczej. Albo ktoś się decyduje na wsparcie jakiejś partii i wtedy ujawnia preferencje polityczne, albo się nie decyduje. To jest jego wolny wybór.

Jest kolejny argument pana posła Jońskiego, na który, do czego się przyznam, nie wiem, jak odpowiedzieć. Tu mnie pan zaskoczył. Rzeczywiście gratuluje giętkości umysłu, bo pan poseł zwrócił uwagę być może rzeczywiście na pewną wadę tego projektu, która mi nie przyszła do głowy, a mianowicie na fakt, że ktoś może zakładać partię w celu wyciągania pieniędzy z budżetu w postaci tego odpisu. (*Wesołość na sali, oklaski*)

To jest dzisiaj jedyny argument – mówię to z całą powagą – który mnie zaskoczył, tzn. wszystkie pozostałe w jakiś sposób przewidywałem, ale tego nie przewidziałem, w związku z czym nie wiem, jak na niego odpowiedzieć. Jeśli będziemy dalej pracować na kolejnych etapach nad tą ustawą, to musimy się pochylić nad tym pomysłem, bo to jest rzeczywiście poważny problem i warto by było wprowadzić jakieś mechanizmy zabezpieczające. Ale tak z głowy, ad hoc, nie potrafię panu posłowi odpowiedzieć, w jaki sposób rozwiązać ten problem.

Dobrze. Czy mamy tutaj jeszcze jakieś argumenty?

(*Posel Dariusz Joński*: Pytałem jeszcze o to finansowanie.)

A właśnie, tak jest. Pan poseł Joński zadał pytanie – i to pytanie pojawiało się potem wielokrotnie, więc odpowiadam – jak to jest, że my jako Ruch Palikota uważamy, że partie nie powinny być finansowane z budżetu, a jednocześnie bierzemy pieniądze, i czy jesteśmy gotowi zrezygnować z tej subwencji? Jeśli dobrze zapisałem, to tak brzmi pytanie pana.

(*Posel Dariusz Joński*: Jaka kwota subwencji.)

Jaka kwota subwencji, tak. To było chyba rzeczywiście w drugim wystąpieniu. Jaka kwota subwencji? Więc tak, odpowiadam, bo są to tak naprawdę trzy pytania.

Po pierwsze, czy jest sprzeczność pomiędzy tym, że bierzemy – odpowiadam tu już przy okazji na drugie pytanie – i dalej zamierzamy brać pieniądze z budżetu, gdy ten projekt zostanie odrzucony, a tym, że jednocześnie składamy projekt, który likwiduje ten model finansowania? Moim zdaniem nie ma żadnej sprzeczności. Dlaczego? Ponieważ naszą intencją nie jest to, żeby w Polsce istniał taki system finansowania partii politycznych, jak do tej pory, żeby pewne partie były dyskryminowane, bo zrzekają się finansowania z budżetu. To jest absurdalne. Partie muszą mieć równe szanse. W związku z tym skoro mamy już ten zły system finansowania, to każda partia powinna brać pieniądze z budżetu, żeby wyrównać maksymalnie szanse wszystkich podmiotów.

Natomiast naszą intencją jest to, żeby zlikwidować ten zły system finansowania. Nie chodzi o to, żeby jedna czy druga partia się tego zrzekła, tak jak zrzekła się kiedyś Platforma Obywatelska, kiedy zresztą w niej byłem, z czego jestem dumny, tylko chodzi o to, żeby zlikwidować ten zły system finansowania partii politycznych. (*Oklaski*)

(*Głos z sali*: Tak jest. Bravo!)

Jaka to jest kwota – pytał pan poseł Joński. (*Poruszenie na sali*) Muszę przyznać, że nie sprawdzałem tego przed tym wystąpieniem. Wydaje mi się, że jest to ok. 8 mln zł, ale proszę nie przyjmować do wiadomości tej kwoty, proszę po prostu sprawdzić, bo nie mam 100-procentowej pewności.

Pan poseł Dera jako kolejny zabierał głos. Przedstawił stanowisko Solidarnej Polski w sprawie tego projektu i podnosił niezgodność tego projektu chyba z dwoma artykułami konstytucji: z art. 11, który mówi o jawności finansowania partii politycznych, i z artykułem dotyczącym zasady równości...

(*Posel Andrzej Dera*: Tak, art. 32.)

...tak jest, z art. 32, który mówi o równości obywateli, w kontekście tego, że część osób po prostu nie płaci podatków dochodowych.

Wydaje mi się, że do obydwu tych argumentów już się ustosunkowałem. Jeśli chodzi o argument dotyczący jawności finansowania, to uważam, że skoro obecna ustawa, która determinuje finansowanie komitetów wyborczych w czasie kampanii wyborczej, jest zgodna z konstytucją, pomimo że osoby, które chcą sfinansować dany komitet wyborczy, muszą ujawnić swoje preferencje polityczne, to również nasz model jest zgodny z konstytucją, panie pośle, bo to jest dokładnie symetryczna sytuacja. Jeśli chcesz wesprzeć daną partię czy dany komitet wyborczy, to ujawnij swoje preferencje polityczne. Nie widzę różnicy pomiędzy tymi dwoma projektami, więc albo obydwa są niezgodne z konstytucją, albo obydwa są zgodne z konstytucją, co moim zdaniem ma miejsce.

Jeśli natomiast chodzi o zasadę równości, to jeszcze raz podkreślam: moim zdaniem w przypadku

**Posel Łukasz Gibała**

części obywateli mamy do czynienia nie z dyskryminacją, tylko z pewnym przywilejem, jeśli ktoś nie płaci podatku dochodowego, jest z niego zwolniony. Zgoda, ale na kolejnym etapie jesteśmy gotowi pochylić się nad taką zmianą tego projektu, żeby faktycznie również osoby niepłacące podatków mogły wskazać, na rzecz jakiej partii chcą przeznaczyć 4 zł. Tylko że to byłoby oczywiście 4 zł pochodzące nie z odpisu podatkowego, tylko bezpośrednio z budżetu. Moim zdaniem taka zmiana jest rzeczą właściwą i chętnie ją poprzemy, jeśli w ogóle będziemy mieć szansę pracować dalej nad tym projektem.

Dobrze, następnie mam zapisane pytania... Przepraszam, zgubiłem się. Nie wiem, czy to jest końcówka pytań pana posła Dery, czy są to już pytania kolejnej osoby.

*(Głos z sali: Następnej osoby.)*

Tak jest, chyba już następnej osoby.

Dobrze, mam zapisane jako kolejne pytanie... Być może się pogubiłem, ale w każdym razie na pewno odnoś się do każdego z wystąpień państwa posłów, którzy zabierali głos, być może tylko nie we właściwej kolejności.

Jako kolejnego mam zapisanego pana posła Stefaniuka z PSL, który przedstawiał następujące argumenty. Po pierwsze, i ten argument też się często pojawiał, twierdził on, że przecież te 0,5% to i tak będzie to finansowanie z budżetu – i to też mówił pan minister na przykład – i w związku z tym nasz projekt nie likwiduje finansowania z budżetu. Przesłanka tego rozumowania jest słuszna. Rzeczywiście my nie likwidujemy finansowania z budżetu. My zmieniamy model finansowania, z modelu takiego, w którym nie mamy żadnego wyboru, jaką partię chcemy finansować, na model obywatelski i model dobrowolnego finansowania. Natomiast to ciągle jest z budżetu, co do tego pełna zgoda. A więc jeśli ktoś moje wystąpienie zrozumiał w ten sposób, że ja twierdzę, że my chcemy zlikwidować całkowicie finansowanie z budżetu, to odpowiadam: Nie, tym projektem przynajmniej nie chcemy tego zlikwidować. Zaraz się odnoś do innego pytania, które się pojawiało, czy chcemy to w ogóle zlikwidować.

*(Poseł Anna Nemś: No, to jak?)*

No właśnie. Natomiast ten projekt rzeczywiście tego nie likwiduje, on tylko zmienia sposób finansowania partii politycznych, chociaż to jest dalej finansowanie z budżetu, na sposób dobrowolny, zawierający element wyboru.

Kolejny argument czy pytanie – bardzo demagogicznie powiedział pan poseł Stefaniuk, że partie polityczne będą przez nas czy są przez nas stawiane w kolejce przed pacjentami, czyli że jakby będziemy jako partie polityczne brały z budżetu pieniądze, które, jak rozumiem, mogłyby trafić na przykład na leczenie osób chorych. Odpowiadam, że ten projekt jest dużo bardziej oszczędny, jeżeli chodzi o wydatki budżetowe, od tego systemu, który mamy obecnie. A więc jeśli rzeczywiście mamy do czynienia z taką sytuacją,

że partie polityczne w jakiś sposób zabierają środki, które mogłyby pójść na edukację, na kulturę, na zdrowie, to właśnie zabierają w tym systemie, ponieważ on jest droższy. Nasz będzie o ponad 20 mln tańszy, jeśli nawet 38% osób przekaże, a moim zdaniem przekaże dużo mniej. W związku z tym to nasz system jest systemem tańszym i umożliwiającym budżetowi realizowanie nowych zadań poprzez dodatkowe środki, które zostaną w budżecie.

Potem był argument pana posła Stefaniuka, że ten projekt w jakiś sposób uprzywilejowuje bogatych, i tutaj znowu był odnośnik do bezrobotnych czy do rolników. Odpowiadam: Nad tym się możemy pochylić w trakcie dalszych prac i możemy wprowadzić mechanizm, dzięki któremu również te grupy będą mogły przekazywać te 4 zł, waloryzowane co roku, na rzecz wybranej przez siebie partii politycznej.

Potem mam zapisanego pana posła Tomczaka. On pytał o to, jak to jest, że część Polaków nie płaci podatku dochodowego. O tym mówiłem już wielokrotnie.

Potem pan poseł Witko z PiS powiedział, że bylibyśmy wiarygodni tylko wtedy, gdybyśmy się zrzekli tej subwencji, którą pobieramy, i spytał, czy i jaką kwotę pobiera Ruch Palikota. Na to też już odpowiadałem. Nie, to jest sprzeczność wewnętrzna w rozumowaniu, nie ma to nic wspólnego z brakiem wiarygodności. Jeszcze raz podkreślam: Nasz pomysł jest taki, ażeby zmienić model finansowania. Nie chodzi o to, żeby pewne partie były dyskryminowane przez to, że dobrowolnie się zrzekną finansowania z budżetu. Nie. Chodzi o to, żeby zmienić model finansowania.

Pani posłanka Nemś z Platformy zabierała głos jako kolejna. Pierwszy argument – chyba do niego już też się odniosłem – dotyczył tego, że obywatele będą zmuszeni deklarować poglądy polityczne w tych deklaracjach. Wydaje mi się, że już o tym mówiłem.

Kolejny argument, który mnie dosyć zdziwił, to był argument pani poseł taki – notabene ten argument nie dotyczy tego projektu, bo tutaj nie ma całkowitej likwidacji finansowania – że gdybyśmy się jednak zdecydowali całkowicie zlikwidować finansowanie z budżetu, to pani poseł mnie pyta, czy to nie spowodowałoby, że partie polityczne byłyby zmuszone do tego, żeby szukać jakichś źródeł dochodów, jakichś lobbystów, nie padło takie słowo, pewnie organizacji przestępczych być może, w każdym razie, jak rozumiem, wchodzić w jakieś układy nieetyczne. Tak rozumiałem pytanie pani poseł. Dziwi mnie to pytanie, ponieważ moim zdaniem w wielu krajach nie ma finansowania bezpośredniego z budżetu partii politycznych, na przykład w Stanach Zjednoczonych, a poziom demokracji, poziom standardów etycznych, które tam występują, jest dużo wyższy niż w Polsce. W dodatku wydaje mi się, że postulat całkowitej likwidacji finansowania z budżetu... Tutaj odpowiadam na drugie pytanie pani poseł, czy chcemy całkowicie zlikwidować finansowanie z budżetu, a przy okazji odpowiadam panu posłowi Babalskiemu,



**Posel Łukasz Gibała**

który pytał, co się zmieniło w moich poglądach. A więc może na te trzy pytania odpowiem na raz. W moich poglądach nic się nie zmieniło. Byłem w Platformie i tworzyłem program, ażeby całkowicie zlikwidować finansowanie z budżetu. Dalej uważam, że taki system jest optymalny. To jest tylko półśrodek, który proponujemy, ponieważ wiemy, że nie ma większości do tego, żeby całkowicie je zlikwidować. *(Oklaski)* Gdyby to ode mnie zależało, to byłbym za tym, żeby całkowicie je zlikwidować, i do tego będę też namawiał swoje koleżanki i kolegów z Ruchu Palikota. Jeśli taki projekt się pojawi, to ja ten projekt poprę. Przypominam, że tutaj swoich poglądów nie zmieniłem, zawsze byłem za tym, żeby partie nie były finansowane z budżetu. *(Oklaski)*

Potem mamy wypowiedź... Chyba rzeczywiście pomyliłem kolejność, przepraszam. Potem mamy – potem, czyli na moich kartkach – wypowiedź pani profesor Pawłowicz z PiS, ale do jej argumentów już się odniosłem, bo one dotyczyły niezgodności projektu z dwoma artykułami konstytucji, rzekomej niezgodności, plus pojawiło się pytanie retoryczne mające charakter ataku ad personam, czy my czytamy konstytucję czy też kiedy zaczniemy czytać konstytucję. Odpowiadałem, że kluczowe nie jest czytanie konstytucji, tylko kluczowe jest jej rozumienie, i wydaje mi się, że tutaj *(Oklaski)* ten proces intelektualny u nas jest dosyć daleko posunięty. *(Oklaski)* Nie będę polemizował, u kogo dalej, a u kogo bliżej, ale wydaje mi się, że posiedliśmy tę zdolność.

Pan poseł Babalski z PiS-u zadał mi pewne pytanie, na które już odpowiedziałem. Oprócz tego zadał jeszcze drugie pytanie, też w formie retorycznej, mianowicie stwierdził, że skoro już tak daleko idziemy, to czy karty do głosowania nie powinny być jawne. Na to pytanie też chyba odpowiadałem przy okazji odpowiedzi na pytania pana posła Jońskiego. Jeszcze raz podkreślam: tajność aktu wyborczego polega na tym, że każdy może zachować dla siebie swoje preferencje polityczne, ale może też je ujawnić i ma do tego pełne prawo. Ja mogę w tym momencie ujawnić, i nie jest to chyba rzeczą tajną, na kogo głosowałem w konkretnych wyborach i jakie mam obecnie preferencje polityczne. Mam do tego prawo, mogę z niego skorzystać, nie muszę. I podobnie będzie w przypadku naszego modelu finansowania partii politycznych – ktoś nie ma obowiązku, ale ma prawo te preferencje ujawnić.

Jako kolejny zabrał głos pan poseł Ajchler, ale też na jego pytanie odpowiedziałem – pan poseł pytał, dlaczego pobieramy subwencję. Powtórzę: pobieramy, żeby wszystkie podmioty, które są na polskiej scenie politycznej, miały równe szanse, żeby nie było dyskryminacji, żebyśmy wszyscy mogli na równych zasadach partycypować i zabiegać o głosy wyborców, przekonywać ich do swoich racji.

Mam potem zapisaną drugą wypowiedź pana posła Jońskiego, ale już się odniosłem do niej za jednym

zamachem, następnie wypowiedź pana posła Dębskiego, do której też się odniosłem. Pan poseł Dębski pyta, czy Ruch Palikota złoży projekt całkowitej likwidacji finansowania z budżetu. Ja nie mogę decydować za swój klub, ale jeśli chodzi o mnie, to jestem za takim rozwiązaniem.

Jako kolejny pan poseł Ryfiński pytał, czy jest w ogóle przy tej ustawie bilans otwarcia, mówił, że należałoby taki bilans otwarcia do tej ustawy dołączyć. Pan poseł Ryfiński słusznie zwracał uwagę, że pewne partie, które już obecnie wzięły bardzo dużo pieniędzy, są w sytuacji uprzywilejowanej względem innych partii. Co do tego pełna zgoda, ale niestety obawiam się, że tego już odwrócić nie możemy. To znaczy moim zdaniem zabieranie partiom pieniędzy obecnie byłoby faktycznie niekonstytucyjne, bo oznaczałoby zabranie czegoś, co te partie nabyły zgodnie z prawem, i to by było w jakimś sensie działanie prawa wstecz, a więc taka operacja jest niestety niemożliwa. To, co już się stało, to, co partie pobrały, już nie jest do odzyskania, ale możemy zmienić prawo na przyszłość.

Potem mam zapisanego pana posła Poznańskiego i pana ministra Grabowskiego, chyba to już ostatnie zapisane pytania. A więc pan poseł Poznański pyta mnie, czy Platforma jest partią liberalną. Na to pytanie każdy może sam sobie odpowiedzieć, ja też miałem różne opinie na ten temat, te opinie ewoluowały w czasie. Wszyscy wiemy, że kiedyś uważałem, że tak, a dzisiaj uważam, że nie. Pan poseł Poznański pyta też, czy zgodne z prawem jest wydawanie 10 tys. zł z pieniędzy, które partie otrzymują, na rzecz ochrony osobistej jednego z liderów partii politycznych, odnosząc się, jak rozumiem, do doniesień prasowych na temat Jarosława Kaczyńskiego. Ja nie analizowałem zgodności z prawem tych zachowań, natomiast uważam je za wyjątkowo nieetyczne i za bardzo nieeleganckie. Uważam, że te pieniądze rzeczywiście nie powinny iść na niczyją ochronę osobistą, bo nie po to my jako podatnicy płacimy na partie polityczne, żeby te środki finansowały czyjąś ochronę osobistą. Nie analizowałem tych zachowań, jeśli chodzi o ich zgodność z prawem.

I wreszcie wypowiedź pana ministra Grabowskiego. Najpierw pan minister słusznie zwrócił uwagę, że ten model oznacza, że dalej partie będą finansowane z budżetu. Co do tego zgoda, panie ministrze, naszą intencją akurat w tym projekcie nie jest zmiana tego faktu, tylko zmiana sposobu finansowania poprzez dobrowolność. Następnie pan minister, znowu słusznie, zwrócił uwagę, że nie wszyscy byliby uprawnieni do odpisu. Powiedziałem, że na kolejnych etapach pracy jesteśmy gotowi to zmienić i zmodyfikować. Pan minister zwracał też uwagę na pewną sprzeczność, stwierdzając, że albo musielibyśmy złamać przepisy konstytucji mówiące o jawności finansowania, albo tajemnicę skarbową. Tutaj nie do końca, mówiąc szczerze, rozumiem ten argument. Wydaje mi się rzeczą jasną i oczywistą, że te dane musiałyby być po prostu jawne i jeśli to koliduje z jakimiś prze-



**Posel Łukasz Gibała**

pisami dotyczącymi właśnie tajemnicy skarbowej, to te przepisy oczywiście należałoby znowelizować. Tak to trzeba byłoby zrobić. To znaczy, trudno mi sobie wyobrazić, żeby to mogło funkcjonować inaczej.

Wreszcie pan minister Grabowski wyraża wątpliwości co do zgodności tego projektu z prawem Unii Europejskiej. Ja nie jestem prawnikiem, natomiast opierałem się na opinii BAS, którą zresztą gdzieś tutaj mam, którą mogę zacytować i która jest w tej kwestii jednoznacznie pozytywna. Jest to opinia BAS-u z dnia 8 czerwca 2012 r. („Opinia prawna w sprawie zgodności z prawem Unii Europejskiej poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych”). Wyraźnie w niej stwierdza się, że ten projekt ustawy jest zgodny z prawem Unii Europejskiej. Jest napisane w konkluzji: „Przedmiot projektu ustawy o zmianie ustawy o partiach politycznych oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych nie jest objęty prawem Unii Europejskiej”. Zakładam, że skoro nie jest objęty takim prawem, to nie może być niezgodny. Tak przynajmniej wydaje mi się wynikać w sposób logiczny z tego stwierdzenia. Tak więc tyle, jeśli chodzi o odpowiedzi na państwa pytania i wątpliwości. Mam nadzieję, że przynajmniej ich część udało mi się rozwiązać, a resztę tych problemów, jeśli państwo poprzecie ten projekt, rozwiążemy na kolejnym etapie prac legislacyjnych.

Gorąco państwa zachęcam do tego i apeluję o to, żebyście jednak rozważyli przez tę noc, która pozostała do głosowań, swoje stanowisko w tej kwestii i przemyśleli to, bo naprawdę jest to coś wspaniałego, coś wielkiego, jest to szansa na zupełnie nową jakość polskiej polityki i jest to bardzo duży krok, jeśli chodzi o jej naprawę.

A tego, że wszyscy Polacy postrzegają politykę w sposób bardzo pesymistyczny, że istnieje w Polsce duży deficyt zaufania do polityków, że istnieje bardzo złe mniemanie o politykach i o polityce, to chyba nie muszę państwu tłumaczyć i jest naprawdę szansa, żeby to zmienić. Zastanówcie się państwo, czy nie warto pochylić się nad tym projektem w pracach w komisji. Bardzo dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

*(Głos z sali: Brawo!)*

*(Przewodnictwo w obradach obejmuje wicemarszałek Sejmu Marek Kuchciński)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Do zabranie głosu w trybie sprostowania zgłosiło się trzech panów posłów.

Pan poseł Marek Balt, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

Proszę.

**Posel Marek Balt:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Chciałbym sprostować wypowiedź posła sprawozdawcy.

*(Poseł Łukasz Gibała: Wnioskodawcy.)*

Wnioskodawcy, przepraszam.

Poseł wnioskodawca mówił o tym, że są patologie i z tymi patologiami trzeba walczyć.

Szanowna Wysoka Izbo! Ale to my powinniśmy tworzyć prawo, które doprowadzi do sytuacji, żeby tych patologii było jak najmniej, żeby możliwości powstawania patologii było jak najmniej. Przypuszczam kolejne przykłady patologii, które tak naprawdę mają miejsce teraz, w tej chwili. Choćby Pierwszy Urząd Skarbowy w Gdańsku, ale też Trzeci Urząd Skarbowy w Gdańsku i afera Amber Gold, gdzie można podejrzewać, że urzędy skarbowe podejmowały decyzje w jakiś tam nieokreślony sposób.

Dzisiaj będziemy mieli przy państwa projekcie do czynienia z wiedzą urzędników skarbowych o tym, kto wspiera jakie partie, a przecież nie unikniemy stwierdzenia, że naczelnicy urzędów skarbowych podlegają ministrowi finansów, który ich mianuje, a minister finansów jest wybierany politycznie z grona polityków partii rządzącej.

I druga sprawa, jeszcze bardziej patologiczna, która nie powinna mieć miejsca. Sprawa z dnia dzisiejszego, czyli prezes sądu w Gdańsku, który uzgadnia, ustala tempo pracy przy aferze Amber Gold. Jeżeli w przypadku takiej instytucji jak sąd, w przypadku prezesa sądu dochodzi do takiej sytuacji, to jak unikniemy sytuacji patologicznej na dużo niższym szczeblu władzy, czyli w urzędach skarbowych? Zwłaszcza że z patologią w urzędach skarbowych też mieliśmy do czynienia.

Myślę, że można popracować nad projektem, który będzie dużo prostszy *(Dzwonek)*, czyli 4 zł, ale za oddany głos, czyli człowiek, który idzie do wyborów, automatycznie deklaruje, że 4 zł...

*(Poseł Jerzy Borkowski: Ale to jest to samo.)*

...przez 4 lata będzie wnoszone na partię z budżetu państwa. A więc ilość pieniędzy przeznaczonych na partię jest z góry określona, czyli ktoś, kto nie idzie do wyborów i nie głosuje, nie płaci na partię polityczną. Jest zachowana pełna anonimowość, a osoba, która idzie do wyborów i głosuje na daną partię polityczną, można powiedzieć, deklaruje, że z jej podatków co roku 4 zł będzie przelewane na partię polityczną. Mamy określoną, jasną kwotę. Każdy, kto idzie do wyborów, świadomie deklaruje, że, można powiedzieć, wpłaca na partię polityczną. Mamy całkowicie przejrzysty system.

Można wprowadzić górną granicę, że na partię polityczną może zgłaszać np. 4 mln czy 5 mln ludzi. Żeby na partię polityczną nie zostało przebrane np. 50 mln zł rocznie, to możemy określić górną granicę, że maksymalnie nie może być rocznie więcej niż 10 mln czy 12 mln. To oczywiście do ustalenia w dyskusji. I to jest przejrzysty system. Jest deklaracja jednej osoby dotycząca wpłaty konkretnej kwoty ze

**Posel Marek Balt**

swoich podatków. Mamy całkowitą anonimowość i bezwzględną przejrzystość. Taki projekt powinniśmy przygotować. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Przypominam, że sprostowanie dotyczy błędnie zrozumianego lub nieściśle przytoczonego stwierdzenia mówcy – art. 184 regulaminu Sejmu.

Proszę, pan poseł Dariusz Joński, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Dariusz Joński:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Na początku, kiedy składaliście ten projekt ustawy, myślałem, że to jest kolejny państwa żart czy też happening, ale powaga, z jaką wnioskodawca go prezentował, jak również z jaką odpowiadał na pytania, świadczy o tym, że wnioskodawca bardzo uwierzył w ten jednak źle przygotowany projekt.

Chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz. Panie pośle, jest różnica, czy wpłacamy 1% na organizację pożytku publicznego i wszyscy o tym wiedzą, czy też wpłacamy 4 zł lub 0,5% na partię polityczną i o tym też wszyscy wiedzą. Bo sąsiedzi nie muszą wiedzieć, kto na kogo głosuje, ale mogą wiedzieć, kto wpłaca ten 1% na organizację pożytku publicznego. Nie budzi to żadnej wątpliwości.

Kiedy mówiłem, że możecie państwo iść dalej, zmienić Kodeks wyborczy, żeby głosowania były jawne, nie żartowałem. Bo gdyby ten projekt ustawy został przyjęty w takim kształcie, oznaczałoby to, że wszyscy wiedzą o wszystkich wszystkim, to znaczy, na jaką partię płacił. A jeśli ktoś wpłaca dziś na partię X, to najprawdopodobniej pójdzie i na nią zagłosuje. Taka jest prawda.

Dlatego zwracałem na to uwagę, że sam pomysł nie jest zły, tylko mamy w Polsce tajne wybory i nie może tak być, że sąsiad wie dokładnie wszystko o swoim sąsiedzie, wie, ile ten wpłacił pieniędzy i na którą partię, bo nie byłoby sensu utrzymywać tajnych wyborów. O to mi właśnie chodziło. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Pan poseł Romuald Ajchler również w trybie sprostowania.

**Posel Romuald Ajchler:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie pośle, źle pan zrozumiał moją wypowiedź. Nie pytałem, dlaczego państwo bierzecie pieniądze z budżetu. Stwierdziłem, że gdybyście zrezygnowali z pobierania tych pieniędzy, to składając dzisiaj ten projekt, byłibycie państwo wiarygodni. Ale bierzecie pełnymi garściami, jak wszystkie partie polityczne, o których pan mówił...

*(Głos z sali: Macie wiarygodność?)*

...a podejrzewam, że w duchu modlicie się, żeby, broń Boże, ten projekt ustawy nie przeszedł.

*(Głosy z sali: Nieeee.)*

Tak ja to odczytuję, bo macie tego pełną świadomość. Zresztą w swoim wystąpieniu mówił pan, że nie spodziewacie się, by ten projekt ustawy został przyjęty. Obawiam się, że za miesiąc, dwa miesiące nie będzie to 0,5%, tylko złożycie projekt o 0,2%.

*(Głos z sali: Zero.)*

Tak jak mówiłem z tej mównicy, może uda się wam zebrać do końca ze 30 tego typu projektów ustaw i wtedy powiecie Wysokiej Izbie, ile to Ruch Palikota nie złożył w Sejmie projektów ustaw. Nie o to chodzi. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Pewnie nie o to chodzi. *(Wesołość na sali)*

Zgadzam się z panem posłem, że pewnie nie o to chodzi.

Dziękuję panu posłowi.

O głos poprosił jeszcze podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów pan Maciej Grabowski.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Finansów  
Maciej Grabowski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przepraszam, że zabieram głos. Zapomniałem odpowiedzieć na pytanie, które było zadane, dotyczące tego, czy rząd planuje wystąpić z inicjatywą zmiany ustawy o partiach politycznych. Tak jak powiedziałem, w dotychczasowej praktyce ustawodawczej w tym zakresie rząd ograniczał się do oceny skutków regulacji i oceny legislacyjnej innych projektów. W obecnym programie prac legislacyjnych rządu również nie ma tego typu projektu. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Zamykam dyskusję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński**

W dyskusji zgłoszono wniosek o odrzucenie projektu ustawy w pierwszym czytaniu.

Do głosowania nad tym wnioskiem przystąpimy w bloku głosowań.

Na tym zakończyliśmy rozpatrywanie punktów porządku dziennego zaplanowanych na dzień 13 września br.

Do ogłoszenia oświadczenia zgłosili się państwo posłowie. Jest kilkanaście zgłoszeń.

Jako pierwszy głos zabierze pan poseł Jerzy Ziętek, Platforma Obywatelska.

**Poseł Jerzy Ziętek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Za kilkanaście dni, 24 września br., zostanie oddane do użytku Centrum Dydaktyki i Symulacji Medycznej Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach, najnowocześniejsze w kraju, naszpikowane elektroniką i pełne specjalnych urządzeń, na których studenci będą zdobywali umiejętności praktyczne w warunkach zbliżonych do naturalnych. Inwestycja, której szczęśliwy finał możemy obserwować, trwała ponad dwa lata. W poprzedniej kadencji Sejmu podejmowałem skuteczne kroki, aby mogła dojść do skutku, stąd moja wielka radość i duma z udanego przedsięwzięcia, którego owoce zbierać będziemy przez lata.

Szanowny Panie Marszałku! Panie Posłanki! Panowie Posłowie! Obecnie w Polsce istnieją dwa centra symulacji znajdujące się w Warszawie i Poznaniu. Są mniejsze od ośrodka w Katowicach, zajmują po kilkaset metrów kwadratowych i mają po jednym symulatorze. W Katowicach symulatorów będzie 10, a powierzchnia centrum wynosi 2000 m<sup>2</sup>. Do dyspozycji studentów będą: sala operacyjna, stanowisko intensywnej terapii, dwie sale szpitalnego oddziału ratunkowego, symulator karetki trzęsącej się równie mocno, jak podczas jazdy, a także sale pediatryczne wyposażone w fantomy dziecięce i symulator porodowy.

Placówka powstała na potrzeby kształcenia studentów kierunków lekarskiego, lekarsko-dentystycznego, farmacji oraz biotechnologii. Pozwala na zmianę sposobu kształcenia przyszłych lekarzy, zabiegi zostaną przećwiczone zanim student pojawi się u pacjenta, dzięki czemu żywi pacjenci nie będą dla młodych lekarzy królikami doświadczalnymi. Pozwoli to na redukcję błędów, nieraz tragicznych, w przypadku osób wymagających pomocy medycznej.

Centrum powstało dzięki wsparciu Unii Europejskiej w ramach programu „Infrastruktura i środowisko”. Korzystać będą z niego studenci kierunku lekarskiego i lekarsko-dentystycznego Wydziału Lekarskiego w Katowicach oraz Wydziału Lekarskiego z Oddziałem Lekarsko-Dentystycznym w Zabrze, a także farmacji i biotechnologii Wydziału Farmaceutycznego z Oddziałem Medycyny Laboratoryjnej

w Sosnowcu. Na potrzeby obiektu zaadaptowano budynki dawnej, nieczynnej pralni. Remont trwał ponad dwa lata, jak już mówiłem. Inwestycja kosztowała ponad 30 mln, z czego sporą część stanowił wkład środków unijnych ze wspomnianego programu.

W Śląskim Uniwersytecie Medycznym, w mojej macierzystej uczelni, studiuje około 9 tys. osób. Uczelnia kształci także studentów anglojęzycznych, m.in. ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, ale również z Tajwanu, Indii, Francji, Szwecji, Niemiec i Arabii Saudyjskiej. Tym bardziej posiadanie tak nowoczesnego centrum jest dla uczelni, ale i całego regionu powodem do dumy. Oby w całym kraju nie brakowało inicjatyw i determinacji do finalizowania takich obiektów. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

Nie ma.

Proszę panią poseł Annę Nemś, Platforma Obywatelska.

**Poseł Anna Nemś:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Światowy Dzień Pierwszej Pomocy obchodzony jest co roku w drugą sobotę września. Został ustanowiony w 2000 r. przez Organizację Międzynarodowego Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyc. Przy okazji obchodów tego święta na całym świecie, również i w Polsce, mówi się o tym, jak niezwykle ważna jest umiejętność udzielania pierwszej pomocy w różnych sytuacjach zagrożenia życia ludzkiego.

W trakcie dorocznych obchodów Światowego Dnia Pierwszej Pomocy w różnych regionach naszego kraju organizowane są pokazy umiejętnego udzielania pierwszej pomocy. Okazuje się, że pomimo ciągłego rozwoju medycyny ratunkowej oraz unowocześniania technik pierwszej pomocy, tak naprawdę bardzo niewiele Polaków potrafi i chce jej udzielać. Większość ludzi boi się, że w wyniku zastosowania nieumiejętnej pomocy zaszkodzi osobie poszkodowanej, lub też obawia się nieprzychylniej oceny postronnych obserwatorów. W wyniku podobnych obaw bardzo często dochodzi do sytuacji, kiedy jest już zbyt późno na udzielenie pomocy poszkodowanemu.

Lekarz, ratownik medyczny, strażak, policjant oraz osoba cywilna niezwiązana zawodowo z medycyną są w myśl art. 162 Kodeksu karnego zobowiązani do udzielenia pierwszej pomocy osobie poszkodowanej. Zgodnie z przytoczonym zapisem prawnym ten, kto człowiekowi znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu nie udziela pomocy, mogąc jej udzielić bez narażenia siebie lub



**Posel Anna Nemś**

innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, podlega każe pozbawienia wolności do lat 3.

Od umiejętności i chęci udzielania pierwszej pomocy niejednokrotnie zależy ludzkie życie, dlatego tak niezwykle cenne są akcje propagujące tego rodzaju postawy w społeczeństwie. Wszyscy powinniśmy umieć udzielać pierwszej pomocy, potrafić stosować tę wiedzę w praktyce oraz mieć pełną świadomość, że, wykonując proste czynności, mamy ogromną szansę na uratowanie życia poszkodowanemu, zanim jeszcze dotrze do niego profesjonalna pomoc. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Maria Nowak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Maria Nowak:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! We wtorek w moim oświadczeniu podzieliłam się z Wysoką Izbą swoimi wrażeniami, jakich doznałam w czasie wyprawy na Spitsbergen. Przypomniałam postać Czesława Centkiewicza i historię początków polskich badań polarnych.

Dziś pragnę powiedzieć państwu o współczesności, o pracy naukowców na polskiej stacji polarnej w Hornsundzie i o roli, jaką ta stacja pełni w światowych badaniach rejonów polarnych. Stacja polarna Instytutu Geofizyki Polskiej Akademii Nauk znajduje się niedaleko ujścia fiordu Hornsund w południowej części wyspy Spitsbergen Zachodni. Jej historia sięga roku 1957, zaś od roku 1978 pracują tu całoroczne ekspedycje organizowane przez Zakład Badań Polarnych Instytutu Geofizyki PAN. Dzięki wysiłkom pokoleń polskich naukowców stacja ta jest obecnie uznawana za wzorcową stację naukowo-badawczą w całym rejonie Spitsbergenu. Niemala w tym zasługa obecnego kierownika Zakładu Badań Polarnych Instytutu Geofizyki PAN prof. Piotra Głowackiego oraz jego współpracowników. Prof. Piotr Głowacki jest nie tylko cenionym na arenie międzynarodowej naukowcem, ale i świetnym organizatorem, który potrafi zadbać zarówno o rozwój bazy materialnej polskiej stacji polarnej, jak i o wysoki poziom prowadzonych tam badań, w tym licznych projektów międzynarodowych.

W ciągu minionych lat udało się wyremontować i zmodernizować budynki stacji, zarówno te stanowiące zaplecze socjalne dla polarników i naukowców, jak i laboratoria i infrastrukturę techniczną. Stacja spełnia najwyższe standardy ochrony środowiska, między innymi posiada własną oczyszczalnię ście-

ków i bezpieczne zbiorniki paliwa, co jest tym istotniejsze, że znajduje się ona na terenie objętym szczególną ochroną przyrody, bo w norweskim parku narodowym.

Latem w ciągu dnia polarnego przez stację przewijają się dziesiątki naukowców z różnych dziedzin, między innymi biologów, geologów, glaciologów, geofizyków, ekologów, klimatologów. Są to nie tylko przedstawiciele polskich jednostek naukowych – polska stacja polarna z uwagi na jej wysoki standard chętnie wykorzystywana jest przez naukowców z całego świata. Zimą, gdy nastaje noc polarna i warunki pogodowe ulegają znacznemu pogorszeniu, na stacji pozostaje szczątkowa załoga, która prowadzi konieczne prace konserwacyjne oraz prace badawcze prowadzone w systemie ciągłym. W tym roku na zimowanie zostanie w stacji 10 osób. Stacja ta niewątpliwie przyczynia się do podnoszenia prestiżu polskiej nauki, zwłaszcza w zakresie badań polarnych i badań geofizycznych, jest także bardzo dobrą wizytówką naszego kraju w Norwegii i w całym rejonie arktycznym.

O pozycji naszych naukowców zajmujących się problemami polarnymi miałam okazję przekonać się także w czasie międzynarodowej konferencji naukowej, która odbyła się w Longyearbyen, nieformalnej stolicy Svalbardu. Na konferencji tej poświęconej problematyce glaciologicznej spotkali się naukowcy z wielu krajów świata. Byli tam przedstawiciele świata nauki USA, Kanady, wielu krajów europejskich, a nawet Afryki. Muszę zaznaczyć, że z wielkim zadowoleniem obserwowałam, z jakim szacunkiem ci naukowcy odnoszą się do swoich polskich kolegów, między innymi do prof. zw. Jacka Jani z Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Praca polskich naukowców i polarników, choć ciężka i nie zawsze doceniana, zwłaszcza z odległości 2771 km, bo tyle dzieli naszą stację polarną od Warszawy, przynosi Polsce wiele korzyści na różnych płaszczyznach i jest godna szczególnego uznania i wszelkiego możliwego wsparcia. Mówię to, bo wiem, jak ważny jest fakt, aby posłowie, podejmując decyzje, zwłaszcza te dotyczące finansów, decyzje budżetowe, mieli tę świadomość i tę wiedzę. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Głos ma pani poseł Lidia Gądek, Platforma Obywatelska.

**Posel Lidia Gądek:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Od zarania dziejów ogień był dla ludzkości podstawowym, niezbędnym elementem egzystencji, jego wynalezienie stanowiło przełom, zmieniło oblicze świata. Ale ogień

**Posel Lidia Gądek**

miał również inny wymiar – był źródłem pożarów, które trawiły dorobki życia jego ofiar. Ogień przychodził nagle, czasem w dzień, czasem w nocy i miał ułatwione zadanie, bo większość budynków zbudowana była z drewna, rzadziej z innych materiałów budowlanych. Sprawiało to, iż jedna rzucona pochodnia na słomiany lub drewniany dach wystarczała, by dom zmienił się w popiół.

Świadomi tego ludzie zaczęli tworzyć pierwsze przepisy przeciwpożarowe. Pierwsze polskie miasta, wzorując się na miastach Zachodu, powoływały do życia tzw. porządki ogniowe. Do gaszenia pożarów zobowiązywano samych obywateli, na profesjonalne jednostki gaśnicze przyszło nam czekać kilka wieków.

Idea straży ogniowej pierwszy raz została zaprezentowana w dziele „O poprawie Rzeczypospolitej” Andrzeja Frycza Modrzewskiego. Na przestrzeni kolejnych stuleci z różnym skutkiem wprowadzano służby ogniowe zbliżone do tych z wizji znakomitego poety, pisarza i myśliciela. Zapobieganie pożarom polegało na określeniu przebiegu akcji ratowniczej, gaśniczej, sposobu alarmowania, zaopatrzeniu miast w wodę, wyposażeniu w sprzęt czy budownictwie ogniotrwałym. Dopiero XIX w. przyniósł rozwój organizacyjny jednostek mających na celu gaszenie pożarów i wcześniejsze im zapobieganie. Jedną z takich jednostek była ochotnicza straż pożarna, która od momentu powstania działa nieprzerwanie, niezależnie od zawirowań historycznych, politycznych czy ustrojowych. Na początku stanowiła oddział przeznaczony wyłącznie do walki z pożarami. Wraz z rozwojem formacji następowało rozszerzenie jej obowiązków i specjalizacji. Dziś ochotnicza straż pożarna jest wykorzystywana do zmagania się ze wszelkimi rodzajami kataklizmów i zagrożeń. Jako instytucja z długoletnią historią i tradycją jest nierozdzielny elementem naszej rzeczywistości, daje nam poczucie bezpieczeństwa, budzi duże zaufanie. Aktywność strażaków nie skupia się tylko na samym trudzie niesienia pomocy innym, dotyczy ona również prowadzenia działalności kulturalnej, oświatowej. Nierzadko strażacy podejmują też zabiegi na rzecz ochrony środowiska oraz rozwoju lokalnych wspólnot. Ochotnicze straże pożarne zawsze były i nadal są siłą łączącą społeczności lokalne, a w szczególności wiejskie.

Główną dewizą ruchu strażackiego, niezmienną do dnia dzisiejszego, jest służba i pomoc bliźniemu. Ochotnicze straże pożarne jak żadne inne organizacje przywiązują bardzo dużą wagę do obyczajów, tradycji, czerpią z nich pozytywne wzorce. Dlatego można śmiało pokusić się o stwierdzenie, iż ruch strażacki jest jednym z największych ruchów społecznych w Polsce. Ochotnicze straże pożarne na trwałe wpisały się w krajobraz społeczny polskich wsi i miasteczek, zajmując w nim bardzo ważne miejsce.

Starożytny myśliciel mówił: możesz cieszyć się z dóbr i przyjemności i przeżyć życie w spokoju albo

czyniąc się użytecznym wszystkim ludziom, nieść pomoc i ratunek tym, którzy tego potrzebują. Wydarzenia ostatnich tygodni, a właściwie już lat potwierdzają głęboki sens tych słów. Trąba powietrzna, która przeszła z początkiem sierpnia nad gminami Klucze i Wolbrom w powiecie olkuskim w województwie małopolskim zabrała dobytek wielu rodzinom, uszkodziła lokalną infrastrukturę, a także poczyniła straty w wymiarze emocjonalnym. W przypadku wielu mieszkańców przejście trąby z pewnością pozostawiło trwałe ślad w psychice, szczególnie dla dzieci była to ciężka trauma. Dlatego tak ważna okazała się pomoc strażaków, w tym strażaków ochotników, którzy nie tylko usuwali szkody, wykazywali się poświęceniem i opanowaniem, ale też służyli potrzebującym, dodając im otuchy.

Pozwólcie więc państwo, że z całego serca podziękuję wszystkim strażakom ochotnikom i strażakom Państwowej Straży Pożarnej, nie tylko z powiatu olkuskiego i powiatów ościennych, którzy jak jeden mąż ruszyli na pomoc poszkodowanym w wyniku wichury w nocy z 6 na 7 sierpnia tego roku. Dziękuję wszystkim za męstwo, odwagę, hart, wytrwałość oraz umiejętność działania w trudnych warunkach. Za te wspaniałe przymioty oraz za codzienne poświęcenie i trud w imieniu własnym, lokalnych społeczności i samorządów serdecznie z tego miejsca wam dziękuję i jednocześnie życzę, by wysiłek, który podejmujecie dla ratowania bliźnich, był zawsze źródłem osobistej satysfakcji oraz społecznego uznania. Niech w trudnych chwilach strażackiej służby czuwa nad nami św. Florian, nasz strażacki patron. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Widzę, że ze wszystkich stron są oklaski dla oświadczenia pani poseł.

*(Poseł Lidia Gądek: Dziękuję bardzo. To jest służba, która zasługuje na oklaski ze wszystkich stron.)*

Tak jest, zasługuje.

Pan poseł Killion Munyama, Platforma Obywatelska.

Bardzo proszę.

**Posel Killion Munyama:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Wykształcenie sprawia, że widzimy i rozumiemy więcej, a przez to pełniej odczuwamy świat. Dla młodego człowieka, który dopiero wkracza w dorosłość, największym skarbem, który doceni nieraz dopiero po latach, jest jego szkoła – nauczyciele i grupa rówieśnicza. Dzisiaj, stojąc przed państwem, mam zaszczyt powiedzieć o perle ze skarbnicy szkół polskich – I Liceum Ogólnokształcącym w Wągrowcu, które w tym roku obchodzi 140-lecie istnienia.

**Posel Killion Munyama**

Wysoka Izbo! I Liceum Ogólnokształcące w Wągrowcu jest jedną z najstarszych tego typu placówek w Polsce. Założone w 1872 r. inaugurowało swoją działalność w niezwykle trudnych dla narodu polskiego czasach, gdy narzucana przez zaborcę germanizacja tłamsiła w zarodku wszelkie propolskie inicjatywy. Grupa zaniepokojonych o przyszłość narodu patriotów podjęła starania o powstanie polskiej szkoły. 18 sierpnia 1869 r. władze Wągrowca otrzymały od władz pruskich zgodę na utworzenie szkoły katolickiej. Nowa placówka oświatowa, przeznaczona tylko dla chłopców, uruchomiona została w budynku klasztoru pocysterskiego, gdzie od 6 maja 1872 r. realizowano systematyczne nauczanie na poziomie średnim.

W latach 1875–1878 staraniem władz miejskich na terenie między farą a klasztorem powstał nowy budynek szkolny, który do dzisiaj służy celom oświatowym. Szkoła miała charakter klasyczo-humanistyczny, z greką i łaciną. Po ośmioletniej edukacji naukę wieńczono egzaminem dojrzałości. Umożliwiało to jej absolwentom kontynuowanie nauki na kierunkach uniwersyteckich. W ten sposób rósł prestiż miasta nad Wełną i zdecydowanie zwiększyły się możliwości edukacyjne jego mieszkańców.

Już w pierwszych latach swojego istnienia szkoła stała się miejscem walki z germanizacją. Młodzież gimnazjalna realizowała tajną działalność patriotyczną i edukacyjną, w czym szczególnie inspirującą rolę odegrała szkolna organizacja – Towarzystwo Tomasza Zana. Marzenia młodych spiskowców o niepodległej ojczyźnie ziściły się 46 lat po jej powstaniu. Złota, 50. rocznicę istnienia szkoły uczniowie i wychowankowie mieli szczęście świętować w niepodległej, choć ciągle zagrożonej Polsce, za której powstanie wielu zapłaciło najwyższą cenę. Pamiętajmy bowiem, iż wielu spośród wychowanków ówczesnego gimnazjum w Wągrowcu służyło i ginęło na frontach I wojny światowej oraz w wojnie obronnej w 1920 r. Patriotyczne wartości, których propagatorami byli wychowawcy szkoły w Wągrowcu, wykwitły w zbiorowym pomniku, który dzisiaj nazywamy II Rzeczpospolitą. Wągrowieckie I liceum to jednak nie tylko szkoła bohaterów, to kuźnia kadr, które będą stanowić o przyszłości.

Dlatego, panie marszałku, Wysoki Sejmie, życzymy I Liceum Ogólnokształcącemu w Wągrowcu z okazji 140. rocznicy jego powstania kolejnych pokoleń utalentowanej młodzieży i kontynuacji sukcesów wychowawczych, z jakich już dziś słynie. Dziękuję. (*Burliwe oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, panie pośle.

Jak widzę, również oklaski z wszystkich stron. Przyłączamy się i życzymy sukcesów na przyszłość.

Proszę, pan poseł Waldemar Andzel, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Waldemar Andzel:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W tym roku, dokładnie 11 września, minęło 80 lat od katastrofy lotniczej, w której zginęli kapitan pilot Franciszek Żwirko i konstruktor Stanisław Wigura. Do katastrofy samolotu RWD-6 doszło pod Cierlickiem Górnym koło Cieszyna na Śląsku Cieszyńskim, na terenie ówczesnej Czechosłowacji.

Polscy lotnicy Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura tworzyli zgrany zespół lotników. Wielokrotnie zwyciężali w różnych poważnych konkursach i imprezach lotniczych na świecie. W sierpniu 1932 r. odnieśli spektakularne zwycięstwo w prestiżowych Międzynarodowych Zawodach Samolotów Turystycznych Challenge w Berlinie. Dokonali tego na polskim samolocie RWD-6. Był to wielki sukces polskiego lotnictwa osiągnięty dzięki współpracy pilota i konstruktora. Trzy lata wcześniej dokonali turystycznego lotu dookoła Europy polskim samolotem na liczącą 5 tys. km trasie Warszawa – Paryż – Barcelona – Wenecja – Warszawa. Duet Żwirko i Wigura zdobył dwukrotnie pierwsze miejsce w Locie Południowo-Zachodniej Polski w 1929 i 1930 r., a ponadto w 3. i 4. Krajowym Konkursie Samolotów Turystycznych. Piloci latali na słynnych maszynach pod znakiem RWD, nazwanych tak od nazwisk trzech konstruktorów: Stanisława Rogalskiego, Stanisława Wigury, Jerzego Drzewieckiego.

11 września 1932 r. piloci wystartowali z lotniska w Krakowie do Pragi, gdzie miał odbyć się mityng lotniczy. Kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Polską na terenie Czechosłowacji awionetka wpadła w gwałtowną burzę. Lotnicy podjęli decyzję o powrocie do Polski, jednak szalejący żywioł uniemożliwił im powrót. Samolot stracił skrzydło i rozbił się na wzgórzu Kościelec w Cierlicku Górnym. Bezpośrednią przyczyną wypadku była zbyt mała wytrzymałość skrzydeł w miejscu połączenia z kadłubem na występujące w warunkach burzowych obciążenie skrętne. Zjawisko to niestety nie było jeszcze znane ówczesnym konstruktorom. Pogrzb Żwirki i Wigury z udziałem marszałka Józefa Piłsudskiego, prezydenta Ignacego Mościckiego, setek delegacji lotników i tysięcy warszawiaków odbył się w kościele św. Krzyża w Warszawie. Zostali pochowani w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim.

W cierlickim „Żwirkowisku”, jak zwane jest miejsce katastrofy, obok symbolicznego grobu Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w 1950 r. powstał pomnik upamiętniający to tragiczne wydarzenie – symboliczny lotnik na wysokim kamiennym cokole ozdobiony godłami Polski i Czechosłowacji. Nieopodal znajduje się, zbudowany w latach 1989–1994 Dom Polski Żwirki i Wigury.

Za osiągnięcia w dziedzinie polskiego lotnictwa Franciszek Żwirko otrzymał Order Polonia Restituta oraz Złoty i Srebrny Krzyż Zasługi. Stanisław Wigura był odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i Złotym Krzyżem Zasługi. Na pamiątkę



**Posel Waldemar Andzel**

ich zwycięstwa w Challenge'u w Berlinie 28 sierpnia obchodzone jest Święto Lotnictwa Polskiego, wspólne dla lotnictwa cywilnego, wojskowego oraz przemysłu lotniczego. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Głos ma pan poseł Piotr Polak, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Polak:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 2 sierpnia Polskę obiegła ekscytująca informacja. Na wzgórzu Akademii Sztuk Przepięknych kolejnego 18. Przystanku Woodstock organizowanego przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka w napiętej i uroczystej atmosferze, jak czytamy na stronie głównej WOŚP i Przystanku Woodstock, doszło do spotkania zebranej młodzieży z prezydentami Niemiec i Polski. Prezydenci poruszali – czytamy dalej – temat bezpieczeństwa i europejskiej integracji. Może i tak było, nie uczestniczyłem, nie słyszałem, nie widziałem. Z tego prezydenckiego spotkania pozostały mi jednak w pamięci inne słowa – słowa prezydenta Komorowskiego o najfajniejszej młodzieży: Jesteśmy tu – mówił prezydent – gdzie jest najwięcej młodzieży i gdzie jest ona najfajniejsza.

„Naj” w polskiej gramatyce to przedrostek służący do tworzenia stopnia najwyższego od stopnia wyższego przymiotników i przysłówków. Pan prezydent, używając w swoim wystąpieniu najwyższego stopnia przymiotnika „fajny” w stosunku do młodzieży uczestniczącej w Przystanku Woodstock w Kostrzynie nad Odrą, obraził, moim zdaniem, resztę polskiej młodzieży przebywającej na początku sierpnia w wielu innych miejscach naszego pięknego kraju. Nie chcę być źle zrozumiany i nie chcę nic zarzucać woodstockowej młodzieży słuchającej muzyki w wykonaniu 60 przeciętnych zespołów z Polski i z zagranicy, a niejako przy okazji taplającej się w kałużach z błota i ścieków, stojącej w długich kolejkach do punktów rozdawania darmowych prezerwatyw czy do stoisk z piwem. Nie chcę źle oceniać młodzieży, wśród której zatrzymano kilkadziesiąt osób z narkotykami, stwierdzono kilkadziesiąt kradzieży czy zatrzymano zabójcę kobiety z Gdyni. Każdy używa świata i swojej młodości w sposób, jaki uważa dla siebie za najlepszy, najbardziej odpowiedni. Być może za lat kilka czy kilkanaście ci młodzi Polacy inaczej spojrzą na swoje zachowania z lat młodości.

Panie prezydencie, proszę jednak zauważyć i docenić też fakt, że tysiące młodych Polaków w tych samych dniach uczciwie pracowało w gospodarstwach swoich rodziców, zakładach pracy czy w różnych in-

nych miejscach, zarabiając na życie czy na dalsze wakacje. Tysiące młodych Polaków wypoczywało w polskich górach, nad polskim morzem czy nad jeziorami, tysiące szło w pielgrzymkach do Matki Bożej na Jasną Górę, tysiące kibicowało polskim sportowcom w zmaganiach olimpijskich. Przykłady mógłbym mnożyć. Tylko dlaczego właśnie oni są dla pana prezydenta mniej fajni? Czy nie zasługują na to, żeby do nich też powiedzieć, że są najfajniejsi? Dla mnie oni byli tak samo fajni, jak ci najfajniejsi dla pana na Przystanku Woodstock. Po prostu cała wspomniana wcześniej przeze mnie polska młodzież jest dla mnie najfajniejsza. I szkoda, że pan tego nie zauważył, jednoznacznie stwierdzając, że najfajniejsza młodzież jest na Przystanku Woodstock. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Józef Lassota, Platforma Obywatelska.

**Posel Józef Lassota:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze moje oświadczenie to trzecia część, dwie pierwsze przedstawione zostały we wtorek i w środę, czyli przedwczoraj i wczoraj. Dotyczy ono pamiętnej lekcji 17 września 1939 r.

Rozpocznę, jak poprzednie dwa oświadczenia, fragmentem „Ballady wrześniowej”, którą w stanie wojennym śpiewał nam Jacek Kaczmarski. „Zwycięstw się szlak ich serią znaczy, sztandar wolności okrył chwałą, głowami polskich posiadaczy brukują Ukrainę całą. Pada Podole, w hołdach Wołyn, lud pieśnią wita ustrój nowy, płoną majątki i kościoły i Chrystus z kulą w tyle głowy”.

Mocniejszy opór Armii Czerwonej stawiało Polecie, Wołyn i Podole. Tam ulokowane były większe zgrupowania wojsk polskich, przygotowujące się do walki z Niemcami. Zanim jednak doszło do kontaktu z wojskami niemieckimi, stoczono szereg zwycięskich bitew z Armią Czerwoną usiłującą zniszczyć polskie siły.

60. Dywizja Piechoty „Kobryń” pułkownika Adama Eplera pokonała wojska sowieckie pod Jabłonią, dzień później również pod Milewem. Wzięto znaczną liczbę jeńców radzieckich, którzy na własną prośbę zostali wcieleni do jednostek polskich, gdyż odmówili powrotu do swoich. Brali oni udział w dalszych walkach aż do końca kampanii.

Pod Włodzimierz na Wołyniu Armia Czerwona podeszła już 19 września. W mieście wojsko sowieckie otoczyło polskie siły w koszarach Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii. Polski dowódca wysłał parlamentarzysty z warunkami kapitulacji, które zapewniały zachowanie broni osobistej oraz swobodny przemarsz do Rumunii. Radziecki dowódca komdiw

**Posel Józef Lassota**

Bogomołow przystał na takie warunki, jednak gdy tylko żołnierze polscy opuścili koszary, oznajmił, iż „na skutek zmian zaszłych w sytuacji międzynarodowej oficerowie muszą złożyć broń i od tej chwili są uważani za jeńców wojennych”. Nazwiska tych żołnierzy znalazły się później na listach katyńskich.

Bez walki oddano Tarnopol, mimo iż miasto posiadało silny kilkutyśięczny garnizon, który mógł bronić się nawet do tygodnia. Jedynie mała grupa oficerów i szeregowców ostrzelała z wieży kościoła wkraczające oddziały sowieckie. Zostali natychmiast schwytani i rozstrzelani na miejscu.

Już 19 września Armia Czerwona podeszła pod Lwów, który w tym czasie opierał się od zachodu atakom wojsk niemieckich. Dowódca sowieckiej samodzielnej brygady pancerniej pułkownik Iwanow wyśtosował do dowódcy obrony Lwowa generała Langerą żądanie poddania się miasta. Nie czekając jednak na odpowiedź, Soweci przypuścili atak 20 września celem wkroczenia do Lwowa. Zostali jednak odparci, tracąc jeden czołg. Mimo że nastroje wśród broniących miasto żołnierzy garnizonu oraz ludności cywilnej były dobre, zapasy żywności wystarczające na trzy miesiące, a amunicji było na mniej więcej dwa tygodnie obrony, generał Langer i jego sztab byli przeciwni kontynuowaniu walki ze względu na „brak możliwości poprawy ogólnego położenia kraju”, które po 20 dniach wojny było niestety beznadziejne. Rankiem 22 września polska delegacja podpisała w Winnikach dokument, na mocy którego przekazano miasto Armii Czerwonej. Punkt 8 gwarantował oficerom wolność osobistą i nietykalność własności. Generał Langer po podpisaniu dokumentu miał powiedzieć: „Z Niemcami prowadzimy wojnę. Miasto biło się z nimi przez 10 dni. Oni, Germanie, wrogowie całej Słowiańszczyzny. Wy jesteście Słowianie...” Soweci oczywiście jednak złamali postanowienia zapisane w punkcie 8 i wielu z oficerów broniących Lwowa zostało wymordowanych w Starobielsku.

Panie Marszałku! Ostatnią część oświadczenia wygłoszę jutro, bo dzisiaj czas się już kończy. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Romuald Ajchler, Sojusz Lewicy Demokratycznej.

**Posel Romuald Ajchler:**

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Oświadczenie to kieruję na ręce pana Cezarego Szypulskiego, dyrektora I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu, oraz pana Macieja Tomczaka, Tomasza Dolaty i Agnieszki

Grzechowiak – Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół I Liceum Ogólnokształcącego w Wągrowcu.

Wysoki Sejmie! 15 września 2012 r. w Wągrowcu odbędzie się z okazji 140-lecia istnienia I Liceum Ogólnokształcącego zjazd absolwentów, w którym wezmą udział oprócz wielu znakomitych gości także przyjaciele szkoły. I Liceum w Wągrowcu to znakomita szkoła. Szkoła, która wykształciła i przygotowała do dorosłego życia przez cały okres swojej działalności bardzo wielu młodych ludzi, którzy swą osobowością przyczyniali się i przyczyniają do rozwoju swego miasta, regionu i kraju.

Pozwólcie, drodzy jubilaci, że z Wysokiej Izby Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej złożę wam serdeczne życzenia i gratulacje. Życzę dyrekcji szkoły, nauczycielom coraz lepszych osiągnięć, a przede wszystkim satysfakcji z tego, co robicie.

Tym oświadczeniem zwracam się również do starosty powiatu wągrowieckiego pana Michała Piechockiego. Panie starosto, ja wiem, że dba pan o tę szkołę. Znam także ograniczenia finansowe, jakie ma rada powiatu w związku z niedofinansowaniem edukacji. Tak jest w całej Polsce, wiem to, bo obserwuję działania pana i rady w tym zakresie. Jeszcze trochę więcej wysiłku na rzecz tej szkoły da panu, panie starosto, i radnym powiatu bardzo dużą satysfakcję. Tej satysfakcji życzę wszystkim włodarzom, którzy zawiadują tą szkołą. Serdeczne gratulacje. Dziękuję bardzo, Wysoka Izbo. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi. Widzę, że jest tutaj więcej niż jeden absolwent liceum w Wągrowcu, bo to już drugie oświadczenie wygłoszone dzisiaj na ten temat. Wszyscy przyłączamy się do gratulacji.

**Posel Romuald Ajchler:**

Pan marszałek był gościem zaproszonym do tegoż liceum.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Tak, dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Babalski, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Pewnie moje oświadczenie nie zdobędzie aż tak mocnego wsparcia pana marszałka, ale kto wie, ponieważ jest to oświadczenie trochę z branży. Oświadczenie kieruję do Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów. Wyjaśniam, dlaczego to oświadczenie kieruję do pana premiera.

**Posel Zbigniew Babalski**

Żadna instytucja publiczna, od samorządu po wojewodę, po moich interwencjach nie podjęła skutecznych działań w niżej opisanej sprawie.

Oświadczenie w sprawie nielegalnie działającego składowiska śmieci we wsi Morliny, gmina Ostróda, województwo warmińsko-mazurskie:

Szanowny Panie Premierze! W dniu 12 grudnia 2011 r. podczas dyżuru poselskiego do mojego biura mieszczącego się przy ul. Jana Pawła II 3 w Ostródzie zgłosili się mieszkańcy wsi Morliny, gmina Ostróda, w celu przedstawienia problemu dotyczącego ówczesnie legalnie działającego składowiska śmieci w Morlinach, które aktualnie mieści tysiące, podkreślam, tysiące ton odpadów komunalnych i zagraża zdrowiu i życiu mieszkańców.

Interwencja, którą wówczas podjąłem w stosunku do właściciela sortowni, zakończyła się, niestety, działaniami pozornymi. Po częściowym uporządkowaniu terenu przez właściciela sytuacja nie uległa poprawie. W dniu 16 maja 2012 r. wydano decyzję cofającą właścicielowi ww. sortowni uprawnienia do zbierania, odzysku i wytwarzania odpadów na terenie wsi Morliny.

W czerwcu br., dowiedziawszy się, iż sprawa nadal nie została załatwiona, wznowiłem jej tok, w wyniku czego otrzymałem odpowiedź m.in. od warmińsko-mazurskiego państwowego wojewódzkiego inspektora sanitarnego z dnia 21 czerwca 2012 r., według której, cytuję: Zalegająca duża ilość odpadów komunalnych może stanowić potencjalne zagrożenie epidemiologiczne dla mieszkańców. Nagromadzone odpady sprzyjają rozmnażaniu gryzoni i insektów, które mogą przenosić biologiczne czynniki chorobotwórcze wywołujące choroby zakaźne. Wszelkie działania mające na celu wyeliminowanie ewentualnych zagrożeń, w tym zabiegi deratyzacji i dezynsekcji, będą skuteczne tylko po uprzednim usunięciu zalegających odpadów.

W dniu 9 lipca 2012 r. odbyła się wizja lokalna, która wykazała, że prusaki i karaczany rozprzestrzeniły się wszędzie, są obecne w mieszkaniach, klatkach schodowych, piwnicach, garażach, budynkach gospodarczych, ogródkach, drogach dojazdowych, na drodze krajowej nr 15, a także na terenie zakładu. Stosowanie przez mieszkańców wsi Morliny środków owadobójczych jest nieskuteczne ze względu na zbyt dużą ilość szkodników. Ponadto odnotowano aktywność gryzoni.

Potencjalnym zagrożeniem jest niebezpieczeństwo zanieczyszczenia gleby, co może doprowadzić do skażenia wód gruntowych, niedaleko położonego jeziora, jak również może zagrażać podziemnym źródłom. Mieszkańcy wobec tej sytuacji czują się bezradni, uciążliwość robactwa i gryzoni jest ogromna.

Szanowny Panie Premierze! Obecnie w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Elblągu prowadzi śledztwo, które zostało przedłużone do połowy listopada br., lecz ze względu na realne zagrożenie epi-

miologiczne potrzebne jest szybkie i skuteczne działanie. Pomimo interwencji jako poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej nie mam możliwości sprawczych, a bezsilność władz samorządowych i wojewódzkich polega na tym, że w celu wywozu odpadów potrzeba od 2 do 4 mln zł, lecz instytucje nie posiadają takich środków.

Szanowny Panie Premierze! Bardzo proszę o uwzględnienie powagi sytuacji. Zwracam się do pana premiera z tym oświadczeniem i zapytaniem: Czy w przedstawionej sprawie jest możliwość udzielenia pomocy finansowej rządowi Rzeczypospolitej Polskiej w celu wywozu zalegających odpadów komunalnych? Liczę na to, że podległe panu służby podejmą po tym moim oświadczeniu, jak również zapytaniu, które skierowałem, odpowiednie działania. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że pan poseł w formie zapytania poselskiego...

(Posel Zbigniew Babalski: Skierowałem je na piśmie do prezesa Rady Ministrów.)

...skierował do premiera, do prezesa Rady Ministrów, pismo?

Dziękuję bardzo.

Teraz pan poseł Szymon Giżyński, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Szymon Giżyński:**

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ukazał się podręcznik dla I klasy liceum według nowej podstawy programowej „Po prostu Historia” autorstwa Rafała Doleckiego, Krzysztofa Gutowskiego i Jędrzeja Smoleńskiego – nakładem oficyny: Wydawnictwa Szkolnego i Pedagogicznego. Na str. 38–39 podręcznika pomieszczono zadanie dla uczniów, a w nim wskazówkę: „Przeczytaj fragmenty przemówienia premiera Donalda Tuska wygłoszonego w Parlamencie Europejskim i wykonaj polecenia”.

Po przeczytaniu fragmentów europejskiego credo premiera Tuska, w tym osobistego wyznania i deklaracji: „Ja jestem przekonany, że odpowiedzią na kryzys jest więcej Europy, jest więcej integracji europejskiej, a to wymaga mocnych instytucji europejskich” – uczniowie przystępują do odpowiedzi na pytania: 1. Powiedz, jakie były najważniejsze cele polskiego przewodnictwa w Unii Europejskiej w 2011 r. 2. Powiedz, jakie znaczenie dla Europy według Donalda Tuska miał i ma Parlament Europejski. 3. Wyjaśnij, co polski premier rozumie pod pojęciem „Europa otwarta”.

Wydawca podręcznika „Po prostu Historia” – Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne – rozwiewa wszelkie wątpliwości, informując: „Podręcznik dopuszczo-



**Posel Szymon Giżyński**

ny do użytku szkolnego przez ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania i wpisany do wykazu podręczników przeznaczonych do kształcenia ogólnego do nauczania historii na podstawie opinii rzeczoznawców: prof. dr. hab. Romana Drozda, dr Agnieszki Chłosty-Sikorskiej, mgr. Michała Ratajczaka”. Numer dopuszczenia: 558/2012.

Awizowany tu podręcznik nie tylko stanie się karmą i ekscytarzem umysłów obecnego i przyszłych pokoleń polskiej diatwy szkolnej, ale również rozstrzyga fundamentalny spór, do dzisiaj roznamietający polskie, europejskie i światowe fora intelektualistów; mianowicie spór w swej istocie sprowadzający się do odpowiedzi na kluczowe pytanie: czy jest, czy nie ma różnicy między pierwszą a drugą kadencją pana premiera Donalda Tuska. Otóż w świetle doniosłego faktu, jakim jest pojawienie się rzeczzonego podręcznika historii, bezsporne zwycięstwo odnieśli zwolennicy tezy, iż istnieje różnica, i to diametralna, między obiema – pierwszą i drugą – premierowskimi kadencjami Donalda Tuska. W swej pierwszej bowiem kadencji cały czas zaoszczędzony na uwielbieniu własnej osoby pan premier Tusk poświęcał na zaniedbywanie własnych obowiązków. W kadencji zaś drugiej premier Tusk postępuje dokładnie odwrotnie: cały czas zaoszczędzony na zaniedbywaniu własnych obowiązków poświęca na uwielbianie własnej osoby. Dziękuję uprzejmie. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Muszę jeszcze zwrócić się do pana posła Babalskiego, bo po zastanowieniu się chciałbym uprzejmie pana posła poinformować, że art. 185 Regulaminu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej mówi: „Przedmiotem oświadczenia poselskiego nie może być sprawa, której merytoryczna treść jest interpelacją lub zapytaniem poselskim” – przedmiotem tego typu oświadczeń, które są wygłaszane poza porządkiem obrad. Pan poseł już wygłosił to oświadczenie, ale na przyszłość uprzejmie informuję, że o tym mówi art. 185 regulaminu Sejmu.

(*Posel Zbigniew Babalski: Mogę jedno zdanie?*)

Proszę bardzo.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Panie marszałku, zdaję sobie sprawę z tej sytuacji. W poprzedniej kadencji wygłosiłem dwa takie oświadczenia, kierowane były do ministrów, m.in. do ministra rolnictwa. To był jedyny skuteczny sposób. Sam byłem zaskoczony, gdy otrzymałem odpowiedź, bo kiedy składałem zapytania, to niestety gdzieś to ginęło. Nie wiem gdzie, pewnie niechcący gdzieś w szufladach. Najpierw więc

wygłosiłem to oświadczenie, a teraz złożę je do premiera w formie zapytania. Kolejność zachowam taką: najpierw oświadczenie, później zapytanie.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Aha. No tak, w gruncie rzeczy regulamin mówi o czasie teraźniejszym.

**Posel Zbigniew Babalski:**

Tak jest, dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Ale na przyszłość, panie pośle, jeżeli pan czy ktokolwiek inny z państwa posłów nie otrzymacie odpowiedzi na czas, to wydaje się, że właściwszą drogą byłoby zwrócenie się do marszałka Sejmu, żeby interweniował w tej sprawie do ministra czy też prezesa Rady Ministrów.

Proszę, głos ma pan poseł Henryk Siedlaczek, Platforma Obywatelska.

**Posel Henryk Siedlaczek:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dzisiejsze oświadczenie poświęcam 20. rocznicy jednego z największych w Europie pożarów, jaki miał miejsce w Polsce w 1992 r. na terenie nadleśnictwa Rudy Raciborskie i dedykuję je strażakom poległym w czasie akcji gaśniczej: młodszemu kapitanowi Andrzejowi Kaczynie i druhowi Andrzejowi Malinowskiemu. Dedykuję je również strażakom, leśnikom i tym wszystkim, którzy walczyli z żywiołem, narażając własne życie.

W dniu 26 sierpnia 1992 r. ok. godz. 13.50 z dwóch wież obserwacyjnych napłynęły jednocześnie meldunki o dymie pojawiającym się wzdłuż torów kolejowych PKP linii Racibórz – Kędzierzyn Koźle, przebiegających zachodnim krańcem dużego kompleksu leśnego. Pierwszy z pożarów powstał na południe od miejscowości Kuźnia Raciborska w leśnictwie Nędza na długości ok. 1100 m, drugi na północ od Kuźni Raciborskiej w oddziale 96. leśnictwa Kiczowa na długości ok. 800 m, trzeci na północ od miejscowości Solarnia na długości ok. 1400 m w leśnictwie Lubieszów.

Wszystkie te pożary miały miejsce przy torach od ich wschodniej strony, a czas ich powstania różnił się kilkuminutowym odstępem, co związane było z czasem przejazdu pociągu. Liniowy układ pożaru spowodował już na początku akcji gaśniczej konieczność zwalczania szerokiego frontu ognia. Akcję rozpoczęto natychmiast. Skierowano do niej 10 sekcji straży pożarnej, w tym 2 państwowe straże pożarne stojące w pogotowiu pod nadleśnictwem. Pod 12–15 minutach od momentu zaalarmowania w akcji brało udział 10 jednostek gaśniczych, z których 8 skierowano do

**Posel Henryk Siedlaczek**

oddziału 96. leśnictwa Kiczowa, gdyż zdaniem nadleśnictwa tam pożar był najgroźniejszy. Znalazło to zresztą tragiczne potwierdzenie. Na posterunku zginęli w tym czasie śmiercią tragiczną młodszy kapitan Andrzej Kaczyna i druh Andrzej Malinowski. W tym czasie życie oddała również młoda matka, Gabriela Dirska, zgnieciona w Rudach przez wóz bojowy straży pożarnej. Zdołała uratować przed śmiercią córeczkę, którą z wózkiem odepchnęła, ratując jej życie.

W ciągu zaledwie kilku minut od chwili powstania pożaru kilkumetrowej szerokości front ognia szybko zaczął przesuwać się w kierunku wschodnim w głąb zwartego, dużego kompleksu leśnego. Po dwóch godzinach dramatycznej w przebiegu akcji pożar stał się niemożliwy do zatrzymania w krótkim czasie. Wiele prób tworzenia nowych linii obrony kończyło się niepowodzeniem. Powodem tego była duża prędkość wiatru dochodząca do 24 m/s i gwałtowna zmienność jego kierunków. Prędkość przesuwania się pożaru dochodziła do 4 km/h. Dynamikę rozwoju pożaru najlepiej obrazuje przyrost powierzchni objętej pożarem: ok. godz. 18 – 600 ha, godz. 22 – 2200 ha, godz. 7 rano następnego dnia – 3800 ha. Tak gwałtowne powiększenie się powierzchni pożaru, a także zmienność kierunków jego przesuwania się zdecydowanie utrudniały prowadzenie akcji gaśniczej i powodowały stały niedobór sił i środków.

Pożar opanowano 30 sierpnia 1992 r. w godzinach rannych, a sztab akcji rozwiązano 20 września. Do tego dnia, łącznie przez 26 dni, trwała akcja gaśnicza. W szczytowej fazie pożaru w akcji gaśniczej uczestniczyło 859 sekcji straży pożarnej, 4700 osób, 3200 żołnierzy, 650 policjantów, 1220 osób z obrony cywilnej i 1150 pracowników Służby Leśnej. W akcji zaangażowano ponadto 4 helikoptery, 27 samolotów, 48 ciągników ciężkich i specjalistycznych, 25 ciągników rolniczych, 36 kolejowych cystern z wodą.

Pożar objął powierzchnię 9062 ha. Spaleniu uległo 8461 ha powierzchni leśnej. W wyniku bezpośredniego oddziaływania ognia całość drzewostanu objętego pożarem uległa zabiciu lub bardzo silnemu uszkodzeniu. Globalne bezpośrednie straty finansowe wyniosły wtedy razem 379 mln zł.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W 20. rocznicę tragedii lasów rudzkich tu, z mównicy sejmowej, kieruję wyrazy wdzięczności, szacunku dla strażaków, leśników, wojska, Policji, dla mieszkańców Rud i gminy Kuźnia Raciborska, dla wszystkich, którzy narażając swoje życie, ratowali i las, i nas tam mieszkających. Dziękuję. *(Oklaski)*

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Jacek Tomczak, Platforma Obywatelska.

**Posel Jacek Tomczak:**

Panie Marszałku! W latach 2005–2011 nastąpiły liczne zmiany ustawowe, które spowodowały zmniejszenie dochodów własnych jednostek samorządu terytorialnego. Przekazano nowe zadania albo rozszerzono dotychczas realizowane zadania bez zapewnienia odpowiednich zmian w dochodach jednostek samorządowych.

Wedle bardzo ostrożnych szacunków Związku Miast Polskich te skutki i ubytki w dochodach gmin, powiatów i województw są w wysokości łącznie co najmniej 8 mld zł. Dla przykładu budżet mojego rodzinnego miasta w wyniku powyższych zmian utracił kwotę średnio ok. 250 mln zł rocznie.

W związku z powyższym niezwykle ważne wydaje się podjęcie rzeczowej debaty na temat zmiany ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego, której celem byłoby zwiększenie udziału samorządów w podatku dochodowym od osób fizycznych, wprowadzenie subwencji ekologicznej oraz wprowadzenie zasady rekompensaty utraconych dochodów przez samorządy. Takie zmiany w sposób istotny przyczyniłyby się do odzyskania stabilności finansowej gmin, skuteczniejszego wykorzystania środków unijnych w kolejnej perspektywie finansowej oraz wzmocnienia faktycznej samorządności. O taką debatę coraz częściej proszą władzę państwową środowiska samorządowe w Polsce.

Oczywiście, rozpatrując potencjalne zmiany w prawodawstwie, należy wziąć pod uwagę również to, że mamy dzisiaj finanse państwa w dość trudnej sytuacji. Zapewne nie da się od razu zrealizować wszelkich postulatów środowisk samorządowych. Trzeba szukać rozsądnego kompromisu. Niemniej ważne jest, aby władza centralna wysłała do samorządów wyraźny sygnał, że nie zostawia ich samym sobie z problemami i również chce podjąć rzetelną debatę na temat dalszego modelu finansowania samorządu w Polsce i dalszej decentralizacji kraju. Dziękuję.

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pan poseł Piotr Pyzik, Prawo i Sprawiedliwość.

**Posel Piotr Pyzik:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Dziś, gdy Wysoka Izba omawia kwestie praktyk mających miejsce w Konsulacie Generalnym RP w Łucku, niezwykle bulwersujących opinię społeczną zarówno w kraju, jak i za granicą, chciałbym nawiązać do zdecydowania innej karty polskiej dyplomacji.

Wrzesień jest czasem, gdy w sposób szczególny wspominamy tych, którzy oddali życie w obronie ojczyzny. Tegoroczne wrześniowe wspomnienie wzbo-

**Posel Piotr Pyzik**

gacone zostało informacją o ujawnieniu amerykańskich materiałów archiwalnych dotyczących Katynia. Tajemnica tej zbrodni dzięki polskiej nieugiętej konsekwencji jest coraz bardziej czytelna w swoim ludobójczym, antypolskim charakterze.

Chciałbym dzisiaj wspomnieć postać pana konsula Jerzego Matusińskiego, polskiego dyplomaty, który we wrześniu 1939 r. służył na placówce w Kijowie, był konsulem polskim w Kijowie.

Pan konsul Matusiński, rocznik 1890, w służbie zagranicznej pracował od niezwykle gorącego polskiego maja 1926 r. Przez ok. 7 lat był zastępcą naczelnika wydziału ogólnokonsularnego, a następnie był konsulem Rzeczypospolitej Polskiej w Pittsburghu, to były lata 1933–1935. W tymże 1935 r. był jeszcze konsulem w Nowym Jorku, a następnie do 1937 r. we francuskim Lille. Od 1937 r. pełnił funkcję konsula na placówce w Kijowie.

Kiedy w nocy z 16 na 17 września 1939 r. ambasadora polskiego w Moskwie Wacława Grzybowskiego wezwano do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR, okazało się, że czekający na niego Władimir Potiomkin ma niezwykle ciężką informację dotyczącą wejścia Sowietów do Polski o godz. 4 rano właśnie tegoż 17 września – ze względu na to, że rząd i naczelny wódz uciekli do Rumunii, Niemcy zdobyli całą Polskę, w związku z tym Sowiety muszą bronić Słowian, którzy mieszkają na wschodnich Kresach Rzeczypospolitej i o godz. 4 wejdą do naszego kraju. Na to dictum nasz ambasador odpowiedział: „Odpowiedziałem mu, że jest to jednostronny i samowolny akt rządu sowieckiego w stosunku do Polski, z którą ma pakt o nieagresji, wciąż obowiązujący tak rząd sowiecki, jak i rząd polski”.

Nie zmieniło to postaci rzeczy, że została wydana decyzja o ewakuacji polskich placówek z Mińska, z Kijowa, no i z Leningradu.

Okazało się, że 30 września 1939 r. ok. godz. 23 do naszej placówki w Kijowie dotarła informacja wzywająca w trybie pilnym pana konsula Jerzego Matusińskiego do stawienia się w miejscowym przedstawicielstwie Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych ZSRR. Ze względów logistycznych wyjechał kilka godzin po północy, ok. godz. 2 w nocy, i wziął ze sobą dwóch kierowców. Nigdy nie wrócili. Gdy zaczęto ich szukać, a ze względu na sytuację robił to zastępca dziekana korpusu dyplomatycznego ambasador Włoch Augusto Rosso, interweniując osobiście u Mołotowa, Mołotow oczywiście okazał zdziwienie i stwierdził po prostu, że polski dyplomata uciekł do jakiegoś sąsiedniego kraju. Trudno nie zauważyć tutaj analogii do sytuacji, która miała miejsce, jeśli chodzi o losy polskich oficerów, którzy zginęli nie tylko w Katyniu. Okazało się, że kilka lat później, gdy tworzyła się armia Andersa, znalazł się jeden z kierowców i on ujawnił, jakie były prawdopodobnie dalsze losy pana konsula Matusińskiego. Mianowicie tej feralnej nocy 30 września 1939 r. Sowietów ich aresz-

towali bezpośrednio po przyjeździe do przedstawicielstwa Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych. Następnie prawdopodobnie 10 października (*Dziwnie*) zostali przewiezieni do Moskwy i tam ostatni raz widziano pana Jerzego Matusińskiego.

Chciałbym na koniec dodać tylko, że polskim zwyczajem, tradycyjnym polskim zwyczajem było, że nie pozostawiano swoich po bitwie czy na terytorium wroga. Myślę, że los pana konsula Jerzego Matusińskiego, los wielu ludzi, którzy zginęli w tzw. Głogocie Wschodu, jest przyczynkiem do tego, żeby Ministerstwo Spraw Zagranicznych zadbało o to, żebyśmy przynajmniej spróbowali ustalić, gdzie jego doczesne szczątki spoczywają. Dziękuję. (*Oklaski*)

**Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję panu posłowi.

Głos pan poseł Wojciech Penkalski, Ruch Pali-kota.

**Posel Wojciech Penkalski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! W dniu dzisiejszym wygłoszę oświadczenie bardzo ważne dla mnie i dla społeczeństwa powiatu braniewskiego.

W związku z wysoce bulwersującą środowisko mieszkańców powiatu braniewskiego działalnością prowadzoną przez niektórych prominentnych pracowników Nadleśnictwa Zaporowo, dotyczącą nieprawidłowości w zakresie gospodarowania zasobami leśnymi pozostającymi w administracji nadleśnictwa, zmuszony jestem do zadania pytania o granice prawne i moralne tych samowoli.

Wykorzystywanie majątku Lasów Państwowych, które w swojej nazwie pozostają jeszcze mimo wszystko własnością państwową, dla nieformalnie prowadzonej działalności i agitacji politycznej wydaje się zjawiskiem zasługującym na społeczną dezaprobatę i zainteresowanie właściwych organów kontrolnych. Procedury obrotu masą drzewną, która stanowi dobro państwowe, winny być działaniem czytelnym, niebudzącym kontrowersji. Prace legislacyjne nad nowelizacją ustawy o lasach państwowych winny położyć szczególny nacisk na usprawnienie metod kontroli w zakresie gospodarki pożytkami naturalnymi czerpanymi z państwowych nieruchomości leśnych.

Powszechnie wiadomo o silnych związkach pomiędzy aktywnym politycznym PSL a przedmiotowymi, różnymi przedsiębiorcami. Przyjmują one często znamiona patologii. Lasy Państwowe stały się swą bazą ludowców, wokół której gromadzi się potencjał polityczny tego ugrupowania.

W powiecie braniewskim, który wchodzi w skład okręgu wyborczego, jaki reprezentuję jako poseł, las państwowy stał się, o zgrozo, w społecznym odczuciu źródłem nepotyzmu lokalnego i niejasnych powiązań.



### **Posel Wojciech Penkalski**

Obywatele utożsamiają niepopularnych i nie lubianych polityków PSL ze środowiskiem związanym z Lasami Państwowymi. Układ ten niczym kornik drzewny toczy lokalne życie publiczne. Pamiętać należy, że przedsiębiorstwo Lasy Państwowe zostało powołane w celu strzeżenia narodowego dziedzictwa naturalnego, a nie dla urzeczywistniania rozbuchanych aspiracji politycznych w przedstawionym kształcie. Lasy Państwowe nie mogą więc realizować prawidłowo swych ustawowych kompetencji.

Nasycenie polityką tej organizacji, której z założenia powinny przyświecać inne cele, czyni ją nieformalnymi strukturami politycznymi PSL-u. Wymaga to jak najszybszego właściwego zdefiniowania i wyrugowania z realiów obecnego życia społecznego. Układ polityczny, w który zostały uwikłane Lasy Państwowe, przewartościował wyobrażenie wyborców o tej instytucji.

Nieudolność wójtów i burmistrzów powiatu branieckiego rekrutujących się z tego ugrupowania politycznego znajduje swoje odzwierciedlenie w niewłaściwym zarządzaniu budżetem lokalnych jednostek samorządu terytorialnego. Nietrafione pomysły inwestycyjne, zaciągnięte na nie wielomilionowe kredyty pogrążają na wiele lat samorządowe budżety. Prowadzi to do paraliżu związanego z aplikowaniem o nowe środki unijne i zastoju cywilizacyjnego tego regionu. Monopolizowanie przez miejscowych polityków PSL prawa do decydowania o procesach i szansach rozwoju regionu spowodowało skazanie na dalszą postępującą degradację już w chwili obecnej trwająco ubogiego i zaniedbanego powiatu branieckiego. Mam głęboką nadzieję, że po wyborach w 2014 r. ta polityczna stonka zejdzie już z naszego środowiska. Dziękuję.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję.

Głos ma pani poseł Bożena Kamińska, Platforma Obywatelska.

### **Posel Bożena Kamińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje dzisiejsze oświadczenie chciałabym poświęcić zjawisku szarej strefy w ramach wyrobów tytoniowych, mianowicie chodzi o handel detaliczny nieprzetworzonymi liśćmi tytoniu.

W ostatnich latach wraz ze wzrostem cen papierosów wzrósł handel detaliczny nieprzetworzonymi liśćmi tytoniowymi. Zjawisko to rozwija się dzięki wysokiej opłacalności. Osoby, które trudnią się tym procederem, twierdzą, iż handel liśćmi tytoniowymi nie podlega opodatkowaniu podatkiem akcyzowym. Zgodnie z art. 98 ust. 5 ustawy o podatku akcyzowym za tytoń do palenia uznaje się tytoń, który został pościęty lub inaczej podzielony, skręcony lub sprasowany w postaci bloków oraz nadający się do palenia bez dalszego przetwarzania przemysłowego; odpady tytoniowe będące pozostałościami liści tytoniu i produktami ubocznymi uzyskanymi podczas przetwarzania tytoniu lub produkcji wyrobów tytoniowych, oddane do sprzedaży detalicznej, niebędące papierosami, cygarami lub cygaretkami, a nadające się do palenia. Osoby, które zajmują się sprzedażą liści tytoniowych, utrzymują, iż nie są to produkty do palenia, przez co unikają podatku akcyzowego. Traci na tym nie tylko Skarb Państwa, ale tracą również legalni producenci oraz dystrybutorzy wyrobów tytoniowych.

Szanowni państwo, konieczne są zdecydowane działania, by ukrócić ten proceder. Dalsza opieszałość w tej kwestii i tolerowanie tego procederu będą miały poważne konsekwencje dla całej gospodarki.

Panie ministrze finansów, jeśli chodzi o podatek akcyzowy, uciekają nam setki ton tytoniu i miliardy dla budżetu państwa. Dziękuję bardzo.

### **Wicemarszałek Marek Kuchciński:**

Dziękuję, pani poseł.

Na tym zakończyliśmy oświadczenia poselskie\*).

Zarządzam przerwę w posiedzeniu do jutra, tj. 14 września 2012 r., do godz. 9.

\*) Teksty wystąpień niewyłoszonych – w załączniku nr 1.



## Teksty wystąpień niewyłoszonych

### Informacja bieżąca

– punkt 19. porządku dziennego

### Posel Łukasz Borowiak

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Szanowna Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Szanowna Pani Minister! Partnerstwo publiczno-prywatne jest dobrą formą sektora publicznego i prywatnego, z której mogą korzystać jednostki samorządu terytorialnego. Przypomnę, że j.s.t. mogą realizować przedsięwzięcia w zakresie drogownictwa, edukacji, ochrony zdrowia, ochrony środowiska, ale też bardzo ważnego zadania, jakim jest gospodarka mieszkaniowa, czyli budownictwo mieszkań komunalnych i socjalnych. Jednak wiele samorządów nie planuje żadnych zadań w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

Są różne przyczyny takiego stanu faktycznego. Brakuje kampanii informacyjnej dotyczącej realizacji zadań w ramach p.p.p. Być może inwestycje w ramach p.p.p. niosą za sobą ryzyko wyboru dobrego partnera prywatnego, ale najważniejszym problemem w tej kwestii jest ewentualne zaplanowanie zadania w projekcie budżetu danej j.s.t. W przypadku zadania wieloletniego inwestycja musi być ujęta w zadaniach wieloletnich i jednoznacznie wpływa na poziom długu publicznego. Dlatego wiele samorządów nie planuje zadań z uwagi na dalsze zadłużanie się.

W związku z powyższym mam pytanie do pani minister, czy rząd będzie dokonywał zmian w przepisach prawa w celu pobudzenia realizacji zadań w ramach p.p.p.

### Posel Marek Rzaša

(Klub Parlamentarny Platforma Obywatelska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Pani Minister! Mam przed sobą dane Ministerstwa Edukacji Narodowej, z których wynika, że w latach 2006–2012 wysokość subwencji oświatowej wzrosła o 12 mld zł, wysokość subwencji na jednego ucznia w standardzie A wzrosła o 2000 zł. W latach 2006–2011 liczba uczniów

w systemie oświaty spadła o ponad milion, a liczba nauczycieli nieznacznie wzrosła, przy czym wg wstępnych danych w bieżącym roku szkolnym ubędzie z systemu ok. 7000 nauczycieli. W latach 2006–2012 zlikwidowano ponad 3000 szkół różnego szczebla i typu.

Mam pytanie: Jak do powyższych danych mają się informacje od części jednostek samorządu terytorialnego, którym przekazana subwencja nie wystarcza nawet na płace dla nauczycieli i pracowników oświaty? Czy resort posiada informacje, ilu gmin i miast ten problem dotyczy?

I druga sprawa, wg uzyskanych informacji subwencja oświatowa na 2012 r. w przypadku dzieci sześciolatkich zakładała a priori, że wszystkie z nich znajdą się w systemie oświaty, czyli podejmą naukę w szkołach. Tymczasem z danych MEN wynika, że tylko niecałe 20% z uprawnionych podjęło naukę. Wg wstępnych danych w roku szkolnym 2012/2013 procentowy udział sześciolatków będzie na podobnym poziomie. Mam pytanie: Co dzieje się z ok. 80% subwencji, która nie trafi na sześciolatki pozostające w przedszkolach? Czy ta część subwencji nie może trafić na dofinansowanie edukacji przedszkolnej pięciolatków?

### Posel Andrzej Szlachta

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Trudną sytuację finansową większości samorządów, zwłaszcza samorządów gminnych, potęgują nowe zadania przekazywane samorządom bez wskazania źródła finansowania. W szczególności trudnej sytuacji znalazło się ponad 100 gmin, które przekroczyły poziom 60% zadłużenia w stosunku do dochodów. Liczba tych gmin w tym roku ma jeszcze wzrosnąć. Duże miasta, takie jak Poznań, Gdańsk czy Wrocław, przekroczyły próg na poziomie 60%.

Stąd moje pytania do ministra finansów: Ile obecnie gmin przekroczyło próg zadłużenia na poziomie 60%? Jakie działania formalnoprawne są podejmowane w stosunku do samorządów, które przekroczyły próg na poziomie 60%? W ilu gminach wprowadzono zarząd komisyjny?



**Pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw**  
– punkt 22. porządku dziennego

**Poseł Jarosław Żaczek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Godzinę temu zakończyła się w Sejmie debata dotycząca złej sytuacji finansowej samorządów. Wiele samorządów liczy na dochody z podatku od wydobywania gazu łupkowego. Wiemy natomiast, że w tej sprawie powstał konflikt między resortami finansów i środowiska dotyczący tego, jaka kwota zapowiadanego na poziomie 40% podatku trafi do samorządu.

Ministerstwo Środowiska chce samorządom dać więcej, natomiast Ministerstwo Finansów – zdecydowanie mniej. Pojawiają się też sygnały, że całość zostanie zagarnięta do budżetu. Konflikt zablokował też prace nad kluczowym projektem ustawy o wydobywaniu i opodatkowaniu węglowodorów. Panie ministrze, czy między ministerstwami doszło do porozumienia w tych kwestiach? Jaka część podatków trafi do samorządów? W jakich proporcjach będzie on podzielony na poszczególne samorządy? Na jakim etapie są prace nad wspomnianą ustawą?

**Oświadczenia poselskie**

**Poseł Jerzy Borkowski**

(Klub Poselski Ruch Palikota)

W dniu 11 września 2012 r. przypadła 32. rocznica podpisania porozumienia katowickiego, jednego z tzw. porozumień społecznych, które dawało gwarancję tworzenia niezależnych struktur związków zawodowych.

Porozumienie podpisano 11 września 1980 r. w dąbrowskiej Hucie Katowice. Sierpniowa fala strajków w zakładach pracy, która objęła cały kraj, doprowadziła do ustępstw władz. Rząd PRL przystał na postulaty wysunięte przez międzyzakładowe komitety robotnicze w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu-Zdroju, dotyczące spraw socjalnych, płacowych, a także tworzenia niezależnych związków zawodowych, w tym rejestracji NSZZ „Solidarność”. Dąbrowskie porozumienie było szczególne, bo uzupełniało te ustalenia.

Porozumienie było bardzo ważne, uzupełniało to, czego zabrakło w porozumieniu gdańskim, dawało gwarancję nieprzeciwdziałania przez organy administracji państwowej, Milicji Obywatelskiej i służby bezpieczeństwa, kierownictwo zakładów pracy i zakładowych organizacji politycznych powstawaniu, organizowaniu i funkcjonowaniu niezależnych samorządowych związków zawodowych.

Sytuacja na Górnym Śląsku i w zagłębiu była szczególna i odmienna od Wybrzeża. Tutaj przemysł strategiczny, kopalnie węgla kamiennego i huty, był

oczkiem w głowie socjalistycznego państwa, dlatego strajki czy jakiegokolwiek przestoje w pracy mogłyby wywołać konsekwencje międzynarodowe – bardzo silnie działała służba bezpieczeństwa. Zakłady pracy nie były zgrupowane w centrum województwa – Katowicach, tak jak było to w Gdańsku czy Szczecinie, ale rozczłonkowane w wielu miastach, często odległych od siebie, zatem trudno było się porozumiewać. Oficjalne media nic o niezadowoleniu czy strajkach nie mówiły, nie było dostępu do telefonów, faksów, możliwości komunikowania były bardzo ograniczone.

Tydzień po podpisaniu porozumienia katowickiego powstał NSZZ „Solidarność”, na początku lat 80. w jego szeregi wstąpiło ponad 10 mln Polaków.

**Poseł Zbigniew Chmielowiec**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Tegoroczne obchody święta Wojsk Lądowych miały wyjątkowy charakter, ponieważ obchodzone były jednocześnie z jubileuszem 15-lecia powołania Dowództwa Wojsk Lądowych. Uroczystości te zorganizowane zostały w warszawskiej Cytadeli dnia 12 września, czyli w dniu 329. rocznicy wiktorii wiedeńskiej.

Początki święta Wojsk Lądowych sięgają ostatniego wielkiego zwycięstwa okresu I Rzeczypospolitej, czyli wiktorii wiedeńskiej z 1683 r. Z kolei tradycje obchodów świąt Wojsk Lądowych pochodzą z okresu II Rzeczypospolitej.

Wojska Lądowe są jednym z czterech rodzajów Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, obok Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych. Przeznaczone są do zapewnienia obrony przed atakiem lądowo-powietrznym w dowolnym rejonie kraju, w obliczu każdej formy zagrożenia militarnego.

Składają się one z wojsk pancernych i zmechanizowanych, wojsk aeromobilnych, wojsk rakietowych i artylerii, wojsk obrony przeciwlotniczej, wojsk inżynieryjnych, wojsk chemicznych, wojsk łączności i informatyki, ponadto oddziałów i pododdziałów rozpoznania i walki elektronicznej, pododdziałów działań psychologicznych oraz pododdziałów logistycznych.

Wojsko sił lądowych jest szczególnie cenne i potrzebne naszemu krajowi, stanowi bowiem trzon naszych Sił Zbrojnych RP. Czuwa nad naszym bezpieczeństwem, wykonując należycie swoje zadania, by w chwili zagrożenia stanąć w obronie narodu polskiego. Ponadto służy zapewnieniu pokoju na świecie, biorąc udział w różnego rodzaju misjach poza granicami kraju.

Ten dzień, poza przybliżeniem zadań Wojsk Lądowych, jest także doskonałą okazją do chwili refleksji nad żołnierzami poległymi na polu bitwy. Stawiali oni dzielnie czoła, walczyli o naszą wolność. Takie dni powinny nas skłaniać do pochylecia się nad nimi.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Pragnę podziękować z tego miejsca wszystkim żołnierzom i pracow-

nikom Wojsk Lądowych za ich zaangażowanie w codzienną służbę i pracę. Trud, jaki wkładacie w swoją pracę, zapewnia nam wszystkim bezpieczeństwo. Zyczę więc, by wysiłek związany z pełnieniem tak odpowiedzialnej służby znalazł zawsze uznanie w oczach tych, o których bezpieczeństwo troszczycie się każdego dnia. Dziękuję.

**Posel Piotr Chmielowski**  
(Klub Poselski Ruch Palikota)

Wysoka Izbo! W dniu 7 września tego roku Sąd Okręgowy w Opolu zarejestrował prawomocnie Stowarzyszenie Osób Narodowości Śląskiej. Dla nas, Ślązaków, jest to wielka chwila. Po raz pierwszy w naszej historii, powołując się na Konstytucję RP z 1997 r. i na prawo o stowarzyszeniach, sąd zarejestrował coś, co jest nasze, śląskie. To znaczy, że jest to wspólne dobro wszystkich Ślązaków, Polaków i Europejczyków. Baliśmy się o to, czy sąd postąpi zgodnie z prawem i zarejestruje stowarzyszenie, ponieważ prokuratura w swoim bezsensownym, bezargumentowym i po prostu nieodpowiedzialnym odruchu zaskarżyła wcześniejszy wyrok sądu rejonowego. W tym miejscu pragnę się pochylić nad całkowicie bezzasadnymi i bzdurnymi argumentami prokuratora. Małą satysfakcją jest to, że sąd obciążył prokuraturę kosztami postępowania w wysokości 450 zł. Rozumiem, że są to koszty kodeksowe, ale jaka szkoda, że tak niskie. Świadomość i poczucie odrębności wśród nas, Ślązaków, budzą się od lat. Teraz stajemy się równoprawnymi obywatelami RP. Nie jesteśmy już gorszą kategorią ludzi i nawet gdy sąd w swoim uzasadnieniu mówi, że: członkowie stowarzyszenia są niewątpliwie nawet jej, RP, obywatelami, to śmiem twierdzić, że my jesteśmy ludźmi świadomymi swych praw, a kilku z nas jest nawet posłami. I dobrze się stało, że będziemy równi. Założenie prokuratora, że rejestracja Stowarzyszenia Osób Narodowości Śląskiej prowadzi do powstania innej mniejszości narodowej, nieznaney ustawie o mniejszościach narodowych i etnicznych, jest niezgodne z art. 58 Konstytucji RP o wolności do zrzeszania się. Dziękujemy. Dziękuję za uwagę.

**Posel Andrzej Dąbrowski**  
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! 17 września 1939 r. wojska sowieckie, wykonując postanowienia paktu między Hitlerem a Stalinem z dnia 23 sierpnia 1939 r. (zwanego paktem Ribbentrop-Mołotow), przekroczyły granicę Polski i rozpoczęły marsz na Zachód. Już 3 września ambasador niemiecki wysłał do rządu sowieckiego notę domagającą się wypełnienia zobowiązań sojuszniczych. Z ówczesnych wypowiedzi Mołotowa wynika, że Stalin czekał, aż Niemcy zajmą Warszawę. Stalin w swojej grze politycznej chciał poka-

zać, że za wybuch II wojny światowej odpowiadają wyłącznie Niemcy. Dziś większość historyków jest zgodna, że bez podpisania układu ze Stalinem, przy braku pewności, jak zachowają się rządy brytyjski i francuski, Hitler nie rozpocząłby wojny w 1939 r. Jej wybuch został przyspieszony przez działania dyplomatyczne Związku Sowieckiego, który ponosi za wojnę taką samą odpowiedzialność jak Niemcy.

Przypomnijmy, że oficjalnie Sowietci głosili, że wkroczyli po to, żeby chronić ludność Kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Należy zwrócić uwagę na dwie sprawy. Wojska niemieckie posuwały się na wschód, co groziło wkroczeniem ich na ziemie przyznane Związkowi Sowieckiemu tajnym protokołem do traktatu Ribbentrop-Mołotow, natomiast 12 września na konferencji w Abbeville francusko-brytyjska Najwyższa Rada Wojenna zdecydowała o tym, że wojska tych państw nie podejmą czynnych działań w obronie Polski, a to otwierało drogę do realizacji planów Stalina.

W tej sytuacji, nie czekając na upadek Warszawy, Stalin wydał rozkaz ataku na Polskę. Wobec skierowania całości wojsk polskich do obrony granicy zachodniej na wschodzie pozostały tylko nieliczne oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, które nie były w stanie stawić skutecznego oporu Armii Czerwonej. Wkraczające wojska sowieckie dokonywały masowych rabunków mienia, aresztowań i zabójstw. Funkcjonariusze NKWD byli inicjatorami rozpraw z właścicielami majątków ziemskich i osobami związanymi z polską państwowością (urzędnikami, księżmi, nauczycielami, policjantami).

10 lutego 1940 r. o świcie na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej rozpoczęła się pierwsza masowa wywózka Polaków do sowieckich łagrów i obozów pracy. Związek Sybiraków szacuje, że w sumie w wyniku czterech deportacji po 17 września 1939 r. Sowietci zesłali na nieludzką ziemię ponad milion Polaków, z czego zginął co trzeci wywieziony. Deportowanych wywożono do północnych rejonów ZSRR, w okolice Archangielska, do Republiki Komi, w północne rejon wschodniego Uralu, w okolice Irkucka, Tobolska, Tomsku, do północnego i południowego Kazachstanu, Krajów Krasnojarskiego i Altajskiego, na Kołymę i Kamczatkę. Dziękuję.

**Posel Józef Rojek**  
(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Już wkrótce w krakowskim parku Jordana zostanie odsłonięty pomnik sanitariuszki 5. Wileńskiej Brygady AK Danuty Siedzikówny „Inki”, która została zamordowana na podstawie wyroku stalinowskiego sądu. Gdy 28 sierpnia 1946 r. stanęła przed plutonem egzekucyjnym, nie miała jeszcze 18 lat. Ponieważ jak wynika z niektórych źródeł, żołnierze nie zastrzelili dziew-

czyny, strzałem w głowę zabił ją dowodzący plutonem oficer SB.

Danuta Siedzikówna do lipca 1946 r. służyła w wileńskiej brygadzie jako łączniczka i sanitariuszka, uczestnicząc w akcjach przeciwko NKWD i UB. Została aresztowana, gdy wyjechała do Gdańska po zaopatrzenie medyczne dla szwadronu, a następnie została osadzona w tamtejszym więzieniu. W akcie oskarżenia „Inki” znalazły się absurdalne zarzuty udziału w związku zbrojnym mającym na celu obalenie siłą władzy ludowej oraz mordowania milicjantów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Ten pomnik jest wyrazem naszego hołdu dla tej młodej i dzielnej dziewczyny, ale także kolejnym symbolem pamięci o żołnierzach wyklętych i wszystkich ofiarach komunistycznych zbrodni. Z uwagą śledzę wszystkie ostatnie inicjatywy, które zmierzają do zbadania meandrów historii tamtych lat, a przede wszystkim do odnalezienia ofiar zbrodni oraz ustalenia niektórych dotychczas nieznanych bądź nawet skrętnie skrywanych faktów. Jestem pod wrażeniem związanych z tym działań podejmowanych zarówno przez samorządy, organizacje, stowarzyszenia, jak i nawet przez osoby prywatne. Z drugiej jednak strony ubolewam, że to wszystko dzieje się tak późno (niektórzy nawet twierdzą, że dla naszego społeczeństwa o wiele za późno), a także że w gruncie rzeczy te wszystkie inicjatywy napotykają wiele przeszkód. Bo jeśli uda się sparaliżować działalność IPN-u, to wkrótce może okazać się, że np. prace na powązkowskiej Łączce były ostatnimi pracami archeologicznymi na tego typu cmentarzu.

Co prawda powszechnie wiadomo, że trudno jest mówić o niewinnych ofiarach, zapominając o tych, którzy mordowali, jednak okrągłostołowi decydenci od lat przyzwyczajają nas do takiej właśnie rzeczywistości. Jak się okazuje, w III RP najtrudniej jest postawić przed sądem, a tym bardziej skazać komunistycznego zbrodniarza. Prokuratorzy IPN postawili przed sądem byłego prokuratora wojskowego Wacława Krzyżanowskiego – który oskarżał „Inkę” i żądał dla niej kary śmierci – oskarżając go o udział w komunistycznej zbrodni sądowej, został on jednak uniewinniony w sądzie drugiej instancji. Mimo kasacji wyroku na Danucie Siedzikównie do dziś nie został on skazany.

### **Posel Piotr Szeliga**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Media informują o tym, że Ministerstwo Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej wniosło skargę kasacyjną do NSA od wyroku WSA w Warszawie, który w lipcu po raz kolejny przyznał rację spadkobiercom gruntów pod Stadionem Narodowym. Wyrokiem z lipca br. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchy-

lił dwie decyzje ministra – z września i z grudnia 2011 r. – który nie zgodził się na stwierdzenie nieważności decyzji odmawiających przyznania prawa własności czasowej (obecnie użytkowania wieczystego) do gruntów pod Stadionem Narodowym spadkobiercom Arpada Chowańczaka i Aurelii Czarnowskiej. Skarb Państwa może zawrzeć ugodę, ale nie korzysta z tego prawa. Spadkobiercy Chowańczaka i Czarnowskiej chcą odzyskać teren o powierzchni ok. 10 ha, który ci kupili w 1920 r. Przedwojenni właściciele stracili swój grunt na mocy tzw. dekretu Bieruta z 1945 r. W 1954 r. rada narodowa odmówiła przyznania im prawa własności czasowej do odebranych gruntów. W 2009 r. sprawę roszczeń rozpatrywał minister infrastruktury i nie zgodził się na unieważnienie orzeczeń rady narodowej z maja 1954 r. Rada uznała wówczas, że korzystania z tego gruntu przez dotychczasowych właścicieli nie da się pogodzić z jego przeznaczeniem określonym w planie zagospodarowania przestrzennego. Odmawiając stwierdzenia nieważności orzeczenia, minister uznał m.in., że od 1931 r. teren ten był konsekwentnie przeznaczony pod użyteczność publiczną. W takim wypadku na mocy dekretu warszawskiego z 1945 r. gmina mogła oddalić wniosek dotychczasowych właścicieli o przyznanie im prawa wieczystej dzierżawy.

Ministerstwu nie udało się jednak odnaleźć planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie którego wydana była decyzja z 1954 r. Także powołany w sprawie biegły stwierdził, że plan ten fizycznie nie istnieje.

Dekret z dnia 26 października 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m.st. Warszawy podpisany został przez ówczesnego przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta. Skutkiem jego wejścia w życie (w listopadzie 1945 r.) było przejęcie wszystkich gruntów w granicach miasta przez gminę m.st. Warszawy, a w 1950 r. przez Skarb Państwa, w związku ze zniesieniem samorządu terytorialnego. Dekretem z 1945 r., uzasadnianym racjonalnym przeprowadzeniem odbudowy stolicy i dalszej jej rozbudowy zgodnie z potrzebami narodu, objęto około 12 tys. ha gruntów, w tym ok. 20–24 tys. nieruchomości.

W myśl dekretu właściciele gruntów mogli w ciągu sześciu miesięcy od dnia objęcia działek w posiadanie przez gminę zgłosić wnioski o przyznanie im na tych terenach prawa wieczystej dzierżawy z czynszem symbolicznym lub prawa zabudowy za symboliczną opłatą. Składane w tej sprawie wnioski pozostawały jednak często bez rozpatrzenia lub wydawano decyzje odmowne bez podawania podstaw prawnych. Wiele osób nie złożyło w ogóle wniosków, ponieważ np. znajdowały się w więzieniach, przebywały za granicą lub nie zostały poinformowane o takiej możliwości.

Na początku grudnia 2007 r. Sąd Najwyższy stwierdził, że to Skarb Państwa ma pokryć koszty wszystkich decyzji wydanych m.in. przez rady narodowe,



urzędy gmin i województw przed 27 maja 1990 r., przed reformą administracji. Dotyczy to m.in. decyzji wyłączeniowych, które powoływały się na ustawę nacjonalizacyjną, na dekret o reformie rolnej, a także na dekret Bieruta.

Zwracam się do premiera Donalda Tuska z prośbą o sprawdzenie, czy urzędnicy, którzy zdecydowali się na tę lokalizację Stadionu Narodowego, w świetle ww. faktów nie narazili państwa na dodatkowe koszty. Czy warto było budować stadion na gruncie, w sprawie którego toczy się postępowanie? Kto zapłaci za te błędy?

### **Posel Andrzej Szlachta**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Moje oświadczenie poselskie chcę poświęcić ważnej uroczystości, która miała miejsce 3 września tego roku w Przemyśle. Była to uroczystość wręczenia księdzu arcybiskupowi Ignacemu Tokarczukowi Nagrody Honorowej „Świadek Historii”. W dokumentach Instytutu Pamięci Narodowej zapisano, że nagroda ta jest przyznawana od 2009 r. osobom fizycznym szczególnie zasłużonym dla upamiętnienia historii narodu polskiego w poszczególnych regionach kraju oraz osobom wspierającym pion edukacyjny IPN w realizacji ustawowej działalności. Jest przyznawana obywatelom polskim oraz osobom niebędącym obywatelami polskimi. Nagrodę przyznaje kapituła, której przewodniczącym jest prezes Instytutu Pamięci Narodowej.

Wnioskodawcami Nagrody „Świadek Historii” dla biskupa Tokarczuka byli: Wojciech Buczak, przewodniczący Regionu Rzeszowskiego NSZZ „Solidarność”, oraz jego zastępca Andrzej Filipczyk. Nagrodę szacownemu emerytowanemu metropolicie przemyskiemu wręczyła Ewa Leniart, dyrektor Oddziału IPN w Rzeszowie. Przy tej okazji prezes IPN Łukasz Kamiński skierował do Jego Ekscelencji księdza arcybiskupa Ignacego Tokarczuka list gratulacyjny, w którym napisał m.in.: „Zasługi Jego Ekscelencji są niepodważalne dla zachowania polskiej tradycji i tożsamości, praw człowieka i praw narodu”.

Arcybiskup Ignacy Tokarczuk jest dla Polski, a szczególnie dla Podkarpacia. Jako ordynariusz diecezji przemyskiej odważnie, z narażeniem się ówczesnej władzy komunistycznej, upominał się o prawa katolików w PRL. Współpracował ze środowiskiem „Solidarności”. W okresie pełnienia posługi biskupiej w diecezji przemyskiej powstało około 400 świątyń bez zezwolenia władz komunistycznych. Głosił wtedy porywające kazania, w których piętnował działania ówczesnych władz. Otwarcie mówił o mordzie katyńskim dokonanym przez Związek Sowiecki. W maju 2006 r. prezydent RP Lech Kaczyński uhonorował arcybiskupa Ignacego Tokarczuka Orderem Orła Białego. Z gmachu polskiego Sejmu składam laureatowi serdeczne gratulacje.

### **Posel Jan Warzecha**

(Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość)

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Ze smutkiem przyjąłem informacje prasowe, że zamek w Baranowie Sandomierskim nazywany „małym Wawelem” jest przeznaczony do sprzedaży. Zamek został wzniesiony w XVI wieku na wzór królewskiego, otoczony jest 14-hektarowym parkiem. To jeden z najlepiej zachowanych obiektów architektury renesansowej w Europie.

Tę renesansową perełkę znaną z historycznych podręczników sprzedaje Agencja Rozwoju Przemysłu. Właścicielem zamku był m.in. Rafał Leszczyński, którego syn Stanisław był królem Polski, potem zamek był własnością najznakomitszych magnackich rodów polskich: Wiśniowieckich, Sanguszków, Lubomirskich, Małachowskich, Potockich i Krasickich. Teraz właścicielem może zostać każdy, kto dysponuje odpowiednio grubym portfelem.

Przedstawiciele Skarbu Państwa twierdzą, że decyzja o sprzedaży podyktowana jest brakiem rentowności. Niedawno opracowano plan rozbudowy mieszczącego się tam hotelu, powstał plan biznesowy, a także w drodze konkursu wybrano projekt. W umowie kupna nowy właściciel powinien obowiązkowo zagwarantować realizację warunków określonych przez konserwatora zabytków. W przeciwnym razie muzeum w zamku w Baranowie może być zlikwidowane, a zamek i park nie będą już dostępne dla zwiedzających. Niepewny będzie los 50 pracowników hotelu, restauracji i zamku po ewentualnej sprzedaży obiektu. Czy nie powinno się przekazać wzniesionego pod koniec XVI wieku obiektu, zabytku klasy zerowej, lokalnym samorządom i dofinansować go z budżetu centralnego?

Dotychczasowy właściciel wydał na remonty, prace zabezpieczające i odnowieniowe około 17 mln zł. Wśród mieszkańców Baranowa i turystów ogłoszenie o sprzedaży zamku wywołało zdziwienie i obawy, czy ewentualny przyszły właściciel nie zamknie pałacu. Ostatnio zamek był wystawiony na sprzedaż w roku 1867. Jego ówczesni właściciele nie mieli pieniędzy na remont i naprawę poważnych zniszczeń, jakim zamek uległ w wyniku pożaru. Licytację wygrał bogaty obszarnik Feliks Dolański z Grębowa, a jego syn Stanisław Karol przywrócił rezydencji dawny blask, m.in. urządził kaplicę, która została ozdobiona imponującymi witrażami Józefa Mehoffera oraz ołtarzem z wyjątkowym obrazem Jacka Malczewskiego „Matka Boska Niepokalana”. W rękach Dolańskich zamek pozostał aż do końca II wojny światowej. Gdy ostatni Dolański zmarł bezpotomnie, obiektem w imieniu Skarbu Państwa zarządzał tarnobrzeski Siarkopol. Zamek w latach 1959–1969 został odbudowany po zniszczeniach wojennych i odrestaurowany przez państwo. Od 15 lat zarządza nim Agencja Rozwoju Przemysłu SA w Warszawie, która teraz postanowiła sprzedać zabytek.

Panie Marszałku! Wysoki Sejmie! Czy naszego państwa nie stać na utrzymanie obiektu tak ważnego dla kultury i dziedzictwa narodowego? Dziękuję.

**Posel Jan Ziobro**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Pani Marszałek! Wysoka Izbo! Panie i Panowie Ministrowie! Chciałbym w moim dzisiejszym wystąpieniu poruszyć temat transmisji telewizyjnej meczów eliminacji do mistrzostw świata w piłce nożnej.

W kończącym się właśnie tygodniu odbyły się dwa mecze eliminacyjne naszej reprezentacji w piłce nożnej – z Czarnogórą i Mołdawią. Polska reprezentacja wygrała jeden mecz, a drugi zremisowała. Wyniki te są umiarkowanie zadowalające. Należy wspierać naszą reprezentację i mieć nadzieję, iż uda się jej awansować do turnieju finałowego Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej w Brazylii w 2014 r.

Niestety eliminacje na tę największą piłkarską imprezę na świecie już rozpoczęły się od wielkiego skandalu. Polacy nie mogli oglądać meczów z Mołdawią i Czarnogórą w telewizji publicznej. Co gorsza, decyzja, czy mecze będą transmitowane w telewizji publicznej, nie była znana aż do dnia poprzedzającego rozgrywkę. Powstał nawet pomysł, by Polacy mogli oglądać transmisję gry naszej reprezentacji, gdy zapłacą 20 zł. W związku z całym zamieszaniem nasi rodacy, którzy zawsze kibicują polskim sportowcom, nie wiedzieli, czy mecze będą w ogóle dostępne w jakimś medium.

Całe to zamieszanie kompromituje Polski Związek Piłki Nożnej, telewizję publiczną, Krajową Radę Radiofonii i Telewizji i ministerstwo sportu, które nie zareagowało na zaistniały problem.

Mamy do czynienia z sytuacją, w której Polacy opłacający abonament radiowy i telewizyjny nie mogą oglądać meczów naszej piłkarskiej reprezentacji. Osoby odpowiedzialne za cały bałagan powinny ponieść tego konsekwencje i doprowadzić do stanu, w którym kolejne mecze reprezentacji Polski będą dostępne dla wszystkich Polaków w telewizji publicznej. Dziękuję za uwagę.

**Posel Jarosław Żaczek**

(Klub Parlamentarny Solidarna Polska)

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Przez ostatnie kilka dni media alarmują o pomocy dla szpitala „Pomnika – Centrum Zdrowia Dziecka”. Dyrektor instytutu skierował list do premiera, ministra zdrowia i prezesa NFZ z prośbą o pomoc finansową dla instytutu, którego dług wynosi obecnie 200 mln zł. Sytuacja placówki jest od dawna dramatyczna, pracownicy swoje wynagrodzenia otrzymują z opóźnieniem.

Władze szpitala wielokrotnie już alarmowały resort zdrowia, niestety nie uzyskały żadnej odpowiedzi. Powodem tej tragicznej sytuacji są zbyt niskie wyceny procedur, ponieważ instytut leczy przypadki szczególnie, ciężkie, co pociąga za sobą dużo większe koszty.

Minister Bartosz Arłukowicz zareagował, bo zainteresowały się nim media. Zwołał konferencję pra-

sową. Mówił, że zła sytuacja finansowa szpitala wynika ze złego zarządzania. Przytaczał dane z raportu NIK o liczbie łóżek i liczbie pracowników. Pomylił się jednak o prawie 60 łóżek. Mówił, że dynamika płac była zbyt duża w stosunku do wzrostu kontraktu, jednak nie odpowiedział, czy w innych szpitalach dynamika płac bardzo się różni. Minister oświadczył, że instytut powinien być dobrym szpitalem. Ale co pan minister dla tego szpitala zrobił? Z wypowiedzi ministra wynikało, że najprawdopodobniej dojdzie do zmiany dyrektora szpitala, który jest w CZD od zaledwie kilku miesięcy. Czy jedyną przyczyną jest to, że napisał list o dramatycznej sytuacji swojego szpitala? Czy jest to jedyny pomysł ministra na przyszłość CZD? Czy szpital ma upaść, bo leczy najbardziej chorych? Czy ma upaść, bo pediatria w wycenach NFZ traktowana jest po macoszemu w porównaniu z innymi dziedzinami medycyny? Dlaczego CZD nie jest traktowane priorytetowo przez resort zdrowia i NFZ? W końcu to jedyna taka placówka w Polsce i jedyna świadcząca tak skomplikowaną pomoc medyczną. Dlaczego w sposób celowy doprowadza się do upadłości CZD?

To były pytania, które zadałem dzisiaj w sali sejmowej ministrowi zdrowia. Pan minister Sławomir Neumann w swej odpowiedzi zbagatelizował problem i określił tę sytuację jako niepotrzebne zamieszanie. Cała sytuacja jest oczywiście monitorowana przez ministerstwo, które podejmowało i podejmuje szereg działań mających rozwiązać ten problem. Jeśli jednak jakieś działania były podejmowane, to były niestety nieskuteczne, czego dowodzi obecna skala problemu. Pan minister wykazał się dzisiaj nieco większą wiedzą na temat CZD niż jeszcze kilka dni temu. Muszę przypomnieć w tym miejscu kuriozalną nieznajomość w Ministerstwie Zdrowia planu naprawczego CZD przedstawionego w konkursie przez kandydata, a obecnie dyrektora prof. Janusza Książyka.

Jak wymagają procedury konkursowe, w komisji konkursowej zasiadał przedstawiciel Ministerstwa Zdrowia. Przedstawiony program naprawczy zaakceptowano, co winno oznaczać zapoznanie się z nim w resorcie zdrowia. Jednak pan wiceminister zdrowia Sławomir Neumann, pytany przez media, najwyraźniej go nie znał. Dokument zakładał oszczędności, zwiększenie przychodów oraz zaciągnięcie długoterminowego kredytu.

Rocznie w CZD hospitalizowanych jest ponad 30 tys. pacjentów, udzielanych jest blisko 170 tys. specjalistycznych porad. Ten szpital jest swoistym dobrem narodowym, jedyną taką placówką ratującą życie i zdrowie najmniejszych Polaków, którym inne szpitale nie są w stanie pomóc i zagwarantować jakiegokolwiek opieki i pomocy. Dlatego konieczne są pilne i zdecydowane działania, aby tę złą sytuację uzdrowić. Oświadczam, że będę uważnie obserwował działania podejmowane w tej kwestii przez Ministerstwo Zdrowia i realizację wypowiedzianych dzisiaj przez pana ministra Neumanna deklaracji.





TŁOCZONO Z POLECENIA MARSZAŁKA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU: redakcja i skład – Sekretariat Posiedzeń Sejmu, druk – Wydawnictwo Sejmowe. Nakład 41 egz.

PL ISSN 0867-2768. Cena 8,60 zł + 5% VAT

